

Br. LEOPOLDA NEUMANNA  
Doktora i Profesora prawa w uniwersytecie wiedeńskim

Z A R Y S  
dzisiejszego europejskiego  
PRAWA NARODÓW

PRZEŁOŻONY Z II. WYDANIA

przez

Studentów wydziału prawa i administracji

UNIwersYTETU LWOWSKIEGO

pod kierunkiem

Prof. G. Roszkowskiego.

---

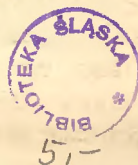
LWOW.

NAKŁADEM KSIĘGARNI SEYFARThA I CZAJKOWSKIEGO  
*Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.*

1883.

9394

II



X-37731	
9397	II

*Stul*

W stowarzyszeniu słuchaczy Wydziału Prawa i Adm. Uniw. lwowskiego, noszącem nazwę „Kółka prawników“, powstała myśl przedsięwzięcia przekładów na język polski najcelniejszych dzieł prawu i umiejętnościom politycznym poświęconych, pojawiających się obecnie w literaturze europejskiej. Przedsięwzięcie to ma na celu, przedewszystkiem zogniskować pracę młodych adeptów prawa, a wreszcie wzbogacić naszą literaturę naukową przekładami wzorowych dzieł autorów zagranicznych.

Na pierwszą pracę wybrano przekład dzieła wiedeńskiego profesora hr. Neumanna, zawierającego system prawa międzynarodowego w zarysie. Wyboru tego usprawiedliwiać sędzę nie potrzeba. W literaturze naszej prawie zupełny jest brak takiego dzieła, bo poprzednio wydany przekład znanego dzieła Hefftera, dawno już wymaganiom nauki nie odpowiada. Z drugiej strony, dzieło Neumanna używa w całej literaturze europejskiej powszechnego uznania. Ze stanowiska dzisiejszej nauki, podaje autor w krótkim zarysie stan zarówno teorii, jak i prawa rządzącego stosunkami państw w wzajemnych ich odniesieniach, zawiera tedy nie tylko czysto naukowy materiał, ale nadto rezultat głębokich studyów nad zwyczajami międzynarodowemi, traktatami, tudzież postanowieniami państw, odnoszącemi się do ich wzajemnych między sobą stosunków. Wielka wreszcie systematyczność wykładu, jasność i wykwićtność słowa, nadają dziełu, którego niniejszy przekład wydajemy, pierwszorzędne w literaturze europejskiej znaczenie.

Przekładu tego dokonali słuchacze prawa lwows. Uniw. pp.: Bujak, Heppe, Nurkowski, Lisiewicz i Witz, tudzież byli uczniowie tejże szkoły, należący wszakże do „Kółka prawników“ pp.: Hybel, dr. J. Pajęczkowski, oraz Wład. i Zyg. Pilatowie.

Życzliwe, a przedewszystkiem sprawiedliwe ocenienie obecnego pierwszego wydawnictwa młodzieży naszego Uniw., zachęci ją do dalszej na tem polu pracy, a sędzę, iż każdemu, komu

dobro naszej młodzieży spoczywa na sercu, powinno wiele zależeć na tem, aby ta praca nie ustała, lecz owszem rozwinęła się jak najszerzej. W ten bowiem, lepiej niż w inny jakibądź sposób, nietylko zogniskuje się pracę słuchaczy Uniw., ale nadto przyuczy się ich do wytrwałości w dobrych wspólnych przedsięwzięciach, podjętych bezinteresownie, nawet z osobistą ofiarą, ale dla dobra publicznego, a w końcu wzmocni się w nich zamiłowanie do nauki i w ogóle do pracy, która oświeca umysł i uzacenia serce, słowem kształci i uszlachetnia. Należy więc pobłażliwie sądzić usterki nieodłączne od każdej w ogóle, a zwłaszcza tak trudnej pracy, jak przekład z języka, mającego zupełnie inną budowę zdania, niż nasza mowa, należy w końcu, pamiętając o wadach pracy, niezapominać i o jej zaletach.

*Gustaw Roszkowski.*



## Przedmowa autora.

---

Jestto poniekąd śmiało, jeśli nie niebezpieczne przedsięwzięcie, powiększać i tak już nie małą liczbę „przewodników“ i „dzieł podręcznych“ o prawie międzynarodowem traktujących, zwłaszcza, jeśli się ma zamiar nie wiele powiedzieć nowego.

Niniejsza książka, nie ma właśnie zamiaru stanowić augmentum scientiarum. Powstała ona przedewszystkiem dla tego, aby moim słuchaczom dać wskazówkę przy studyum prawa narodów, które zarówno pod względem teoretycznym jak i praktycznym coraz większe zyskuje znaczenie. A może także i dla szerszego koła czytelników, tudzież dla słuchaczy innych Uniwersytetów, okaże się ona użyteczną. Jeśli się to stanie, cel autora będzie zupełnie osiągnięty, a jego praca nie będzie zbyt cennym przyczynkiem do literatury prawa międzynarodowego.

Prócz tego, praca autora ma i w tem także usprawiedliwienie, iż ona stanowi 2-ie wydanie dawno wyczerpanej pierwszej edycyi, powiększone i ulepszone w wielu bardzo szczegółach, w skutek uwzględnienia zmian zaszłych zarówno w teoryi jak i w europejskim systemie państw, w ciągu upływu dwóch dziesięcioków lat.

Pierwotnie, niniejsza praca była przeznaczoną do użytku przy wykładach w c. k. Akademii wojskowej. Obecne jej drugie wydanie, pomimo, że ze względu na większe koło czytelników w szerszych ramach opracowane zostało, nie przekracza wszakże zakresu „przewodnika“. Dla znawcy prawa narodów, niniejsza praca powinna posłużyć do zorientowania się w całości tego przedmiotu, gdyż podaje główne wyniki naukowych poszukiwań, wyjaśnione przez najważniejsze historyczne wypadki, w formie dokładnego, a sądzymy także i jasnego przedstawienia.

W wykładzie akademickim, żywe słowo profesora musi uzupełnić i wyjaśnić treść poniżej podaną; równie bowiem jak w żadnej innej nauce, tak i w prawie międzynarodowym, nie może być zadaniem książki podręcznej lub profesora wyczerpać materyał nauki i nieskończone bogactwo życia; do nich jedynie należy stać się pewnym przewodnikiem w zakresie nauki, wyjaśnić i uzasadnić jej podstawy. „Przewodnik“ naukowy wymaga bezwarunkowo duchowego współdziałania zarówno nauczających, jak i uczących się. On nie powinien zawierać ani za wiele, ani za mało, a nadewszystko rzeczy istotnych pomijać mu nie wolno. Właściwą miarę uchwycić i utrzymać, nie łatwe to zadanie „naukowego przewodnika“, a do tego w nauce takiej, jak prawo narodów, która nie jest ani skodyfikowana, ani do skodyfikowania sposobna, która płynie z głębi międzynarodowego życia państw, takowem rządzi i nawzajem od niego otrzymuje prawidła. Ten stan rzeczy przypomina słowa Voltaire’a, który wyrzekł: iż dla tego tak długi list napisał, ponieważ nie miał czasu na napisanie krótszego.

Prócz tego, „Przewodnik“ przy wszelkiej lakonicznej treściwości, pomimo potrzeby pomijania sprzecznych poglądów, a wyboru drogi pośredniej pomiędzy jedynie szkicowaniem a zannadto rozwlekłem przedstawieniem rzeczy, powinien przede wszystkim system nauki mieć na uwadze i nie burzyć organicznego układu całości.

Usilnie staraliśmy się uczynić zadość powyższym warunkom „Przewodnika“, których zdaniem naszym, od niego oczekiwać należy. Czy nam się choć w części pod tym względem powiodło, niech łaskawy czytelnik sam osądzić raczy, autor zaś tylko pragnie, aby to drugie wydanie jego „Przewodnika“ znalazło równie jak pierwsze przychylne przyjęcie.

*Wiedeń 6. stycznia 1877.*

*L. Neumann.*

## WSTĘP.

### Uzasadnienie pojęcia prawa narodów.

#### §. 1.

Nie w odosobnieniu ale tylko w życiu społecznem, może człowiek osiągnąć swe przeznaczenie. Robinson wyszedł ze społeczeństwa i był szczęśliwym gdy mógł do niego powrócić. O ile nasza wiedza i znajomość historyi sięga, człowiek jest zawsze uczestnikiem pewnego związku, rodziny, kościoła, gminy, państwa.

Prawo w znaczeniu subiektywnem, jestto upoważnienie jednostki do urzeczywistnienia swej woli, jako członka społeczeństwa. W znaczeniu obiektywnem, prawo jest regułą, która porządkuje wzajemne stosunki uczestników społeczeństwa między sobą i z całością związku, która organizacją tejże całości, tudzież jej zewnętrzzną formę i kształt określa. Jednostka i społeczeństwo są dwoma istotnemi pierwiastkami wszelkiego porządku prawnego, pierwsza jest mianowicie indywidualnym, ostatnia zbiorowym czynnikiem.

Ażeby prawo, zarówno w prywatnym jak i w publicznym życiu urzeczywistnić się mogło, oba powyższe wzajemnie się ograniczające pierwiastki, muszą dojść do jednolitego połączenia: indywidualny pierwiastek wolności i ogólny porządku, wzajemnie muszą się przenikać. — Osoba, tj. zarówno człowiek pojedynczy jak i moralna czyli zbiorowa osoba, tylko w wyższym, ogarniającym ją porządku prawnym, cele swe osiągnąć może. — Ten wszakże porządek prawny nie jest w żadnym razie, tylko mechanicznie dokonaniem połączeniem fizycznych i moralnych osób: on jest raczej samoistnej, obiektywnej natury. Prawo i moralność

o tyle się między sobą różnią, że ta ostatnia obowiązuje jednostkę niezależnie od społeczeństwa, gdyż ona odnosi się do wewnętrznej strony człowieka, do jego sposobu myślenia, i że wreszcie ona nie da się tak jak prawo poprzeć przymusem. Z drugiej strony wszakże, prawo i moralność, jakkolwiek różne w ostatecznych swoich podstawach nie są z sobą sprzeczne: obie ogarniają całego człowieka, obie stanowią składowe części wielkiego etycznego bytu duchowego (obyczajowego) świata.

Ludzkość składa się z wielu różnych narodów. Naród, w politycznym a nie etnograficznym znaczeniu, złączony w związek prawny i uorganizowany, tworzy państwo. Państwu, jako wyższemu prawnemu porządkowi, jako instytucji powołanej do urzeczywistnienia prawa w łonie pewnego narodu i do osiągnięcia celów ludzkości, podległe są wszelkie fizyczne i moralne osoby, które się w jego zakresie znajdują.

Państwo jest związkiem (zbiorem) ludzi, którzy pod jednym rządem i wspólnymi prawami połączyli się na pewnym terytorium w obyczajowy organizm. Bliższym celem państwa jest urzeczywistnić jego i jego członków prawo; najwyższym zaś i ostatecznym jego celem jest: umożliwić jego uczestnikom realizację ich przeznaczenia.

Zadaniem państwa jest wolność i porządek do harmonijnego połączenia doprowadzić. Tam gdzie wolność jednostronnie i wyłącznie ma miejsce, tam jest anarchia; gdzie zaś porządek jedynie i ze szkodą wolności panuje, tam jest despotyzm. Anarchia i despotyzm, to są dwie sprzeczności, które znoszą i niweczą państwa. Wielkorządztwo, które chce wszystkim rządzić i z góry wszystkim kierować, jest równie szkodliwym jak niemoc, bezsilność rządu. Historyczne pod tym względem przykłady stanowią z jednej strony: wszechwładztwo francuskiego państwa z czasów Ludwika XIV-go, przygnębiającego wszelką samodzielność, wszelkie gminne i korporacyjne życie, a z drugiej, szlachecka anarchia królewskiej republiki w Polsce.

Ale państwo nie jest najwyższą prawną instytucją na ziemi, gdyż ludzkość żyje nie w jednym, ale w wielu państwach.

Tym wyższym i najwyższym porządkiem prawnym, jest międzynarodowy porządek prawny. Regułą tego międzynarodowego związku, tego wspólnego życia państw w ich wzajemnych odniesieniach, w ich i ich poddanych stosunkach, jest prawo międzynarodowe czyli prawo narodów (prawo



państw) w przeciwstawieniu do prawa pojedynczego państwa, które znowu dzieli się na prawo prywatne i wewnętrzne prawo państwowe, stosownie do tego, czy porządkuje stosunki prawne pojedynczych fizycznych lub moralnych osób w państwie, czy też stosunki rządzących do rządzonych. — Ze względu na to ostatnie rozróżnienie, określa się także i prawo narodów jako prawo publiczne zewnętrzne (*jus publicum externum*) w przeciwstawieniu do prawa publicznego wewnętrznego (*jus publicum internum*). Francuzi nazywają prawo narodów *droit des gens*, Anglicy *international law*. Staro-rzymskie *jus gentium* nie jest w żadnym razie jednoznaczne z dzisiejszem pojęciem prawa narodów i odpowiada raczej temu, co my międzynarodowem prawem prywatnem nazywamy, gdyż ono jest regułą stosunków prawnych jednostek do różnych państw należących, poniekąd ogólnem prawem płynącym z *naturalis ratio*, t. j. z wewnętrznej natury powyżej wymienionych stosunków prawnych, mającem swe podstawy zarówno w prawie prywatnem jak i międzynarodowem, należącym do obu dziedzin. Bliższe co do tego szczegóły w §. 9. i n

Pojedyncze państwa jako takie, są subiekctami prawa narodów. Międzynarodowy, po nad niemi stojący porządek prawny, wznosi życie prawne pojedynczego państwa na stanowisko ogólnu ludzkiego życia. Musi on wszakże niezależność państw pojedynczych uwzględniać i szanować.

Ogół praw majestatu służących państwu, nazywa się jego udzielnością, która jest wewnętrzna albo zewnętrzna, stosownie do tego, czy one urzeczywistniają się wewnątrz państwa, czy też w jego stosunkach z innemi państwami. W prawie narodów, wyraz udzielność, bez wszelkiego dodatku, oznacza za-  
zwyczaj udzielność zewnętrzną. — Związek międzynarodowy musi szanować udzielność państw pojedynczych. Monarchja uniwersalna, dyktatura jakiegoś przemożnego państwa, jest zarówno przeciwną międzynarodowemu związkowi, jak i samodzielności państw pojedynczych. — Z natury rzeczy wynika, iż pojedyncze państwo w związku międzynarodowym ma stosunkowo o wiele większe znaczenie, niżeli jednostka w państwie, która z niem od kolebki do grobu związana jest tyciącem węzłów i któremu zarówno co do zakresu jak i co do treści musi się o wiele więcej poddać, niżeli pojedyncze państwo związkowi międzynarodo-



wemu. Państwo ma władzę ustawodawczą; po nad państwami żadna tego rodzaju władza się nie znajduje.

Pojedyncze państwo w stosunku do związku międzynarodowego, jest bez porównania samodzielniejszem (*ἀντάρχης*) niżeli indywiduum w stosunku do państwa. — Państwa są bezpośredniemi dzierżycielami tego, co nazwać można indywidualną czyli subiektywną zasadą międzynarodowego porządku prawnego. Pośrednio subiektami prawa narodów mogą być także pojedynczy uczestnicy państwa. Obce państwo, które ich dopuszcza, i z którym albo z którego poddanymi oni w stosunki wchodzą, szanuje ich nie tylko jako ludzi, i traktuje ich nie tylko jako czasowych poddanych, ale nadto, uważa w nich przedewszystkiem członków i uczestników obcego państwa. — Z drugiej stony, każde państwo ma nie tylko prawo, ale i obowiązek opiekować się wszędzie swemi poddanymi i upominać się za nich, w razie wyrządzenia im krzywdy. — Obraza jednostki, uważa się często za obrazę państwa, sprawa prywatna staje się międzynarodową.

Dzisiejsze prawo narodów bywa przeważnie europejskiem nazywane, dlatego że europejskie państwa i dawne ich kolonie, które dziś stały się samoistnemi państwami, wykonywują go w obcych częściach świata. Słusznie także nazywają go chrześcijańskiem, ponieważ chrześcijańskie przedewszystkiem ludy, zostają z sobą w stosunkach międzynarodowych, ludy, których cywilizacya opiera się na zasadach chrystjanizmu, który jako ogólnoludzka religja w przeciwstawieniu do wyłącznie narodowych religij i państw starożytności, jak i do niechrześcijańskich ludów nowożytnych, uznaje ogólnoludzkie i państwowe prawa. Ludy wyznające Islam i politeizm o tyle tylko biorą udział w prawie narodów, o ile uznają jego zasady, co najmniej w przybliżeniu. — Dopiero przy traktacie paryskim w 1856 r. Turcyja została przyjętą do t. z. koncertu państw europejskich.

### §. 1. (a).

#### Przeciwnicy prawa narodów.

Pośrednie uzasadnienie prawa narodów, zawiera się w odparciu często czynionych zarzutów, zarówno przeciwko naukowemu charakterowi, jak i praktycznej jego ważności.

Jedni utrzymują, iż co najwyżej można mówić o moralności ludów, ale nie o prawie narodów, gdyż nie ma

ani ustawy dla wszystkich ludów wydanej, ani władzy wykonawczej do przeprowadzenia takiego prawa. Ale ustawa, pochodząca od wyższej władzy, nie jest jedynem źródłem prawa, i jako taka nie powinna być pomieszana z samem prawem. W życiu zespolonem, z w y c z a j jest najobfitszem źródłem prawa. Z wspólności interesów i z stosunków ludów cywilizowanych, powstaje prawo narodów. Podobnie jak te stosunki, nie może również uleść zaprzeczeniu fakt, że od najdawniejszych czasów, a zwłaszcza w najnowszej epoce, niezliczona ilość umów zawartą została między najrozmaitszemi narodami, umów, które w obszerniejszem znaczeniu, ustawami narodów nazwane być mogą.

Wykonalność zaś prawa należy do doskonałości, w żadnym jednak razie do istoty prawa. W przeciwnym razie musiałyby być prawo zawsze i wszędzie wykonalnem, a wtedy w ogóle nie byłoby prawa, ani prywatnego ani publicznego. Kto zaś utrzymuje, że prawo narodów może być tylko przemocą urzędywistnione, na wojnie, ten zapomina, że w normalnym, regułę stanowiącym stanie, mianowicie w czasie pokoju, prawo narodów jest wykonywanem, i że w razie zakłócenia pokoju, do wojny, jako do ostatecznego środka, przystępuje się dopiero po bezskutecznem użyciu łagodniejszych środków, mających na celu załatwienie sporu. — Wojna jest niewątpliwie przemocą, ale przemoc nie jest jeszcze sama w sobie bezprawiem, lecz tylko wtedy, gdy jest w usługach bezprawia, w przeciwnym razie, należałoby i wykonanie wyroku przez sługę sądowego uważać za bezprawie. A przecież, argumentują dalej przeciwnicy prawa narodów, niesprawiedliwsza sprawa może być przegrana. Niezawodnie, ale rzadko. Narody, państwa, które nikną z karty geograficznej, noszą często zarody upadku w sobie, rozpadają się wewnątrz wprzód, zanim potężny sąsiad stanowczy cios na nich wymierzy. A z drugiej znów strony, małe, moralnie dzielne narody, wychodzą zwycięzko z walki z przemocą. Nie zależnie wreszcie od tego, traktat przy zawarciu pokoju podpisany musi być stale szanowany, podobnie jak wyrok sędziego, który choć formalnie najlegalniejszy, w treści może być niesprawiedliwy. — Ale „die Weltgeschichte ist das Weltgericht“. Prawda, że „proces ludów“ na wojnie, przedstawia jeszcze wielkie niedostatki; ale czy cywilny i karny proces dzisiejszy nie jest inny jak ten, który był w ubiegłych stuleciach z sądem bożym, torturą i paleniem czarownic? Podobną różnicę widzimy także i między dzisiejszem

prawem wojny, traktowaniem jeńców, własności prywatnej i t. d. a barbarzyńskim prawem wojny, nawet klasycznych ludów starożytności, któremu obce były wszelkie względy, i które nie szanowało ani osób ani rzeczy.

## §. 2.

### Źródła i nauka prawa narodów.

Najbliższem i pierwszym źródłem wszelkiego prawa, jest rozumna świadomość i wola, ale nie samowola człowieka, który powołany do życia społecznego, w niem tylko osiąga swe przeznaczenie, a więc człowieka żyjącego w rodzinie, w stowarzyszeniu, w państwie, zbiorowej jednostki. Tworzenie i rozwój prawa jest faktem historycznym, podobnie jak rozwój rodzaju ludzkiego. Świadomość prawa objawia się przedewszystkiem przez zewnętrzne ustalenie i jednostajne zachowywanie norm, które się stopniowo prawnemi stały, t. j. przez zwyczaj. Najobficiej występuje to źródło prawa w prawie narodów; gdyż drugie źródło prawa ustawa, określenie norm prawnych przez władzę wyższą, wprowadza prawo tylko w państwie i przez państwo, przez jego poddanych. Po nad państwem zaś nie ma władzy prawodawczej, któraby była powołaną określać zasady dla międzynarodowych stosunków. Umowy, które państwa pojedyncze z sobą zawierają, choćby ich jeszcze raz tak wielka była liczba, są połączeniami państw w pewnym oznaczonym celu i tylko niewłaściwie, przenośnie, w każdym razie tylko w szerszem znaczeniu, mogą być ustawami narodów nazwane. Daremne są starania, żeby mniemane powszechne pozytywne prawo narodów na podstawie traktatów, choćby w dwa razy większej, jak one dziś są liczbie, określić, gdyż traktaty wytwarzają prawa zawsze tylko dla stron kontraktujących i dla nich tylko odnośnie do danego przedmiotu umowy. Z drugiej strony, jestto zupełnie błędny pogląd, który tak zwane pozytywne prawo narodów opiera jedynie na traktatach. Największa część praw, któremi się rządzą narody we wzajemnych ich stosunkach, płyną ze zwyczaju, właśnie dla tego, że ustawy we właściwym tego słowa znaczeniu, nie mogą wytworzyć żadnego prawa jednego państwa względem drugiego.

Często się zdarza, iż między wieloma traktatami państw, dotyczącymi już to pokojowych stosunków, handlu, żeglugi, wspól-



nego prowadzenia wojny, lub zakończenia takowej, uderzająca co do brzmienia ich tekstu panuje zgodność, nie dla tego, żeby późniejsze traktaty z dawniejszych przepisane były, ale z powodu jednakowych stosunków, potrzeb, jednakiego historycznego rozwoju, tych samych poglądów prawnych i zwyczajów.

Ustawy i traktaty, pierwsze w państwie, ostatnie zarówno w państwie jak i pozewnątrz państwa w mocy będące, nie tyle wytwarzają prawa jak raczej już istniejące prawa bliżej określają, zmieniają, jaśniej wyrażają, a przeto dostarczają zarówno materyał jak i bodziec do nowego rozwoju prawa. Są wprawdzie pewne systemy (formy) państw, mianowicie państwa związkowe jak Stany Zjednoczone północnej Ameryki, kantony szwajcarskie, nowe cesarstwo niemieckie, w których w skutek zarówno ich konstytucyjnego ustroju jak i odrębnej natury międzynarodowych stosunków, istnieje centralna władza ustawodawcza. Z niej płynące ustawodawstwo, dotyczące tylko wewnętrznego stosunku państw do związku należących, dla obcych państw nie jest obowiązującym i nie pojedyncze państwa w skład związku wchodzące ale państwo związkowe jako całość, jest przedmiotem prawa narodów. Tylko jako całość mogą państwa północno-amerykańskiego Związku albo Szwajcaryi posłów wysyłać lub przyjmować.

Gdy ustawa i zwyczaj staną się przedmiotem naukowego badania, powstaje nowe, obfite źródło prawa nauka prawa. Ona to nieokreślone, bezpośrednio w życiu występujące zwyczaje, wyjaśnia i w duchu teoretycznej wiedzy określa, podobnie jak i ona ustawy tłómaczy, porządkuje i do ogólnych i ostatecznych zasad sprowadza.

W żadnej dziedzinie nie okazuje się bardziej stanowczy wpływ nauki na powstawanie prawa, jak w zakresie prawa narodów, w stosunkach państw niezawisłych, które nie uznają nad sobą żadnej ustawodawczej władzy i żadnego sędziego. Brak między państwami kodexu *juris gentium*, międzynarodowego ustawodawstwa, które zarówno dziś nieistnieje jak i nigdy nie będzie mogło być zaprowadzonem, zastępuje z jednej strony zwyczaj, a z drugiej umiejętność, która praktykę uszlachetnia, a stosunki wyjaśnia. Wielej mistrze prawa narodów, poczynawszy od H. Grotjusza aż do naszych czasów, są nie tylko autorytetami w teorii. Ich zapatrywania, ich poglądy będące wyrazem najwyższych poglądów prawnych ich wieku, przeszły do traktatów i zwyczajów, do międzynarodowej praktyki. Duchowa potęga, która w na-

uce prawa narodów, w jego teorii, w jej związku z praktyką spoczywa. jest podwójnie zbawienną i uznania godną, gdyż dotyczy sfery, w której za zbyt często samowola i fizyczna przewaga po berlo władzy sięga. I najdumniejszy zwycięzca, jak obłudnik enocie, składa hołd prawu narodów, gdy stara się swą samowolę usprawiedlić zapatrywaniem koryfeuszów nauki prawa narodów.

### · §. 3.

#### Spesób traktowania prawa narodów.

Nauka prawa narodów w trojaki sposób może swój przedmiot traktować: 1) przedstawić historię prawa narodów, 2) przedstawić stan prawa narodów istniejącego w pewnej epoce, co stanowi jego dogmatykę, i 3) wskazać filozoficzne tegoż prawa zasady (filozofia).

Materyał prawa narodów, jak i każdego prawa, występuje na jaw w rozwoju historycznym. Odróżniają zewnętrzną od wewnętrzną historię prawa narodów. Pierwsza z nich przedstawia powszechno dziejowe fakta, które miały ważny wpływ na rozwój prawa narodów; ostatnia zaś jest historią zasad i teorii które prawem narodów kierują.

System pozytywnego prawa narodów, jego dogmatyka, ma za zadanie przedstawić wewnętrzną stan prawa narodów istniejącego w pewnej epoce u jednego lub wielu narodów, tak jak jego historia przedstawia stopniowy jego rozwój.

Filozofia prawa narodów, nieogranicza się na wskazaniu jego rozwoju u pewnego narodu lub w pewnej epoce, ale śledzi jego ostateczne zasady. Ona nie zwraca uwagi na wady, niedostatki i przypadkowo wytworzony stan prawa narodów w pewnej epoce, ale przedstawia go jako wyraz najwyższego filozoficznego zapatrywania danej chwili, w jego najpełniejszym i najdoskonalszym ustroju. Tak jak z jednej strony historyczne przedstawienie prawa narodów, jeśli nie ma być suchem wyliczeniem dat, lecz owszem, jeżeli w sposób pragmatyczny ma wykazać wewnętrzną, przyczynowy związek wypadków, nie może się obejść bez filozoficznego poglądu i bez odniesienia prawa narodów do ogólnych jego zasad; tak jak systematyka pozytywnego prawa narodów, bez filozoficznego obrobienia swego materyału stałaby się oschłym, mechanicznym zestawieniem zasad i twierdzeń; tak samo również należy zaznaczyć, że i filozofia



prawa narodów materiał swój z historyi, z rzeczywistego życia ludów czerpać powinna. Do niej wszakże należy przedstawić go w największej czystości, uporządkować i ułożyć w system naukowy ogólny, przewodnie zasady, będące ostatecznym wynikiem historycznych poszukiwań nad minioną przeszłością. Każdy wiek ma swój filozoficzny systemat, który jako najwyższa intelligencya epoki wyraża się także i w poglądach na prawo, w szczególności na prawo narodów. Duch ludzki pracuje ciągle i niestrudzenie przez różne po sobie następujące generacye, około wielkiego dzieła poznania fizycznego i duchowego świata. Ale tak jak wiek żaden tak i żaden filozoficzny system nie jest w posiadaniu bezwzględnej prawdy. a stąd i badanie najwyższych zasad prawa narodów nie może być nigdy uważane za skończone.

Zadaniem jest niniejszej książki, dzisiejsze prawo narodów państw cywilizowanych zwięźle i systematycznie przedstawić, a nadto rozebrać przewodnie jego zasady, ze względu na potrzeby praktyki i wymagania teorii.

#### §. 4.

#### **Bzut oka na historią prawa narodów i teoretycznych nad niem badań.**

Prawo narodów w dzisiejszem jego znaczeniu, nie było znane starożytnym, z powodu ich zamknięcia się na zewnątrz. tudzież ich narodowego, politycznego i religijnego systemu. Nie dla tego, ażeby pomiędzy pojedynczymi, często do tegoż samego plemienia należącemi szczepami, n. p. między greckimi ludami, nie były zawierane umowy i przymierza; ale idea wielkiego, wszystkie państwa obejmującego związku, nie mogła wyrobić się u państw, z których jedno z zasady żyły w odosobnieniu, inne, jak Persowie lub Macedończykowie dążyli do uniwersalnego panowania. Odosobnienie lub wojna, ale wojna aż do zniszczenia samoistnej politycznej egzystencji przeciwnika, była zasadą, a przyjacielski stosunek wyjątkiem. Jeńcy wojenni, z samego prawa uważani byli za niewolników i jako tacy traktowani.

Gdy stosunki Rzymian do ludów sąsiednich stawały się coraz liczniejsze, a stosunki handlowe, które oni po większej części obcym pozostawiali, zaczęły wymagać uporządkowania innego jak przez właściwe cywilne prawo rzymskie, które się

odnosiło tylko do obywateli rzymskich, wtedy powstał urząd praetora peregrinus, który był sędzią w sprawach wynikłych ze stosunku z obcymi. Ponieważ zasady prawne stosunek ten rządzące nazywano jus gentium, przeto błędnie uważano je za rodzaj prawa narodów. Właściwie jednak były one tylko ogólnem prywatnem prawem międzynarodowem, którego postanowienia, jako polegające na ogólnych potrzebach, na naturze rzeczy, odnoszą się do stosunków pojedynczych jednostek do państw różnych należących, a nie do stosunku państw samych. Trafniej już można by jus feciale z dzisiejszem prawem narodów porównać. Feciales stanowili kollegium kapłanów, zaprowadzone przez Numę Pompiliusza. Oni interweniowali przy wypowiedzeniu wojny i przy zawieraniu pokoju. Jednakże, ponieważ jus feciale, jako zbiór form i aktów religijnych mających zastosowanie w wymienionych wypadkach stanowiło tylko prawo wojny, przeto, jako takie, nie wyczerpywało całego pojęcia dzisiejszego prawa narodów.

I te wszakże słabe początki prawa narodów, których zastosowanie ustało, gdy Rzym, świat znany starożytnym, w jedno zamknął państwo, przepadł wraz z upadkiem zachodniego państwa rzymskiego, i z współczesnem rozpoczęciem się w Europie wędrówki narodów.

Na ruinie Rzymu, Germanowie zakładali nowe państwa, które powoli po osiedleniu się zdobywców, połączone zostały w frankońskiej monarchii Karola W., a pod słabymi jego następcami znowu się rozpadły. Przez ciąg całych stuleci panowała dzika samowola, aż wreszcie przez wpływ duchownej supremacji papieży, przez wspólność chrześcijańskiej religii, przez stosunki lenne i organizacyą rycerstwa, stopniowo i powoli rozwijać się zaczęły zasady nowego prawa narodów. Jeżeli wieki średnie są nieustanną walką państw dążących do zjednoczenia i ustalenia się, walką Monarchy z szlachtą feudalną, to wiek XVI, w którym tę walkę widzimy stanowczo rozstrzygniętą prawie we wszystkich europejskich państwach na korzyść monarchii, był także rozstrzygającym i dla nowego ukształtowania się prawa narodów. Wzmocniona monarchia mogła wzrok swój zwrócić i na zewnątrz, a załedwo uspokojonych wasalów, i właśnie wówczas utworzone stałe wojska, które przez nową broń palną zdwoiły swą siłę, zająć wojennemi przedsięwzięciami. Wynalezienie druku, przez pielegnowanie klassycznej literatury rozbudzana oświata, rozwój handlu, wielkie odkrycia w obcych częściach świata, wszystko to złożyło się na pobudze-

nie państw chrześcijańskich do nowego wyższego życia, i do rozlicznych z sobą zetknięć i związków. Zawierano alianse, tudzież traktaty dotyczące handlu i żeglugi, wkrótce, również w duchu nowych potrzeb, zaprowadzono stałe poselstwa w miejsce poprzednich, wysyłanych tylko na czas pewien i w pewnych tylko wypadkach. Polityczne systemy powstawały i wypierały się wzajemnie, tak n. p. system państw zachodnio-południowych, tudzież północno-wschodnich, między którymi znów istniało dziwnie złożone święte rzymsko-niemieckie państwo. — I słabe państwa łączyły się dla obrony swej samodzielności. Dążności do monarchii uniwersalnej, zagrażającym innym państwom najprzód ze strony Hiszpanii, a następnie Francyi, przeciwstawiły te ostatnie przez połączenie się silną koalicją, ku utrzymaniu równowagi politycznej, jak to mianowicie miało miejsce za Ludwika XIV-go i w naszym stuleciu za Napoleona I-go. Stopniowo, przy co raz bardziej mnożących się zetknięciach państw, rozwinął się wspaniały, wszystkie je ogarniający system polityczny. Pokój Westfalski (1648) rządził międzynarodowym systemem państw środkowej i zachodniej Europy; pokój w Oliwie (1660) państw północnych; kongres Wiedeński (1815) wytworzył nowy polityczny system, aczkolwiek na dawnych podstawach.

Rozwój historyczny stosunków państw od XVI-go wieku, jest zarazem historją nowego prawa narodów, które te stosunki urządziło. Prawo to było przedewszystkiem przez oświecone chrześcijańskie ludy w Europie i po zewnątrz niej wykonywane i szanowane. Z niechrześcijańskimi państwami, z muzułmańskimi i politeistycznymi, chrześcijańskie państwa utrzymują stosunki; prawo narodów stosują wszakże względem nich tylko o tyle, o ile one jeśli nie w zasadzie, to choć faktycznie zasady przyjęte przez chrześcijańskie ludy szanują. Zupełna wzajemność możliwą jest tylko przy uznaniu wzajemnego prawa. — Prawda, że jak powyżej wspomniano, w traktacie paryzkim z 30. marca 1856 r., przyjęto Portę do t. z. koncertu europejskiego, ale zapatrywania koranu który za pierwszy obowiązek ogłasza wieczną walkę z niewiernymi, prawa i obyczaje Islamitów, cokolwiekby w ostatnich czasach mówiono, pisano, na papierze stanowiono, są i będą zawsze w zupełnej sprzeczności z prawem narodów państw chrześcijańskich.

Prace naukowe nad prawem narodów, rozwijały się równolegle z rozwojem samego prawa i pod jego bezpośrednim



wpływem. Hugo Groot (Grotius) urodzony w Delft, w Hollandyi 1583. r., zmarły w Rostocku 1645 r., jest ojcem i założycielem nauki prawa narodów. — Jego liczni następcy, którzy z jego sławnego w 1626 r. wydanego dzieła „*de jure belli ac pacis*“ jak z niewyczerpanego źródła czerpali, rozdzielili się wkrótce na dwie szkoły, z których jedna z Puffendorfem i Wolffem na czele, zaprzeczała istnieniu pozytywnego prawa narodów, a uznawała tylko filozoficzne, idealne, jak go także zwano naturalne prawo, — druga zaś, reprezentowana przez J. J. Mosera (um. 1785) za prawo uważała tylko to prawo narodów, które na traktatach i zwyczajach się opierało. — Badania te dały powód do przedsięwzięcia zbiorów międzynarodowych umów, jak zbiór Dumonta, Rousseta, Leibnitza, Schmaussa, Wencka, a wreszcie najnowszy, ciągle jeszcze kontynuowany i najbogatszy, a przy końcu zeszłego wieku rozpoczęty zbiór Friedricha Martensa. — Najsławniejsi pisarze o prawie narodów w najnowszych czasach, Martens, Saalfeld, Klüber i inni, stojąc na gruncie nauki Kanta, odróżniali naturalne i pozytywne prawo narodów. Pierwsze wychodzi z idealnych założeń, z pojęcia o t. z. stanie natury żyjących ludów; ostatnie opiera się na umowach i zwyczajach. Tam gdzie ta ostatnia nie wystarcza, pierwsze powinno dostarczyć uzupełniające zasady. Ale, mniemany stan natury zarówno jednostki jak i ludów, nie jest dostateczną podstawą dla prawa. O ile wiedza nasza i znajomość historii sięga, widzimy człowieka w społeczeństwie i w mniej lub więcej rozwiniętych państwach. — I związek międzynarodowy ludów jest rzeczywistym, żywotnym, a nie abstrakcyjnym, i tylko w myśli istniejącym. I filozoficzne badanie prawa w ogóle, a prawa narodów w szczególności, ma za przedmiot dostarczany przez historię, historycznie rozwinięty materiał.

Szkoła historyczna Saviny'ego i i. uważa prawo za wytworzone historycznie, a historyczne jego formy za rozliczne manifestacje (objawy) idei prawa, w których się idea ta już to jaśniej, już ciemniej wyraża (odbija). Ona ogarnia wszystkie objawy historycznego rozwoju prawa ze względu na wewnętrzny związek ich przyczyn i skutków; ona się wznosi od pojedynczych momentów historycznego rozwoju, do praw ogólnych, będących podstawą tegoż rozwoju i nim kierujących. Studium historyczne, właśnie dla tego, że się wznosi do coraz wyższych zasad, jest koniecznym wstępem do filozofii prawa, tak jak filozoficzne przygotowanie niezbędne jest do każdej pracy. I więcej jeszcze, ostateczne rezultaty badań

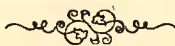
historyka prawa jak i filozofa, studjum nad pozytywnem jak i nad filozoficznem prawem, muszą, według powyższego wywodu, schodzić się z sobą.

## §. 5.

### Podział prawa narodów.

Prawo narodów dzielią zazwyczaj na prawo pokoju i wojny. Podział ten nie jest ściśle logiczny i nieodpowiada zasadzie podziału w innych naukach prawnych przyjętej i należyście uzasadnionej. Prawo bada się albo samo w sobie, przedstawia się więc system samego prawa prywatnego, publicznego, albo sposób urzeczywistnienia go — prawo materyalne i formalne. — Nie można zaś twierdzić, aby prawo narodów tylko na wojnie się realizowało; przeciwnie, na wojnie dzieje się to tylko wyjątkowo, z reguły zaś i w szerszym zakresie, urzeczywistnia się ono w normalnym stanie pokoju. Wreszcie i pojęcie wojny jako międzynarodowego processu jest za szczupłe, gdyż proces, procedura we właściwym i obszernem znaczeniu, jest jednoznaczną ze zbiorem wszelkich form do wykonania prawa służących. — Pomimo to, pragniemy dawny podział utrzymać, tylko w części trzeciej dodamy zarys praw i obowiązków posłów dyplomatycznych, którzy są pierwszorzędnymi organami międzynarodowych stosunków.

Prawo pokoju rozdziela się znowuż na prawo osobowe, rzeczowe i obligacyjne.





# CZEŚĆ PIERWSZA.

## O PRAWIE POKOJU.

---

### ROZDZIAŁ I.

#### **Prawo osobowe.**

---

#### §. 6.

##### **Podmioty prawa międzynarodowego.**

Podmiotami prawa międzynarodowego, są albo osoby moralne czyli zbiorowe, a mianowicie państwa, będące członkami międzynarodowego związku, albo pojedyncze, fizyczne jednostki. Do tych ostatnich, należą przedewszystkiem panujący z ich rodzinami, posłowie, wreszcie pojedynczy poddani, wchodzący w stosunki prawne z państwami. Z jednej strony, stają się oni w skutek pobytu w obcych państwach, czasowo ich poddanymi i podlegają ich ustawom, z drugiej zaś, własne ich państwo ma nie tylko prawo ale i obowiązek bronić ich wszędzie, w razie naruszenia praw im należnych, gdyż nawiasem mówiąc, prawa publiczne nie jak prawa prywatne, fakultatywnie, lecz bezwzględnie obowiązują (§. 1.)

Jednostka po za państwem żyjąca, jeśli są takie jednostki, skoro wejdzie w styczność z jakim państwem lub jego poddanymi, nie stoi pod ochroną prawa międzynarodowego, lecz raczej prawa ogólnie ludzkiego.

---

## §. 7.

**Państwa, jako podmioty prawa międzynarodowego.**

Wola Opatrzności, a nie przypadkiem lub samowolą ludzką (umowa), powstało państwo, gdyż w niem tylko człowiek może osiągnąć swe przeznaczenie. Tylko pośrednią drogą, jeśli np. częśćka jakiegoś państwa, jak Belgia. albo kolonia, jak niegdyś angielskie kolonie w Ameryce północnej, staną się niezawisłemi, może państwo powstać przez umowę i w nowej ukonstituować się formie. Rozwój, wewnętrzne ukształtowanie się państwa, jest rzeczą ludzkiej swobodnej działalności i różnorodne są przejścia i stopnie rozwoju państwa, od wschodniego państwa patryarchalnego do helleńskiej królewskości i wolnego państwa, do rzymskiej republiki i cesarstwa, do państwa lennego Germanów, do absolutnej, a wreszcie do konstytucyjnej monarchii.

Jeżeli państwo według swego pojęcia, jest nieśmiertelnem, to jednak w rzeczywistości giną państwa tak samo, jak i powstają. O fizycznem wyćpieniu lub przeszczepieniu gminy państwowej, które i w starożytności, tylko wyjątkowo miały miejsce — Cyrus, naród żydowski — obecnie nawet mowy być nie może. Lecz państwo może przejść (przemienić się) w inne, lub w niem zginąć. Zginięcie to może być całkowite lub częściowe, przez rozerwanie, rozłączenie lub rozpadnięcie się. Jak odmiennie wygląda polityczna Europy karta w szesnastem stuleciu, a potem w następnych, aż po nasze czasy! Państwa niegdyś potężne i wielkie schodzą na szczebel państw drugiego i trzeciego rzędu, a z drugiej strony, niegdyś ledwie wspomniane państwka, z małych często związków, korzystając ze sprzyjających okoliczności i wyzyskując je należycie, wznoszą się na stanowisko pierwszorzędných potęg świata. Wojny i rewolucye przyczyniają się do wzrostu i upadku państw.

Ze względu na formę rządu, rozróżniamy, w ślad za starym Arystotelesem, podług podmiotu władzy: jedynowładztwo, monarchię; władztwo najlepszych, najznamięnitszych rodem lub bogactwem, arystokrację; wreszcie ludowładztwo, demokrację. Tu lud jest władcą, sam lub przez reprezentantów nadaje ustawy, rządzi przez organa z wyboru pochodzące, nieraz na całe życie obierane — urzędników. Ale monarchia nieograniczona, nieścieśniona przez konstytucyjny współdział ludu, wyradza się w Despotią, Arystokracją, w rządy kilku, Oligarchię; demokracją, w najgor-

sza ze wszystkich potwornych form państwowych, Ochlokracyę, t. j. rządy tłumu, z której, ponieważ społeczeństwo bez porządku i rządu żyć nie może, wyłania się zwykle despotyzm.

Ogół praw zwierzchniczych państwa, zowie się udzielnoscia: wewnętrzną względem poddanych, zewnętrzną czyli międzynarodową względem zagranicy. W stosunkach międzynarodowych rozróżniamy państwa pojedyncze i złożone. Sposoby połączenia państw są rozmaite. Państwo półudzielne, posiadające z reguły tylko wewnętrzną udzielnosc. zależy jako wazał, lennik, od pana lennego (Suwerena), albo opiekującego się niem państwa. Zawisłość ta, w miarę historycznego rozwoju stosunków między owemi państwami, może być różna, a mianowicie raz jest istotną, drugi raz prawie tylko formalną. Obecnie zawierają państwa Europy bez skrupułów konwencye z hołdowniczymi księstwami Porty\*), przyjmują nawet dyplomatycznych ich agentów, choć nie wciągają ich do listy posłów. Związki państw powstają albo przez nierozzerwalną same kraje łączącą unie rzeczową, albo przez unie osobistą opartą jedynie na wspólności dynastyi, jak długo taż istnieje, lub nawet na czas trwania pewnej sukcesyi w tej dynastyi. To ostatnie miało miejsce wiek przeszło (1714—1838), gdy dom hanowerski zasiadał także i na tronie angielskim, z wstąpieniem zaś na tron królowej Wiktoryi, w Anglii nastąpiła sukcesya kognacyjna, w Hanowerze zaś mieszana, gdyż w Anglii kobiety linii panującej mają pierwszeństwo przed mężczyznami linii bocznej, w Hanowerze zaś kobiety dopiero po wygaśnięciu wszystkich mężczyzn we wszystkich liniach, następować mogą. Unia osobista łączy Niderlandy z Luksemburgiem. W razie wymarcia domu Nassau-Oranien, panującego w Niderlandach, przypadłby Luksemburg linii Nassau-Weilburg usuniętej obecnie w Niemczech od władzy. Tak stanowi protokół Londyński z 11 czerwca 1867. Unia osobista istniała między Prusami a księstwem Nefszatelskiem, aż do chwili zupełnego włączenia tego ostatniego w roku 1857 do Szwajcaryi; podobnież unia taka istnieje choć już tylko na czas krótki między Prusami a Lauenburskiem księstwem. Historia nas uczy, iż unie osobiste zmieniają się w rzeczowe. Rody książęce łączą się przez małżeństwa, układy spadkowe i t. p., gdyż kraje chcą i muszą łączyć

---

\*) Serbia, Rumunia i Czarnogóra są obecnie udzielniemi państwami.  
(Przyp. tłum.).



się w większe państwa. Tak powstały powoli wszystkie wielkie państwa Europy.

W unii rzeczowej możliwą jest większa lub mniejsza samoistość co do ustawodawstwa i zarządu złączonych ze sobą krajów. Tak rzecz ma się w podwójnem państwie Szwecyi i Norwegii, które tylko względem zagranicy jako jedno występuje państwo. Lecz nie wszystko wszędzie możliwe. Półwysep skandynawski, wysoko na północ aż do bieguna się ciągnący, otoczony morzami, słabo zaludniony, ludnością należącą do jednego plemienia i wyznającą jedną religią, niebudzący pożądlivosti u państw obcych, może się łatwiej obejść bez energicznego wszystkich sił ześrodkowania, niżeli państwo wśród innych państw położone, otoczone przez zdradliwych i zaboreczych sąsiadów. Unia rzeczowa może pomimo pozostawienia prowincjonalnych odrębności w zarządzie, przejść w zupełne zlanie się państw, jak to się stało w Wielkiej Brytanii, gdy parlament szkocki (1707), i irlandzki (1801) z angielskim się połączyły i tak w prawodawstwie jak w polityce najzupełniejsza zapanowała centralizacya.

Kilka państw może bez szkody dla swej zewnętrznej udzielności, dla wzajemnego zabezpieczenia swego bytu, połączyć się w związek międzynarodowy (związek państw) lub w państwo związkowe, które jest prawnopaństwowym organizmem, i względem zagranicy, jako państwo zbiorowe, jako polityczna jednostka występuje. W zasadzie unia jest w obu realną, trwałą. Faktycznie jednak uleść może rozwiązaniu lub rozbiciu, jak tego przykład stanowi związek państw niemieckich w roku 1866, po pięćdziesięcioletniem swem istnieniu. Toż samo stać się może i w państwie związkowem, jeśli decentralizacyjny element weźmie górę i zwycięży pierwiastek centralizacyjny. Zwycięstwo centralizacyjnego wzmacnia unię, jak to się szczęśliwie stało w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, po wojnie domowej (1861—1865). Gdy węzeł łączności zacieśni się, wtedy przemienia się międzynarodowy związek państw w państwo związkowe, stopniowo i w coraz większym zakresie wzmacniając i rozszerzając władzę centralną. Tak było ze związkiem Szwajcarskim od 1803 r. w latach 1815, 1848 i 1874. Państwo związkowe wymaga zupełnej równości swych członków, nie zaś przodownictwa lub przewagi jednego z nich. Dla tego, jest ono w istocie swej republikańskiem. Powstałe w roku 1870 niemieckie państwo związkowe, z dziecinnem przodownictwem Prus, obejmuje w sobie oprócz 3 miast

hanzeatyckich. 23 monarchii, których udzielić już w zasadzie ograniczona, coraz bardziej musi być ograniczana przez wynikającą z natury rzeczy i coraz silniej występującą dążność najwyższej władzy do zjednoczenia całego związku. To niemieckie państwo związkowe jest unikatem w historii.

W każdym razie państwo związkowe, które ma rzeczywistą udzielnosć i nie jest jedynie aglomeratem państw pojedynczych, posiada w przeciwieństwie do związku państw rzeczywistą władzę centralną: wykonawczą, prawodawczą a nawet sądową. O ile zaś państwa do związku należące mają prawo wysyłania posłów i zawierania traktatów z zagranicą, zależy to od umowy związkowej.

### § 8.

#### Ogólne prawa państw jako członków międzynarodowego związku.

Podstawą wzajemnych praw państw wszystkich, jest ich równość. W zasadzie wszystkie udzielne państwa, bez względu na różnice swej potęgi są sobie równe, najmniejsze jak i największe, Liechtenstein jak i Rosya.

Różnica potęgi sprowadza wprawdzie niektóre różnice faktyczne i w praktyce nadaje pewne prerogatywy państwom większym, tak że zwoła powstał między państwami europejskimi pewien systemat rangi.

Państwami mającymi honory królewskie (*honneurs royaux*) zowią się te, które używają tytułu, herbów i korony królewskiej, których naczelnicy, jak cesarz i król tytułują się braćmi, które wreszcie mogą wysłać posłów pierwszej klasy tj. ambasadorów (*ambassadeurs*). Należą tu oprócz cesarzy i królów, wielkie republiki, wielcy książęta, przedtem także elektor z Hesseu - Kassel, który używa królewskich honorów, przyjmuje i wysła ambasadorów, a nawet należy tu także pozbawiony od 20 września 1870 r. świeckiej władzy papież.

W Anglii mówi się oficjalnie o cesarskim parlamencie, a w najnowszych czasach (1876) przyjęła królowa Anglii tytuł cesarzowej indyjskiej, jakto już od dawna to państwo a niegdyś i Francya w stosunkach z państwami wschodnimi czyniły, przyjmując imponujący tytuł cesarski.

Państwa nie używające tytułów królewskich, okazują powyższym państwom pewne uszanowanie, np. pozostawiając im



pierwszeństwo w pochodzie (le pas), przy podpisywaniu dokumentów i t. d.

Zmiany w konstytucyi lub formie rządu, nie powodują żadnej zmiany co do rangi. Republikańska Francya doznaje honorów królewskich, tak samo jak kiedy była monarchiczną.

Książę (oldenburski) który uznany jest za wielkiego księcia (1815), otrzymuje królewskie honory. Rzadko kiedy (król Etruryi) gdy książę na niższy szczebel upadnie lub wróci, utracą królewskie honory.

### §. 8. (a)

#### Zasadnicze prawa państw.

Z zasadniczej równości państw wynika:

1) Prawo osobowości pojedynczego państwa tj. prawo istnienia jako państwo i prawo stanowienia o sobie (autonomia państwowa). Każde państwo może podług własnego upodobania nadawać sobie organizacyą, określać następstwo tronu, tytuły i herby, o ile to nie narusza praw obcych. Karol X. szwedzki wojował z Polską, gdyż jej królowie z domu Wazów nosili tytuł królów szwedzkich (pokój oliwski z roku 1660).

Osiągnięcie niezawisłego bytu przez nowe państwo jest historycznym faktem, a nowe państwo jest w pojęciu prawa międzynarodowego prawowitem, o ile przez jego powstanie nie są naruszone prawa państw innych. Oderwanie się od państwa dawnego lub związku państw, jest przedewszystkiem kwestyą prawa państwowego wewnętrznego, nie zaś prawa międzynarodowego. Dawne państwo może walczyć z odrywającym się członkiem a państwa obce nie mają prawa mieszać się w tę walkę, jeśli niema obowiązku płynącego z umowy, z gwarancyi, lub z nabytego prawa do wmięszania się (interwencyi). Gdy nowe państwo jako takie, uzyska możność odrębnego bytu i de facto istnieje, wchodzi ono w związek międzynarodowy, przyjmuje jednak na się stosunkowo część zobowiązań obciążających dawne państwo. Można wprawdzie zalecić postaranie się o uznanie ze strony państw obcych, jest ono nawet często w użyciu w dzisiejszych czasach, nieodzownem atoli nie jest. Uznanie takie umacnia tylko egzystencję nowego państwa i jego formalne przyjęcie do międzynarodowego związku. Prawo do egzystencji zawiera w sobie i prawo do utrzymania swego bytu. Prawowitemu powiększeniu się państwa przez rozwój wewnętrznych źródeł jego bytu, przez

pokojowe nabytki, zdobycze w sprawiedliwej wojnie, nie powinny obce państwa stawiać przeszkód. Natomiast dążność do uniwersalnego panowania, do dyktatury nad innymi państwami, do prowadzenia wojen jedynie w celach zaborezych, nprawnia inne państwo zagrożone w swej samoistości, do jej obrony, jako obrony koniecznej.

Równowaga polityczna (*équilibre politique*), stan, w którym państwa same, częściej jednak w połączeniu, przemocą lub dyktaturze pewnych mocarzy, albo rozczłonkowaniu państw będących istotnymi częściami składowymi państwowego ich systemu, skutecznie opierać się mogą, nie jest wcale chimera, jak sądzą niektórzy nierozumiejący ani historii ani polityki; jest ona raczej jedyną rękojmią istnienia państw pojedynczych i to nie tylko państw drugorzędnych. Aby tę równowagę utrzymać pokonała zjednoczona Europa dyktaturę Ludwika XIV., i Napoleona I.

2) Każde państwo ma prawo wymagać uszanowania jego osoby, w skutek czego ma ono obowiązek w stosunku do innych zachowywać zwykle formy uszanowania i wstrzymywać się od wkraczania w prawa cudzej udzielnosci. Nie powinno obcemu państwu w dochodzeniu jego prawa do egzystencji rozmyślnie stawiać przeszkód, przeciwnie, winno szanować jego godność moralną. Każde państwo, które działa zawsze w dobrej wierze, śmiało może wymagać, aby jego oświadczeniom dawano wiarę. Także od swych poddanych może i powinno państwo wymagać poszanowania dla obcego państwa, i nienaruszania jego ustaw. Umowa o przemycaeniu zabronionych lub nieoclonionych towarów, a w szczególności o assekuracją na wypadek pochwycenia, jest sama w sobie nieważną, moralnie i prawnie niedopuszczalną i dla tego też do naszych sądów skargi wnosić nie można o jej dopełnienie.

3) Prawo utrzymywania wzajemnych stosunków, wszystkie mogą wykonywać państwa, zachowując każde z nich prawo stania w sprawach cłowych, paszportowych i o przebywaniu w kraju cudzoziemców. Zupełne odosobnienie się dla niedopuszczenia stosunków z obcymi państwami, jakto dawniej miało miejsce w Chinach i Japonii, znaczy tyle co usunięcie się ze związku międzynarodowego.

Nie należy zamykać innym państwom niezbędnych dróg komunikacyjnych, np. cieśnin morskich do oceanu wiodących, nawet wtedy, gdy oba brzegi znajdują się w posiadaniu tegoż samego

państwa (Dardanelle). Odwrotnie, może państwo swe prawo do utrzymywania stosunków ograniczyć przez umowę, tylko takie ograniczenie nie może się posuwać aż do zniesienia warunków koniecznych do egzystencji państwowej. Obcym poddanym można wstępu na terytoryum państwa dozwolnić lub wzbronić, lub też uczynić dozwolenie od pewnych warunków albo ograniczeń zawisłem. Względę ludzkości muszą być zawsze brane na uwagę, zatem okręt burzą pędzony, szukający ratunku lub ścigany przez nieprzyjaciela, nie może być do naszych portów nieprzyjęty.

Handlu zupełnie niemoralnego, jak handlu niewolnikami, zabronić może państwo swym poddanym wszędzie, a obcym na swoim terytoryum; na otwartem zaś morzu, jedynie poddanym państw złączonych z nami dla wspólnego zniszczenia tego ohydneho handlu. Londyński traktat z 20 grudnia 1841 o zniesieniu handlu niewolnikami, zawarty przez Anglię, Austryę, Rosyę, Prusy i Francyę, nie został przez tę ostatnią ratyfikowany.

4) Prawo do wolności i niezawisłości państw, przejawia się przede wszystkim w zwierschnictwie terytoryalnem, tj. w prawie wykonywania samoistnie i niezawisłe wszelkich praw zwierzchniczych państwa na swem terytoryum, z wyłączeniem każdej obcej władzy. Żadne państwo nie może swych praw zwierzchniczych, dotyczących sprawiedliwości, policyi, finansów, w obcym państwie wykonywać, tamże wojska werbować, lub obcych poddanych do wychodźstwa zachęcać. Przybyszów zaś z obcych ziem przyjąć, zachęcać do osiedlania się obietnicami pewnych korzyści, np. udzielenia gruntów, nie jest przeciwnem prawu narodów, podobnie jak i złączenie usamoistnionych części składowych dawnych państw. Lecz nowożytnę, ulubionę aneksyę, opartę na rzekomo swobodnem i powszechnem głosowaniu ludności, nie powinny być ze stanowiska nauki i prawa brane na seryo, gdyż one do wcielienia np. zdobytej w słusznej wojnie prowincyi prawnie są konieczne.

Naruszeniem wolności i niezawisłości obcego państwa jest każde nieuprawnione wmięszanie się w jego wewnętrzne sprawy pod jakim bądź pozorem np. z powodu ucisku, prześladowania religijnego wyznawców tej samej religii, lub ludzi tej samej narodowości. Dozwolone są tylko przedstawienia i prośby, wszystko inne nie da się uzasadnić, gdyż żądanie nawet usasadnione, legalnemi tylko środkami popierać należy.



## §. 9.

## Wypadki sprzeczności ustaw i praw państw różnych.

W wzajemnych stosunkach państw i ich poddanych, niejednokrotnie wykonanie udzielności jednego państwa lub jego ustawodawstwa, natrafia na udzielność lub ustawodawstwo innego państwa, a nawet znajdują się one z sobą w sprzeczności. Prawo międzynarodowe ma za zadanie i na takie wypadki kolizyi, ustanowić normy rozstrzygające. Przedewszystkiem należy wyjaśnić główne zasady międzynarodowego prawa prywatnego, jako zbioru reguł służących do rozstrzygnięcia kolizyi ustawodawstw państw różnych. Dalej, należy tu niemniej nauka o służebnościach czyli serwitutach prawa międzynarodowego, wreszcie o interwencyach, jako najdalej idących ograniczeniach udzielności państwowej.

## Międzynarodowe prawo prywatne.

## §. 10.

## 1) O prawie co do cudzoziemców w ogólności.

Władzy państwowej podlegają pod każdym względem poddani państwa, a to: przez prawne w niem urodzenie lub stały pobyt i wstąpienie do służby państwowej. Dzieci nieślubne idą za przynależnością państwową matki, uzyskują zaś poddaństwo swego ojca, wskutek legitymacyi przez następne małżeństwo rodziców. Żony mają zawsze obywatelstwo męża.

Za czasowo tylko poddanych, t. j. poddanych w ograniczonym znaczeniu tego słowa, uważani są cudzoziemcy, przebywający u nas czas krótszy lub dłuższy, bez zamiaru wejścia do związku państwowego, lub też posiadający u nas grunta (Forense).

Prawo i opieka państwa rozciąga się i na poddanych jego przebywających za granicą. Może ono ich do służby wojskowej lub do spełnienia innych obywatelskich obowiązków powołać (jus avocandi), w czem jednak obce państwo nie powinno czynnej mu dawać pomocy, wyjąwszy gdy w tym celu zawarte były specjalne traktaty. Państwo zapewnia dalej swą pomoc w razie pokrzywdzenia albo odmówienia sprawiedliwości jego poddanym za granicą, a gdy państwo obce odmówi swej pomocy, wtedy ojczyste państwo występuje w obronie swych poddanych. Z pierwotnego pokrzywdzenia osoby prywatnej, powstaje naruszenie

praw państwa, za które na drodze międzynarodowych stosunków żądać można zadośćuczynienia.

Nieobecny poddany, winien natomiast własnemu państwu uszanowanie i posłuszeństwo, i we wszystkich czysto osobistych stosunkach, jak n. p. we wszystkim co dotyczy zdolności wchodzenia w stosunki prawne (*faculté personnelle*), stanu rodzinnego i obywatelskiego (*état civil*), podlega ustawom ojczystym. Żadne państwo cywilizowane nie wzbrania dziś wstępu na swoje terytorium, należycie wylegitymowanym i niepodejrzanym poddanym państw obcych, zostających z niem na przyjaznej stopie. Co do wydalenia nie mogącym się wylegitymować podejrzanym włóczęgów, napowrót do ich ojczyzny, obowiązują między europejskimi państwami rozliczne umowy.

Cudzoziemiec używa opieki miejscowej władzy państwowej, natomiast ze swej strony obowiązany jest ulegać jej cywilnym, karnym i policyjnym ustawom, równie jak i podlega także odnośnym zagranicznym sądom. Tylko obcy panujący i osoby dyplomatyczne (ambasadorowie, posłowie, sprawujący przy dworze interesa), dalej, okręty wojenne w obcych portach, wreszcie oddziały wojskowe, przechodzące przez obce terytorium, używają exterytoryalności, t. j. nie podlegają ustawom i sądom zagranicznym.

Cudzoziemiec może w obcym państwie rościć sobie pretensję jedynie do wykonywania praw cywilnych, a nie politycznych, przywiązanych do posiadania prawa obywatelstwa, ze względu zaś na używanie praw cywilnych, traktuje się cudzoziemców w duchu dzisiejszego prawa międzynarodowego i cywilnego, a specyjalnie w myśl przepisu §. 33. austriackiej ustawy cywilnej, na zasadzie formalnej wzajemności, na równi z krajowcami. Odmienna zasada byłaby niesłuszną, i uprawniałaby inne państwa do odwetu (*retorsyi*).

Cudzoziemcy chcący nabyć nieruchome dobra, muszą przede wszystkim uczynić zadość warunkom przepisany na ten wypadek dla krajowców, a nadto posiadać wymagane w tym celu przymioty, podlegają też w razie, gdy mieszkają we własnej ojczyźnie, jedynie ze względu na posiadłość, a nie ze względu na osobę, władzy tego państwa, w którym posiadłość leży. Tak zwani „*sujets mixtes*“, którzy mają posiadłości w kilku państwach, mogą jako poddani w najpełniejszym i właściwym znaczeniu tego

słowa, tylko do jednego z tych państw należeć, gdyż tylko dla jednej ojczyzny można żyć i służyć całą swą osobą.

Podatków osobistych, do których jednostka jako taka bez względu na posiadanie lub zarobek jest obowiązana, od obcych żądać nie można, natomiast można żądać takich, które na nieruchomym majątku ciążyą, a cudzoziemcy, o ile chodzi o ten ostatni, podlegają też sądownictwu miejsca położenia rzeczy za granicą.

Cudzoziemiec, wypełniwszy wszystkie na nim ciężące zobowiązania, może bez przeszkody wydalic się, do ojczyzny powrócić, nie będąc obowiązany do płacenia podatku od wziętego ze sobą majątku. Spadek po zmarłym za granicą cudzoziemcu pozostały, nie może być ze szkodą jego testamentowych lub prawnych (ab intestato) suksesorów zatrzymany, gdyż średniowieczne prawo cudzoziemców (*droit d'aubaine*) zniosły wszystkie państwa cywilizowane. Co więcej, istnieją między największą ilością państw umowy, mocą których spadki w ogólności, a więc też i po obywatelach państwa, bez przesiedlnego (*droit de détraction*) za granicę mogą być wywiezione, a nawet i bez takich umów wydają się spadki, za złożeniem przyrzeczenia, że drugie państwo w podobnym wypadku tak samo postąpi (*reversalia de observando reciproco*).

## §. 11.

### 2) Zastosowanie władzy sądowej państwa do cudzoziemców.

Zdolność osobista do wykonywania czynności prawnych, zawisła jest od ustaw krajowych i według nich także za granicą może być oceniana (§. 4. austr. ustawy cywilnej). Wyjątki, jak n. p. co do zdolności zaciągania wekslowych zobowiązań (art. 84. austr. ordynacji weksl.) muszą być specjalnie orzeczone w ustawach.

Co do rzeczy, obowiązuje obecnie powszechna w prawie międzynarodowem zasada, że ruchomości, jako idące za człowiekiem, uważane być muszą niejako za przywiązane do osoby właściciela, mogą być oceniane według ustaw odnoszących się do jego osoby. Ponieważ wszakże niektóre rzeczy fizycznie ruchome, jako przynależności rzeczy nieruchomości, ustawami kraju, w którym te ostatnie leżą, uznane są za nierozdzielnie z niemi połączone, czyli wyrażając się prawniczym językiem, są unieruchomione, przeto, co do tych ruchomości rozstrzygającymi są ustawy miejsca ich położenia (*lex rei sitae*).



Nieruchomości, należy oceniać zawsze według ustaw terytorjum, na którym się znajdują, równie jak i warunki do ich nabycia, obciążania i zbycia.

Ważność czynności prawnych, które są przyczyną powstania, zmiany, utwierdzenia lub zniesienia praw, zależy, pominiawszy zdolność osobistą do ich zawierania, od ustaw tego kraju, w którym mają i mogą sprowadzić skutki prawne. Jeśli wszakże jakaś czynność prawna została zawartą w jednym, a wykonaną ma być w innym kraju, którego ustawy w tym razie żadnych szczególnych i odrębnych nie zawierają wymagań, wtedy należy ważność oceniać tej czynności, podług ustawy tego miejsca w którym ona zawartą została (*locus regit actum*).

Forma czynności prawnej, stosownie do zwyczaju, ocenia się podług ustaw tego miejsca, gdzie czynność zawartą została, n. p. kwestya: czy akt notaryalny wymaga pewnej liczby świadków, czy nie. — Jeśli chodzi o sądowe orzeczenie w sprawach, w których jedna ze stron lub obie są cudzoziemcami, wtenczas obowiązuje zasada, że właściwość sędziego (kompetencya) jako też postępowanie sądowe (*procedura*) i odpowiednie środki dowodowe, stosują się jedynie podług ustaw tego państwa, w którym sprawę wytoczono. Jeśli pewne czynności proceduralne, n. p. przesłuchanie świadków, przejrzenie ksiąg handlowych, muszą być dokonane w obcym państwie, wtedy, stosownie do międzynarodowej praktyki t. z. rekwizycyjne pisma muszą być w tym celu do zagranicznych sądów przesłane. — Wyroki wydane w jednym państwie, mogą być wykonane w innem, jedynie za jego przyzwoleniem. W tym względzie pozawierały ze sobą różne państwa rozliczne traktaty. Wykonanie następuje wskutek wystosowanej w tym celu rekwizycyi i po należytem zbadaniu, czy wyrok treścią swą nie jest pod jakimbądź względem przeciwny ustawom państwa, w którym ma być wykonany. Wyrok np. nakazujący ujęcie zbiegłego niewolnika, w Austrii nie mógłby zostać wykonany, gdyż według naszej ustawy, niewolnik już przez samo wejście na austryacką ziemię, staje się wolnym.

Wyroki sądów polubownych, w razie swobodnego wyboru sędziów, stoją na równi z umowami, gdyż w takim wypadku wyrok sądu polubownego jest niemal temsamem, co ugoda stron. Jeśli sędziów polubownych obiera się z mocy prawa, natenczas ich orzeczenia oceniać należy według zasad wyżej wspomnianych o wyrokach sędziowskich.

Sądownictwo w sprawach niespornych (*juridiction volontaire, non contentieuse*) np. w sprawach dotyczących opieki lub kurateli i spadków niespornych, wykonywa się względem cudzoziemców według ustaw kraju, w którym oni przebywają. Przymioty osobiste, kwestye stanu, n. p. czy obcego za małoletniego poczytywać, ocenia się według ustaw jego kraju.

## §. 12.

### Sądownictwo karne względem cudzoziemców.

Wykonywanie sądownictwa karnego, odnosić się może jedynie do zbrodni popełnionych w kraju przez krajowców lub cudzoziemców, za granicą przez krajowców podlegających naszym ustawom, lub nawet przez cudzoziemców przeciw istnieniu naszego państwa, jego kredytowi lub konstytucyi. Są nawet państwa, które, jak Austria, karzą w kraju ujętego cudzoziemca, za wszelkie w ogóle za granicą popełnione zbrodnie.

Żadne państwo nie jest obowiązane drugiego w wykonywaniu sądownictwa karnego wspierać, ani też zbiegłych przestępców wydawać. Jednakże, bardzo wiele państw będących z sobą w stosunkach, zawarło traktaty o wydawaniu przestępców, a szczególnie zbiegów wojskowych, powodując się wzajemnym interesem i aby zbrodnie nie uchodziły bezkarnie. Traktaty te odnoszą się albo do wydawania za wszelkie zbrodnie, albo tylko za zwykłe zbrodnie, z wyłączeniem politycznych, lub też są w nich dokładnie, w sposób wyczerpujący, wyliczone zbrodnie, które mogą być powodem wydania.

Żadne państwo nie wydaje własnych poddanych. Powinno i ma prawo samo ich karać.

Wydanie następuje na rekwizycję, po stwierdzeniu przedewszystkiem tożsamości osoby, na podstawie dowodów, które także i w obcym państwie mogłyby być powodem postawienia obwinionego w stanie oskarżenia. Mający być wydany jest dostawiony, za zwrotem kosztów, aż do granicy rekwirującego państwa, gdzie go przejmują organa tegoż państwa. Przez terytorjum trzecich państw, można go przewozić jedynie za ich przyzwoleniem. Żadne państwo bez specjalnych konwencyj, nie jest obowiązane do przyjęcia zaoferowanego wydania. Bezwątpienia można jednak niebezpiecznego cudzoziemca do jego sąsiedniej ojezyny wydalić, i nie dozwolić mu powrotu.

## §. 13.

**O służebnościach państwowych (serwitutach).**

Służebności państwowe, są to ograniczenia władzy państwa, które obowiązaniem jest na korzyść drugiego coś cierpieć lub czegoś zaniechać, do czegoby w innym razie nie było obowiązaniem. Czy zaś samo uprawnione państwo jako takie, wprost i bezpośrednio odnosi korzyść z takiej służebności, czy też przez nie jego poddani, to na stan rzeczy nie wpływa. Służebności polegające na znoszeniu czegoś, lub przyzwalaniu, zowią się dodatniemi, te zaś, które na zaniechaniu polegają, ujemnemi.

Mówimy także o naturalnych, geograficznych służebnościach, wynikających z położenia jakiegoś kraju, który zamknięty terytoryami państw innych, bez prawa przejazdu byłby zupełnie odcięty od stosunków ze światem zewnętrznym. Lecz te tak zwane naturalne służebności, są jedynie tylko wynikiem prawa własności i prawa do egzystencji, i warunkiem ich wyłonienia. Bliższe określenie i urzeczywistnienie osiągają one dopiero na podstawie traktatów. Rzeczywiste służebności prawa międzynarodowego, polegają na traktatach.

Jeżeli zachodzi wątpliwość co do zakresu służebności, domniemanie jest na korzyść zobowiązanego, i przyjmuje się nie szerszy lecz szczyplejszy zakres służebności, gdyż służebności stanowią ograniczenia praw zwierzchniczych zobowiązanego państwa. Domniemanie walczy jednak za udziałnością, czyli za pełnią władzy państwa, która stanowi regułę, zaś ograniczenie, a jak w przywiedzionym wypadku większe ograniczenie, musi być jako fakt udowodnionem przez państwo, które się mieni być uprawnionem.

Międzynarodową służebność odróżniać należy od prawa własności lub innego prawa, służącego z prawa prywatnego pewnemu państwu na terytoryum innego, gdyż to ostatnie oceniać należy według ustaw cywilnych, a pierwszą według zasad prawa międzynarodowego, służebność bowiem jest prawem państwa, i ono go jako takie, na obcem terytoryum wykonywa.

Lecz zobowiązanie polega z drugiej strony tylko na znoszeniu i zaniechaniu, a nie na dodatnim świadczeniu. Servitus in faciendo consistere non potest.

[Drogą przedawnienia, t. j. przez długie używanie bez sprzeciwiania się drugiego państwa, żadnej międzynarodowej slu-



żebności nabyć nie można. Termin przedawnienia ustanowić może jedynie prawodawca, którego nie ma w związku międzynarodowym. O przedawnieniu w znaczeniu prawa cywilnego, nie może przeto być mowy przy międzynarodowych służebnościach. O ile zaś w ogóle w prawie międzynarodowym o przedawnieniu, jako instytucyi, która ma chronić własność od ciągłego niepokojenia, może być mowa, o tem nieco dalej, przy nauce o własności.

Służebności gasną, w skutek rozwiązania traktatu, na którym się opierają; w skutek zniszczenia przedmiotu obciążonego niemi; w skutek konsolidacyi, t. j. zjednoczenia uprawnionego i zobowiązanego państwa; lecz nie w skutek pojedynczej zmiany rządu lub konstytucyi, gdyż państwa są nieśmiertelne i nie zależą od zmiany formy państwowej.

Liczne są przykłady międzynarodowych służebności. Najczęstsze są służebności dróg czyli przejazdu, prawa etapów; dalej prawo utrzymywania załogi w obcych państwach, jak je niegdyś miała Austria w Ferrarze, Comacchio, i w niektórych niemieckich twierdzach związkowych; prawo swobodnej żeglugi z morza do rzek, przysługujące nadbrzeżnym i innym państwom. Postanowienie traktatu londyńskiego z 13. lipca 1841, potwierdzone traktatem paryskim z 30. Marca 1856, iż Porta może Dardanelle i Bosfor zamknąć dla okrętów wojennych, nie nadaje służebności, lecz raczej jest wznowieniem tak zwanej *ancienne règle de la porte ottomane*, uznanej przez wielkie mocarstwa. Negatywną służebnością była służebność nałożona Francyi w roku 1815, zakazująca odbudowywania twierdzy Hünningen; w podobny sposób zobowiązał traktat paryski z roku 1856 Rosyę do nieodbudowywania twierdzy morskiej Sewastopola, a nadto ją i Portę do ograniczenia liczby okrętów wojennych na morzu czarnem. Rosya oświadczyła w roku 1870, że tej służebności nadal znosić nie chce, i w tym samym roku państwa podpisane na traktacie paryskim zezwoliły na jej zniesienie.

#### §. 14.

#### O prawie interwencyi.

W zasadzie, żadne państwo nie ma prawa mieszać się w sprawy dotyczące konstytucyi lub zarządu, albo nawet w międzynarodowe stosunki państw innych. -- Nieinterwencya stanowi regułę, prawo interwencyi jedynie wyjątek, usprawiedliwiony tylko

szczególne powodami, a muszą to być powody prawne, nie pochodzące jedynie tylko z interesu lub dogodności.

Co się tyczy formy interwencji, to może być ona albo interwencją we właściwym znaczeniu, jeśli obce państwo przede wszystkim we właściwym interesie, jako strona główna występuje, albo tylko kooperacją, współdziałaniem, dopomaganiem n. p. na rzecz jednej strony w wojnie domowej, jakiegoś pretendenta w sporze o sukcesję. Może też być jeszcze trzeci rodzaj interwencji, tak zwana interwencją zapobiegająca (*praeventive Intervention*) mająca na celu oddalenie grożącego ze strony obcego państwa lub walk jego stronniectw niebezpieczeństwa.

Do właściwej interwencji może być państwo uprawnionem i obowiązkiem, z mocy umowy zapewniającej rękojmię (gwarancję) pewnej konstytucji lub jakiegoś prawa, jeśli otrzyma o to wezwanie ze strony drugiego państwa. Szczególniej zachodzi ten wypadek w związku państw lub w państwie związkowym, ze względu na cel ustroju związku, jeśli całość lub byt jednego z państw związkowych jest zagrożony. Prawo do interwencji istnieje dalej, jeśli w skutek zmian ustroju jakiegoś państwa, mogłyby być naruszone dobrze nabyte prawa interwenienta, n. p. prawo do ewentualnej sukcesji.

Niemniej jest dozwolonem interweniować w razie nieprawego mieszania się jednego państwa w sprawy drugiego, w tym celu aby wziąć w obronę państwo, przeto zagrożone lub skrzywdzone.

W wypadkach, w których interwencja jest uzasadniona, ani uprawnione do niej państwo, ani też jakiegokolwiek inne państwo, które swych praw dochodzi, nie może zaraz rozpoczynać wojny, która jako ostateczny środek samopomocy dopiero wtedy może mieć miejsce, gdy wszelkich innych środków próbowano daremnie. Dla zapobieżenia niebezpiecznym zmianom w innem państwie, należy przede wszystkim próbować środków dobrowolnego porozumienia i przeszkodzenia. Potem dopiero można użyć środków zapobiegających i ochronnych, jak n. p. wystawienia korpusu obserwacyjnego na granicy. W razie na wielką skalę przedsięwziętego zbrojenia się pewnego państwa, bez szczególnego do tego powodu, państwo ma prawo zapytać się o cel takowego, a stosownie do międzynarodowych zwyczajów, odpowiedź nie może być odmówiona.

Oprócz powyższych tytułów do interwencji, a jest tu przede wszystkim mowa tylko o właściwej interwencji, a nie o kooperacji, która już wchodzi w zakres nauki o traktatach i alianсах — innych nie ma, a nawet najniesprawiedliwsze, najokrutniejsze rządy w obcym państwie nie uprawniają do niczego więcej, jak tylko do czynienia uprzejmych przedstawień i do przyjacielskiego, niezbrojnego pośrednictwa, w ostatecznym razie do zerwania stosunków z tem państwem.

Że w razie wewnętrznej wojny, wolno jest stronie pokrzywdzonej w swych prawach dopomagać, nie ulega wątpliwości; lecz w praktyce wymaga takie współdziałanie, wspieranie jednej strony, które często połączone jest z ważnemi następstwami dla państwa niosącego pomoc, szczególnie ze względu na obowiązek względem własnego kraju, głębokiego, poważnego zastanowienia.

Również nie potrzeba dowodzić, że w wielkim systemie państw opartym na ściśle związanych i solidarnych interesach państw wszystkich, jak to ma miejsce w Europie, wojnie grożącej temu systemowi lub opartej na nim równowadze politycznej, zapobiedz można przez zjednoczenie sił reszty państw, lub co najmniej można naznaczyć jej granice. Nieludzka, niszcząca wojna, której końca nie można przewidzieć, której zgubne następstwa i niszczące płomienie sięgają w zakres państw sąsiednich, uprawnia, jak niegdyś grecka wojna o niepodległość, lub obecnie, kiedy to dzieło piszemy (1876) rasowa i religijna wojna Słowian południowych i Turków, bez wątpienia do interwencji ze strony wszystkich, a przede wszystkim najbliższych interesowanych wielkich mocarstw. Ludzkość, roztropność polityczna, prawo, mogą i powinny tu iść w parze. Liczne, aby nie powiedzieć za liczne przykłady interwencji, przedstawia nam nowsza i najnowsza historia. Interwencya Prus w Niderlandach w roku 1787, która niczem nie była usprawiedliwiona, rzuciła Niderlandy w objęcia Francyi. Rewolucyjna i zbrojna propaganda konwentu, wywołała w roku 1792 europejską interwencję, która spełzła na niczem. Trzykrotna interwencya i trzykrotny podział Polski. Kongresy: w Troppau, Leibach, Weronie, upoważniają interwencye dla wprowadzenia nowej, konstytucyjnej formy rządu, i prowadzą armie austriackie do Piemontu i Neapolu, a wojska francuzkie do Hiszpanii. W celu utrzymania równowagi europejskiej, mimo odłączenia w r. 1831 Belgii od Hollandyi, interweniują mocarstwa według swego wyrażnego oświadczenia, w sprawie utworzenia nowego królestwa, już



w roku 1827, potem w roku 1830, Anglia, Francya i Rosya, przy powstaniu nowego królestwa greckiego. Anglia sama jedna interweniuje w roku 1826 w Portugalii, aby ocalić jej konstytucyę, następnie interweniuje z Francją w roku 1834, na rzecz Izabelli w Hiszpanii i Donny Maryi w Portugalii. Dwukrotnie interweniują w roku 1833 i 1840 mocarstwa w walce Turcyi przeciwko zbuntowanym wazalom w Egipcie, raz ostatni wraz z Francją. Utrzymanie państwa Osmańskiego uważa się zawsze jeszcze za cel główny europejskiej dyplomacyi. Turcy, do niedawna postrach świata, żyją dziś w Europie pod opieką i zasłoną interwencyi państw europejskich.

## ODDZIAŁ DRUGI.

### §. 15.

#### **Panujący, jako podmioty prawa narodów, ich stosunki osobiste i rodzinne.**

W państwie monarchicznem, monarcha jest wyłącznym posiadaczem najwyższej władzy, bez względu na to czy władza monarsza przysłuża mu bez ograniczenia, czy też do współdziałania przy wykonywaniu pewnych praw monarszych, zwłaszcza ustawodawstwa, powołane są stany, reprezentanci ludu. Współudział ten wszakże jest tylko ograniczeniem, ale nie stanowi podziału w pojęciu swem nie podzielnej najwyższej władzy. Monarcha obieralny jest zarówno udzielnym jak i dziedziczny, bez względu na to, czy wstąpił na tron na podstawie dziedziczenia agnacyjnego (li tylko męskiego), mieszanego albo cognacyjnego. Nabycie udzielnosci jest wtedy prawowitem, gdy nastąpiło bez naruszenia istniejącego prawa, albo za zgodą osób interesowanych; w przeciwnym razie jest nieprawem, uzurpacją. W stosunkach atoli międzynarodowych, o ile nie zachodzi uprawnienie do interwencyi, nie wdając się w kwestyę prawną, nie rozbierając bliżej o ile zasadne są pretensye możliwych pretendentów, mocarstwa odnoszą się do faktycznego posiadacza i wykonawcy najwyższej władzy państwowej, zawierają z nim umowy, przyjmują jego posłów i nawzajem wysyłają do niego swoich przedstawicieli. Wyrażne uznanie najwyższej władzy, bądźto nowopowstałej, bądź też drogą spadku nabytej, nie jest koniecznem.

Natomiast stosownie do obecnego zwyczaju międzynarodowego, jest w użyciu notyfikowanie o wstąpieniu na tron i składanie życzeń nowemu panującemu. Podstawą międzynarodowego stanowiska panujących udzielnych (o panujących półudzielnych, którzy posiadają tylko wewnętrzną udzielnosć i są zawisli od pana lenniczego (Suwerena) nie ma tu mowy) jest zasadnicza ich równość w ich wzajemnych stosunkach.

Udzielny panujący, ma przedewszystkiem prawo wszechstronnego reprezentowania swego państwa w obec państw zagranicznych. Gdzie, jak w rzeczypospolitej, lud jest panującym, wykonywa to prawo w jego imieniu i z jego polecenia naczelnik władzy wykonawczej (prezydent). Panującemu przysługuje czynne i bierne prawo poselstwa, to jest, on wysyła i przyjmuje posłów, zawiera umowy z obcemi państwami; dowodzi siłami wojennemi państwa, jako naczelny dowódzca siły zbrojnej, wypowiada wojnę, zawiera pokój. Bez względu na istniejącą między niemi równość, panujący mają prawo używać tytułów i herbów przysługujących im według międzynarodowych zwyczajów. Najwięcej jest tytułów kościelnych, nadanych przez papieży w dawniejszych czasach. Papież nosi tytuł: „Jego Świątobliwość“, sam zaś nazywa się pokornie *Servus Servorum dei* Cesarze i królowie bywają tytułowani: „Jego cesarska i królewska Mość“. Sultan turecki nosi nadto tytuł padyśzacha (*Hoheit*), władcy wiernych (wyznawców Islamu). Wielcy książęta, jako też dawniej książę elektor Hessen-Casselski zowią się też „królewska Mość“, niemieccy książęta od roku 1844 „Jego Wysokość“. Tytuły kościelne są: król chrześcijański, pierworodny syn kościoła (t. j. kościoła rzym.-katol., gdyż jeszcze przed Klodwigiem ochrzczonym w r. 496, byli królowie chrześcijańscy ale szyzmatycey, mianowicie germańscy królowie wyznania arjańskiego np. królowie Wandalów). jak się zwali królowie francuscy. Katolicki król Hiszpanii, najwierniejszy król Portugalii, apostolski Ces. Austriacki *Rex Orthodoxus* niegdyś król polski, to wszystko są tytuły nadane przez papieży, nawet tytuł „*defensor fidei*“, który król Henryk VIII angielski otrzymał od papieża Leona X. za książkę *de septem sacramentis* napisaną przeciw Lutrowi i, co jeszcze osobliwsze, zatrzymał go i przekazał swym następcom, mimo odstępstwa od bronionej przez się katolickiej wiary i od prymatu. Rzeczypospolite, głównie większe, włączając w to Szwajcaryę, równie jak i federacye bywają tytułowane: *Oświecona, najoświećsza, serenissima res publica*.

Największa część panujących zwie się „z bożej łaski“, młodszy dla zaznaczenia dawności swej władzy „z bożej łaski i z wyboru ludu“. Napoléon par la grâce de Dieu et la volonté du peuple français Empereur itd.

Na obcym terytoryum służy panującemu prawo zakrajowości, to znaczy: nie podlega on ani ustawom, ani sądownictwu obcego państwa, a jeżeli nie zachowuje in cognito, bywa przyjmowanym i traktowanym z ceremoniałem odpowiednim jego godności i międzynarodowemu stanowisku. Jeżeli posiada w obcym państwie majątek nieruchomy, opłaca przypadające nań podatki, i podlega, ze względu na ten majątek, jurysdykcji rzeczowej. Przeciw jego osobie, która wraz z majątkiem ruchomym nie ulega opodatkowaniu, nie może być z jakiegokolwiekby tytułu przedsięwzięta egzekucya,

Nad swym orszakiem nie może panujący za granicą wykonywać ani jurysdykcji, ani żadnego wyroku karnego. Królowa szwedzka Krystyna, po abdykacyi, musiała opuścić Francję z powodu, że kazała swym dworzanom osądzić swego koniuszego Monaldeschi, a następnie swej gwardyi przybocznej wykonać na nim wyrok śmierci. Takie postępowanie jest przeciwnem prawu międzynarodowemu i dziś niemożliwem, równie jak i władza sądowa jednego panującego nad drugim, jak np. nad takim Ryszardem Lwie Serce, nad taką Maryą Stuart.

## §. 16.

### Rodzina panującego.

Pierwsze miejsce w rodzinie panującego, zajmuje jego małżonka. Księżna, która panuje na podstawie prawa dziedziczenia z mocy własnego prawa, posiada wszelkie prawa panującego; jej małżonek, czy się zwie the queens consort, czy prince consort, nie jest niczem więcej, jak tylko małżonkiem panującej księżnej, pierwszym poddanym swej małżonki.

Małżonka rządzącego monarchy — naturalnie pomijając małżeństwo morganatyczne — zajmuje obok swego małżonka pierwsze i najwyższe miejsce tak w dynastyi, jak i na dworze, tudzież w ceremoniale międzynarodowym. Używa ona rangi i tytułu swego męża, nazywa się Najjaśniejszą Panią, jeżeli mąż jest Najjaśniejszym Panem. Małżonek samodzielnie rządzącej królowej nie nosi tytułu Najjaśniejszego Pana, tylko w Portugalii, jeżeli królowa



urodzi mu syna albo księżniczkę. Jeżeli Wilhelm III. Orański, małżonek prawowitej królowej Maryi. został królem angielskim, to stał się nim jako współpanujący ze swoją małżonką, przez uchwałę parlamentu w skutek rewolucyi z 1688 r. i po złożeniu z tronu jego teścia Jakóba II.

Członkowie rodzin cesarskich (w Austrii arcyksiążęta i arcyksiężniczki, w Rosyi wielcy książęta i wielkie księżniczki) noszą tytuł cesarskich Wysokości, zaś członkowie rodzin królewskich tytuł królewskich Wysokości. W wielkksiążęcych domach zowią się Wysokością. Atoli i w tych domach bywa domniemanemu następcy tronu, jeżeli jest zarazem synem, albo wnukiem panującego księcia, z góry nadawanym tytuł „jego królewska Mość“. Następcy tronu noszą prócz tego rozmaite tytuły, i tak w dawnej Francyi tytuł Delfina, w Anglii zaś teraz jeszcze tytuł księcia Walii (prince des Galles), w Hiszpanii tytuł księcia Asturyi (prince des Asturies), w Niderlandach tytuł księcia Oranii, w Szwecyi tytuł księcia Gothland. Nie posiada tytułu następcy tronu w Turcyi, zawsze według starszeństwa co do wieku najbliższy sułtanowi panującemu książę z domu Osmanów. Wszystkie rodziny panujące są równego rodu, chyba że ustawa o sukcesyi, jak rosyjska, przepisuje małżeństwa tylko z osobami zrodzonymi w purpurze. Król francuzki Ludwik XV. zaślubił Maryę Leszczyńską, córkę polskiego króla elekcyjnego Stanisława Leszczyńskiego. Według art. 14. Aktu Związku niemieckiego z 8 czerwca 1815 r. nawet członkowie rodzin medyatyzowanych, którzy do r. 1806 mieli bezpośrednią państwową (reichständisch), stawiają się na równi z rodzinami udzielniemi. Postanowienia te, jak i w ogóle wszystkie zastrzeżenia aktu rzeszy niemieckiej, nie mające cechy czysto międzynarodowej, a dotyczące jura quaesita pojedynczych osób i klas, nie zostały zniesione pokojem pragskim z 23/8 1866 r., który związek niemiecki jako taki rozwiązał. Do zaślubienia członków rodzin panujących potrzeba z reguły zezwolenia panującego, jako naczelnej głowy rodziny, a tu i owdzie, jak w Hiszpanii, także i zezwolenia parlamentu. Wszyscy członkowie rodziny panującej są poddani panującego Współpanujący, regent państwa podczas małoletności albo długotrwałej choroby panującego, używa z wyjątkiem tytułu, tych samych praw co i panujący. Kiedy rejencya ma miejsce, o tem. jak i o pełnoletności panującego, która z reguły następuje prędzej, niż pełnoletność według ustawy cywilnej, stanowi wewnętrzne prawo państwowe pojedyn-

czego państwa. Prywatno-prawne stosunki panującego i rodzin panujących, ocenia się według powszechnych ustaw cywilnych, o ile dla wewnętrznych stosunków rodzinnych, apanażów, posagów, części obowiązkowych, opiek, nie istnieją osobne statuty familijne (Privatfürstenrecht). W tym też duchu wyraża się austriacka powszechna księga ustaw cywilnych w § 20: „Te także interesa prawne, które dotyczą naczelnika państwa, lecz odnoszą się do jego prywatnego majątku, lub do sposobów nabycia opartych na prawie cywilnem, winny być rozstrzygane przez władze sądowe według przepisów ustawy“.

### §. 17.

#### Utrata udzielnosci.

Udzielność osobista gaśnie raz na zawsze przez śmierć, abdykację, połączenie jednego państwa z drugim, w skutek zawarcia pokoju, albo innej jakiejś międzynarodowej umowy; przejściowo zaś tylko (z zachowaniem praw postliminii w razie wejścia napowrót prawego panującego w utracone posiadanie) przez uzurpację.

Prawa panujących, którzy abdykowali, lub zostali tronu pozbawieni, w obcym państwie, oznaczają się stosownie do zwyczajów i danych okoliczności. Jak długo się tych ostatnich uważa za prawowitych, można ich też jako takich traktować, dopóki się nie zobowiąże uznać nową dynastję, jak to uczynił Ludwik XIV przy pokoju Utrechckim co do pretendenta, syna Jakóba II angielskiego. W każdym razie, należy uszanować nieszczęście i mieć wzgląd na wysokie tych osób przedtem stanowisko. W Austrii książę Bordeaux posiada uprzywilejowany najwyższy sąd marszałkowski, właściwy dla osób exterytoryalnych; w Anglii znaleźli Ludwik Napoleon — późniejszy Napoleon III — nie mniej Burbonowie ze starszej linii i Ludwik Filip, jakoteż zbiegli francuscy republikanie, gościnny przytułek (azyl). Międzynarodowe zobowiązania państwa, które jest nieśmiertelnem, nie istnieją li przez czas życia, lub rządów panującego. Jest atoli zwyczajem w europejskiem prawie międzynarodowem, że przy zmianie osoby panującego księcia, jego posłowie za granicą bywają zaopatrzeni w nowe pisma wierzytelne.

## ROZDZIAŁ II.

## Prawo rzeczowe.

## §. 18.

Odróżniamy rzeczy zmysłowe i niezmysłowe (prawa), co do pierwszych ruchome i nieruchome; w szczególności, jak już wyżej na innem miejscu wspomniano, ustawa uważa jako nieruchome takie rzeczy, które z natury są ruchome, atoli stanowią nierozłączną przynależność rzeczy nieruchomej np. fundus instructus jakiegoś gruntu. Dalej odróżniamy rzeczy podzielne i nie podzielne, następnie takie, przy których chodzi nie tyle o przedmiot indywidualny, ile o gatunek, jak przy pożyczce pieniężnej, zbożowej itd.; dalej odróżniamy w przeciwstawieniu do rzeczy pojedynczych rzeczy zbiorowe, np. trzoda, biblioteka, analogicznie w prawie osobowem z osobami moralnemi albo zbiorowemi np. gminy, korporacye, w przeciwstawieniu do osób pojedynczych.

Co do stosunku rzeczy do osób fizycznych albo moralnych, odróżniamy rzeczy mające właściciela i rzeczy niczyje (res nullius, res ad espotae), z których znów jedne mogą być nabyte, drugie zaś, jak światło, powietrze, ocean, nie mogą być przedmiotem własności, gdyż służą wszystkim do powszechnego użytku. W znaczeniu prawa międzynarodowego może być mowa tylko o takich rzeczach niczyich, które leżą poza granicami każdego obszaru państwowego, gdyż rzeczy niczyje znajdujące się wewnątrz obszaru państwa, podlegają ustawom jego, a zdolność do nabywania tych rzeczy należy oceniać li tylko według ustaw tegoż państwa, nie zaś według prawa międzynarodowego. Własność jestto prawo wyłącznego używania i rozporządzania rzeczą. Nabywa się ją albo w sposób pierwotny przez zawłaszczenie rzeczy niczyjej (okkupacya), albo w sposób pochodny przez umowę, rzeczy mianowicie będącej już czyjąś własnością. Szczególnym rodzajem nabycia w państwie jest nabycie przez zasiedzenie (usucapio) t. j. z jednej strony przez rzetelne i prawne posiadanie przez czas ustawą oznaczony, z drugiej zaś strony przez utratę prawa po stronie właściciela w skutek przedawnienia. Instytucya przedawnienia jest zaprowadzoną we wszystkich państwach, celem bronięcia własności od niepokojenia jej po upływie setek lat. Atoli myśl i przyczyna tej instytucyi tkwi w każdym prawie, nawet w międzynarodowem. Każde prawo potrzebuje obrony przeciw samowolnym zaczepkom szkodzącym tak



z czasu, jak i z trwającego przez takowy posiadania. Inaczej karta Europy uległaby ciągłym przeistoczeniom. Wystarczy przypomnieć *chambres de réunion* Ludwika XIV. Jeżeli niema ustawy, to jest bez wątpienia prawo przedawnienia pomiędzy państwami, a miejsce zasiedzenia musi zajmować niezaprzeczone posiadanie od niepamiętnych czasów, *possessio temporis immemorialis*, analogiczna z *praescriptio longi et longissimi temporis*.

Własność państwa zawiera w sobie obie istotne cechy każdej własności: wyłączność i wolność rozporządzania. Należą do niej: terytorium państwowe jako całość, w przeciwstawieniu do własności prywatnej stojącej pod opieką zapewnioną ustawami państwa i przedmioty w ścisłejszem tego słowa znaczeniu stanowiące własność publiczną. Te ostatnie stanowią własność publiczną albo ze względu na prawo do istoty i do pożytków, tak że i te ostatnie państwu przysługują np. dobra skarbowe, zabudowania publiczne, albo tylko ze względu na prawo do istoty, tak że używanie, jak przy rzekach spławnych, gościńcach, przysłuża pojedynczym członkom państwa. Również co do nienaruszalnej w zasadzie własności prywatnej, ma państwo wyjątkowo w razie potrzeby, dla szczególnie ważnych celów publicznych i za zupełnem wynagrodzeniem właściciela, tak zwane *dominium emens*, prawo wywłaszczenia czyli *expropriacyi*. Zresztą nad wszystkimi na terytorium znajdującymi się rzeczami przysłuża mu tylko prawo panowania i rządzenia, zwłaszcza prawo opodatkowania. Państwo lenne w średnich wiekach, państwo patrymonialne zeszłych wieków, inaczej się na to zapatrywały, a ich zasady, dzięki postępowi w państwie prawnem, należą już do historii.

Do terytorium państwa należą też od głównego państwa, od kraju macierzystego odłączone, w innych częściach świata leżące kolonie, których stosunek do kraju macierzystego normuje prawo państwowe.

Pewien obszar może być współwłasnością wielu państw i to w częściach podzielonych, albo niepodzielonych, tylko idealnych udziałach. I tak, na mocy pokoju w Schönbrunn w r. 1809 kopalnie soli w Wieliczce były współwłasnością Austrii i księstwa Warszawskiego. Współwłasność linii Holsztyńskich była źródłem ustawicznych zatargów. Pokój wiedeński z 30 października 1864 r. stwo.zył podobną współwłasność między Austrią a Prusami co do księstw Schleswig-Holstein i Lauenburg. Ostatnia z nich wszakże została zniesioną wrześnieowym traktatem zawartym w Ga-

steine 1865 r. piewsza zaś wypadkami wojennemi następnego roku i pokojem pragskim z 23 sierpnia 1866 r.

### §. 18 (a).

#### Zawłaszczenie (okkupacya). Granice.

Warunki nabycia pierwotnego przez zawłaszczenie są następujące: 1. Rzecz ma być nieczyją w znaczeniu prawa międzynarodowego. 2. Winien istnieć wyraźny zamiar (animus) wzięcia rzeczy w posiadanie. 3. Winno nastąpić rzeczywiste zajęcie i oznaczenie trwałymi, w oczy wpadającymi znakami. Proste oświadczenie, że się chce posiadać, bez faktu wzięcia w posiadanie nie jest wystarczające. Tak zamiar jak i fakt muszą być skierowane ku trwałemu, a nie przejściowemu wzięciu w posiadanie. Własności w ten sposób nabytej nie znosi czasowe przerwanie posiadania bez animus derelinquendi. Niezaprzeczone posiadanie od niepamiętnych czasów, niemożność udowodnienia dawniej istniejącego prawa, uzasadniają, jak wyżej wspomniałem, prawną niewzruszalną własność. (§ 18).

Granice państwa, tj. linie zamykające jego terytoryum, mogą być sztuczne albo naturalne, jak góry, rzeki, morza, pustynie i t. d. Na podstawie umów mieszczących się np. w dawniejszych traktatach pokojowych zawieranych między Austryą a Portą, mogą nawet niektóre przestrzenie leżące między odnośnymi obszarami państwowymi być uznane za uiezamieszkałe, a to celem zapobieżenia na przyszłość rozszerzaniom się i sporom. Przy górach stanowią granicę zazwyczaj ich szczyty (crête), przy rzekach środek ich łóżyiska, t. j. linia, którą okręty obierają w czasie żeglugi a ściślej mówiąc środkowa linia prądu wody.

W razie zmiany biegu rzeki, koryto opuszczone stanowi granicę. Przy jeziorach mają zastosowanie podobneż zasady. W Jeziorze np. Bodeńskim, przybrzeża należą do państw nadbrzeżnych, reszta zaś jest wspólną własnością wszystkich.

Granica morska oddziela obszary państw pojedynczych między sobą i od wolnego oceanu. Te obszary rozciągają się jako części składowe terytoryum na morzu pomiędzy przylądkami tego samego kraju, lub na odległość strzału armatniego, to znaczy tak daleko, jak daleko można z brzegu morze opanować, albo na mocy umowy najdalej na odległość 3 mil morskich. Granice morskie nie rzadko, zwłaszcza w dalekich częściach świata, oznaczają

się według stopni długości i szerokości, albo uwidocznia się je podobnie jak i sztuczne granice na lądzie, umówionemi środkami, jak pływające beczki i t. d.

Sporne granice, oznaczają osobne do regulacyi granic przeznaczone komisye, posługując się starymi kartami, zeznaniami podeszłych w wieku i biegłych świadków, lub wreszcie sądy polubowne. Spory takie, nie załatwione stanowczo, prowadzą często do krwawych wojen. Początku wojny siedmioletniej, należy szukać w starych lasach Kanady. Prawo własności państwa mieści w sobie także prawo do pożytków, do owoców, tak naturalnych, jak i tak zw. cywilnych, prawo do wynagrodzenia za używanie pozostawione drugim, nie mniej prawo do przyrostu (*accessio*) n. p. do wyspy na własnej rzece, albo do obszarów morskich, podczas gdy przy wyspie nieczyjej na Oceanie, potrzeba dopiero zawłaszczenia; dalej mieści w sobie prawo do gruntu, który przez powolne przymulenie (*alluvio*) albo przez nagłe oderwanie masy ziemi (*avulsio*) z cudzego obszaru na nasz został przeniesiony i z nim nierozdzielnie połączony.

## §. 19.

### Prawo rozporządzania własnością państwa.

Już wyżej wspomniano, że co do prawa rozporządzania, należy uczynić różnicę między własnością państwa we właściwym i ściślejszem słowa znaczeniu, a własnością prywatną, względem której państwu tylko wyjątkowo i warunkowo służy prawo rozporządzania.

Prawo państwa rozporządzania swoją własnością, może być wykonywanem różnemi sposobami. I tak n. p. może być ustanowioną na własności państwa renta, jak w r. 1803 na rzecz prymasa wielkiego kanclerza Niemiec, na dochodzie z żeglugi po Renie. Ustanowienie lenna na korzyść obcokrajowców i na obszarze państwa, zdarza się dziś bardzo rzadko, albo wcale nie. Ustanowienie prawa hipoteki albo prawa zastawu w wiekach średnich zdarzało się bardzo często, obecnie bardzo rzadko, najczęściej w traktatach pokojowych, dla zabezpieczenia wypłaty kosztów wojennych, przez oddanie przedmiotu zastawu nawet z prawem użytkowania (*antichrese*), jak n. p. Prusy zastawiły Francyi w r. 1807 twierdze: Szczecin, Kistrzyn, Głogów. Tak też w roku 1768 rzeczpospolita Genueska zastawiła Francyi Korsykę, za



udzielenie pomocy wojennej. Zastaw niewykupiony pozostał przy Francyi, podczas gdy Genua jako państwo wcale nie istnieje. Dla długów państwowych bywają i dziś ustanawiane specjalne hipoteki na dobrach państwowych albo rentach, które, o ile mają mieć skutki prywatno-prawne, winny być oceniane według ustaw krajowych. Prócz tego i bez ustanowienia, każdy dług wyraźnie zaciągnięty dla pewnego kraju, albo dla pewnej jego części, prawnie uważa się jako ciężący na kraju, albo jego części, nie pociągając za sobą prywatno-prawnych skutków. Ufa się państwu, nie można je skarżyć, w każdym razie nie można egzekwować. W najgorszym razie państwo zalegające w zapłacie lub odmawiające takowej, naraża się na skutki utraty kredytu i zaufania.

## §. 2 .

### Utrata własności państwa.

Własność państwa gaśnie przez opuszczenie takowej (derelictio), następnie przez odstąpienie w drodze umowy n. p. traktatu pokojowego.

Głosowanie ludności kraju w ten sposób odstąpionego nie jest potrzebnem, jest czczem szyderstwem, wymysłem napoleońskim, albo jego naśladowców. Praktycznym republikanom północnej Ameryki, nie wpadło nigdy na myśl, nabycie Texas, Kalifornii, kazać stwierdzić dodatkowem głosowaniem ludności.

Ale także przy odstąpieniu obszarów obowiązuje zasada, że jeżeli wyraźnie nie innego nie zastrzeżono, prawa rzeczowe i zobowiązania jako przywiązane do rzeczy, przechodzą na nowego nabywcę, z obszarem albo z częścią obszaru. Kongres wiedeński ogłosił północną Sabaudyę neutralną; musiała ona pozostać neutralną, kiedy Sabaudya w r. 1860 przez tak zw. suffrage universel, a raczej przez odstąpienie ze strony Włoch, przeszła do Francyi i neutralność tę szanowały również wojska niemieckie w roku 1870 i 1871.

Jak długo własność państwa nie zaginęła, można ją windykować od każdego nieprawnego posiadacza, nawet od posiadacza w dobrej wierze, przytem nie potrzeba mu zwracać tego co wydał celem nabycia rzeczy. Nakłady użyteczne, które nie zostały poczynione z rzeczy samej, należy posiadaczowi zwrócić, również należy mu pozostawić owoce przed żądaniem ich zwrotu pobrane, jeżeli uprawniony zaniedbał jeszcze przedtem dochodzić

samych pretensyi, gdyż mileżenie zawiera w sobie uznanie posiadania; może być za takowe uważanem.

## §. 21.

### O morzu i własności morza.

Morze jako całość. Ocean niezmierzony, wszystkie części świata łączący gościniec, nie jest przedmiotem międzynarodowego zawłaszczenia. Morza wewnątrz państwa się znajdujące, tudzież pojedyncze części morza, mogą w pewnych warunkach własność stanowić. Do obszaru państwa należą, jako przynależności kraju: zalewy morskie, jak jezioro Zuider, które i tak przedtem były obszarem lądowym, naturalne, albo sztuczne zatoki, odnogi morskie, porty i t. d. tworzące przystęp do terytorium państwowego. Czy porty są otwarte, czy zamknięte — jak porty wojenne — w stosunkach handlowych, czy są portami wolnemi lub przeznaczonemi dla składu towarów przewozowych (ostoje — entrepothafen) to zależy od postanowień państw pojedynczych.

Morza zamknięte, których brzegi należą wyłącznie do jednego państwa. jak niem było morze Czarne do r. 1774 (pokój w Kuczuk-Kajinardzi) a jak niem jest obecnie morze Azorskie, są dla obcych państw zamknięte (mare clausum), jeżeli tak chce posiadacz brzegów, lub wielu posiadaczy brzegów na podstawie wzajemnego porozumienia. Cieśniny morskie, i to nawet takie, których oba brzegi należą do tego samego państwa, nie mogą według dzisiejszego prawa międzynarodowego być zamknięte dla żeglugi obcych państw, a to dla tego, że są drogami łączącemi wielkie morza. Już wyżej wspomniałem o tem, że okręty wojenne nie mogą bez zezwolenia porty przebywać obu cieśnin morskich, łączących morze Śródziemne z morzem Czarnem. Cło na Sundzie pobierane przez setki lat ze strony Danii, od wszystkich okrętów krążących między morzem Północnem a Bałtykiem, zostało zniesione traktatem europejskim (1857), za odszkodowaniem 33 milionów talarów, do czego kontrahenci mieli się przyczynić w stosunku do wielkości ich żeglugi na morzu Bałtykiem.

Żadne państwo nie może sobie rościć prawa do wyłącznej żeglugi, do wyłącznego prowadzenia handlu na Oceanie. Pojedyncze państwo może w obec innych państw zrzec się prawa prowadzenia handlu i żeglugi w pewnych okolicach, na pewnych morzach. Na swoim obszarze morskim, może państwo wykonywać

wszystkie prawa zwierzchnictwa sądowego, policyjnego, skarbowego, może obcym okrętom dozwolić albo odmówić przystępu. W ostatnim przypadku wymaga ludzkość i zwyczaj międzynarodowy, aby udzielono schronienia okrętom zagnanym burzą, albo ściganym przez nieprzyjaciela lub przez rozbójników morskich.

Sposobem repressaliów za naruszenie prawa ze strony obcego państwa, a w razie największej i rzadkiej potrzeby, n. p. celem transportowania wojska w czasie wojny, a także z ważnych policyjno-państwowych powodów można według dzisiejszej, nie zawsze dającej się usprawiedliwić praktyki, zatrzymywać obce okręty w naszych portach, nakładać na nie embargo, rozumie się tylko w razie nieuniknionej konieczności i za zupełnem odszkodowaniem właściciela. O nowożytnym wynalazku tak zw. *blocus pacifique*, jako rodzaju repressaliów, będzie mowa w nauce o wojnie. Każde używanie obszaru morskiego i wysp na nim położonych n. p. do rybołówstwa, poszukiwania soli morskiej, do zakładania łóżysk dla ostryg, powinno być, czego niepotrzeba dowodzić, uregulowane przez odnośne państwo.

## §. 21 (a).

Ceremoniał morski, o którym tu szczególnie musimy uczynić wzmiankę, z powodu ciągłego jego używania, jest zbiorem form i oznak grzeczności okazywanych przez okręty innym okrętom, osobom wysokiej rangi, portom i twierdzom. Są one albo uznaniem władzy terytoryalnej, albo prostą grzecznością. Różne są rodzaje powitań przez okręty (*salut de mer*): 1) Zwinięcie bandery (*salut du pavillon*), najwyższy stopień ceremoniału morskiego, polegający na tem, że się dla uznania zwierzchniczej władzy banderę na maszt zakłada, spuszcza albo zupełnie zdejmuje. Okręt poddający się w czasie wojny zdejmuje swoją flagę, a zatyka białą. 2) Zwiżanie żaglu (*salut des voiles*), wywieszanie żaglu i spuszczenie go aż do połowy masztu. 3) Strzelanie z dział (*salut du canon*) jako zwykły i właściwy sposób powitań przez okręty, według stopnia oznak czci w parzystej, częściej w nieparzystej do 21, nawet do 101 dochodzącej liczbie strzałów działowych kulami (*a boulet*), albo ślepem ładunkami (*sans boulet*). Odpowiedź następuje z reguły w tej samej liczbie strzałów i to albo po skończonem powitaniu albo strzał za strzałem. Mniej obecnie używane sposoby powitania są:



okrzyki załogi (*salut de la voix*), strzelanie z ręcznej broni (*salut de la mousqueterie*) albo okazywanie grzeczności w ten sposób, że okręt pozdrawiający staje pod wiatr i wysyła jednego lub kilku oficerów na pokład innego okrętu, celem pozdrowienia go.

Na własnym obszarze morskim, może każde mocarstwo przepisać okrętom własnym i obcym, jakoteż tym pierwszym na otwartem morzu, zachowanie ceremoniału morskiego. Od obcych okrętów na naszym obszarze, wymaga się zwykle i według dzisiejszego międzynarodowego zwyczaju, powitania przez strzały armatnie i spuszczenia bander w obec naszych okrętów wojennych, portów, twierdz, na co im się z reguły odpowiada strzałami armatniami. Jeżeli panowanie na pewnej części morza jest zaprzeczonym, jak n. p. niegdyś pretensya Wenecyi do panowania nad morzem Adryatykiem, w takim razie bywa też zaprzeczonym i obowiązek powitania na morzu. Panujący, książęta i książniczki z krwi królewskiej, posłowie pierwszej klasy, admirałowie, wjeżdżając do portu, albo przejeżdżając koło brzegów, bywają witani przez okręty, porty i twierdze. Na otwartem morzu żadne mocarstwo nie jest uprawnionem do domagania się od okrętów obcego mocarstwa oznak uszanowania, jeżeli w tym celu nie istnieją traktaty. Celem zapobieżenia sporom, większa część państw uchyliła powitania przez okręty na otwartem morzu. W dawniejszych czasach, jak w 17 wieku między Anglią a Holandją, odmawianie powitania przez okręty prowadziło do krwawych wojen. W braku umów, na mocy zwyczaju międzynarodowego, okręty handlowe wiozące armaty, witają okręty wojenne strzałami działowymi, a nadto spuszczeniem żagli i bander. Jeżeli w pełnym biegu z rozwiniętymi żaglami, wtedy wolne są częściowo od tego uciążliwego powitania. Okręty wojenne równej rangi nieuskrętniają powitań, albo też okręt będący pod wiatrem, ma obowiązek pierwszy dokonać pozdrowienia. Okręt niższej rangi pozdrawia okręt wyższej rangi, pojedynczy okręt wojenny spotykającą się z nim eskadrę albo flotę, eskadra pomoćniczą flotę główną. W tych wszystkich przypadkach wzajemne pozdrowienie odbywa się za pomocą strzałów armatnich. Anglia, potem Francya i Hiszpania żądały aż do najnowszych czasów, aby ich okręty admirałskie były pozdrawiane przez okręty wojenne innych państw nie tylko strzałami armatniami, ale i spuszczeniem bander.

## §. 22.

## O r z e k a c h.

Rzeki aż do ujścia, t. j. do tych ostatecznych punktów, w których wpadają do morza, należą do państwa, lub do państw, przez które przepływają, a mianowicie, w odpowiednich częściach jeżeli tworzą granice 2 lub więcej państw; zresztą zaś należą do państwa przez które przepływają, w obszarze zamkniętym jego granicami. Zasady, które postawił kongres wiedeński (1815) co do żeglugi na rzekach wspólnych kilku państw, są zasadami dzisiejszego prawa międzynarodowego. Traktatem paryskim z 30 Marca 1856 r. rozciągnięto je do Dunaju, a nadto ze względu na tę ważną, wielką rzekę Europy, a zwłaszcza Austrii, wydano oddzielne przepisy. Pierwej nie mogło się to stać, gdyż Turcyja nie była stroną przy zawarciu pokoju wiedeńskiego udział biorącą, dopiero przy wyżej wspomnianym pokoju paryskim została przyjętą do tak zw. europejskiego koncertu.

Według postanowień kongresu wiedeńskiego, każda rzeka przepływająca przez kilka państw, albo dzieląca takowe, jest otwartą do żeglugi dla wszystkich państw nadbrzeżnych, według zaś praktycznej interpretacji, a specyalnie na podstawie najnowszego aktu nawigacyjnego dotyczącego się Dunaju, dla wszystkich trudniących się żeglugą narodów, od miejsca spławności aż do ujścia takowej do morza, a więc włącznie z niem (*jusqu'à la mer* jest równoznaczne z *jusque dan's la mer*). Każde pojedyncze państwo wykonywa swoje zwierzchnictwo nad swoim dorzeczem, nie uwłaczając wyżej wzmiankowanemu prawu wolnej żeglugi. Żegluga ta nie może być ścieśniana przez prawa składu, albo inne dawniejsze monopole towarzystw żeglarskich, miast nadbrzeżnych i t. d.

Opłaty za żeglugę, które należy odróżnić od cel od towarów, — mogą być na całej przestrzeni pobierane, tylko za porozumieniem się wszystkich państw nadbrzeżnych i tylko według ciężaru ładunku z jednej, a odległości z drugiej strony, a nie mogą natomiast być pobierane według wartości.

Policyę rzeczną, którą państwa nadbrzeżne mają urządzać na podstawie umowy według wspólnych zasad, każde z tych państw sprawuje na własnem terytoryum, każde też państwo nadbrzeżne ma się starać o utrzymanie drogi do ciągnięcia

statku pod wodę (chemins de halage), jak i w ogóle winno mieć staranie o to aby rzeka była przydatną do żeglugi. Zresztą jasną jest rzeczą, że żadne budowy nadbrzeżne, albo inne jakiegokolwiek roboty na rzece, nie mogą być przedsiębrane w zamiarze szkodzenia sąsiadowi n. p. w tym celu, aby zmienić bieg rzeki, aby osuszyć port sąsiedniego państwa. W duchu przytoczonych tu postanowień kongresu wiedeńskiego, zawarto wiele traktatów odnoszących się do żeglugi na wspólnych rzekach, a mianowicie uczyniły to państwa leżące nad brzegami Renu, Elby, Wezery, Skaldy. Również strony interesowane zniosły cła na Skaldzie i Elbie (1861 i 1863) za odszkodowaniem Holandyi i Hanoweru, jako 2 dotąd uprawnionych w tym względzie państw nadbrzeżnych. Również mogunka komisya państw nadbrzeżnych, położyła w roku 1831 koniec ograniczeniom, jakie na podstawie sofistycznego tłómaczenia zasady *jusqu'à la mer*, pomimo uchwał kongresu Wiedeńskiego, stawiała Holandya wolnej żegludze do ujścia i z ujścia Renu i jego odnóg.

#### §. 22 (a).

#### O żegludze na Dunaju.

Po pokoju w Adrianopolu (1829), Rosya zajęła w posiadanie ujście Sulimy, przez co stała się faktycznym władczą dolnego Dunaju. Traktat paryzki z r. 1856 zmienił ten stan rzeczy, zwłaszcza że Rosya przez odstąpienie małego skrawka Bessarabii została terytoryalnie zupełnie oddzieloną od Dunaju. Postanowienia kongresu Wiedeńskiego co do żeglugi na wspólnych rzekach, mają mieć nadal zastosowanie i do Dunaju. Dwie komisye mają się zbierać: jedna europejska złożona z zastępców wszystkich tych państw, które zawarły traktat Paryzki, druga zaś komisya nadbrzeżna złożona wyłącznie z reprezentantów państw nadbrzeżnych. Zadaniem pierwszej, tymczasowej, jest oczyszczenie i zupełne przygotowanie do żeglugi ujście Dunaju; zadaniem drugiej jest ułożenie przepisów dla żeglugi i poliecy rzecznej, oraz zarządzenie potrzebnych kroków celem utrzymania żeglugi na morzu. Komisya nadbrzeżna, po ukończeniu pracy przez komisję europejską, wstąpi w jej miejsce i będzie czuwać nad spławnością ujścia.

Dla przywrócenia robót nad uczynieniem rzeki spławną i dla sporządzenia regulaminu żeglugi, wyznaczono termin dwuletni, który potem został przedłużonym na lat 10. Komisya europejska



ukończyła swoje prace w r. 1865, a rezultatem ich był europejski akt nawigacyjny z 2 listopada 1865 r. Atoli komisya nadbrzeżna dotychczas jeszcze (1876) się nie ustaliła. Państwa położone nad brzegami Dunaju, stosownie do postanowień traktatu paryzkiego, a nadto i regulaminu kongresu Wiedeńskiego z 24 marca 1815 r. podpisały akt dnia 7 listopada 1857 r., w którym wypowiedziano zasadę zupełnej wolności żeglugi. Przepisy o urządzeniu policyi lekarskiej, o sternictwie (pilotage) itd. są określone w sposób jak najliberalniejszy, sprzyjający rozwojowi handlu. Wewnętrzna żegluga jednak od portu jednego do drugiego, jest zastrzeżoną poddanym państw nadbrzeżnych, innym zaś tylko pod pewnymi warunkami i w drodze koncesyi. To ostatnie postanowienie wywołało żywe protestacye ze strony angielskiej i francuzkiej, które atoli ani w brzmieniu, ani w duchu traktatu paryzkiego, nie mogły znaleźć dostatecznej podstawy.

### §. 23.

#### Okrety i prawa żeglugi.

Zdanie, że okręt należy uważać za dalszy ciąg obszaru państwowego, za pływającą wyspę, rządzoną jedynie przez władzę swego państwa i jego ustawy, może mieć znaczenie tylko na wolnem morzu, tej wspólnej drodze do żeglugi wszystkich narodów, nie będącem wyłączną własnością pewnego narodu, albo wreszcie na własnem morzu. Na obcem terytorjum morskiem, podlegają okręty handlowe (nie zaś okręty wojenne, które mają prawo exterytoryalności) ustawom obcego państwa. Niewolnik, który wstąpił na ziemię, albo tylko na okręt austriacki, staje się według ustaw austriackich wolnym. Zachodzi to jednak tylko wtedy, jeżeli wstąpi on na okręt austriacki na austriackiem terytorjum morskiem, albo na Oceanie, nie zaś na obszarze morskim państwa w którym istnieje jeszcze niewolnictwo. Owa fikcyja, która okręt i kraj w jednych mieści warunkach, stawiana w sposób bezwarunkowy, jest nietrafną, przytem zbytęcną, i jak w ogóle fikcyja która fakt nieistniejący przyjmuje jednak jako prawnie prawdziwy, może mieć wprawdzie znaczenie w prawie prywatnem, ale nie w prawie międzynarodowem.

Każde państwo jest uprawnionem stawiać warunki, pod jakimi obce okręty mogą wpływać do jego portów, tamże wyladowywać i naładowywać towary. Może ono pewne państwa więcej niż

inne protegować pod względem cel, lub w inny sposób. Coraz bardziej staje się regułą równe traktowanie obcych okrętów, od-  
kąd we wszystkich prawie traktatach handlowych przyjęto za-  
strzeżenie, zapewniające traktowanie takie jak państwa najbardziej  
uprzywilejowanego.

Państwo może własną żeglugę popierać przez nakładanie  
wyższych cel na obce okręty (cla dyferencyjne), przez zastrzeże-  
nie żeglugi nadbrzeżnej dla własnych swych poddanych itd

Absolute zakazywanie obcym żeglugi w kierunku do wła-  
snych portów, jak to do najnowszych czasów miało miejsce  
w Chinach i Japonii, równałoby się usunięciu się ze stosunków  
z obcemi ludami i z pod panowania prawa międzynarodowego.

Symbolem i znakiem narodowości okrętu jest jego bandera  
(pavillon). Jako taka, winna być uszanowaną przez wszystkich.  
Państwo może też zezwolić obcym np. do przewozu ładunków  
najętym okrętom, płynąć pod jego banderą, o ile przez to komuś  
trzeciemu nie zostanie wyrządzoną krzywda, albo o ile nie idzie  
o korzyści, które są przyznane tylko okrętom pewnego państwa  
w portach zagranicznych.

Prawo brzegowe (das Strandrecht) t. j. rzekome, w ciągu  
setek lat wykonywane przez mieszkańców nadmorskich północnej  
Europy prawo przywłaszczania sobie rozbitych okrętów i rzeczy,  
zostało już zniesione przez wszystkie narody cywilizowane  
W miejsce niego wstąpiło tak zwane prawo ratunkowe (droit de  
sauvetage) t. j. wynagrodzenia za trudy i koszty poniesione w celu  
uratowania i ocalenia rzeczy z rozbitego okrętu. Jeżeli w termi-  
nie przedawnienia, obowiązującym tak na terytorium morskiem  
jak i wewnątrz państwa, nie zgłoszą się uprawnieni właściciele,  
rzeczy z rozbitych okrętów przechodzą na własność tych, którzy  
mają do tego prawo według ustaw krajowych. W wypadkach  
osadzenia się na mieliźnie i rozbicia okrętów winna być, na pod-  
stawie istniejących między cywilizowanymi narodami umów han-  
dlowych i żeglarskich, obcym okrętom niesioną wszelka pomoc,  
tak jak okrętom własnym.

Obce okręty, z wyjątkiem okrętów wojennych i tych, które  
wiozą panującego albo posła, podlegają ustawom i sądownictwu  
państwa, na którego terytorium morskiem się znajdują i ponoszą  
przez ustawy oznaczone opłaty. Z powodu popełnienia na naszym  
terytorium morskiem zbrodni, można uciekający z naszych portów  
okręt ścigać i na otwartem morzu, podczas gdy tak zwana pogoi

(droit de poursuite) na stałym lądzie, bez wzajemnego na umowie opartego upoważnienia nie może nastąpić, gdyż akty zwierzchnictwa mogą być wykonywane tylko we własnym, a nie w obcym kraju.

Nie można jednakowoż zapoznać, że załoga okrętowa pod swoim dowódcą, tworzy odrębne, w szczególnych stosunkach zostające towarzystwo, do którego ustawy obcego państwa nie dadzą się zastosować w całej pełni. Uregulowanie wewnętrznego życia na pokładzie, karności, rozmaitych wzajemnych stosunków między załogą, a kapitanem, najmu okrętu itd. pozostawia państwo co do obcych okrętów kapitanowi, po największej części konsulom jako reprezentantom interesów handlowych państwa za granicą, tym ostatnim, jeżeli okręt i towary należą tylko do cudzoziemców, nawet uregulowanie opłat portowych, rozdziału szkód, jeżeli podczas niebezpieczeństwa okręt albo towary, lub jedno i drugie poniosły szkodę.

Nie znajduje poparcia pretensya Francyi, wykonywania sądownictwa karnego z powodu zbrodni popełnionych przez osoby z załogi okrętowej względem innych tejże załogi członków, albo w ogóle względem Francuzów i na pokładzie, chociaż w obcym porcie. Obce państwa mogą gdy zechcą takie prawo przyznać, ale w każdym razie tylko na zasadzie wzajemności.

Piraci (rozbójnicy morscy), a także i korsarze w czasie wojny, którzy bez upoważnienia właściwej władzy (bez patentu korsarskiego, Markbrief) okręty napadają w celach rabunku, podlegają sądownictwu państwa, które ich schwyciło. Niepokojeniu ze strony tak zwanych państw korsarskich, którym nawet państwa europejskie musiały się opłacać, położyła koniec Francya, przez zdobycie Algieru w r. 1830

Ale nawet w celach dozwolonych np. w celu zapobieżenia handlowi niewolników, nie wolno na otwartem morzu obcych okrętów zatrzymywać i rewidować, chyba, że się jest do tego upoważnionym przez traktaty. O prawie rewizyi w czasie wojny i w celach wojennych, będzie mowa w prawie wojny.

Międzynarodowe prawo morskie, w odróżnieniu od prywatnego prawa morskiego, które każde państwo normuje dla swego obszaru morskiego i dla swoich okrętów na Oceanie, dla tych ostatnich pod pewnym względem także i na obcym obszarze morskim, jest w czasie pokoju, zarówno jak w czasie wojny, szczególnie w tym ostatnim, nadzwyczaj ważne. W czasach poko-



jowych nawet wtedy nie zachodzi potrzeba uciekania się do własnej pomocy, jeżeli poddani różnych państw na otwartem morzu poróżnili się i jeden drugiego skrzywdził, gdyż państwo, którego poddanym jest ten który się krzywdy dopuścił, nie odmówi wymiaru kary i zadośćuczynienia. O wiele liczniejsze są komplikacye między państwami zostającymi w wojnie, a neutralnemi. Międzynarodowe prawo morskie, wywołane wspólnością potrzeb i stosunków, polega przeważnie na zwyczajach. Najślawniejszym zbiorem takich zwyczajów morskich, dokonany prawdopodobnie w Barcelonie z końcem 13. wieku, jest tak zwane *Consolato del mare*. Zbiór ten obowiązywał przez całe wieki, przede wszystkim państwa położone nad brzegami morza śródziemnego.

### ROZDZIAŁ III.

#### Prawo obligacyjne czyli nauka o zobowiązaniach narodów pomiędzy sobą.

##### §. 24.

*W szczególności o traktatach międzynarodowych.*

Zobowiązania powstają pomiędzy państwami, tak samo jak pomiędzy pojedynczemi osobami, przedewszystkiem z umowy lub bez takowej, z quasi - umowy np. z załatwienia sprawy cudzej bez zlecenia, albo też powstają niezależnie od obu powyższych źródeł, z czynności dozwolonych np. żądanie zwrotu tego co się zapłaciło przez pomyłkę, lub wreszcie z czynności niedozwolonych czyli z przestępstw.

Umowa jest najuroczystszym i najczęstszym sposobem zawierania zobowiązań pomiędzy narodami, a jej nienaruszalność jest jedną z najgłówniejszych zasad prawa międzynarodowego, bo bez takowej nie ma zaufania, nie ma stosunków, nie ma prawa pomiędzy narodami. Umowy narodów, a właściwie państw (*Traetate, traités*, zawarte zaś z mniejszemi formalnościami, konwencyami zwane), są to ugody zawierane przez zwierzchników państw lub ich pełnomocników w interesie państw i mające za przedmiot sprawy, prawa i rzeczy tychże państw. Umowy zawierane przez zwierzchników państw pomiędzy sobą a dotyczące jedynie ich spraw osobistych, lub też zawierane z osobami pry-

watnemi, choćby nawet w interesie państwa np pożyczki państwowej, dostaw itd. nie są umowami międzynarodowemi i nie oceniają się podług przepisów prawa międzynarodowego. Jednakowoż możliwe jest połączenie umów międzynarodowych z umowami natury prywatno-prawnej, a przez to powstają umowy mieszane, w których stale przeważa strona publiczna, międzynarodowa. Za przykład posłużyć może umowa o pożyczkę 60. milionów franków, zawarta w r. 1833 między nowo założonem królestwem greckiem a domem bankowym Rotschyl'd'a, za której zwrot Anglia, Francya i Rossya poręczyły, zawierając tym sposobem z Grecyą umowę międzynarodową.

Szczególne zjawiskiem są konkordaty, zawierane z papieżem jako głową Kościoła katolickiego, co do tych spraw kościelnych, które nie są wyłącznie wewnętrznnej, dogmatycznej lub liturgicznej natury. Uważać je i traktować w zupełności jako umowy międzynarodowe, nie było możliwem nawet wtedy, gdy papież jeszcze posiadał państwo świeckie (aż do 20. września 1870). Są to umowy publiczne (bo i teraz uważa się papieża za mającego udzielność) szczególnego rodzaju, które tworzą osobną grupę. Konkordaty pojedyncze różnią się bardzo pomiędzy sobą. Konkordat francuzki z roku 1801 przywraca napowrót Kościół we Francyi i nadaje władzy państwowej tak bogaty zasób uprawnień, że nawet przewyższa w tej mierze słynne galijskie artykuły. Konkordat austriacki został zniesiony, jako niezgodny z nowym ustrojem państwa i ze względu na ostatnią konstytucyę watykańską (1870). Od tych obu całkiem różne są liczne konkordaty zawierane między papieżem a Bawaryą, Badenem, Württembergiem, Prusami, w drugim i trzecim dziesiątku lat bieżącego stulecia. *Date Deo, quod Dei est, Caesari, quod Caesaris est*, oto hasło, które różne stronnictwa w rozmaity sposób tłumaczą.

W końcu i umowa prywatna może się stać przedmiotem kroków międzynarodowych, jeżeli jej się odmawia w obcym państwie wykonania i pomocy sądowej, ponieważ państwo ma obowiązek udzielać swym poddanym opieki w obczyźnie.

## §. 25.

### O istotnych warunkach ważności traktatów.

Warunki te są następujące: 1. dopuszczalność przedmiotu umowy (causa) 2. zdolność stron do działań prawnych 3. wol-

ność woli stron. Okoliczność, która znosi istnienie tych trzech warunków lub też tylko jednego z nich, unieważnia zarazem cały traktat i pozbawia go skutków.

## §. 26.

### O dopuszczalności przedmiotu umowy.

To tylko co jest możliwe fizycznie, moralnie i prawnie może być przedmiotem umowy. W przeciwnym razie nie można lub nie powinno się dopełniać obietnicy, a jeżeli już druga strona wykonała świadczenie wzajemne, to może się domagać zwrotu, bo tu żadna umowa nie przysłała do skutku.

Nie potrzebujemy wyjaśniać, jakie czynności są fizycznie niemożliwe. Moralnie niemożliwym jest to, co jest bezwarunkowo niedozwolone, n. p. obietnica, że się zaprowadzi niewolę (nie mamy tu na myśli wewnętrznych stosunków państwa związkowego lub pojedynczego, gdzie to postanowienie moralnie potępienia godne, nie byłoby przeciwne zasadom prawa międzynarodowego); obietnica, że się uchyli na zawsze swój lub inny naród od wszelkiego zetknięcia z zagranicą.

Prawnie niemożliwym jest, co się sprzeciwia prawom innych osób. Dlatego nie wolno przyjmować na się w umowie takich zobowiązań, które się sprzeciwiają starszej, z trzecim państwem zawartej umowie, lub też tylko z nią się pogodzić nie dadzą. Ten przepis obowiązuje nawet wtedy, gdy starsza umowa jest tajemną, bo wiarołomstwo jest wtedy tem jaskrawsze. Można natomiast zawierać umowy z kilkoma państwami, jeśli one istnieć mogą obok siebie i być wykonanemi. Można jakiemuś narodowi przyznać pewne przywileje handlowe, jeśli się ich już pierwiej innemu wyłącznie nie przyznało. Można zobowiązać się do dostarczenia kilku państwom posiłków wojennych co do ilości oznaczonych, jeżeli takowe wojny między sobą nie prowadzą. Jeżeli siły państwa nie starczą do dania obiecaney pomocy w ludziach lub pieniądzech, to lepsze prawo ma promissaryusz starszy (ten któremu obietnica od promittenta, obiecującego pierwiej uczynioną została). Również, tylko dawniejsza umowa stoi w swej mocy, jeżeli się obiecało dwom rzecz, którą np. dla jej niepodzielności tylko jednemu wydać można, gdyż nie ma się później prawa rozporządzać rzeczą obiecaną poprzednio. Słusznie też uzałała się Genua, gdy Austria w r. 1743 traktatem zawartym w Worms



aby Sardynią pozyskać w toczącej się wojnie sukcesyjnej, odstąpiła jej margrabstwo Finale, które jeszcze w r. 1708 sprzedała była Genui. Nieważnem jest przyrzeczenie świadczenia osoby trzeciej, bo tem rozporządzać nie ma prawa obiecujący. Wolno jednakowoż obiecać, że się będzie starało spowodować trzeciego do jakiegoś świadczenia za pomocą usług przyjacielskich (*bons offices*). To staranie może dochodzić aż do właściwej intercessyi, którą należy dokładnie odróżnić od interwencji, z możliwością użycia wszelkich odpowiednich środków, z wykluczeniem jedynie siły zbrojnej. Za skutek swych starań starający się poręczenia na się przyjąć nie może.

Odwrotnie, umowa między dwoma państwami zawarta, nie może nałożyć z reguły zobowiązania na państwo trzecie, chyba że państwo to jako opłacające haracz lub pół-udzielne, stoi w stosunku zależności do jednego z państw umawiających się. Traktaty zawierane przez Portę, wiązały także jej wassalów, jak to zastrzega art. 32. traktatu paryzkiego z r. 1856, gdyż utrzymuje w swej mocy aż do ich odnowienia dawne umowy Porty, które bez wątpienia odnosiły się do całego jej obszaru. Bezwarunkowo można także zastrzedz w traktacie pewne prawa na rzecz trzeciego państwa, współkontraktującą stronę można zobowiązać do pewnego świadczenia, którego spełnienia państwo, na którego korzyść było ono zastrzeżone, może się domagać.

Umowa może także dotyczyć trzeciego państwa, jeżeli się zastrzega dla niego prawo przystąpienia (*accession*), co zawsze ma miejsce wtedy, jeśli się co do niego uczyni jakie postanowienie i robi zależną ważność umowy od jego przystąpienia. Jeśli się mu tylko udziela praw, jeśli się tylko umacnia służące mu i tak prawa, wtedy może być to włączonem do umowy bez formalnego przystąpienia do niej (*compris dans le traité*). Przy traktatach pokojowych jest nawet obowiązkiem stron głównych włączyć do zawartego pokoju swych sprzymierzeńców, którzy nie występują w pierwszej linii jako strony wojujące i tylko dostarczają częściowej, oznaczonej pomocy. Postąpienie przeciwne byłoby nieprawem i niegodnem.

Czy i jakie odwzajemnienie następuje za świadczenie, jest ze stanowiska prawnego tak samo obojętnem, jak pytanie, czy świadczenie i odwzajemnienie stoją z sobą na równi. Obrachowanie korzyści wypływającej z umowy jest rzeczą państwa, a nie strony współkontraktującej. Według prawa cywilnego, można unieważnić umowę odpłatną (umowę za wynagrodzeniem), jeżeli od-

wzajemnienie za świadczenie nie dochodzi połowy jego wartości, z powodu tak zwanego pokrzywdzenia nad połowę (*laesio enormis*) albo można przynajmniej żądać uzupełnienia brakującej reszty. Inaczej ma się rzecz w prawie międzynarodowem. Państwa nie uznają nad sobą sędziego właściwego do rozpoznania takiego pokrzywdzenia, które i tak tylko w najrzadszych wypadkach mogłoby być liczebnie oznaczone. Dopuszczenie tak nieznacznego i ogólnikowego powodu nieważności, zachwiałoby z góry międzynarodowe umowy. Gdy mówimy o równych lub nierównych przymierzach i traktatach, to nie mamy na myśli równości materialnej, ale równą powagę i polityczne znaczenie państw; ma to szczególnie wówczas znaczenie, gdy mocarstwa pierwszorzędne występują czynnie w stosunku do siebie lub do państw drugiego rzędu. Wielkie mocarstwo może dla uzyskania korzyści politycznych często znaczniejsze ponieść ofiary w mieniu i we krwi niż państwo inne, bo mu na ich uzyskaniu i wzmocnieniu z ważnych powodów wiele, a często wszystko zależy. Choć w niektórych wielkich traktatach n. p. w utrechckim (1713) znajdujemy zrzeczenia się prawa czynienia zarzutu z powodu *laesio enormis*, Ludwik XIV i brat jego Orleański zrzekają się w swem własnem i swych spadkobierców imieniu korony hiszpańskiej, a nawzajem Filip V francuzkiej, to mimo to umowa międzynarodowa przez takie z prawa prywatnego przejęte formułki nie nabiera więcej siły obowiązującej, niż bez takowych. Umowa, mocą której państwo zrzekałoby się tego co stanowi jego istotę, swej samodzielności np. prawa stanowienia o pokoju i wojnie, nie miałyby mocy obowiązującej, bo byłaby moralnie niemożliwą. I tak Kartagina i Polska zrzekając się prawa wojny, pierwsza przy trzecim pokoju punickim na rzecz Rzymu, a druga w roku 1768 na rzecz Rosyi, zrzekły się tem samem swej samodzielności i przestały być udzielniemi państwami.

## §. 27.

### O zdolności stron kontraktujących do działań prawnych.

Zdolność do zawierania umów międzynarodowych, posiadają zwierzchnicy państw, a nawet przywłaszczyciele władzy, uzurpatorowie, jak długo są w posiadaniu władzy państwowej i o ile mają w ogóło prawo wykonywać władzę państwową, o czem bliżej mówić będziemy w prawie wojny. Państwa połudzielne, zale-

zne, mają tylko ograniczone prawo do zawierania umów międzynarodowych. Jak daleko to prawo sięga, zależy to od stosunku prawnego tychże państw do suzerena albo państwa opiekuńczego, a często też od faktycznego stanu stosunków. I tak księstwa naddunajskie zawierały traktaty z państwami sąsiednimi co do poczt, telegrafów, co do wydawania zbiegów itd.

W związkach państwowych jak w Szwajcaryi, w Stanach zjednoczonych północnej Ameryki, tylko rząd całego państwa może zawierać umowy z innymi państwami, wyjąwszy jedynie nieliczne umowy pojedynczych kantonów lub stanów z sąsiednimi zagranicznymi państwami, co do spraw granicznych i policyjnych. Jeżeli rząd lub ustroj jakiegoś państwa jest przedmiotem sporu między stronnictwami, to względem innych państw rozstrzyga jedynie okoliczność, kto jest w faktycznem posiadaniu władzy państwowej i z niem zawiera się umowy, bez zaciekania się w rozwiązanie pytania, czy jemu prawo rządzenia w ogóle lub więcej niż innym przysługuje. Według przepisów prawa państwowego należy osądzić, czy i o ile zwierzchnik państwa ma prawo sam lub dopiero za zgodą pewnych czynników ustawodawczych, ciał reprezentacyjnych, senatu, jak w północnej Ameryce, zawierać umowy międzynarodowe. I tak stanowi §. 11. austriackiej ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1876 r.: „Do zakresu działania Rady Państwa należy: a) badanie i zatwierdzanie umów handlowych i tych umów państwowych, które obciążają państwo lub części jego, albo zobowiązują pojedynczych obywateli, albo powodują zmianę terytorjum królestw i krajów reprezentowanych w Radzie Państwa“.

Umowa zawarta przez stronę tak w swej zdolności do kontraktowania ograniczoną, jest ważną pod formalnym, a więc konsekwentnie z tem i pod materyalnym względem dopiero wtedy, gdy powołane konstytucyjne czynniki udzieliły potrzebnego zezwolenia. Że strony kontraktujące w każdym razie osobiście są związane, czyli jak to się mówi angażowane, to rzeczy nie zmienia. Jeżeli uzupełnienie ustawą wymagane nie przyszło do skutku, traktat międzynarodowy uważa się iż nie został zawarty. Strona druga może żądać odszkodowania, jeżeli bez tego uzupełnienia którego ona sprowadzić nie mogła, podpisano umowę, jak gdyby już ukończoną i przez to na szkody ona narażoną została.



## §. 27 (a)

**O ratyfikacyi i o sponsyach.**

Pełnomocnicy państw lub posłowie dyplomatyczni zawierają zwykle umowy państwowe i podpisują takowe w imieniu i z polecenia panujących. Zupełnie ważną i skuteczną staje się umowa dopiero przez ratyfikacyą zwierzchnika państw, zaś w Ameryce północnej prezydenta, za zgodą dwóch trzecich części senatu, jako ciała reprezentującego w kongresie udzielnosć pojedynczych stanów unii, a tem samem i udzielnosć całego państwa związkowego. Ważnosć traktatu rozpoczyna się, stosownie do zwyczaju międzynarodowego, nie dopiero z dniem ratyfikacyi, lecz już z dniem podpisania go przez pełnomocników, chyba że się strony inaczej umówiły. Ratyfikacya nadaje tedy skutek wsteczny traktatom. Ona jest tylko potwierdzeniem, ale nie wzmocnieniem i utrwaleniem traktatu.

Ratyfikacya traktatów wynika z natury rzeczy i praktykuje się od wieków. Panującemu, zwierzchnikowi państwa, w tak ważnych rzeczach musi być pozostawione ostateczne, rozstrzygające słowo. I dlatego tak zakorzeniony jest zwyczaj ratyfikacyi, że się jej koniecznosć domniemywa bez względu na to, czy jest lub nie zastrzeżona w pełnomocnictwie pośrednika, lub jak to dziś jest we zwyczaju, w samej umowie z dodaniem terminu, w którym wymiana ratyfikacyi ma nastąpić. Gdyby traktat miał być wykonany bezpośrednio, zaraz, nieoczekując na ratyfikacyę, co może się zdarzyć tylko w nader nagłych wypadkach, to musi moco dawca wyraźnie na to zezwolić, a nawet tego wymagać. Tak stało się w roku 1840 po śmierci sultana Mahmuda II, gdy Turcya oprzeć się nie mogła zwyciężkiej armii wicekróla egipskiego, a drut telegraficzny nie łączył Konstantynopola z stolicami europejskimi i dla uratowania Porty trzeba z nią było zawrzeć przymierze zaczepno odporne. Ratyfikacyą można i, jeżeli posłowie działali w duchu swego pełnomocnictwa i swej instrukcyi, należy udzielić, ale ona nie musi być bezwzględnie i we wszelkich warunkach dokonana, bo w takim razie byłaby czezą formalnością, a że tem nie jest, dowodzi jej ciągłe używanie, które się historycznie w ciągu blisko 13 stuleci da wykazać. Panujący ma sposobnosć przy zbadaniu umowy przekonać się, czy poseł zastosował się dokładnie do swego jawnego pełnomocnictwa i do zwykle udzielanej w duchu natury rzeczy tajnej instrukcyi. Powtóre,

mogą okazać się okoliczności, które jako przeciwnie zasadniczym warunkom ważności umów międzynarodowych, z góry wykluczają możliwość zawarcia ważnej umowy, bez względu na to, czy zajdą po jednej czy po drugiej stronie, a więc dają słuszną przyczynę do odmówienia ratyfikacji. Ale i niezależnie od tego, po trzecie, mogą w czasie między podpisaniem a ratyfikacją stosunki umowy tak dalece się zmienić, że umowa zamiast korzyści przyniosłaby państwu zgubę. W końcu, mogą w międzyczasie okazać się dawniej nieznane okoliczności, w skutek których niezawarcie umowy, odstąpienie od takowej, staje się polityczną koniecznością. Jeżeli jest bez wątpienia dozwolone, a nawet obowiązkiem odstąpić od już obowiązującej umowy, jeśli jej wykonanie staje się niemożliwym lub niezgodnym z ustrojem państwowym, to tem więcej musi być to dopuszczalne, gdy chodzi o umowę, której jeszcze brak ostatniego, rozstrzygającego momentu, ratyfikacji, gdy się okaże jej zgubność, albo gdy nie można uzyskać potrzebnej zgody czynników konstytucyjnych. Clausula rebus sic stantibus może się bez wątpienia stać powodem do nadużyć. Ale któraż zasada nie może być nadużywana? Możliwość nadużycia nie stanowi dowodu przeciw prawu odmówienia ratyfikacji, które jednakowoż wykonywać należy tylko z bardzo ważnych, wyżej przytoczonych powodów. Zobowiązania zaciągane przez nieupoważnionych lub przez pełnomocników z przekroczeniem zakresu ich mandatu, zwiemy sponsyami, które, nawiasem mówiąc, ze sponsyami znanymi prawu rzymskiemu, które zarazem były przyrzeczeniami, nie mają nic wspólnego prócz nazwy. Sławnym przykładem uchodzącym za typ tej umowy, jest sponsya zawarta przez konsulów rzymskich w roku 324 p. u. C. z Samnitami, aby przez danie zakładników uratować w wąwozach kaudyńskich zamknięte wojsko rzymskie jeżeli już nie przed hańbą, to przynajmniej przed niewolą lub zagładą, której to sponsyi jednak senat odmówił zatwierdzenia. Świadczenia dokonanego tytułem sponsyi, zanim ją zatwierdziła strona przeciwna, można się domagać nazad, jako indebite solutum. Nie odnosi się to jednak do wypadku, gdy w czasie wojny jedna strona korzyść którą ma w swym ręku np. w powyższym wypadku, wojsko rzymskie przez Samnitów obsaczone, lub fortecę nieprzyjacielską z rąk wypuściła, ufając łatwowiernie i bezzasadnie sponsyi, zawartej przez nieupoważnionego dowódcę w imieniu swego monarchy, zanim jego potwierdzenie nadeszło. W tym wypadku

tylko na własną nieprzezorność użalać się można. Natomiast musiałaby strona przeciwna zwrócić rzecz, która pierwiej do niej nie należała, a teraz dopiero i to tylko na podstawie sponsyi została jej oddana.

Tu, gdzie interesa przewyższają zakres sił osób prywatnych, nie może być mowy o obowiązku sponsora do wynagrodzenia szkody, analogicznie do takiegoż obowiązku według prawa prywatnego, chyba że w danym wypadku sponsor zaręczył swym majątkiem za potwierdzenie sponsyi, co się czasem zdarzało w starożytności, ale dziś jest prawie niemożliwe.

### §. 28.

#### O wolności woli stron kontraktujących.

Pewien stary sofizmat mówi: *coacta voluntas, etiam voluntas*. Wymuszona wola właśnie nie jest wolą osoby przymuszonej, ale osoby przymuszającej. Nie każdy jednak przymus jest już sam przez się bezwzględnie nieprawnym. Przymusu bowiem można używać dla prawa, dla jego urzeczywistnienia. I tak przymus prawny na wojnie, tworzy dla przeciwnika obowiązek dotrzymania uciążliwego traktatu pokojowego. W przeciwnym razie nie ma ważnego pokoju, żadna wojna nie mogłaby mieć końca i musiałaby koniecznie przejść w walkę eksterminacyjną. Pokój stwarza pomiędzy wojującymi, którzy nimi właśnie być przestają, formalne, lecz niezaprzeczalne prawo, podobnie jak orzeczenie sądziego w państwie pomiędzy stronami procesowymi. W wyższem znaczeniu znajdują tu zastosowanie słowa poety: „Die Weltgeschichte ist das Weltgericht“. Zrozumiała jest boleść narodu przynębnionego i upokorzonego, szczególnie jeżeli od wieków miał sławę wojenną i potężne zajmował stanowisko w historii i w systemie politycznym; zrozumiała jest jego chęć podniesienia się moralnie i politycznie. Ale okrzyk „do odwetu“ nie znajduje echa w prawie międzynarodowem, ono nie uprawnia go.

Oprócz powyższego wypadku przymusu prawnego, należy trzymać się ogólnej zasady, że każda okoliczność, która powoduje zniesienie wolnej woli stron, bez której nie ma żadnej, a więc i państwowej umowy, unieważnia zarazem cały traktat. Błąd dotyczący istot traktatu a nie tylko pobocznych okoliczności lub pewnych pobudek działania stron kontraktujących, podstęp, przymus czy fizyczny czy psychologiczny, unieważniają traktaty. Przymus psychologiczny, polega na zagrożeniu jakimś złem przewyż-



sządzającym niekorzyści umowy, jeżeli tylko ten przymus przedstawia się jako rzeczywiste, grożące niebezpieczeństwo dla osoby kontrahenta lub dla samoistności państwa, choćby nawet nie był on niesprawdliwy, tj. nie był użyty jedynie do wykonania niewątpliwego prawa. Monarcha wzięty do niewoli w wojnie regularnej, jak Franciszek I. król francuski pod Pavią, może zawierać ważne umowy, jeżeli się nie używa względem niego bezpośredniego, fizycznego lub moralnego przymusu i nie może po swem uwolnieniu ogłosić je jako wymuszone, jak to uczynił Franciszek I. Dziś nie zawiera się pokoju z monarchiami wziętymi do niewoli, którzy władzy państwowej wykonywać nie mogą, lecz z tymi osobami lub korporacyami, które sprawują regencyę. Napoleon I. został przy końcu swej niezwyklej karyery jako wróg spokoju świata ogłoszony, niejako banitą europejskim i odwieziony na wyspę św. Heleny. Jego synowiec Napoleon III., którego szczególna w swoim rodzaju karyera, tak jak stryja 20 lat trwała, odesłał, będąc jeńcem wojennym w Wilhelshöhe, dyplomatów pruskich do swej żony, regentki w Paryżu; ta jednakowoż tego samego dnia (4. września 1870) została z Paryża wypędzoną, i ustąpić musiała rządowi republikańskiemu, z którym zawarły Prusy najprzód preliminarja, a potem stanowczy pokój dnia 10. maja 1871 w Frankfurcie nad Menem.

## §. 29.

### O zawieraniu i formie traktatów.

Traktat jest przyjęciem przyrzeczeniem. Gdy państwa oświadczyły swą zgodną wolę, w tej chwili traktat już przyszedł do skutku. Z jednostronnych przyrzeczeń (*pollicitatio*) nie nabywa strona przeciwna przed przyjęciem takowych, żadnych praw, chyba że w chwili przyrzeczenia świadczenie częściowo lub całkowicie zostało wykonane i strona przeciwna przez przyjęcie takowego okazała wolę zawarcia umowy.

Umawianie się o przyszłe zawarcie traktatu, nie stanowią go jeszcze; skutek ten mają jedynie punkta cye, w których z siłą obowiązującą ustanowione są istotne punkta umowy, z zastrzeżeniem późniejszego, dokładniejszego ich oznaczenia w dalszej umowie, mającej być później zawartą w wykonaniu punktacyj. Te ostatnie określa się zazwyczaj w pokoju preliminarnym, szczególnie zaś w pokoju stanowczym.

Jako przykład mogą posłużyć preliminaria w Villa Franca z 10. lipca 1859, a pokój w Zurychu 9. listopada 1859; preliminaria w Paryżu 26. lutego 1871, a pokój w Frankfurcie nad Menem 10 maja 1871.

Pewnej, zewnętrznej formy do zawierania traktatów, prawo międzynarodowe nie przepisuje. Niektórzy pisarze twierdzą, że umowy między państwami muszą być zawierane na piśmie, bo państwa są nieśmiertelne i zaciągają zobowiązania, sięgające daleko po za zakres życia kontraktujących monarchów, a więc należy się starać, aby nie mogły być nigdy zakwestyjonowanymi i aby ich myśl prawdziwa mogła być wykrytą z słów utwierdzonych na papierze. Lecz to są tylko Rady ostrożności, dla których spisanie umów międzynarodowych jest pożądanem, a nawet w praktyce zwykłym. Ale działanie na piśmie nie jest istotnym warunkiem, *conditio sine qua non* ważności umowy międzynarodowej. Ileż to umów z największą ostrożnością zawartych na piśmie, unieważnia się z powodu niejasnej stylizacji lub też z innych przyczyn? Nawet według prawa cywilnego można ustnie zawierać niejedną umowę rzeczową, sięgającą swymi skutkami po za życie stron działających. Praktyka zna wszakże tylko szczupłą ilość umów międzynarodowych, zawartych ustnie. Do ich istoty jednak wcale nie należy forma piśmienna. Ustne oświadczenie woli ma ten sam skutek, co na piśmie. Chodzi tylko o to, aby można stwierdzić rzeczywistą wolę.

Woli domniemanej, prezumowanej i umów na niej polegających, prawo międzynarodowe nie zna. Znane mu są tylko umowy mileżące, opierające się na niewątpliwych znakach lub faktach, które wolę wypowiedzianą lub napisaną w zupełności zastępują. Istnieją czynności, które równie jasno wyrażają wolę wykonyującego je, jak i najjaśniejsze słowa, i uwydatniają w jaki sposób zamierza on postępować w przyszłości. W traktacie o nic więcej nie idzie, jak o dowód zgodzenia się stron. Czy wreszcie umowę piśmienną sporządzono w jednym czy w kilku egzemplarzach, czy spisano dokument jeden, który strona druga ustnie przyjmuje, czy też nastąpiła wymiana oświadczeń konstatających treść umowy, to już jest obojętne, jeśli tylko niewątpliwy jest zamiar stron, wzajemnie się zobowiązać. Często sporządza się tyle egzemplarzy, ile jest stron kontraktujących i dla uniknięcia sporów o pierwszeństwo rangi przy podpisywaniu się, każdy egzemplarz bywa podpisany tylko przez jedną osobę (która go

wystawia), poczem przy wymianie ratyfikacyi wymienione bywają także i dokumenta. Jeżeli wszystkie strony podpisały jeden egzemplarz, to najwyżej stojący podpis uważany bywa za podpis najwyższego rangą kontrahenta, i tak dalej inne podpisy po porządku na dół. Jeżeli jest kilka kolumn dla podpisujących, to pierwsze miejsce kolumny prawej w znaczeniu heraldycznym (*dans le sens du blason*) t. j. po stronie lewej od podpisującego, uważane jest za najszczytniejsze; potem następuje najwyższe miejsce w prawej kolumnie dla rangą najbliższego; trzeciem z rzędu jest drugie miejsce w lewej kolumnie i t. d. Między państwami równorzędnymi przestrzega się dziś zwyczaju alternowania, tak że każde państwo w jednym egzemplarzu umowy stoi na pierwszym miejscu. Dla zapobieżenia wszelkim sporom o rangę, używa się różnych środków (*expédients*) n. p. podpisywanie według abecedowego porządku krajów i t. p. Bliższe szczegóły w tej mierze należą do prawa o posłach dyplomatycznych.

### §. 30.

#### O rodzajach traktatów i ich podziale.

Skuteczność umowy międzynarodowej, można tak jak umowy prywatnej, uczynić zawisłą od nadejścia jakiegoś terminu albo warunku. Warunek, który tak jak i umowa sama musi być fizycznie, prawnie i moralnie dopuszczalnym, nazywamy zawieszającym, jeśli umowa ma zacząć obowiązywać po jego ziszczeniu się. Jest on zaś rozwiązującym, jeżeli skuteczność umowy kończy się z jego ziszczeniem.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, odróżnia się preliminowane od stanowczych czyli ostatecznych traktatów. Pierwsze zawierają tylko istotne punkta umowy, ale mają pomimoto siłę obowiązującą, i zwykle urządzają stosunki prawne dwóch państw w sporze będących tymczasowo, prowizorycznie, podczas gdy umowa definitywna czyni to ostatecznie i szczegółowo. Umowy państwowe, szczególnie obszerniejsze, składają się często z umów głównych i dodatkowych, które to ostatnie bywają zwykle zawierane między sprzymierzeńcami stron, a temiż stronami, lub między sprzymierzeńcami samymi. Mocarstwa pierwszorzędne uważają za ułbiżenie swej godności, aby przystępować tylko do innych umów, lecz zawierają umowy własne, samoistne.



Przy sporządzaniu umów piśmiennych, rozróżnia się podług ważności przedmiotu: artykuły główne i uboczne, następnie artykuły dodatkowe i oddzielne, które często w różnicy od artykułów jawnych, przez czas dłuższy lub krótszy bywają w tajemnicy zachowywane. Czasem określa się szczegółowo w osobnych umowach ubocznych (annexes) postanowienia ogólnie oznaczone w umowie głównej, często także, aby zachować należne formy względem państw wielkich. Tak istnieją anneksa do traktatu paryskiego, które zawierają postanowienia co do t. z. neutralizacji czarnego morza, co do starej reguły Porty względem obu cieśnin morskich i co do wyspy Aland.

Bardzo rozmaite są umowy państw ze względu na powód ich zawarcia i przedmiot. I tak, istnieją umowy o kupno, o zamianę, o uregulowanie granic, o ustanowienie służebności i wiele innych rozmaitych pod względem treści i celów. Bez względu na treść, odróżnia się umowy takie, które mają na celu pewne świadczenie albo działanie, z których wykonaniem zarazem cel jest osiągnięty, i takie, które są podstawą stałego stosunku jednego państwa do drugiego. z stałymi uprawnieniami i obowiązkami. Te ostatnie albo dotyczą stosunków państw: umowy pocztowe, kolejowe, handlowe, celne, umowy co do żeglugi, wymiaru sprawiedliwości, co do egzekucyi obcych wyroków, co do wykonywania policyi w obszarach granicznych, albo też są to umowy związkowe, które znów się na dwie grupy rozpadają. Są one bowiem podstawą albo 1. stałego związku, międzynarodowego związku państw, związku celnego jak n. p. dawniejszy prusko-niemiecki, związku pocztowego lub telegraficznego, albo systemu państwowego organicznej natury prawnopolitycznej, jak państwo związkowe, albo też 2. prostego przymierza (aliansu) czy to dla celów wojennych, czy pokojowych zawartego (przymierza zaczepno-odporne), dla wzajemnego popierania się w wypadku przymierzem przewidzianym (casus foederis). Charakterystyczne są umowy zawarte w ostatnim czasie, w skutek których, Prusy na podstawie konwencji wojskowych wcieliły w swą armię kontyngensa wojskowe państw małych, a nawet przez tak zwane umowy administracyjne, jak z księstwem Waldek, wzięły na się administracją państwa, czyli właściwie mówiąc, faktycznie jego udzielność. Dawniejszy parlament celny, założonego w r. 1866 związku północno-niemieckiego, który wstąpił był w miejsce dawnej konferencyi celnej, wcielił się przy założeniu nowego cesarstwa nie-

mieckiego w Sejm państwa, bo sprawy handlowe i celne uznano za interesa państwa. Wtedy skończył się i dawny związek celny, który z prusko-heskiego, potem turyńskiego, w końcu bawarsko-wirtemberskiego w r. 1833 przekształcił się w prusko-niemiecki, i miał na celu, jak ludzie myślący już wówczas przewidywali, przygotowanie politycznego zjednoczenia pod hegiemonią Prus, przez połączenie interesów materialnych.

### §. 31.

#### O przymierzach i aliansach.

Formalne przymierza, których przedmiotem są pewne świadczenia (udzielenie wojska, pieniędzy i t. d.) albo nadanie pewnych praw, n. p. prawa przemarszu dla armii, obsadzenia fortec i które zwykle bywają zawierane na wypadek wojny, należy dokładnie odróżnić od ogólnych porozumień względem kierunku polityki w czasach krytycznych. Jako przykład przytoczyć możemy tylekroć dzisiaj (1876) wspomniane przymierze trójcesarskie monarchów Austrii, Rosyi i Prus. O umowie nie może być mowy przy tym aliansie, przechodzącym tak różne fazy. Nie istnieje bowiem żadna stanowcza ugoda ani przyrzeczenie dokładnie oznaczonych świadczeń. Żadna strona nie jest związana na czas przyszły, który tyle zmian i nieprzewidzianych wypadków sprowadzić może przez takie poufne porozumienia, przez ustanowienia pewnych wspólnych idei przewodnich; żadna strona nie miała zamiaru przesądzać przyszłości. Tak samo ma się rzecz ze zbiorowemi lub osobistemi oświadczeniami monarchów i innych zwierzchników państw w sprawach politycznych, jeżeli są treści ogólnej i nie zawierają w sobie obietnicy pewnych, oznaczonych świadczeń, jakkolwiek takie oświadczenia, choć nie są formalnemi umowami państwowemi, mogą mieć doniosłe na przyszłość skutki. Zasady świętego przymierza ustanowione dnia 20. września 1815 r. osobiście przez monarchów Austrii, Rosyi i Prus, były podstawą nieustannego prawa interwencji w sprawy wewnętrzne państw konstytucyjnych i urzeczywistniły się praktycznie na kongresach w Opawie, Lublanie i Veronnie, przy interwencji Austryaków w Piemontcie i Neapolu, Francuzów w Hiszpanii.

Na wprost przeciwnem do świętego przymierza stanowisku, znajduje się głośne oświadczenie prezydenta Stanów Zjednoczo-

nych północnej Ameryki z r. 1823 (doktryna Monroe). Zapowiada on, że stany Zjednoczone nigdy wtrącać się nie będą w sprawy wewnętrzne któregośkolwiek z państw starego świata, i każdy rząd władzę faktycznie sprawujący uważać będą w stosunkach międzynarodowych za prawny, lecz z drugiej strony nie zniosą także, aby zakładano nowe kolonie na kontynencie amerykańskim. Bezpośrednim skutkiem tego oświadczenia, było uznanie za państwo samoistne dawniejszych kolonii hiszpańskich na stałym lądzie amerykańskim, które zwycięzko wyszły z walki z krajem macierzystym.

### §. 32.

### O k o n f e d e r a c y a c h .

Państwa udzielne mają prawo zawierać stałe stowarzyszenia lub związki z innymi państwami, dla osiągnięcia wszelkich celów dozwolonych, sobie właściwych lub wspólnych z innymi państwami, a związki te do swego załatwienia i istnienia nie potrzebują obcego uznania. Owszem mogą te konfederacye jako połączenia i zorganizowania samoistnych państw, żądać udziału w związku i prawie międzynarodowem, mają prawo wysyłać i przyjmować posłów. I związek państw, jakkolwiek pojedynczy jego członkowie na zewnątrz zachowują swą udzielność, może wykonywać prawo poselstwa, gdyż występuje jako jedność polityczna. To ostatnie prawo poselstwa ma tem mniej znaczenia praktycznego, im wolniejsze jest wewnętrzne połączenie państw do związku należących. Im zaś ono jest ściślejsze, im więcej związek państw zbliża się do państwa związkowego, tem dobitniej uwydatnia się wspomniane prawo poselstwa całego związku.

Państwo związkowe, które w obec zagranicy przedstawia się jako zupełna, prawna i polityczna jedność, uznaje tylko jedno prawo poselstwa całego państwa. Dlatego też wykonywane przez państwa nowego niemieckiego cesarstwa prawo przyjmowania i wysyłania posłów, choć tylko w sprawach wewnętrznych, należy uważać poniekąd za wyjątek, przeciwny naturze tego państwa związkowego. Ustawą normującą stosunki takich związków i systemów państwowych, jest ich umowa zasadnicza, a o ile jej postanowienia nie starczą, znajdują pomocnicze zastosowanie ogólne zasady prawa międzynarodowego, równie jak i prawa o związkach państw, które z natury i celu tego związku wynikają. W zasadzie, prawa i obowiązki członków federacyi są równe.



Korzyści i ciężary są zastosowane do wkładów i świadczeń na wzajemne cele. Do zmiany zasadniczych podstaw federacyi, potrzeba zgody wszystkich członków. Jakiej zaś większości do innych uchwał potrzeba, postanawia ustawa zasadnicza.

Cele związku o tyle wiążą i krępują każdego jego członka, że nie może on przedsięwziąć niczego, coby się im sprzeciwiało; natomiast może czynić wszystko, co tym celom równie jak i innym członkom związku nie szkodzi. Do *tz. jura singulorum*, tj. tych praw członków, które im wyłącznie służą i ze związkiem nie wspólnego nie mają, nie odnoszą się ustawy i władza związku. Pod względem tych praw musi być państwo to wobec związku i innych jego członków uważane za zupełnie obce, niezawisłe państwo. Aby pojedynczy uczestnik związku państw, mógł być zobowiązany do większych świadczeń na rzecz federacyi, aniżeli się w umowie zasadniczej zobowiązał, musi się sam na to zgodzić i nawet jednomyślna zgoda wszystkich państw związkowych zezwolenia jego zastąpić nie może.

### §. 33.

#### Skutki umów.

Najbliższym skutkiem umowy międzynarodowej. jest obowiązek stron które ją zawarły, spełnić dokładnie wszystko to, co według jej brzmienia i ducha ma się uczynić, wykonać, uściścić. Obowiązki, przyjęte przez monarchę w imieniu państwa, które jest nieśmiertelnem, przechodzą na każdego jego następcę w rządzie, chyba że przyrzeczono świadczenie czysto osobiste, związane z trwaniem życia przyrzekającego. Z reguły jednak, umowy państwowe są umowami rzeczowemi, płynące z nich obowiązki, jeżeli nie ograniczono ich trwania do pewnego czasu, trwałymi, niezależnymi od osoby panującego a nawet od formy rządu, jak długo tylko państwo jako całość istnieje. Jeżeli pewna umowa ma obowiązywać tylko przez czas życia zawierającego ją monarchy, należy to wyraźnie zastrzedz, lub też musi to niewątpliwie wypływać z natury i przedmiotu umowy. W wątpliwości, czy dana umowa państwowa jest osobistą czy rzeczową, należy ją uważać za tę ostatnią, w razie jeżeli zawiera dla państwa korzystne warunki, w przeciwnym zaś razie za osobistą. Nie można bowiem przypuszczać, aby monarcha chciał na wieczne czasy nałożyć na państwo uciążliwe warunki. Gdy go wszakże dane stosunki zmu-

szają do uczynienia tego, musi to być wyraźnie oświadczone, a zresztą, istotnie w tem interesowana strona przeciwna nie zaniedba zażądać takiego oświadczenia, i uzyskać go. Jeżeli przecież zaniedbała to uczynić, wtedy przyjęto za zasadę, że słusniejszą jest rzeczą, aby jedna ze stron kontraktujących utraciła pewną korzyść, niżeli żeby druga rzeczywiście szkodę poniosła, czyli że umowę należy uważać za osobistą.

Jakkolwiek przejście zobowiązań umownych, płynących z umów rzeczowych, na następcę w rządzie, jest niewątpliwem, zwykł jednak według dzisiejszego prawa międzynarodowego, nowy monarcha zatwierdzać, uznawać uroczyste umowy i alianse swego poprzednika, łączyć swoje słowo z danem przez tego ostatniego. Zresztą obecnie podaje się zazwyczaj w samej umowie dokładnie czas trwania jej, czy zawartą jest na zawsze, a więc jako rzeczowa, czy też na czas oznaczony, na czas życia monarchy. Zobowiązaniem należy udzielić odpowiedni termin do wykonania umowy, ma on prawo w razie, gdy dla wykonania nie wyznaczono pewnego terminu, czekać na wezwanie do wykonania przez uprawnionego, tak iż przedtem nie odpowiada za szkodliwe skutki zwłoki (mora).

Państwom trzecim, które nie brały w umowie ani bezpośredniego ani pośredniego udziału, nie przynosi ona ani korzyści ani szkody. Przeciw rzeczywistym lub domniemanym nadużyciom praw ich albo możliwym niebezpieczeństwom, mogą trzecie państwa przedsiębrać środki zabezpieczające je, założyć protesty, jakkolwiek te ostatnie często robione tylko dla formy, dla decorum nie mogą, i nie powinny przeszkodzić powstaniu stosunku prawnego między stronami zawierającymi umowę. Papież protestował z powodu sekularyzacji posiadłości duchownych i fundacji, przeciw pokojowi westfalskiemu (1648) i kongresowi wiedeńskiemu (1815), przeciw temu ostatniemu także z powodu austriackiego prawa utrzymywania załogi w Ferrarze i Camacchio i odstąpienia pasu ziemi na lewym brzegu Padu Austrii. Zakon Johannitów protestował przeciw nie oddaniu Malty; były król szwedzki, Gustaw IV. przeciw wstąpieniu na tron Bernadotta jako Karola Jana XIV. Na stan prawny Europy nie wywarły protestacye te żadnego wpływu.

## §. 34.

**Interpretacya umów.**

Należy ją dokonać według wyraźnego zamiaru stron kontraktujących, według rozumnego znaczenia słów. Gramatyczna i logiczna Interpretacya muszą iść ręka w rękę i wspierać się wzajemnie. Rozstrzygającym jest nie brzmienie słów, jakkolwiek brać go przedewszystkiem należy pod uwagę, lecz właściwy zamiar kontrahentów, z brzmienia tekstu umowy wynikający. Dlatego też przy interpretacyi może mieć miejsce nawet i analogia t. j. stosowanie zasad głównych umowy do wypadków, których w niej wprawdzie wyraźnie nie wymieniono, które jednak niewątpliwie dadzą się podciągnąć pod cel i motyw umowy. W pewnym traktacie zastrzeżono n. p. że miejsce pewne, nie zostanie oszacowaniem. W takim razie nie będzie zaś wolno z pewnością, pod pozorem że traktat mówi tylko o szacach, otoczyć go murami.

Interpretacya umów międzynarodowych, może w sposób obowiązujący nastąpić jedynie za porozumieniem się kontrahentów, lub też za ich zgodą, przez sędziego polubownego (arbitra). W każdym innym razie, interpretacya jest tylko jednostronną, podstawą tylko do roszczeń z jednej lub do odmowy z drugiej strony, nie wiąże zaś państw, które nie uznają żadnego nad sobą sędziego.

## §. 35.

**Sposoby umocnienia umów.**

Uroczystości religijne, jakie u starożytnych n. p. u Rzymian przedsiębiorali Fetiales przy zawieraniu umów państwowych, dla umocnienia tychże, nie są dziś już w użyciu. Nawet przysięga, to powołanie się na Boga, jako mściciela za złamanie umowy, którą w średnich wiekach dla umocnienia umów publicznych posłowie składali na duszę księcia lub ludu (in animam principis aut populi), wyszła z użycia od ośmnastego stulecia. Czegoś niemożliwego, bezprawnego, nie można było i nie można dziś przysięgać umacniać, ponieważ nie można tego przyrzekać. Zastrzeżenia w myśli, dyspensy przez papieża lub tegoż legata od przysięgi i umowy, potępiano już i w średnich wiekach.



Dawanie zastawów natomiast jest w użyciu i dziś, jakkolwiek rzadko, zazwyczaj połączone z oddaniem przedmiotu jako zastaw służącego w czasowe posiadanie wierzyciela, aż do umorzenia długu. Najrzadziej zdarzają się zastawy ręczne t. j. rzeczy ruchome, jak klejnoty, jako przedmioty zastawu.

Zakazana w prawie prywatnem *lex commissoria*, która uznaje zastaw w razie nieuiszczenia długu w oznaczonym czasie, za przypadający sam przez się wierzycielowi, nie byłaby w prawie publicznem sama w sobie niedopuszczalną. W dawnych czasach nie rzadko zastrzegana, w dzisiejszych jednak stosunkach międzynarodowych jest nie do wykonania.

Zakładnicy (*obses, otage*) są to osoby, które oddaje się pewnemu państwu aż do umorzenia długu i dla zabezpieczenia go. Nie oni to wszakże odpowiadają osobiście za dług; ich państwo jest i pozostaje dłużnikiem. Wierzyciel ma tylko prawo, ograniczyć osobistą wolność pobytu zakładnika aż do umorzenia długu. Nawet nadejście terminu umówionego do wykonania zobowiązania, nie nadaje wierzycielowi żadnego dalej idącego prawa. O utrzymanie zakładnika musi dbać dłużnik; jak to miało miejsce już w wiekach średnich przy t. z. *Einlager Einreiten* (*hostagium*) w prawie niemieckiem, gdy dłużnik posyłał wierzycielowi swego wazala lub zbrojnego człowieka jako żywy zakład do zamku.

Gdy zakładnik ucieknie, dłużnik musi dostawić go napowrót lub dać zań zastępcę.

Śmierć wszakże zakładnika, nie pociąga za sobą obowiązku dania nowego. Nowe zabezpieczenie bowiem, gdy dawne ustało bez winy dłużnika, wymagające nowej umowy ubocznej lub dodatkowej, nie rozumie się samo przez się. Prawo bowiem zastawu z ustawy bez umowy, mileząco powstające, zjawia się w prawie prywatnem tylko wyjątkowo n. p. na rzecz pewnych uprzywilejowanych wierzytelności, a prawu międzynarodowemu nie jest znanem. Zabezpieczenie głównego zobowiązania nie musi być w prawie narodów specjalnie przyrzeczonem, czy zaś przyrzeczenie to uczynione zostanie razem z główną umową, czy też w oddzielnym dokumencie, to już jest obojętnem.

Gdy zobowiązanie główne, dla którego ustanowiono zakładnika, umorzone zostało, należy tego ostatniego wypuścić na wolność, gdyż znikł powód dla którego on był zatrzymany.

Obowiązek zakładnika zgodzenia się na wydanie go, polega z jednej strony na jego obowiązku obywatelskim, a z drugiej na prawie zwierzchniczem państwa, rozporządzania w razie potrzeby osobami i własnością prywatną w celach państwowych. Dla tego też musi państwo utrzymywać zakładnika, jak długo tenże jest nim, i prócz tego wynagrodzić mu poniesione straty. Prawo ustanawiania zakładników ma zatem monarcha, a za tegoż wyrażnem lub milczącym zezwoleniem posłowie, generałowie i i. Jako zakładników daje się, dla dania bezpieczeństwa, po większej części poważane osoby, lecz w ograniczonej ilości. Za zezwoleniem wierzyciela może zakładnik dać się czasowo zastąpić przez kogoś innego. W razie śmierci zakładnika, — jego zastępcą staje się wolnym, gdyż miał on zastępować jedynie żyjącego zakładnika; śmierć zastępcy natomiast nie uwalnia zakładnika, przeciwnie musi się on znowu stawić. Inaczej ma się rzecz przy formalnej wymianie jednego zakładnika za inną osobę. Wtedy obowiązek ciąży tylko na nowym zakładniku, dawny zupełnie staje się wolnym.

Jeżeli zakładnika z domu książęcego powołano na tron, należy go wypuścić, jeśli danym zostanie inny zakładnik przedstawiający zupełne bezpieczeństwo, i jeżeli samo państwo które go dało w zakład nie złamało słowa. Należy bowiem słusznie przyjąć, że państwo nie zamierzało wcale pozostawiać go na ten wypadek nadal jako zakładnika, podobnie jak nie mogłoby mieć zamiaru dawać odrazu panującego księcia jako zakładnika.

#### §. 35. a)

#### W szczególności o gwarancyi, jako sposobie umocnienia umów państwowych.

Gwarancya (od germańskiego *Gewähre, Bürge*, zromani-zowana i w nowej formie znów przyjęta, gwarancya) jest znanym od najdawniejszych czasów sposobem umocnienia zobowiązań. W wiekach średnich lennicy byli poręczycielami, (*Gewährsmänner warrandi, garants*) przy umowach panów lennych. Miało to miejsce n. p. jeszcze w r. 1491 przy traktacie pokojowym zawartym w Senlis między Maxymilianem I. Austryackim a Karolem VIII. Francuzkim. Z przejściem systemu lennego w stosunek poddańczy i ze wzmocnieniem się nowożytnej monarchii, ustąpiła

naturalnie ta forma gwarancyi. W miejsce wazalów wstąpiły państwa. Gwarancya polega na zobowiązaniu się do bronienia, ewentualnie nawet siłą zbrojną, pewnej umowy i opartego na niej stanu prawnego lub posiadania przeciw obcym napadom. Gwarancya opiera się również na umowie, na umowie ubocznej lub dodatkowej, służącej dla umocnienia umowy głównej i nadania jej większej siły. Często nie jest żadne trzecie państwo osobą gwarantującą, lecz kontrahenci wzajemnie gwarantują sobie umowę. Rzadkim i nie dającym się pogodzić z godnością równouprawnionych kontrahentów jest wypadek, iż gwarancję daje tylko jedna strona n. p. dumny zwycięzca drugiemu kontrahentowi. Umowa gwarancyjna wchodzi zazwyczaj w skład umowy głównej, jako część tejże chociaż tylko dodatkowa. Wiele traktatów n. p. zawarty na dniu 10 Maja 1871 między państwem niemieckiem a Francją, nie zawierają żadnych przyrzeczeń gwarancyjnych, są jednak, bez wątpienia, mimoto ważnemi.

Gwarancya, albo jest ogólną, albo też rozciąga się tylko na oznaczone prawa z umowy wypływające; może być ważną przez cały czas trwania zobowiązania głównego lub przez pewien tylko czas.

Skutki gwarancyi polegają na tem przedewszystkiem, że gwarantujący, jeżeli zajdzie przewidziany wypadek gwarancyi, wszystko, co od niego zależy, musi uczynić, aby zapewnić moc obowiązującą umowie zagwarantowanej, i przeszkody jej wykonania usunąć. Jeżeli oba państwa którym gwarantujący dał gwarancję wzywają go, to ma on w ogóle i w każdym wypadku prawo samoistnego rozstrzygnięcia czy i kogo ma poprzeć.

We wrześniu r. 1876 zażądały (wedle gazet) mocarstwa europejskie od Turcyi, aby prowincjom: Bułgaryi, Bośni i Hercegowinie, dała rozciąglą autonomię, zarazem zaś gwarancję na wykonanie tego, gwarancję pod kontrolą mocarstw. Czy ta gwarancya podpada pod pojęcie międzynarodowej gwarancyi, wyżej podano. Porta sama miała dać ją, na korzyść swoich poddanych, obcym państwom. Byłaby to sposobność dostarczona przez samą Portę, ciągłej interwencji w jej wewnętrzne sprawy i raczej zrzeczenie się niż stwierdzenie swej udzielnosci. Rozważa się tu naturalnie kwestyę tę jedynie ze strony jej czysto prawnej, wchodzącej w zakres prawa międzynarodowego. Czy żądanie to mocarstw nie było wywołane wewnętrznymi stosunkami Turcyi i koniecznością położenia Europy, to znów inne pytanie.



Zupełna zmiana umowy przez samych kontrahentów, w skutek której przekształca się przedmiot i istota umowy (nowacya), znosi obowiązek gwarantującego, gdyż w skutek nowacyi przestała istnieć umowa zagwarantowana i ustąpiła miejsca innej. Również nie może, przez to że kontrahenci zatwierdzili w dokumencie zagwarantowanej umowy, umowę dawniejszą, powstać dla gwarantującego, którego zamiarem było ręczyć jedynie za umowę gwarantowaną, prawo lub obowiązek ręczyć i za powołaną w dokumencie dawniejszą umowę. Tak np. powoływano się na pokój westfalski i wznawiano go we wszystkich późniejszych wielkich umowach aż do dziewiętnastego stulecia, w szczególności zaś i w pokoju Cieszyńskim (1779) który zakończył wojnę sukcesyjną bawarską. Ale, ponieważ z obu mocarstw które przy tym ostatnim pokoju pośredniczyły i zagwarantowały go, Francyi i Rossyi, jedynie pierwsza jako współkontrahentka, już w pokoju westfalskim zagwarantowała go, przeto zupełnie prawnie było nieuzasadnionem żądanie, aby i Rossyja dalszą gwarancję tegoż również przyjęła na siebie.

### §. 36.

#### Zgaśnięcie obowiązków umownych.

Obowiązki z umowy płynące gasną:

Przez rzeczywiste ich wypełnienie, jeżeli idzie o świadczenie przemijające, dające się za jednym razem wykonać, nie trwające dłużej, tudzież przez uiszczenie ostatniej raty; przez ziszczenie się warunku rozwiązującego, (rezolutywnego), albo przez upływ w umowie oznaczonego czasu, podczas gdy odwrotnie przy warunku zawieszającym (suspensywnym) dopiero za ziszczeniem się tegoż umowa staje się skuteczną; przez wypowiedzenie (denunciatio), gdy prawo wypowiedzenia w traktacie zastrzeżone zostało; przez wzajemne zniesienie umowy obowiązującej obustronnie, gdy nikt trzeci w umowie udziału nie bierze jako uprawniony; przez zrzeczenie się wyłącznie uprawnionego z umowy; przez zupełne zniszczenie przedmiotu umowy, nie zależne od winy żadnej strony. O ile wojna umowy znosi, to w prawie wojny wyjaśnionem zostanie.

Jednostronne odstąpienie od umowy obowiązującej obustronnie, jest w zasadzie niedozwolone, i tylko w rzadkich wyjątkach dopuszczalnem, jeżeliby spełnienie umowy dla jednej

strony było zgubnem, nie dajacem się pogodzić z jej ustrojem państwowym. Klauzula rebus sic stantibus jest nadużywana i służy za pretext dla wiarołomstwa, da się jednak pogodzić z prawdą i dobrą wiarą w pojedynczych wypadkach. Abusus non tollit usum.

Zresztą można wznowić umowę, przed upływem czasu na który ją zawarto, lub i później, w ostatnim wypadku wyraźnie lub milcząco, t. j. przez faktyczne, w dalszym ciągu jej wykonywanie, jak i w ogóle przez fakta, które nie pozostawiają wątpliwości co do zamiaru wznowienia umowy. Przy milczącym wznowieniu należy przyjąć, że umowę wznowia się pod tymi samymi warunkami i na taki sam czas, jak pierwotnie ją zawiązano. W niektórych zresztą umowach, zastrzega się z góry, iż nie wypowiedzenie umowy przed upływem jej terminu, lub po upływie terminu do wypowiedzenia oznaczonego, uważane będzie za wznowienie umowy.

#### §. 36 a).

### O niedotrzymaniu obowiązków umownych.

Jeżeli jedna strona nie dopełni swego obowiązku umownego, lub odstępuje od umowy bez dostatecznego powodu, może strona druga, albo zniewolić ją do wykonania umowy wszelkimi środkami w międzynarodowych stosunkach dopuszczalnymi, lub też, jeżeli to woli, ze swej strony unieważnić umowę. Naruszenie pojedynczego postanowienia w umowie, uprawnia już stronę drugą do odstąpienia od całej umowy, której pojedyncze artykuły, jakkolwiek dotyczą różnych przedmiotów, zostają ze sobą w związku, uzupełniają się wzajemnie i często kompensują. Uprawniony ma właśnie wolny wybór, obstawać przy wypełnieniu pojedynczego artykułu, lub całą umowę rozwiązać. Co wybierze, to jest rzeczą jego prawa i roztropności państwowej. Niekiedy dodaje się dla ostrożności do umowy klauzulę, że naruszenie pojedynczych artykułów umownych nie powoduje zerwania całej umowy, a to dla tego, aby pewna strona dla drobnego uchybienia, nie uchylała się od swego obowiązku.

#### §. 36 b).

### O zobowiązaniach międzynarodowych bez umowy.

Zobowiązania takie powstają najprzód z czynów dozwolonych, w ten sam sposób i analogicznie do zobowiązań

umownych, (quasi ex contractu) tak jak w prawie prywatnem Skutkiem ich jest albo jednostronny obowiązek, n. p. w razie dobrowolnego przyjęcia zapłaty lub świadczenia w pewnym oznaczonym celu prawnym, co do którego istnienia strona świadcząca była w błędzie, albo którego osiągnięcie stało się niemożliwem; albo może także, po wtóre, z pewnego stosunku n. p. z prowadzenia interesów bez zlecenia lub ze wspólności powstałej przypadkowo, wynikać obowiązek wzajemny, z jednej strony złożenia rachunków, z drugiej wynagrodzenia za trudy i wyłożone nakłady.

Ale i z niedozwolonych czynów mogą powstać, analogicznie do zobowiązań z występku, obowiązki jednego narodu względem drugiego, pokrzywdzonego w swych prawach. O karze nie ma tu naturalnie mowy, lecz o zadosyćuczynieniu dla strony pokrzywdzonej w swem prawie.

Jeżeli nie dano żadanego zadosyćuczynienia państwu domagającemu się go, wtedy państwo skrzywdzone ma prawo samo dać sobie satysfakcję. Wszakże i potężne państwa nie zwykły, w razie rzeczywistego i jawnego skrzywdzenia, odmawiać zadosyćuczynienia nawet mniej potężnym. Dają go mianowicie nie tylko przez zwrot wyrządzonej szkody materialnej, ale i przez pośrednictwo posłów i wyjaśnienia. I osobom mającym prawo exterytoryalności nie wolno krzywdzić państw obcych i ich poddanych. Chociaż przeciw osobom takim nie można użyć prawa karnego, to jednak istnieje przeciw nim prawo obrony koniecznej, prawo przytrzymania, wreszcie prawo żądania zadosyćuczynienia ze strony ich państw i jak w ogóle co do obcych poddanych, którzy naszej władzy nie podlegają, ukarania ich. Tego rodzaju wypadki naruszenia praw przez osoby exterytoryalne, nie zdarzają się już w cywilizowanych czasach, lecz widzimy częste przykłady udzielenia zadosyćuczynienia przez państwo za wyrządzone naruszenia praw.



## CZEŚĆ DRUGA.

# O PRAWIE WOJNY.

---

### ROZDZIAŁ I.

#### §. 37.

#### O środkach załatwienia sporów międzynarodowych.

Jest tu mowa tylko o sporach między pojedynczemi, zupełnie udzielniemi i samoistnemi państwami. Między państwami, które są połączone systemem federacyi na prawie międzynarodowem opartym, jak n. p. w związku państw, lub też w państwie zbiorowem według prawa państwowego, wojna jest, prawnie rzecz biorąc, niemożliwą, gdyż prawo związkowe podaje członkom związku środki do zaradzenia sporom powstającym między nimi. Tak istniał n. p. dla państw związku niemieckiego sąd rozjemczy (Austrägalgericht), dla załatwiania i ostatecznego rozstrzygania sporów między członkami związku powstających; tak również istnieje sąd związkowy z podobną kompetencją w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki. Faktycznie mimo takich instytucyi, mimo celu związku, wojna może wybuchnąć między państwami do związku należącemi, jak to n. p. miało miejsce w wojnie z r. 1866, która doprowadziła do rozerwania związku niemieckiego po pięćdziesięcioletniem tegoż istnieniu, jak to miało miejsce w wojnie domowej amerykańskiej w latach 1861—1865, i która zakończyła się zwalceniem secesjonistów i nowem wzmocnieniem związku.

Spory między państwami samoistnemi, nie połączonemi w trwałe związki państwowe, powstają w skutek pretensyj prawnych państw lub monarchów, nie mniej wskutek pretensyj osób prywat-

nych, których prawa naruszone zostały za granicą, i z tego powodu monarcha bierze ich w swą opiekę.

Do ostatecznego środka jednak, do własnej pomocy, powinno się państwo tylko w takich uciekać wypadkach, gdy spróbowano już wszystkich zgodnych, w każdym zaś razie mniej gwałtownych środków osiągnięcia zadosyćuczynienia, i gdy to wszystko okazało się bezskutecznem. Do zgodnych środków, o których tu jest mowa, należą najprzód rokowania dyplomatyczne, celem wyjaśnienia pretensyi dających powód do sporów, odnoszące się do tego wywody prawne (dedukcye praw) i t. p. Strony mogą umówić się i o rozstrzygnięcie ich sporu losem, gdy idzie o rzeczy wątpliwe, jakkolwiek to rzadko się w praktyce zdarza.

Zupełnie wyszedł dziś z użycia, pominąwszy już, że nie jest to w każdym razie środek pokojowy, pojedynek, jako środek rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych. Wojna sama przecież jest tylko pojedynkiem narodów na wielką skalę. Gracchia barbariae lento collisa duello, mówi Horacy o wojnie trojańskiej — prawda, że walka to bardziej krwawa, okropniejsza, niż walka kilku wybranych zapaśników, którzy jak Horacyusze z Kuracyuszami byli powołani w imieniu narodów waśń ich walką zakończyć. Wyzwanie Franciszka I. francuskiego przez Karola V., kuryosum historyczne, jest oddźwiękiem wieków średnich i rycerstwa.

Orzeczenie sądu polubownego, które jako środek załatwiania nieporozumień międzynarodowych, w czasach nowszych coraz większego nabiera znaczenia, polega na kompromisie, na umowie w tym celu zawartej państw odnośnych.

Sędzią polubownym jest zazwyczaj monarcha, o ile ten wybór przyjmuje, ale i on zazwyczaj mianuje delegata do wydania wyroku. Jeżeli wybrano kilku sędziów polubownych, muszą wybrać strony, lub też za ich zgodą sędziowie polubowni (arbitr, arbitri), przewodniczącego (super arbitra), a to dla rozstrzygnięcia w razie równości głosów. Rozstrzygnięcie dotyczy albo spornej jakiejś zasady, zasady prawnej, natury jakiegoś konkretnego uprawnienia (arbitrium), albo tylko spornego przeprowadzenia zasady prawnej samej w sobie niezaprzeczonej, jak to n. p. ma miejsce przy uregulowaniu granicy (arbitratio). Sędziom rozjemczym albo oznacza się jako podstawę do orzeczenia, pewne punkta przewodnie w kompromisie, lub też pozostawia się im przy dostarczeniu

wszystkich dowodów, zupełna swoboda rozstrzygnięcia (*ex bono et aequo*) tak z uwzględnieniem ścisłego prawa, jak miarkujących je zasad słuszności. Orzeczenie sędziów jest, jak to się samo przez się rozumie, nieodwołalnem, nie do obalenia, lecz również samo się przez się rozumie z zastosowaniem znanej klauzuli: *salvo errore calculi, doli, ommissionis*. Zła wiara (mała *fides*) sędziego polubownego, orzeczenie na podstawie niewątpliwie fałszywych dokumentów lub zeznań świadków, czyni wyrok arbitra tak samo nieważnym, jak wewnętrzna nieważność obala wyrok każdego sędziego.

Sąd polubowny w słynnej sprawie Alabamy, który w r. 1872 zasiadał w Genewie, skazał Anglię na zapłacenie Północnej Ameryce blisko do 3 milionów funtów za szkody, jakie wyrządziły okrętom handlowym Stanów Północnych Unii w czasie ostatniej wojny domowej, okręta kaperskie, częścią budowane, częścią i ekwipowane w portach angielskich. Włochy, Szwajcarya, Brazylia, t. j. delegaci tych państw, tworzyli wraz z delegatami stron w sporze będących, sąd polubowny. Dumna Anglia nie uchybiła sobie przez to, że się poddała wyrokowi sądu polubownego, który zapobiegł wojnie, któraby wiele krwi przelała, i mogłaby podkopać na długo dobrobyt dwóch najpotężniejszych państw handlowych.

Przyjaciele pokoju pragną stałego powszechnego sądu polubownego, któryby na zawsze każdej wojnie zapobiegł. Niestety jest to tylko pobożne życzenie, podobnie jak areopag międzynarodowy St. Pierre'a, Kanta, Jana Jakóba Rousseau, który miał rozstrzygać stanowczo wszelkie spory międzynarodowe. Praktyczniejszym jest już wniosek przyjęty w parlamentach włoskim i belgijskim, aby na przyszłość w każdym traktacie na wypadek wyniknąć z niego mogących sporów, z góry zastrzedz ustanowienie sądu polubownego, którego orzeczenia byłyby bez *appellacyi*. Sądowi temu mianoby przedstawiać obowiązkowo wszelkie różnice zapatrywania stron do rozstrzygnięcia, i to w ten sposób, że albo by dano sędziom wytyczne punkta, albo by pozostawiono im zupełną autonomję sędziowskiej władzy, dla rozstrzygnięcia całej sprawy. Pierwsze miało miejsce w kwestyi Alabamy, gdyż na mocy zawartej na dniu 8. Maja w Waszyngtonie ugody między Anglią a Ameryką Północną, dano sędziom polubownym w tak zwanych trzech „regułach Waszyngtońskich” zasady przewodnie, których przy rozstrzygnięciu mieli się trzymać, co swoją drogą



nie przeszkodziło temu, aby następnie kwestya szkód pośrednich, którą nagle podniósł rząd północno-amerykański, nie wytworzyła nowych trudności. I te jednak usunął sąd polubowny.

Dopiero gdy wspomniane wyżej wnioski Włoch i Belgii, drogą zwyczaju wejdą w życie, upowszechnią się sądy polubowne, i staną się dobrodziejstwem dla koła państw europejskich, wycieńczonych olbrzymimi armjami i wojnami.

Traktat paryski z r. 1856 mówi wprawdzie w protokole z 14. kwietnia, iż rządy pragną, aby państwa, między któremi powstaną groźne nieporozumienia, udały się, zanim za broń uchwycą, o ile okoliczności pozwolą, do przyjacielskich usług (*bons offices*) jakiegoś przyjaznego mocarstwa; lecz jakżeż życzenie to — gdyż nie jest ono niczem więcej — jest uwarunkowaniem, jak nieokreślonym i niewystarczającym.

### §. 37. (α)

#### W szczególności o pośrednictwie.

Pośrednictwo (*mediatio*), które należy odróżnić ściśle od żadną stronę nie wiążącego zaofiarowania przyjaznych usług (*bona officia*), polega, równie jak wyrok sądu polubownego na umowie. Pośrednik (*mediateur*) przyjmuje w umowie na się obowiązek, spór, jeżeli się da załagodzić, w każdym zaś razie, wedle sił doprowadzić do zbliżenia ku sobie krańcowych poglądów i żądań. Za skutek nie może on naturalnie ręczyć. Wybiera się pośrednika, aby zapobiedz wojnie, często nawet podczas wojny, zwłaszcza, jeżeli obie strony znużone są już wojną, dlatego też najczęściej w czasie kongresów pokojowych. Na kongresie westfalskim pośredniczył papież przez swych legatów między cesarzem a Francją w Monasterze (*Münster*), Wenecya między cesarzem a Szwecją w Osnabrück; na kongresie cieszyńskim Rosssya i Francya pośredniczyły między Austryą a Prusami. Właśnie dlatego, że pośrednictwo wchodzi w życie dopiero przez umowę, można zaofiarowane pośrednictwo odrzucić. Tak np. Szwecya odrzuciła w r. 1644 pośrednictwo ofiarowane przez Danię, i nawet wypowiedziała jej wojnę; tak również i Austrya odrzuciła w r. 1848 pośrednictwo angielskie co do górnych Włoch. Jeżeli pośrednictwo zostanie przyjętem, wtedy pośredniczący zajmuje przy układach pierwsze miejsce, i wszelkie rokowania stron przechodzą przez jego ręce.

Jego zadaniem jest bowiem właśnie rozdzielić umysły rozjątrzone, ułagodzić je i pobudzić do wzajemnych ustępstw. Często, nawet zwykle, gwarantuje też pośredniczący umowę przyszlą do skutku za jego pośrednictwem. Władzy sędziego polubownego on nie ma, jeżeli mu jej osobno lub razem z urzędem pośrednika nie nadano. Urząd jego kończy się, albo gdy uda się zbliżyć strony i przyjdzie do skutku między nimi umowa, albo gdy usiłowania jego w tym celu podjęte spełzną na niczem.

Mówi się też o zbrojnym pośrednictwie, nie zważając, iż rzeczownik i przymiotnik są tu ze sobą w sprzeczności, że szczególne to wyrażenie jest tylko płaszczykiem dla interwencji, płaszczykiem, który nikogo nie łudzi. Co innego, jeżeli po ofiarowaniu i odrzuconem pośrednictwie przystępuje się do użycia broni, do zbrojnej interwencji. Jest wprowadzić interwencya na zgodnej drodze — lepiej zwać ją intercessyą — ale nie ma zbrojnego pośrednictwa. W r. 1827 Francya, Anglia i Rosya ofiarowały Porcie najprzód swoje przyjacielskie usługi, następnie pośrednictwo w walce z Grekami. Ci ostatni chwycili się chętnie tej propozycji, którą Porta dumnie odrzuciła. W Październiku 1827 r. stoczono bitwę morską pod Nawarynem. Wtedy dopiero przyjęła Porta pośrednictwo, którego rezultatem było powstanie królestwa Grecyi, podczas gdy przed wspomnianą bitwą pod Nawarynem, była jeszcze mowa o Grecyi jako o państwie opłacającym daninę.

### §. 38.

#### Środki gwałtowne niestanowiące wojny.

Jeśli środki pokojowe pozostaną bez pomyślnego rezultatu, można się uciec do środków gwałtownych, które są wprowadzić samopomocą, zawsze jednak jeszcze nie ostatnim tej samopomocy stopniem, t. j. wojną, choć często w dalszym biegu rzeczy przechodzą właśnie w wojnę. Takimi środkami są retorsje i repressalia. Istotna różnica między retorsyami i repressaliami polega na tem, że retorsye skierowane są przeciwko niesłuszności (iniquitas), repressalia zaś przeciwko niesprawiedliwości (injustitia).

Niesłusznem jest postępowanie pewnego państwa, jeśli ono traktuje obce państwo albo też jego poddanych nie tak samo jak własnych poddanych, albo poddanych państw innych. Same

tylko odrębności w ustawach pojedynczych państw nie uzasadniają jeszcze retorsyi, bo nie zawierają żadnej niesłuszności. Nieraz, skutkiem właśnie takich odrębności, cudzoziemiec znajduje się w pojedynczym wypadku n. p. jako dziedzic, legataryusz, wierzyciel w konkursie i t. d. w gorszym położeniu, aniżeli w takich samych warunkach we własnym państwie; nie może się jednak na to uskarżać, bo przecież nie może żądać, ażeby państwo, w którym on przebywa, traktowało go lepiej, niż poddanych innego państwa. Tak samo ma się rzecz wtedy, gdy własne państwo cudzoziemca nie robi w danym wypadku takiej różnicy, jaką ustanawia obce państwo, n. p. pod względem prawa nabywania nieruchomości, jeśli nie zna różnicy stanu lub wyznania religijnego, mających może znaczenie w innym państwie. Tylko wtedy, gdy obce państwo traktuje cudzoziemca jako cudzoziemca, i dlatego, że on jest cudzoziemcem, inaczej jak własnych obywateli pod względem prawa cywilnego — o prawach politycznych, których warunkiem jest przynależność państwowa, nie ma tu oczywiście mowy — tylko wtedy może mieć miejsce retorsya (od retorqueo), t. j. także samo traktowanie poddanych tamtego państwa w podobnych wypadkach.

Retorsya zatem jest tylko zastosowaniem zasady wzajemności z przyczyny niesłusznego traktowania.

Tak n. p. tam, gdzie obce państwa nakładają na nasze towary nadmierne cła wchodowe, możemy my z naszej strony nałożyć wyższe cła na produkta państw tamtych, przyczem naturalnie mogą to być inne przedmioty, niż nasze towary. Zarzutu zaś niesłusznego postępowania nie odeprze się wymówką, iż się wyższe cła nakłada w ogóle na produkta wszystkich państw obcych, bo przedewszystkiem żadne państwo nie ma obowiązku znosić to, co znosi inne państwo, a powtórę, że postępowanie niesłuszne przez ogólne go zastosowanie nie przestaje być niesłusznem.

Jakkolwiek jednak retorsya polega — o ile to możliwe — na odwzajemnieniu się za postępowanie niesłuszne, to jednak w zasadzie nie jest ona wcale odwetem, choć w pojedynczych wypadkach ma takie same, jak odwet, skutki. Odwet, t. j. odpłacenie zupełnie takim samym naruszeniem prawa, nie jest dopuszczalnym ani w formie retorsyi, ani w formie repressaliów. Odwetu jako zemsty, zabrania zarówno moralność, jak i prawo; jako wyrównania moralnego nie powinien człowiek wykonywać odwetu,



bo nie powinien, zapominając czem jest, mieszać się w nieprawy sposób do zadań Opatrzności; jako prawna odpłata, albo kara, dałby się odwet zastosować w bardzo tylko rzadkich wypadkach, a i wtedy li tylko z naruszeniem prawa osób trzecich niewinnych, a zatem byłby już bezprawnym. Faktycznie, jak powiedziano, może retorsya w pojedynczym wypadku być odwetem, do rzędu jednak zasad nie można odwetu podnosić. W nadzwyczaj tylko rzadkich, ubolewania godnych wypadkach, dopuszczalnym jest jeszcze odwet na wojnie, ale i tam można go stosować jedynie względem winnych. Ściśle powiedziawszy, przechodzi w tych wypadkach retorsya w wojenne repressalia. Obecnie jednak mówić mamy tylko o repressaliach nie w czasie wojny.

Repressalia, polegały pierwotnie na prawie odebrania nieprzyjacielowi napowrót rzeczy przezeń pochwycionych, zrabowanych, jak tego etymologia z reprehendere dowodzi. W średniowiecznej łacinie nazywano je reprehensalia, a także repressalia, skąd znów poszło włoskie ripresaglia, a francuskie représailles, podczas gdy pisownia niemiecka Repressalien jest błędna, ale w użyciu. Jeśli się nie było w stanie odebrać rzeczy zrabowanych, wolno było zabrać inne rzeczy, jako zastaw, albo jako wynagrodzenie. Później zamiast własnej pomocy osób prywatnych, państwo dokonywało toż samo w sposób prawny, a tylko ślad dawnego prawa utrzymał się jeszcze w wojnie morskiej, w t. z. patentach korsarskich (Mark- oder Kaperbrief). Obecnie rozumiemy pod repressaliami środki gwałtowne, któremi się bierze w swoją moc osoby albo rzeczy krzywdziciela, naruszającego prawo w tym celu, aby go zmusić do ustąpienia i do dania zadosyć uczynienia, w razie zaś gdyby się to nie udało, aby sobie samemu zrobić to zadosyćuczynienie za pomocą tych osób lub rzeczy. W tym ostatnim razie zatrzymuje się osoby te jako zakładników i jako takich się je traktuje, rzeczy zaś można sprzedąć, albo też jakikolwiek bądź inny z nich zrobić użytek.

Niedozwolonemi są według dzisiejszego prawa międzynarodowego t. z. ogólne repressalia, polegające na tem, że panujący daje swoim urzędnikom lub poddanym, żadnymi granicami nieścięśnione prawo opanowywania wszystkich osób i rzeczy przeciwnika, które tylko można pochwycić w swe ręce, a to dlatego, że one właściwie już rozpoczynają stan wojenny, a nawet i na wojnie niedozwolonemi są nieokreślone nieprzyjazne środki.

Tylko państwo może zarządzić repressalie lub retorsye, w szczególności repressalia, jako akta egzekutywy, zarządza rząd, retorsyę zaś, która ustanawia zasady zachowania się w pojedynczych wypadkach, zarządza władza ustawodawcza. Federacya państw może też nawet u pojedynczych państw związkowych ustanowić retorsye, wykonywać repressalia. Pojedynczy zaś obywatel nie może przedsiębrać ani retorsyi, ani repressaliów bez upoważnienia ze strony państwa.

Wyjąwszy właśnie wyżej wspomniany wypadek, gdzie występuje związek państwowy na rzecz jednego z państw związkowych, nie wolno zresztą żadnemu państwu wykonywać repressaliów na rzecz państw innych, lub na rzecz ich poddanych, bo to znaczyłoby pośrednio tyle, co wyrokować o stosunku dwóch państw do siebie. Z międzynarodowemi repressaliami nie ma — jak się samo przez się rozumie — nie wspólnego zatrzymanie rzeczy dłużnika na żądanie wierzyciela, będącego cudzoziemcem, na który to areszt państwa często zezwalają w myśl zasad międzynarodowego prawa prywatnego.

W stosunku do barbarzyńskich ludów, bez skrupułów, nawet nie w czasie wojny, rozporządzają się repressalia, n. p. zabierają się im ich trzody, niszczą zasiewy (Razzias Francuzów w Algierze).

Prawo międzynarodowe dozwala repressaliów tam tylko, gdzie sprawa jest oczywiście słuszną, gdzie dług jest oczywisty i likwidalny, nie zaś dla pretensyj wątpliwych, a i w tych wypadkach dopiero wtedy, gdy pewność zachodzi, że żadną inną drogą do zadosyćuczynienia przyjść nie można. Repressalia wolno niewątpliwie skierować na pojedyncze dobra osób prywatnych, ponieważ one stanowią część ogólnego majątku państwa; wyjąwszy jednak dobra nabyte lub deponowane w zaufaniu na kredycie publicznym, tudzież takie, które — co się często zdarza — według wyraźnych postanowień traktatów państwowych uwolnione są od wszelkiego aresztu z tytułu repressaliów.

Trudno dlatego n. p. usprawiedliwić postępowanie Fryderyka II. pruskiego, w wojnie o sukcesyę austryacką, który za to, że angielscy korsarze schwycili pruskie okręta handlowe, nałożył areszt na angielskie kapitały, ciężące na Szlązku, jako długi państwowe.

Do najzwyczajniejszych rodzajów repressaliów należy między innymi embargo, t. j. zatrzymanie okrętów cudzoziemskich,

znajdujących się w naszych portach. Nieraz jednak zarządza się embargo także dla przezorności, albo ze względów policyjnych n. p. żeby przez odpływające okręty nie rozszerzyła się jakaś wiadomość ważna, a wymagająca utrzymania tajemnicy; dalej zarządza się nieraz embargo konieczne n. p. w wypadku nędzy głodowej embargo na zboże znajdujące się na obcych okrętach, albo znów, embargo dla transportowania wojsk w czasie wojny, naturalnie pod obowiązkiem zupełnego odszkodowania za zrządzone szkody, — aczkolwiek embargo konieczne niełatwo dające się usprawiedliwić, w największej ilości traktatów jest zabronione. W końcu nieprzyjacielskie embargo zarządza się przeciwko nieprzyjacielowi w czasie wojny, mianowicie na okręty nieprzyjaciela i dobra, znajdujące się na tychże okrętach. Tutaj mówimy tylko o pierwszym rodzaju, t. j. o embargo jako repressalium. Skoro wybuchnie wojna, repressalia, w właściwym tego słowa znaczeniu, stają się częścią akcyi wojennej, przechodzą w repressalia nieprzyjacielskie wojenne. W wojnie zdarza się nawet, że — jak to n. p. było w r. 1812 w Ameryce Północnej — państwo zarządza embargo na okręty własnych swoich obywateli, zakazuje im opuszczania portu, a to w tym celu, aby nie popaść w kolizyę ze stronami prowadzącymi wojnę. Że państwo w razie koniecznej potrzeby może mocą swego dominium eminens używać te okręty dla celów państwowych w sposób przymusowy, nie ulega najmniejszej wątpliwości, tak samo, jak dla takichże celów może rekwirować również i inne rzeczy, n. p. konie, celem szybszego transportowania posyłek listowych, korespondencyi, na remonty dla kawalerji (Angaria, parangaria, veredi, paraveredi, skąd parverid, Pferd). Tu jednak zajmujemy się tylko międzynarodowemi repressaliami. Wykonywanie prawa zwierzchności państwowej względem swych poddanych, jest zawsze tylko wewnętrznem postanowieniem władzy państwowej. Ze stanowiska prawnego nie może być mowy w wewnętrznym stosunku państwa do poddanych o samopomocy, a tem samem i o repressaliach.

W najnowszych czasach, bez żadnych skrupułów zarządzać się zwykło jako repressalium również i blokadę, t. j. zamknięcie jakiegoś miejsca wewnątrz kraju, a zwłaszcza portów rzecznych i morskich, a to dla odcięcia od stosunków ze światem, dla przeszkodzenia dowozowi żywności lub amunicyi, i przeszkodzenia przypływanu okrętów do portu, albo ich wypływanu,



Dzieje się to jednak niesłusznie, gdyż w czasie pokoju nie wolno odcinać państw trzecich od stosunków z państwami, z którymi one zostają w przyjaznych stosunkach, traktować ich jak neutralnych. — Neutralne bowiem państwa mogą być tylko w czasie wojny, zarządzenie zaś, o którym wyżej wspomnieliśmy i któremu jakby dla wyszydzenia wszystkich pojęć prawnych, dają nazwę *blocus pacifique*, nie ma być przecież wyrazem wojny, lecz repressaliów. Silne potęgi morskie wykonywują takie prawo, a raczej takie bezprawie względem państw słabych, niezdolnych do obronienia się; tak np. Anglia względem Grecyi w r. 1850, Francya względem Meksyku w r. 1843, tak również oba państwa u ujścia rzeki La Plata, przez więcej jak 10 lat.

Faktycznie zarządza się nieraz także i przyjazną blokadę; prawo jednak nie zna jej, a trzecie państwa nie mają obowiązku na nią zezwolić.

### §. 39.

#### Pojęcie i podział wojny.

Średniowieczne prawo odwetu osób prywatnych, nie da się pogodzić z dzisiejszem państwem rządzącem się prawami. Pokój boży ustanowiony przez kościół, *treuga Dei*, mógł złagodzić prawo napadu (najazdu) i pięści, nie zdołał ich jednak w zupełności usunąć. W Niemczech stało się to w skutek wiecznego pokoju państwowego za rządów Maxymiliana I. roku 1495. Wieczny pokój tak jak go pojmują St. Pierre i Kant jest i pozostanie jakeśmy to już gdzieindziej powiedzieli, zawsze tylko *pium desiderium*. Tu chodzi o przedstawienie tych norm, jakie dla wojny prawo i moralność w świecie cywilizowanym stanowią.

Przedewszystkiem odróżnić należy fakt wojny od prawego jej pojęcia.

Faktycznie na zewnątrz przedstawia się wojna jako stan nieprzyjaźni między dwoma lub więcej państwami, stan w którym te państwa używają przeciwko sobie najgwałtowniejszych środków.

Na to wskazuje też pierwotne znaczenie tego wyrazu we wszystkich językach: Krzyk, zgiełk, zamięszanie, spór, spór prawny, wreszcie spór między narodami. Tak również grecki wyraz *πόλεμος* łaciński *bellum*, oba wyrażają gwałtowne poruszenie, toż samo germańskie słowo *war*, skąd romańskie *guerra*,

guerre od zamieszek, sporów i dawniejsze głębokie znaczenie mający wyraz urlog, który się utrzymał jeszcze w języku hollenderskim, dalej w słowie „Orlogschiff“, a to od słowa legan rozstrzygać, ponieważ wojna rozstrzyga o losie narodów; tak samo także w narzeczu zwanem mittelhochdeutsch wie od bewegen. Ale i faktyczny stan wojny może uzasadnić pretensye prawne. Asekuracja od ognia która uważa wojnę jako vis major, jako przyczynę wykluczającą obowiązek wynagrodzenia szkody, może podciągnąć pod tę kategorię także i takie wypadki, w których pożar powstał w skutek wojny domowej, albo w skutek powstania, jakkolwiek w tych razach nie ma wojny w znaczeniu sporu międzynarodowego. Przyczyna uwolnienia się od ciężaru, w obu razach jednakowa.

W prawnym znaczeniu, wojna jest użyciem ostatecznego gwałtu przeciw pewnemu państwu, dla osiągnięcia zadosyćuczynienia za już wyrządzone naruszenie prawa, lub też dla uchronienia od naruszenia go w przyszłości. Prawo wojny sięga tak daleko, jak prawo do prowadzenia wojny. Ta prawna podstawa i cel wojny zakreślają też jej kres i granice. Nawet wojna sama w sobie słuszną gdy cel jej już osiągnięty został, w skutek przekroczenia swych granic, staje się niesłuszną. Tak samo ma się rzecz, gdy się wprost zaczyna wojnę zamiast wprzód spróbować innych dozwolonych środków, a dopiero, gdy te zawiodą, dążyć przez wojnę do uzyskania zadosyćuczynienia. Samo się przez się rozumie, że obowiązku tego nie ma, jeśli się trzeba bronić przeciw naglej, niesłusznej napaści. Może jednak nawet wojna polegająca na przyczynie zupełnie słusznej, tudzież rozpoczęta prawnie i we właściwym czasie stać się niesłuszną, jeśli się ją prowadzi w sposób według prawa międzynarodowego niedopuszczalny, z pogwałceniem wszelkich norm wskazanych przez cywilizacyą i zwyczaję.

Z drugiej strony w zewnętrzym porządku prawnym, aczkolwiek nie pod względem moralnym, skutek wojny nawet niesłusznej, jest taki sam, jak wojny słusznej. Wojna bowiem, to proces międzynarodowy. Wyrok ostateczny, który zapada w tym procesie, t. j. pokój, musi być szanowany tak samo, jak wyrok sędziego w procesie cywilnym.

Mimo największej przezorności, mimo wyboru najdzielniejszych sędziów, mimo urządzenia toku instancyi, zapadają nie-

rzadko, i w najlepiej uorganizowanym państwie wyroki niesłuszne, które przecież jako prawo formalne muszą być szanowane.

W znaczeniu sztuki wojennej rozumiemy przez wojnę zbiór środków służących do takiego osłabienia sił nieprzyjaciela, aby on się stał niezdolnym do dalszego oporu, aby uległ żądaniom naszym, wymagającym nietylko zadosyćuczynienia, ale także i zwrotu kosztów wojennych, a nadto zabezpieczenia przeciwko możliwym pogwałceniom praw naszych w przyszłości.

#### §. 39 a).

### Podział wojny.

Najczęściej spotykany podział, jest na wojnę zaczepną i odporną (*guerre offensive et' defensive*). Jakkolwiek bardzo często, a nawet najczęściej, zaczepiający niema niesłuszności, to jednak nie można twierdzić, żeby każda wojna zaczepna była już z swego pojęcia i swej istoty niesłuszną, że każda wojna odporna, a zarazem aby tylko wojna odporna była i mogła być wojną słuszną. Ponieważ nie mamy obowiązku wyczekiwać, aż ktoś prawa nasze pogwałci, lecz owszem należy ubiedz napaść niesłuszną, i grożącą nam, więc też i zaczepka z naszej strony będzie słuszną, tak samo jak obrona przeciw bezprawiu. Pewna zatem wojna może być w zasadzie wojną obronną, natomiast operacye jej wojenne mogą polegać na zaczepce, na napadzie. To mianowicie ma miejsce, jeśli państwo nie chce w zasadzie uchodzić za napastnika, lecz owszem pragnie zarzut napaści rzucić na stronę przeciwną, a to z tego względu, że, jak to już wyżej powiedzieliśmy, wprawdzie nie koniecznie, nie z pojęcia i istoty rzeczy, ale przecież faktycznie w największej ilości wypadków zaczepiający ma po swojej stronie niesłuszność, ponieważ dalej, państwo zaczepione pragnie zyskać wielką dla siebie potęgę, opinią publiczną, a przy zawarciu pokoju, o ile możliwości jak najkorzystniejsze warunki.

Dalszym podziałem jest podział na wojnę lądową i morską, podział, który wcale nie oznacza wyłącznie różnicy miejsca, jakkolwiek właściwość terenu, na którym wojna się toczy, musi być w tym podziale wziętą pod uwagę. Wojna lądowa może się toczyć jedynie na terytoryum państw walczących. Natomiast wojna morska może, i najczęściej toczy się na oceanie, który do żadnego państwa nie należy. W wojnie lądowej państwa prowa-



dzące wojnę, oddzielone są od państw neutralnych granicami stałymi, — jeśli tego chcą w znaczeniu prawnym, nieprzekraczalnymi, w wojnie zaś morskiej państwa neutralne na otwartych drogach morskich, popadają często w bezpośrednią styczność i do częstych nader dochodzą kolizyj z państwami walczącymi. Z tego wynika, że stanowisko państw neutralnych zupełnie jest inne i zupełnie inaczej się ich traktuje w wojnie lądowej a morskiej, o czem zresztą bliżej w nauce o neutralności mówić będziemy. Najgłębiej jednak sięgająca różnica w tem się zawiera, że mimo wszelkich postępów cywilizacyi, mimo tego iż do wojny lądowej wprowadzono wiele urządzeń łagodzących jej skutki, wojna morska pozostała zawsze jeszcze wojną łupieżką, i że, własności prywatnej nieprzyjaciela, którą się w dzisiejszych czasach w wojnie lądowej w zasadzie oszczędza, nietylko się nie oszczędza w wojnie morskiej, lecz owszem przeciwko onej głównie skierowuje się całą akcyę nieprzyjacielską.

A wreszcie nigdzie mniej jak właśnie na morzu, nie istnieje owa równowaga polityczna, do utrzymania której na kontynencie dąży się od wieków; jedna bowiem wielka potęga morska, a mianowicie W. Brytania, opanowała wszystkie morza, i w wojnie morskiej przez dowolne tłómaczenie norm prawa morskiego stawia przeszkody nietylko dla handlu swych nieprzyjaciół, ale także i dla handlu państw neutralnych, i prawie go czyni niemożliwym.

Innym ważnym podziałem, jest także podział na wojnę prywatną i publiczną. Ściśle wzięwszy, podział ten już z góry zawiera w sobie sprzeczność. Albowiem w dzisiejszych czasach i w państwie rządzącem się prawem, nie masz mowy o samopomocy, a to z tej przyczyny, iż państwo ma obowiązek występowania w obronie każdego poddanego, ma obowiązek tak wewnątrz jak i zewnątrz swego terytorjum pomódz do zabezpieczenia jego praw. Wojny hord dzikich, które nie zostają w żadnym związku prawnym państwowym, nie można oceniać według prawideł prawa międzynarodowego. Inne jest wszakże pytanie, czy w walce z ludami barbarzyńskimi, prowadzącymi życie koczownicze, trzymać się należy prawideł prowadzenia wojny. Oczywiście, że sposób wojowania z dzikimi kannibalskimi hordami będzie inny niżeli z przeciwnikiem cywilizowanym. Jednak nieraz i wojna między cywilizowanymi narodami, w danych stosunkach wyradza się w walkę prowadzoną w sposób barbarzyń-

ski. Ale i w obec hord dzikich wiąże nas bezsprzecznie prawo międzynarodowe, boć przecież ono jest prawem ludzkim, i względem ludzi powinno być stosowaniem.

Natomiast nie godzi się podejmować wojny w tym celu, aby między poganami i dzikimi ludami krzewić wiarę, którą się za wyłącznie prawdziwą uważa, aby szerzyć wyższą kulturę lub to w czem się ją upatruje. Może dalej państwo znaleźć się w tem położeniu, że będzie musiało staczać walki z osobami prywatnymi n. p. z rozbójnikami morskimi, ba nawet z całemi związkami osób prywatnych, jak n. p. z flibustjerami, walki te jednak nie mogą być nazwane wojną we właściwem tego słowa znaczeniu, t. j. wojną międzynarodową, która tylko między dwoma państwami jest możliwą. Państwa rozbójników morskich, jakeimi niegdyś byli Barbareskowie, którym nawet potężne państwa płaciły haracz, jako wykup i odczepne, są anomalią historyczną; anomalii tej położyła koniec Francya, zdobywając w r. 1830 Algier. Wojna prywatna jak ją pojmowano w średnich wiekach, jest niedopuszczalną w państwie rządzącem się prawem. Zostawałaby zatem tylko wojna domowa, którąby można w dzisiejszych czasach podciągnąć pod pojęcie t. z. wojny prywatnej w przeciwstawieniu do wojny między państwami. Sama w sobie jest ona obcą prawu międzynarodowemu. Czy wojnę domową wiodą między sobą pretendenci wraz ze swemi zwolennikami, albo powstańcy przeciwko rządowi, albo jakieś stronnictwa w jednym i tem samem państwie, czy to prowincya jakaś chce się oderwać od całości państwowej, kolonia od państwa macierzystego, zawsze jedna strona uważa siebie tylko za wyłącznie uprawnioną, a po stronie drugiej widzi niesłusznosc. To też w obec walki powstańców, jak i w obec walk między stronnictwami, rząd który dzierży władzę państwową, występuje z całą surowością, stosując postanowienia prawa karnego.

To wywołuje repressalia, a w skutek tego walka staje się coraz zaciętszą, i przybiera coraz większe rozmiary. Panujący ma prawo karania śmiercią buntowników. Ale skoro powstanie weźmie górę, wtedy samo staje się władzą i jakkolwiek niesłusznie pomści na tych, którzy pozostali wiernymi władzy państwowej, to czem ta władza jemu samemu dała się we znaki. Najstraszniejsza ze wszystkich wojen, wojna która wywołuje zupełne rozpasanie wszystkich namiętności, wojna będąca na wielką skalę wojną w łonie rodziny, wojna domowa, musi podlegać prawdom prawa

międzynarodowego, musi według tych prawideł być oceniana, skoro osiągnie pewien stopień siły i dojdzie do pewnych rozmiarów. Boć w rzeczy samej, w skutek tej wojny państwo jest jakby na dwa państwa rozdarte, jak w wojnie między państwami stoją naprzeciw siebie wojska i rządy. Walczący muszą przestrzegać prawideł prawa międzynarodowego, jeśli się wojna nie ma zamienić w walkę exterminacyjną. Najwyższe napięcie dzikich namiętności, wywołuje jednak naturalną reakcyę, znużenie do najwyższego stopnia rozjątrzonych umysłów. Ważne, trwałe interesa społeczne znajdują uznanie. Fakt, że obie strony poddają się prawidłom prawa międzynarodowego i takowych przestrzegają, jest oznaką, że obie zbliżają się do siebie, życzą sobie zakończenia krwawego sporu bratniego. I byłoby także niesłusznem, gdybyśmy chcieli tu, gdzie idzie o wojnę, jako smutną ale nie dającą się zaprzeczyć rzeczywistość, uznawać za wojnę domową, tylko uprawnione powstanie przeciwko tyranii i wywrót organizacji państwowej. Każda wojna, którą faktycznie prowadzą uczestnicy tegoż samego państwa lub jakiejś federacyi państw, jest wojną domową, i musi być oceniana według prawideł prawa międzynarodowego, jakkolwiek nie jest wojną między państwami.

#### §. 40.

#### Strony walczące (belligérants).

W zasadzie, jak to zresztą i z poprzednich wywodów wynika, stronami prowadzącemi wojnę są tylko udzielne państwa. Jeśli kompania wschodnio-indyjska, aż do czasu jej rozwiązania (1857) miała jako polityczna korporacja prawo prowadzenia wojny, to mogła go wykonywać tylko jako prawo udzielone jej przez państwo macierzyste, przez rząd angielski.

Ochotnicze oddziały takie, jak Schilla (1809), Garibaldego (1860) traktowane są albo jako zgraje zbrodniarzy, albo jako strony walczące, a to stosownie do znaczenia, potęgi i rezultatu ich działania. Patryotyzm i poezya będą je sławić. To zaś, czy rząd ich szczerze lub nieszczerze się ich zapiera, czy też je nawet — co się często zdarza — popiera, to postaci rzeczy nie zmienia wcale. Prawo międzynarodowe uznaje, że stronami walczącemi mogą być tylko państwa. Jak jednak wyżej wykazaliśmy, ma ono zastosowanie także i do wojny domowej, walki między dwoma faktycznymi władzami państwowymi w tem samem pań-



stwie, nie zaś do dowolnych buntów lub wypraw zaborszych, które nie wychodzą wcale od żadnej władzy państwowej. Jeśli jednak w wojnie domowej, stronnictwa walczące muszą się nawzajem uważać za strony prowadzące wojnę, i jako takie traktować, to nie mniej i państwa nie biorące w tej wojnie udziału, neutralne, mają prawo i obowiązek uważać oba stronnictwa za strony prowadzące wojnę, i jako takie traktować, z czego jednakowoż wcale jeszcze nie wynika, aby w takim zachowaniu się państw neutralnych zawartem było *implicite* uznanie z ich strony jednego z pretendentów, albo jednej powstańczej partii narodu, uznanie nowej organizacyi państwowej. Wynik walki jest w tej mierze rozstrzygającym. Jeśli się uda pewnej prowincyi, pewnej kolonii, oderwać się trwale i ukonstytuować się w samoistny, niezawisły organizm państwowy, wtedy obowiązują owe zasady, któreśmy już na innem miejscu ze względu na tę kwestyę postawili.

Odróżniamy dalej w wojnie strony główne i strony poboczne. Te ostatnie są to państwa niosące pomoc wojenną stronom głównym. Pomoc w wojnie może być albo ogólną, jeśli państwo wspomaga całą swoją siłą zbrojną, albo też częściową, jeśli państwo wspiera tylko pojedynczemi korpusami wojsk, oznaczonemi liczebnie i według rodzaju broni, udziela zasiłków pieniężnych, ustępuje pewnych korzyści, ułatwiających zaczepkę lub obronę n. p. odstępuje jakiś teren dla operacyi. Ocienienie, czy wojna jest słuszną, jest w każdym razie rzeczą tego państwa, które udziela pomocy.

Prawa i obowiązki sprzymierzonych, oceniać należy w razie pomocy ogólnej, według prawideł stowarzyszenia, opartego na zasadzie równości. Sprzymierzeni muszą działać zgodnie z umową między nimi zawartą; żaden z nich nie może na własną rękę sam dla siebie zawierać zawieszenia broni lub oddzielnego pokoju. Korzyści i straty są wspólne, albo li też dzielą się stosownie do umowy stron sprzymierzonych, dzielą się tak, jak to sprzymierzeni między sobą umówili. W razie pomocy częściowej, państwo pomagające powinno specjalną swą siłą zbrojną, którą pomaga, własnym kosztem ustawicznie uzupełniać, podczas gdy utrzymanie tejże, jeśli inaczej się nie umówiono, jest rzeczą strony głównej, tego, który w pierwszej linii wojnę prowadzi. Ale strona główna nie ma prawa szczególnie i przedewszystkiem prowadzić do walki wojsko swego sprzymierzeńca, aby własne swe

wojsko oszczędzić, jakto zwykle czynił Napoleon I z wojskami związku reńskiego. Udzielanie częściowej pomocy nie daje państwu wspierającemu prawa do żadnych korzyści z wojny, n. p. do nabycia kraju zdobytego, chyba, że z góry już zastrzeżone zostały pewne korzyści, albo też, że strona główna zgadza się na nie w nagrodę za oddane usługi.

Bez kwestyi współdziałanie państwa, które tylko częściowej udziela pomocy, może mu przynieść polityczne, często daleko sięgające korzyści. Współdziałanie w wojnie krymskiej, zapewniło Sardynii miejsce i głos na paryskim kongresie pokojowym, w dal- szym biegu rzeczy alians z Francją w r. 1859, a w końcu dopro- wadziło do powstania królestwa włoskiego i podniesienia tegoż do rzędu szóstego wielkiego europejskiego mocarstwa.

#### §. 41.

#### **Prawa wojny. Sposób wojowania. Konieczność wojenna.**

Prawo wojny we właściwym tego słowa znaczeniu, t. j. prawo uzyskania siłą zbrojną zadosyćuczynienia za naruszenie prawa, którego jedno państwo względem drugiego się dopuszcza, (jeśli inne środki pokojowe lub gwałtowne, nie będące atoli wojną, okazały się bezowocnemi), w ostatecznym razie uprawnia nawet do zniszczenia samoistnego bytu państwa nieprzyjacielskiego. Prawo to można ale nie zawsze należy w tak szerokim zakresie wykonywać. Zniszczenie przeciwnika nie jest bezwzględny- cem wojny; jest nim raczej jedynie utrzymanie zadosyćuczynie- nia, w którym się mieszczą też koszta wojenne i zabezpieczenie się przed możliwym naruszeniem praw naszych w przyszłości. Podczas gdy w starożytności wojny zmierzały z reguły do tego, aby przeciwnika podbić; podczas gdy świątynia Janusa w Rzy- mie, w ciągu wieków całych wyjątkowo tylko była zamkniętą, podczas gdy wyłącznie kierującą zasadą było, aby nieprzyjacie- lowi o ile możności jak najwięcej złego wyrządzić, to natomiast w dzisiejszem prawie międzynarodowem państw cywilizowanych panuje zasada, żeby w pokoju, bez obciążenia własnych praw i korzyści, owszem nawet w interesie tychże, o ile możności jak najwięcej przysparzać sobie dobra, w wojnie zaś, o ile możności, jak najmniej wyrządzać złego, t. j. tyle, ale też tylko tyle, ile do osiągnięcia celu wojny nieodzownie potrzeba. Zbiór tych złago- dzeń ścisłego prawa wojny i ograniczeń, jakie pod względem

środków i zakresu prowadzenia wojny wskazały cywilizacja i praktyka w międzynarodowych stosunkach państw oświeconych, zowieśmy sposobem wojowania. Tylko w wypadku ostatecznej konieczności, albo tam, gdzie zachowanie się przeciwnika, nie szanującego przyjętych sposobów wojowania, zmusza do zastosowania słusznego prawa repressaliów, konieczność wojenna może uprawnić wrócenie się do bezwzględnej surowości prawa wojny.

W sposobie wojowania głównie objawia się postęp prawa międzynarodowego, dążność do zhumanizowania wojny, do ujęcia jej w najciaśniejsze granice ściślej konieczności. Nawet ci, którzy najbardziej stanowczo przeczą istnieniu prawa międzynarodowego nie mogą nie przyznać, że jaskrawa zachodzi różnica między prowadzeniem wojny w starożytności, nawet u narodów klasycznych, a prowadzeniem wojny w najnowszych czasach. Najdobitniej okazuje się to w traktowaniu osób i rzeczy nieprzyjaciela, o czem zresztą jeszcze później będzie mowa. A nawet jeśli tylko porównamy nasz wiek ze stuleciem bezpośrednio go poprzedzającym, występuje na jaw postęp w tym względzie. Należy się cześć wszelkim usiłowaniom szlachetnych panujących, mężów stanu i ludzi nauki, którzy od Grotiusa poczynawszy dążyli do złagodzenia okropności wojny. Kongres brukselski (1874), zjazd delegatów od wszystkich państw europejskich, który przyszedł do skutku z inicjatywy cesarza rosyjskiego Aleksandra II, zajął się wypracowaniem projektu, któryby w formalny system ujął cały sposób wojowania. Uchwały tego kongresu nie zostały dotychczas ratyfikowanemi. Ziarno jednak, które on zasiał, zejdzie i wyda plon obfity dla przyszłości. Dowodzi on, że wiek nasz ma przeświadczenie prawne o potrzebie ujęcia wojny w pewne normy. Już przed tym kongresem robioną była w r. 1863 podobna próba. Były to reguły wojenne podczas północno-amerykańskiej wojny domowej, skreślone przez zmarłego już profesora Liebera, Amerykanina pochodzenia niemieckiego; próba ta jednak wkrótce zyskała znaczenie praktyczne, gdy szlachetny prezydent Lincoln dał jej swoją sankcyę. Uchylenie wszelkich wojen przez ustanowienie jakiegoś najwyższego trybunału wojennego, jest pium desiderium, którego spełnienie możliwe będzie chyba w dalekiej, nie dającej się przewidzieć przyszłości. Natomiast szerokie pole ma przed sobą ludzkość ucywilizowana do czynienia coraz większych postępów pod względem udoskonalenia sposobu prowadzenia wojny.



## §. 42.

## Rozpoczęcie wojny.

Wypowiedzenie wojny połączone było u starożytnych ze szczególnie uroczystymi formalnościami, zwłaszcza u Rzymian, jak to nam podaje między innymi Liviusz (I. 32). Wojna musiała być bellum justum a zarazem pinum. Rycerski duch wieków średnich złagodził prawo samowolnego odwetu przez to, że ustanowił obowiązek wypowiedzenia pokoju (diffidatio, sfida, défi). Wysyłały także państwa pierwotnie heroldów, którzy uroczyście zwiastowali wojnę, wyzwanie narodu przez naród, wypowiadali pokój. Tak jeszcze w r. 1636 zjawił się herold francuzki na placu targowym w Brukselli, żeby obwieścić Hiszpanom wojnę. W Anglii nawet teraz jeszcze, prawda że tylko w samym Londynie, ogłasza wojnę w sposób uroczysty herold królewski. W nowszych czasach, jak twierdzą powszechnie, w zupełnem przeciwieństwie do tego, co miało miejsce w starożytności i w wiekach średnich, nie zarządza się żadnego wypowiedzenia wojny. W rzeczywistości rzecz się tak ma, że w dzisiejszych czasach nie ma już wcale żadnego uroczystego wypowiadania wojny przez heroldów i t. p., powtóre, że wprawdzie najczęściej wypowiada się wojnę na piśmie, że jednak nie mniej wystarcza, jeśli się w tym właśnie celu odwołuje posłów, albo też jeśli się obwieszcza wojnę własnym poddanym przez manifesty, innym zaś państwom przez udzielenie im memoriałów, które wyłuszczają przyczyny wojny. Zarazem zawiadamia się specyalnie państwa neutralne o rozpocząć się mającej wojnie, za pomocą takich obwieszczeń, które obejmują zarazem zasady, jakie względem nich zachowywane będą. Prócz tego, nie należy i o tem zapominać, że państwa, skoro się wywiążą spory, zwykle po bezskutecznym upływie zakreślonych terminów, stawiają ultimatum, a nie uczynienie mu zadość, wszelkie dalsze formalne wypowiedzenie wojny czyni zbytecznem.

Osobne wypowiedzenie wojny sprzymierzeńcom strony głównej nie jest potrzebnem, gdy już rozpoczęła się wojna, a z nią i niesienie pomocy.

Równocześnie z rozpoczęciem wojny, nie rzadko zarządza państwo prowadzące wojnę, embargo nieprzyjacielskich okrętów, które się w jego portach znajdują; jednakowoż, szlachetniej jest np. pozostawić nieprzyjacielskim okrętom handlowym pewien prze-

ciąg czasu do opuszczenia portów, jak to właśnie w ostatnich czasach, np. w wojnie francuzko-pruskiej miało miejsce

Natomiast powszechne jest w użyciu wydawanie pism (patentów) odwołujących (*literae avocatoriae*) przez które odwołuje się do kraju wszystkich poddanych, zostających w służbie cywilnej lub wojskowej u nieprzyjaciela, a to pod rygorem karnym; dalej wydawanie zakazu utrzymywania stosunków z nieprzyjacielem (*literae inhibitoriae*). Częściej upomina się tylko poddanych przez dehortatoria (upomnienia), aby nie brali udziału w żadnych stosunkach które nieprzyjacielowi szczególną jakąś korzyść przynoszą, mianowicie, aby nie asekurowali jego majątków. Wydalanie poddanych nieprzyjacielskich (*xenelazye*) skoro wybuchła wojna, nie jest już w dzisiejszych czasach w użyciu. — Napoleon I poszedł tak daleko, że w r. 1802 gdy zerwany został pokój w Amiens zawarty, kazał uwięzić wszystkich znajdujących się we Francyi Anglików. W r. 1868 podczas powstania na Krecie, wydano wszystkich poddanych królestwa Greckiego znajdujących się w Turcyi. Według dzisiejszego stanu prawa międzynarodowego, jeśli traktaty handlowe lub inne, niezawierają z góry postanowień w tym względzie, wyznacza się poddanym nieprzyjacielskiego państwa pewien termin, w którym mają kraj opuścić wraz z swoim majątkiem, wszakże bez szkodliwych dla siebie następstw, jeżeli ktokolwiek w skutek nieprzewidywanych przeszkód w terminie tym wyjechać nie zdoła. Co więcej, pozwala się im nawet podczas wojny w kraju nieprzyjacielskim przebywać, o ile się przyjaźnie zachowują, nie wypędza się ich, tak jak sobie Francuzi w czasie wojny 1870 postąpili z Niemcami. którzy od lat już wielu we Francyi z rodzinami mieszkali. (Poseł jednak dyplomatyczny państwa nieprzyjacielskiego, musi wraz ze swoim orszakiem bezwarunkowo kraj opuścić. Opiekę nad poddanymi jego panującego, obejmuje zazwyczaj na czas trwania wojny, poseł przyjacielskiego, neutralnego państwa.

Czy i konsulowie mają opuścić terytoryum państwa nieprzyjacielskiego, to już zależy od woli tego ostatniego. Milczące lub wyraźne pozostawienie konsula, dokonywa się pod warunkiem wzajemności.

## §. 43.

**Prawne konsekwencye rozpoczęcia wojny.**

Bezpośrednim skutkiem rozpoczęcia wojny, jest zerwanie dotychczasowych pokojowych i przyjacielskich stosunków między państwami walczącymi z sobą. Bezwzględne, zupełne zerwanie wszelkich stosunków między prywatnymi jednostkami, a w szczególności stosunków handlowych między poddanymi państw obu, nie jest w żadnym razie koniecznym skutkiem rozpoczęcia wojny. Tylko w skutek wyraźnej woli stron prowadzących wojnę, może nastąpić przerwanie tych stosunków, tudzież rozszerzenie tego przerwania do pewnych miejscowości i pewnych przedmiotów.

Podczas wojny krymskiej (1854—1856) rossyjsko-angielska handlowa spółka, swe stosunki handlowe prowadziła dalej, choć w ograniczonym zakresie; a nawet rząd angielski płacił podczas tej wojny od pożyczki rossyjskiej pochodzącej z r. 1815, zagwarantowane przez siebie procenta. Absolutny zakaz wszelkich stosunków, wyszedłby na szkodę zarówno jednej jak drugiej strony. Interesa wszystkich narodów ściśle związane są z sobą, na wielkim targu świata. Niema państwa, któreby tak zupełnie było niezawisłem od wzajemnych stosunków, tak całkiem samo sobie wystarczało, iżby niepotrzebowało wymiany towarów. Tem mniej może uznawać dzisiejsze prawo międzynarodowe tę krańcową zasadę, że wojna zrywa wszelkie węzły prawne między stronami walczącymi, tak, że gdy pokój zawarty zostanie, trzeba je niejako na nowo zawiązywać, na nowo tworzyć, jak gdyby nigdy przedtem nie istniały. Przedewszystkiem rzeczą jest pewną, że nawet w wojnie ogólne prawa człowieka powinny być szanowane. Nasze czasy nie podzielają zapatrywania starożytnego świata, jakoby osoby i rzeczy nieprzyjaciela już z góry należały do przeciwnika, do zwycięzcy. A któż może wątpić o tem, że przyjęty dziś sposób wojowania (Kriegsmanier), zakreśla granice prawu wojny i cel mu wytyka. Ale i twierdzenie, jakoby wojna znosiła prawo wynikające z umowy, nie jest słusznem, jeśli się go tak ogólnie stawia. Przedewszystkiem jasnem jest, że wojna nie znosi takich postanowień umownych, które strony ustanawiają właśnie na wypadek wojny, kładąc na początku znaną klauzulę; „Jeśli, od czego niech Bóg uchowa, między kontrahentami wybuchła wojna“, które to postanowienia właśnie tylko w czasie wojny



mogą mieć zastosowanie, n. p. takie które dotyczą przysługującego poddanym obu stron prawa swobody opuszczania państwa, w razie wybuchu wojny.

Tak samo nie ulega wątpliwości, że traktaty zawierane podczas wojny i ze względem na toczącą się wojnę, t. z. traktaty wojenne (Kriegsverträge), ściśle obowiązują obie strony. Niemniej jasną jest rzeczą, że zupełnie już wykonane traktaty nie mogą być kwestyonowane w wojnie, która z zupełnie innych powodów wybuchła, że zatem co najwięcej można wstrzymać, aż do ukończenia wojny, wypłatę nieuiszczonych jeszcze rat. Tak samo ma się rzecz z traktatami niespornymi, których jeszcze nie zaczęto wykonywać.

Z powyższego wywodu okazuje się, iż nie można twierdzić, że wojna wszelkie stosunki prawne między walczącymi ludami rozrywa, gdyż toby było wręcz dzisiejszym pojęciom prawnym przeciwne.

Inne jest natomiast pytanie: czy i jakie niesporne traktaty, po skończeniu wojny, same przez się moc obowiązującą zyskują, lub też pokój je dopiero na nowo urządza, zmienia. Pominąwszy stosunki, które pokój nowo wytwarza, i nowe ztąd płynące postanowienia prawne, zazwyczaj w samym pokoju postanawia się, że z nastaniem napowrót przyjacielskich stosunków, także i dawne traktaty napowrót zyskują moc obowiązującą.

#### §. 44.

#### Podmioty stanu wojny.

O ile uważamy naród i państwo za pojęcia identyczne, o ile naród zorganizowany w państwo przedstawia się jako osoba prawna, o tyle każda wojna jest wojną narodów, ale bynajmniej nie wojną między wszystkimi pojedynczemi ich jednostkami. Państwa prowadzą wojnę, jednostki zaś nie jako indywidualna, nawet nie jako obywatele państwa, lecz tylko jako żołnierze, jako walczący z upoważnienia państwa i w jego służbie będący. Jedynie w skutek takiego pojmowania rzeczy, naprzeciw siebie stojące w krwawej walce szeregi nie uważają się za złożone z osobistych nieprzyjaciół, bo ludzie ci się nie znają i nawzajem sobie nie wyrządzili krzywdy. Stan ten zapobiega morderczym walkom, a nadto wpływa na złagodzenie okropności wojny, a nawet jest podstawą nowoczesnego sposobu wojowania. Nic naturalniejszego

nadto, że gdy ojczyzna jest w niebezpieczeństwie lub ciężko została dotknięta, zapalają się umysły wszystkich obywateli, że miliony całe z żywym współudziałem śledzą ruchy i losy armii; walkę jednak samą toczy państwo jako całość, i ci, których państwo do tego powołuje.

Do walczących (Combattanten) t. j. do tych, którzy w skutek upoważnienia państwa walczą według praw wojennych, i według nich też są traktowani, należą przede wszystkim: wojsko regularne, tak własne jak posiłkowe, okręty wojenne, upoważnieni przez państwo partyzanci w wojnie lądowej, a korsarze w wojnie morskiej, gwardye narodowe, tak stałe jak uboczne, również milicje krajowe, jeśli się ich używa do służby wojennej, tak jak wojska stałego; wreszcie wszyscy mieszkańcy, których rząd powołuje do powstania w masie.

W najnowszym czasie, zwłaszcza z powodu ostatniej francuzko-niemieckiej wojny, wiele się zajmowano kwestyą: czy t. z. wolnych strzelców (frances-tireurs) zaliczyć należy do walczących, czy zatem mają oni prawo żądać, aby ich traktowano według praw wojny, rozumie się pod warunkiem, do każdego biorącego udział w walce się odnoszącym, aby i ze swej strony do prawa wojny się stósowali. Nie ma wątpliwości, że do walczących zaliczyć należy oddziały ochotnicze, które rząd upoważnił, które zorganizowane i prowadzone są jak wojsko, które noszą uniform i przestrzegają prawideł wojny.

Pospolite ruszenie (Landsturm), które dobrze odróżnić należy od obrony krajowej (Landwehr), stojącej na równi z rezerwą, będącej częścią wojska i jego uzupełnieniem, nie potrzebuje nosić uniformu, a to dlatego, że jest niemożliwem umunduować całą ludność, zdolną do noszenia broni. Z drugiej zaś strony, podane wyżej warunki muszą zachodzić nawet wtedy, gdy rząd wzywa do ogólnego powstania, (*levée en masse*); atoli niepotrzeba koniecznie brać oficerów ze stałego wojska, a organizacya wojskowa, może nie być zupełną, bo przecie powołane w chwili najwyższego niebezpieczeństwa pospolite ruszenie, powinno mieć przede wszystkim na względzie tylko zadanie bronięcia granic państwa. Wszelako jeśli chłopci należący do pospolitego ruszenia, i uzbrojeni w kosy, sami na własną rękę napadają na nieprzyjaciela, który wchodzi w głąb kraju nie podejrzewając niczego podobnego i wycinają go w pień, albo też przebrawszy się w uni-

form nieprzyjacielski, masakrują go, nie mogą żądać, aby ich traktowano tak, jak prawidłowo walczących.

Jeśli zresztą uznać potrzeba, że w razie ogólnego powstania każdy obywatel staje się żołnierzem, to z drugiej strony należy pamiętać, że powstanie takie może mieć miejsce w tych tylko prowincjach, których nieprzyjaciel jeszcze nie zajął. Nieprzyjaciel bowiem, który nie przechodzi tylko przez terytoryum, ale okkupuje go, zawiesza w danem miejscu i na czas pewien zwierzchnią władzę panującego, użycza dalej mieszkańcom okupowanego okręgu lub prowincyi opieki i obrony, za co atoli oni znów mają obowiązek zachowywać się spokojnie, pokąd trwa okupacya, gdyż w przeciwnym razie, stają się winnymi buntu; t. j. wznowiania walki między nie powoływanymi i nie uprawnionymi do tego.

Zauważyliśmy wyżej, że uprawnieni do walki (*legitime combattanten*) zawsze muszą działać z polecenia rządu i z jego upoważnienia. Nie potrzeba jednak koniecznie, aby rzeczzone zlecenie i upoważnienie, dane były wyraźnie i to przed samą akcyą wojenną. Można, a w pewnych danych wypadkach, nawet trzeba, przez wzgląd na obowiązek patriotyzmu z jednej, a rządu z drugiej strony, uważać te upoważnienia za udzielone.

Mieszkańców jakiejś miejscowości, bądź otwartej, bądź obwarowanej, którzy po wymarszu wojska regularnego biorą na siebie obronę tej miejscowości, musimy uważać za kombatantów, jeśli się jedynie na tej obronie ograniczają, i jeśli wszelkie inne powyżej wymienione cechy uprawnionych do walki posiadają. A trudno odmówić słuszności staremu Vattelowi, jeśli on (w T. III. str. 229 słynnego swego dzieła: *Le droit des gens*) zalicza tu także wypadek, gdzie obywatele rzucają się na nieprzyjaciela i wypędzają go, tak jak wypędzono Austryaków z Genui w r. 1746. Nie mniej uważać musimy za kombatantów tych, którzy chwytają za broń w tym celu, aby bronić swego życia i swych rodzin.

Ci, którzy nie należąc do żadnej z pomienionych wyżej kategorii, przedsiębiorą kroki nieprzyjacielskie, jeśli zostaną schwytani, nie mają prawa żądać, aby ich traktowano według prawideł wojennych, tak jak prawidłowych kombatantów. Postąpienie z nimi będzie według ścisłego prawa wojny, jeśli nie według ustaw karnych ich państwa. Wieśniaków, którzy na własną rękę plądrują, pojedynczych żołnierzy zabijają, karze się jak zwykłych zbrodniarzy, rozbójników i morderców, z największą surowością.



Niektórzy porównywują z ochotniczymi oddziałami w wojnie lądowej, korsarzy w wojnie morskiej. Porównanie to trafnem jest atoli tylko pod pewnym względem. O ile udzielanie patentów korsarskich (*letres de marque*) jeszcze w ogóle może mieć miejsce, muszą być korsarze traktowani tak, jak prawidłowi kombatanci, nie mogą ich wszakże wystawiać mocarstwu, które podpisały deklarację z 16 kwietnia 1856 w Paryżu, lub do niej później przystąpiły, gdyż one wzajemnie zrzekły się udzielania takowych.

Inaczej się jednak rzecz przedstawi, jeśli ze względu na moralną wartość porównamy korsarzy z ochotniczymi oddziałami. Te ostatnie nie są bynajmniej bandami rozbójników, lecz związkami ludzi, którzy z miłości dla ojczyzny przynoszą jej swoje życie w ofierze. Korsarze zaś są to chciwi zysku spekulanci, którzy ekwipują okręty, aby potem z najętymi, żądnymi łupów awanturnikami, napadać na pełnem morzu, rabować okręty handlowe przeciwnika, nie biorące żadnego udziału w wojnie. W rzeczywistości korsarze nie są niczem innem, jak tylko patentowanymi rozbójnikami morskimi, *corsaires*, jak ich po prostu nazywają Francuzi. Niewątpliwie tych, którzy nie otrzymawszy upoważnienia (*commission*) na własną rękę przedsięwzię w wojnie morskiej kroki nieprzyjacielskie przeciw okrętom prywatnym, traktuje się jako rzeczywistych, niepatentowanych rozbójników, równie jak i te indywidua, które przyjmują patenty korsarskie od strony przeciwej. Sporną, przez największą część pisarzy negatywnie rozstrzyganą jest kwestya, czy patenta korsarskie które wystawia prowadzący wojnę, są ważne także dla jego sprzymierzeńców i bez specjalnego ich w tej mierze zezwolenia. To jednak straszne wyjątkowe prawo, powiemy raczej ten barbarzyński zwyczaj, istniejący tylko w wojnie morskiej, powinien być rozumiany jedynie w najściślejszem i bezpośredniem znaczeniu.

Pozostawałoby nam jeszcze tylko wspomnieć o jednej kategorii indywiduów, mianowicie o tych, którzy jakkolwiek zostają w pewnej łączności z walczącymi, nie mogą być jednak do nich zaliczani; są to mianowicie wszystkie te osoby, które udają się za wojskiem w tym celu, aby zaspakajać duchowe, prawne i fizyczne jego potrzeby, a więc kapelani wojskowi, audytorowie, lekarze, urzędnicy administracyi wojskowej. Osoby te nie są uważane za walczących, dokąd broni używają tylko w osobistej obronie. Jak długo indywidua wyżej wymienionych kategorii, zostają

przy swych oddziałach wojsk, dzielą ich losy, a tem samem i wraz z niemi dostać się mogą do niewoli. W tym wszakże wypadku najczęściej wypuszczają ich na wolność, o ile wszakże nie są potrzebni do niesienia swym ziomkom pomocy, jak lekarze i duchowni.

#### §. 45.

#### Dozwolone środki prowadzenia wojny.

Gwałt i podstęp są na wojnie dozwolone, wszelako nie warunkowo, nie bez ograniczenia.

Zastosowanie gwałtu może mieć miejsce tylko przy zachowaniu praw i zwyczajów, upowszechnionych między cywilizowanymi narodami co do sposobu wojowania. Teżé samej zasadzie muszą odpowiadać i organa, użyte do dokonania gwałtu. Dzikich hord, chociażby na zewnątrz do armii wliczanych i umundurowanych za regularnych i właściwych walczących uważać nie można. Przypominamy tu afrykańskich żuawów i turkosów w wojnie niemiecko-francuskiej, zdziczałe hordy Baszybożuków i dokonane przez nich w Bułgarii okrucieństwa. Wojna z ludami dzikimi, nieznanymi cywilizowanych sposobów walczenia, kaleczącymi lub zabijającymi jeńców, w wielu nadzwyczaj krytycznych warunkach pociąga za sobą smutną konieczność odstąpienia od cywilizowanego sposobu wojowania dla własnego ocalenia i ochrony. Bonaparte i wiarołomni jeńcy Arnaucey w odwrocie z Syrii do Egiptu, podobnież tragiczna historya Arabów w jaskini Daria w Algierze, mogą posłużyć za przykłady na szczęście nader rzadkie.

Zabijanie dozwolone jest tylko w walce, po za walką jest morderstwem. Wyjąć kogoś z pod prawa, jak Napoleon barona Steina, dzisiejszy zwyczaj narodów nie pozwala, jest to już tylko reminiscencya wieków średnich, W kilka lat później, sprzymierzeni Napoleona za wyjątego z pod prawa ogłosili. Ogłoszenie kogoś za wyjątego z pod prawa (vogelfrei) i dozwolenie postąpienia z nim jak z ptakiem w powietrzu, nie zgadza się z dzisiejszemi pojęciami prawnymi, gdyż żaden człowiek nie może być pozbawionym opieki prawa.

Dzisiejszy zwyczaj wojenny zakazuje zatruwania studni umyślnego szerzenia zarazy i innych trujących materij w nieprzyjacielskim obozie, używania wszelkiej broni, sprawiającej nieuży-

teczne, a okropne cierpienia, jak kule łańcuchowe, wieńce smolne, kule ze szkłem i wapnem mieszanem, lub kule żarzące. Tu należy też w myśl konweny Petersburskiej z 11. grudnia 1868 r. zakaz używania pocisków pękających i wybuchających, napełnionych piorunującymi i zapalnymi materjami, a ważących mniej, niż 400 gramów, który to zakaz ściąga się zatem tylko do kul karabinowych, nie dotyczy zaś wielkich pocisków.

Celem walki jest uczynienie nieprzyjaciela niezdolnym do oporu; każde dalsze wyrządzone mu złe, jest nieludzkiem okrucieństwem.

Skrytobójstwa, przygotowywane na wodza, zwyczaj wojenny potępia stanowczo, jak nie mniej nakładanie ceny na głowę panującego lub wodza. Poduszczanie poddanych przeciwnika do powstania, nakłanianie jego wojsk do zdrady, sprzeciwia się wszelkim pojęciom honoru i dobrych obyczajów. A cóż dopiero mówić o tworzeniu legionów ze zbiegów i przymusowych lub namówionych jeńców wojennych przeciw własnemu panującemu, przeciw własnemu państwu!

Jeżeli nieprzyjaciel prowadzi wojnę zagładową, nie przestrzega żadnych zwyczajów wojennych, natenczas wolno nie zachowywać ich i względem niego.

Zwyczaj wojenny, nakazujący poszanowanie nieprzyjacielskiej własności, może także i wtedy ustąpić miejsca smutnej konieczności wojennej, jeżeli nieuniknione położenie rzeczy tego wymaga, a mianowicie w następujących wypadkach: jeżeli ta własność jest dla celów wojennych niezbędnie potrzebną, i nie może być nieprzyjacielowi inaczej odjętą, jak tylko przez zniszczenie; jeżeli takich rzeczy nie można dostać lub zatrzymać, a nie można ich także w ręku nieprzyjaciela pozostawić, aby przez to jego sił zaczepnych i odpornych nie zwiększać, z których to powodów n. p. działa, których nie można zabrać, zagwoźdża się, w okrętach dno się dziurawi; jeżeli trzeba znieść domy, drzewa i t. d., aby porobić zasieki lub obwarowania. Nawet spustoszenie własnego kraju, jak n. p. r. 1812 w Rosyi, bywa uważane za sposób pozabawienia nieprzyjaciela środków utrzymania i zmuszenia go do odwrotu.



## §. 45. (a).

## O podstępie w wojnie w szczególności.

Wolno przeciwnika co do naszych prawdziwych zamiarów zmylić, zwabić go, n. p. udaną ucieczką w zasadzkę, w błąd go wprowadzić, co do naszych pozycji i planów. Częstośkroć przez zastosowanie podstępu można zmniejszyć niepotrzebny rozlew krwi i osiągnąć cel wojny z oszczędzeniem życia ludzkiego. Nie wolno jednak podstępnie napadać nieprzyjaciela, nieprzygotowanego i bezbronnego, z powodu ufności w otrzymane słowo, n. p. łamać słowo przy kapitulacyi lub udzieleniu listu żelaznego pod pozorem, że przyrzeczeniem chciało przeciwnika tylko uwieść. To byłoby prostem wiarołomstwem i brakiem honoru. Już starożytni o danem słowie mówili: *Fides etiam hosti servanda est*.

Wezwanie do zdrady wódz nieprzyjacielski odrzuci z oburzeniem. Jeżeli takowe jest skierowane do poddanego lub żołnierza, wtedy można z t. zw. *double intelligence* względem nieprzyjaciela użyć tejże samej broni podstępu. Wódz, powiadomiony o tem, każe swemu podwładnemu na pozór przystać na zdradę, aby następnie pewnością skutku uspięnego nieprzyjaciela z potajemnie przygotowaną siłą napasć. Wzywająca bowiem do zdrady strona, nie ma prawa żądać wykonania danej w tej mierze obietnicy.

Cóż jednak sądzić należy o czynie perskiego wodza. Zopyrusa, który się sam kaleczy, zaufanie Babilończyków pozyskał, udając przed nimi, że go własny król tak okrutnie skrzywdził, a następnie w nocy Persom bramy Babilonu otworzył? Nass stary Grotius odpowiada: wierność królowi nie usprawiedliwia wiarołomstwa względem Babilończyków. Dziki heroizm Mucciusza Scewoli, Zopyrusa, będziemy zawsze podziwiali, ale naśladować go już dzisiaj nie będziemy. Bez skrytobójstwa, bez wiarołomstwa, w granicach tegoczesnego zwyczaju wojennego, szerokie dziś pole stoi otworem do ofiar dla ojczyzny.

W wojnie wolno celem dostania się poza linie nieprzyjaciela, i dowiedzenia się o jego stosunkach, planach i zamiarach, używać tajemnych donosicieli czyli szpiegów, którzy umieją pod maską przyjaciela lub neutralnego wcisnąć się do nieprzyjaciela. Szpiegów schwytanych karze się z największą surowością, często stryczkiem, nie tyle dla ukarania, gdyż szpieg — jeżeli

jest poddanym przeciwnika — nie popełnia żadnej zbrodni ze stanowiska prawa międzynarodowego, owszem częstokroć działa nie w chęci zysku, lecz z pobudek szlachetnych, patryotycznych, ile raczej z powodu groźnego niebezpieczeństwa dla odstraszenia.

Rekonesansów z pojedynczych oficerów lub wysłanych w tym celu patroli, nie można poczytywać za szpiegostwo, a schwytani przy tem muszą być uważani za jeńców wojennych.

Z udzielającym przeciwnikowi wiadomości o pozycjach i planach nieprzyjaciela z terytorium przezeń zajętego i na jego niekorzyść, postępuje się według prawa wojennego. To niestety nakazuje konieczność wojenna.

Balony, używane w najnowszych czasach do rekognoskowania, do przesłania depesz, mogą wpaść w moc nieprzyjaciela, zbliżywszy się na odległość strzału armatniego. Wtedy listy i depesze się zabiera, żeglarzy jednak nie za szpiegów, lecz za jeńców się uważa.

Kto się sam z własnej woli na przewodnika wojsk nieprzyjacielskich narzuca, aby je zabił, w moc nieprzyjaciela oddać, ten będzie karany jako zdrajca wojenny, jak niemniej też i ten, który do przewodniczenia zmuszony, w złym zamiarze mylną drogę wskazuje.

#### §. 46.

### Bliższe szczegóły o obchodzeniu się z osobami nieprzyjacielskimi.

Właściwe prawo wojny i zwyczaj dotyczący sposobu wojowania, mają zastosowanie tylko względem walczących (Combattanten) t. j. że przeciw nim mogą być użyte wszelkie zwyczajem wojennym dozwolone środki zaczepne i odporne. Nawet do zabicia można się posunąć. Natomiast zabijanie rannych i jeńców wojennych jest wzbronionem.

Oszczędzanie życia pojedynczych ludzi w walce i podczas akowej, może mieć miejsce tylko w tym przypadku, jeżeli przeciwnik przez to nie naraża się tam na niebezpieczeństwa lub jeżeli to nie przeszkadza osiągnięciu celów wojennych. Postanowienie i obwieszczenie, że się pardonu ani udzielać ani przyjmować nie będzie, jest postanowieniem i obwieszczeniem wojny zaśladowej, a jako samo w sobie prawu narodów przeciwne, może co najwięcej wywołać tylko repressalia. Względem ludów dzi-



kich, które swych jeńców męczą, można wykonywać repressyę co najwięcej przez zabijanie jeńców w moc naszą popadłych. Nieludzkość dzikich nie przystoi wojskom oświeconym.

Niewalczący idący za armią: kapelanie, lekarze, intendeni i t. d. bywają wprawdzie z osobna oszczędzani, w wirze jednak walki dzielą naturalnie los walczących i popadają w niewolę wojenną, jeżeli nie zostali od tego wyjęci wyraźnie w kapitulacyach lub w ogólnych umowach, jak n. p. w konwencyi genewskiej z 22 sierpnia 1864, która szpitale ambulanse i osoby służbę przy tychże pełniące (personel służbowy) za neutralne uznaje.

Parlamentarze zbliżający się ze zwykłymi oznakami, chorągwiami, flagami i t. d. są nietykalni i muszą też do powrotu zupełne mieć zapewnione bezpieczeństwo.

Osoby nienależące do wojska nieprzyjacielskiego, jakoteż osoby, których obowiązkiem jest utrzymanie wewnętrznego porządku i bezpieczeństwa, w tym celu nawet uzbrojone, stoją pod opieką prawa wojennego, jak długo same nie dopuszczają się kroków nieprzyjacielskich, nie podnoszą broni w kraju przez nieprzyjaciela zajętem (powstańcy wojenni). Nieprzyjacielowi służy prawo użycia wszelkich środków ostrożności, zabrania broni, żądania zakładników. Wcale jednak w prawie nie jest uzasadnionem pociąganie do odpowiedzialności i wydawanie na łup całej gminy lub nawet gminy przynależności winnego, jak to się w wojnie niemiecko-francuzkiej działo, jeżeli pojedynczy n. p. z jakiego domu strzelają na wojsko; podobnież niegodnem jest cywilizowanej armii stawianie znakomych mężów na lokomotywie celem zapobieżenia zrywaniu szyn kolejowych, zwłaszcza że to nieusprawiedliwione okrucieństwo egzaltowanych patriotów lub też złoczyńców w ich przedsięwzięciu bynajmniej nie powstrzyma.

Pozbawione opieki prawa i zwyczaju wojennego są osoby, które na własną rękę i bez upoważnienia panującego, w przeciwstawieniu do upoważnionych, zwyczaj wojenny przestrzegających oddziałów ochotniczych, pładując i rabując małą prowadzą wojnę; dalej zbiegi, którzy schwytani u nieprzyjaciela, śmiercią karani bywają; w końcu maruderzy, którzy po opuszczeniu szeregów bez pozwolenia swych wojskowych przełożonych włóczą się i rabują po kraju.



## §. 46 (a).

**Niewola wojenna.**

Żołnierz, niezdolny do walki, poddający się nieprzyjacielowi, lub w moc tegoż popadły, staje się — nie jak w starożytności niewolnikiem, lecz jeńcem wojennym, chwilowo i to najdalej do końca wojny pozbawionym wolności w tem znaczeniu, że w mocy nieprzyjaciela pozostaje, nie jako skazaniec, — gdyż on żadnej zbrodni nie popełnił, owszem wykonał obowiązki względem swej ojczyzny, lecz właśnie tylko jako jeńiec wojenny.

Niewoli wojennej podlegają wszyscy walczący, nawet panujący i noszący broń członkowie jego rodziny.

Wszelki dozwolony gwałt kończy się z ubezwładnieniem przeciwnika i uprawnia tylko do dalszych środków ostrożności, które jednak konieczności przekraczać nie powinny. Zdarzają się okropne wypadki, w których się staje między alternatywą niemożności przyjęcia poddania się całych korpusów wojskowych, n. p. dla braku żywności, dla niemożności strzeżenia ich i t. p. — a niemożnością wypuszczenia nieprzyjaciela na wolność bez narażenia własnej egzystencji na niebezpieczeństwo.

Wtedy szlachetna bogini prawa zasłania swe oblicze, pozostawiając działanie tragicznej konieczności. Bonaparte rozkazał 20. lutego 1799 pod Jaffą rozstrzelać 2000 jeńców Arnauckich, których już przedtem wypuścił na słowo, że przeciw Francji walczyć nie będą. Oby takie wypadki nie zdarzały się nigdy! My przedstawiamy tu tylko reguły.

Istota dzisiejszej niewoli wojennej, polega jedynie na faktycznem ograniczeniu przyrodzonej wolności, celem zapobieżenia powrotowi do towarzyszy broni i dalszemu udziałowi w krokach nieprzyjacielskich. Pojmanym oficerom dozwala się na słowo honoru większej wolności. Podoficerowie i szeregowcy trzymani bywają w kwaterach wojskowych, koszarach, barakach, pod ściślejszym dozorem i mogą być używani do stosownych robót, aby odsłużyli część kosztów utrzymania, którego im, chociaż z zastrzeżeniem zwrotu lub wzajemnego potrącenia (kompensacyi), na końcu wojny dostarczać musi państwo, w którego mocy się znajdują. Bez wątpienia, jeńiec wojenny podlega podczas trwania wojny, a w szczególności niewoli, sądownictwu obcego

państwa, a mianowicie sądownictwu karnemu za popełnione zbrodnie.

Jeżeli jeńiec przekracza zakresłone sobie granice, albo nawet zagraża zagranicznemu państwu w sposób niebezpieczny, czy to sam czy też w spisku, wtedy spotyka go surowa kara, częstokroć ostre środki karcące i zapobiegające takiemu postępowaniu. Jednakowoż wykonywanie repressaliów względem niewinnych współtowarzyszy niewoli, nie da się pogodzić ze sposobem wojowania oświeconych narodów, chociaż nie rzadko jako konieczność wojenna było zastosowywanem.

W najnowszych czasach, dopuszczają wojujący komisarzy strony przeciwnej, którzy wglądają w położenie jeńców — rodaków, mogą im przynosić dary z ojczyzny, jakoteż otwarte listy od krewnych i na odwrót.

Niewola wojenna kończy się:

1) jeżeli jeńiec dobrowolnie wstępuje w służbę cywilną lub wojskową u przeciwnika, albo w inny sposób władzy państwowej tegoż się poddaje;

2) jeżeli warunkowo lub bezwarunkowo zostaje wypuszczonym na wolność, pierwsze, jeżeli zarazem przyjmie zobowiązanie niesłużenia więcej podczas wojny;

3) jeżeli jeńcy za pieniądze lub w drodze wymiany jeńców odzyskują swobodę, przyczem wyższe stopnie porównywuje się z pewną liczbą osób stopnia niższego;

4) jeżeli przemocą zastaną zwolnieni lub jeżeli uciekną;

5) przy zawarciu pokoju.

Zbiegły jeńiec, ponownie schwytany, może być ściślej strzeżonym, nie może być jednak karanym, ponieważ on uległ tylko popędowi do wolności i miłości ojczyzny. Oficer wypuszczony na słowo honoru, który nadto przyjął warunek, że podczas kampanii w swoich szeregach walczyć nie będzie, schwytany z bronią w rękę może być za wiarołomstwo ukaranym. Inne zachodzi pytanie, czy mu jego dowódca dozwala przyjąć taki warunek, który ze względu na jego obowiązek względem towarzyszy zawsze okazuje się podejrzanym, jeżeli niedopuszczalnym. Co innego jest, jeżeli cały korpus kapituluje poddając się pod powyższy warunek, który zresztą, jak to się samo z siebie rozumie, tylko na czas ograniczony i to najdłużej na czas trwania obecnej wojny rozciągać się może. Jeżeli prawo krajowe pozwala oficerowi dać takie przyrzeczenie i przyjąć taki warunek, naten-

czas nie nie przeszkadza użyciu go do służby wewnętrznej w ministerstwie wojny, do ćwiczenia świeżo zaciężnych (rekrutów) i t. p. Tylko jako czynny żołnierz nie powinien działać.

#### §. 46. (b).

#### **Dodatek o konwencji genewskiej.**

Ta konwencja, w Genewie dnia 22. sierpnia 1864 zawarta, jest już czemś więcej, niż tylko usiłowaniem złagodzenia i humanizowania bezwzględego prawa wojennego dawniejszych czasów; jest ona raczej formalną, uroczystą umową państwową, do której prócz pierwotnych kontrahentów kolejno wszystkie państwa europejskie przystąpiły.

Pierwszą pobudkę dało pismo genewskiego lekarza Dunant'a, pełniącego ochotniczą służbę lekarską w francuskiej armii we Włoszech w r. 1859. Szwajcarya jednak przez swą radę związkową zwołała międzynarodową konferencję, której skutkiem była właśnie konwencja, do której Austria, chociaż już na konferencji reprezentowana, formalnie dopiero 21. lipca 1866, Rosya zaś 22. maja 1867 przystąpiły. Nowa konferencja zebrała się w Genewie w r. 1868 i wystąpiła, spożytkowując doświadczenia zebrane w r. 1866, z szeregiem wniosków, których wprowadzie rządy formalnie nie ratyfikowały, lecz które w niemiecko-francuskiej wojnie milcząco były przyjęte t. j. przestrzegane, w szczególności co się tyczy ich dobroczynnego komitetu dobrowolnej pomocy. Konwencja ta, nosząca tytuł: konwencja celem polepszenia losu rannych żołnierzy armii lądowych, brzmi jak następuje:

Artykuł I. Ambulanse i szpitale wojskowe uznają się za neutralne, i jako takie powinny być chronione i oszczędzane przez walczących, dokąd chorzy i ranni się w nich znajdują. Neutralność ustaje z obsadzeniem tychże ambulansów i szpitali przez siłę zbrojną.

Artykuł II. Personel ambulansów i szpitali, ogarniający intendenturę, służbę sanitarną, administracyjną i transportującą rannych, jakoteż duchownych (kapelanie), korzysta z dobrodziejstw neutralności, jeżeli pełni czynności i jak długo istnieją ranni, potrzebujący jego pielegnowania i pomocy.

Artykuł III. Osoby w poprzedzającym artykule wymienione, mogą nawet po zajęciu kraju przez nieprzyjaciela, pełnić dalej



swoje czynności w szpitalu lub przy ambulansie, do którego należą, albo też usunąć się celem połączenia się ze swoim korpusem.

Gdy osoby te zawieszają swe czynności wśród określonych powyżej okoliczności, natenczas za staraniem armii okupującej nieprzyjacielskim przednim strażom wydane zostaną.

Artykuł IV. Ponieważ materyały szpitali wojskowych podlegają prawu wojny, przeto osoby przy tychże szpitalach służbę pełniące, usuwając się, mogą ze sobą zabrać tylko przedmioty prywatną ich własność stanowiące.

Ambulanse zaś w powyższych warunkach zatrzymują swój materyał.

Artykuł V. Mieszkańcy kraju, pomocni rannym, będą szanowani i pozostaną wolnymi. Generałowie państw walczących będą sobie uważać za obowiązek, odwołać się przedewszystkiem do uczuć ludzkości mieszkańców i uwiadomić ich, iż za okazanie takowych będą mieli zapewnioną neutralność.

Każdy ranny, przyjęty do domu i pielęgnowany tamże, będzie mu służyć za salvaguardia. Mieszkaniec przyjmujący do siebie rannych, będzie wolnym od dawania kwatery, jakoteż w danym razie, od części nałożonej przez którąbądź stronę kontrybucyi.

Artykuł VI. Żołnierze ranni i chorzy, winni być zabrani i pielęgnowani bez różnicy narodowości, do której należą.

Główno dowodzący, mają prawo kazać odprowadzić rannych podczas walki żołnierzy bezpośrednio do przednich straży nieprzyjaciela, jeżeli na to okoliczności zezwolą i obydwie strony się zgadzają.

Uznani po wyleczeniu za niezdolnych do służby, winni być do swej ojczyzny odesłani. Inni mogą być również odesłani pod warunkiem, że podczas trwania wojny więcej walczyć nie będą.

Artykuł VII. Dla szpitalów, ambulansów i ewakuacyj, winna być przyjętą chorągiew odróżniająca jednakowa. W każdym razie, winna się znajdować obok niej chorągiew narodowa. Również będzie przyjętą dla personelu neutralnego przepaska naramienna, której rozdawnictwo porucza się władzom wojskowym.

Artykuł VIII. Szczegóły przeprowadzenia niniejszej konwencji, ułożą głównodowodzący nieprzyjacielskimi armiami, w duchu wskazówek (i instrukcyi) swych rządów tudzież zasad ogólnych, w niniejszej konwencji wyrażonych.

Artykuł IX. Wysokie rządy zawierające obecną umowę, zgodziły się na udzielenie niniejszej konwencji rządów, które nie mogły wysłać pełnomocnika na konferencję genewską, tudzież na wezwanie tychże do przystąpienia, w którym to celu protokół będzie dla nich otwarty.

Artykuł X. Niniejsza konwencya będzie ratyfikowaną, a ratyfikacye zostaną wymienione w Bernie, w przeciągu czterech miesięcy lub wcześniej, w miarę możliwości.

#### §. 47.

#### Postępowanie z rzeczami nieprzyjaciela.

Co się przedewszystkiem tyczy rzeczy nieruchomych, to należy rozróżnić własność państwa, od własności prywatnej. Zajmujący chwilowo kraj nieprzyjacielski, nie jest jeszcze jego właścicielem. Zostanie on nim dopiero wtedy, gdy przez zawarcie pokoju lub w skutek trwałej zdobyczy osiągnie pełną władzę państwową. Aż do tej chwili, może pobierać tylko pożytki z zajętego kraju, wszelako zawsze dopiero po odciągnięciu kosztów zarządu (administracyi).

Co doń nie należy, tego też nie może pozbywać. Król duński sprzedał w r. 1715 zdobyte na Szwedach księstwa Bremen i Verden Hannoverowi, zanim jeszcze król angielski Jerzy I. wypowiedział wojnę Szwecyi. Dopiero pokój w Sztokholmie 1720 zawarty sprostował tę nieprawidłowość, przez formalne odstąpienie Hannoverowi.

Nieruchoma własność prywatna natomiast, nie stanowi nigdy przedmiotu nieprzyjacielskiego zawłaszczenia. Tu należy też majątek prywatny rodziny panującej, nie należą jednak dobra państwowe, których dochody w zupełności lub częściowo zastępują miejsce listy cywilnej. Również nie służy zdobywcy prawo rozporządzania co do pretensyi prywatnych.

Co się tyczy rzeczy ruchomych nieprzyjaciela w kraju nieprzyjacielskim, to w wojnie lądowej panuje zasada, że ruchomy majątek prywatny nie może być przedmiotem zawłaszczenia, podczas gdy mienie nieprzyjaciela na okręcie, stanowi zawsze jeszcze w wojnie morskiej główny przedmiot napaści i zajęcia. Nadaremnie remonstruje cały cywilizowany świat przeciw tym resztkom średniowiecznego barbarzyństwa, a

nawet zniesienie korsarstwa w pokoju paryskim w r. 1856 jest tylko częściowem złagodzeniem, ale nie usunięciem systemu rabunkowego, ponieważ kupcowi jest ostatecznie obojętnem, czy mu jego mienie zabierze okręt państwowy, czy też patentowany robójnik morski. Dopiero w najnowszym czasie, oszczędza się na morzu mienie prywatne pod warunkiem wzajemności, zwłaszcza od czasu gdy nowe włoskie prawo morskie zasadę tę przyjęło.

W wojnie lądowej, ruchomy majątek państwa jest bezwzględnie przedmiotem wojennych napaści i użytkowania przez nieprzyjaciela. W szczególności może on zająć kasy wojskowe, broń i zapasy broni, składy żywności i środki przewozowe, dla wojska przeznaczone. To samo dotyczy także materiału kolei żelaznych (lokomotyw, wagonów i t. d.) nawet wtedy, gdy należą do towarzystw prywatnych. Środek ten komunikacji jest bowiem dla przewozu wojsk i potrzeb wojennych tak ogromnej wagi, że jego zasekwestrowanie, nakazuje konieczność wojenna. Towarzystwa mają potem regres do własnego państwa. Toż samo odnosi się także do prywatnych składów broni, do składów żywności zaś tylko wtedy, jeżeli są przeznaczone wyłącznie dla celów wojennych, a nie dla wyżywienia spokojnej ludności.

Natomiast musi być według dzisiejszego zwyczaju wojennego szanowaną własność publicznych zakładów, poświęconych umiejętnościom i sztukom, lub celom humanitarnym. Niemniej uwożenie dzieł sztuki, środków naukowych itd. i to bez umowy jest barbarzyństwem.

Miasta otwarte, niebronione, mogą być zajęte, lecz nie mogą być ostrzeliwane. Dzisiejszy zwyczaj wojenny wymaga nawet, zapowiedzenia bombardowania przed jego rozpoczęciem, jeżeli to jest możebnem, aby nie walczący, a szczególnie kobiety i dzieci mogły się schronić w bezpieczne miejsca. W miastach połączonych z obwarowaniami lub ziemną fortyfikacją, bombardowanie powinno być skierowane przedewszystkiem na obwarowania, a nie na spokojne mieszkania lub szpitale i t. d. Przy tej sposobności należy zauważyć, że komendant obwarowanego miejsca, może wydać niewalczących darmozjadów - niepożytecznych żarłoków — aby się mógł dłużej trzymać. Oblegający może atoli z przeciwnego powodu, wyjściu niewalczących przeszkodzić. W każdym razie, taką surowość może usprawiedliwić li tylko najskrajniejsza wojenna konieczność. Oblężony musi wtedy



przyjąć napowrót najuboższych zgłodniałych starców, kobiety i dzieci.

Majątek prywatny gmin i jednostek mogą w wojnie dotknąć kontrybucye i rekwizycye. Rozdział ciężaru dostarczenia mieszkań dla wojska (kwaterunków) między właścicieli i innych mieszkańców, odbywa się za pośrednictwem władz krajowych, najczęściej według ustaw i zwyczajów miejscowych. Dostarczający mieszkania są obowiązani dawać również żołnierzom odpowiednią strawę. Podwoły i konie rekwiruje nieprzyjaciół, podobnie jak częstokroć i własne państwo, a nierzadko muszą mu też być dostarczone, sukno na uniformy i obuwie. Wszystko to odbywa się dzisiaj według pewnych prawideł. Zasada, że wojna musi żywić wojnę, rekwizycye samowolne landsknechtów i armii Wallensteina, są nieodłączne od rabunków. Za świadczenia podanych w naturze lub pieniądzu, przewyższające zwykły obowiązek dostarczenia mieszkań, pożywienia lub podwód, płaci cywilizowany nieprzyjaciół gotówką lub wystawia bony, których zapłatę zastrzega się do zawarcia pokoju lub, w razie braku co do nich zastrzeżenia, pozostawia się własnemu państwu.

Prócz rzeczonych świadczeń prawo narodów nie zna uprawnienia do nakładania większych jeszcze ciężarów. W szczególności kontrybucjom pieniężnym zbywa na wszelkiej prawnej podstawie. Również jak wkraczający nieprzyjaciół nie ma prawa zmuszać mieszkańców zajętego kraju do służby w swoim wojsku, tak samo też nie powinien samowolnie rozporządzać mieniem jednostek i gmin, jeżeli tego cel wojny w szczególnych wyjątkowych wypadkach nie wymaga. W Algierze zmusza częstokroć konieczność wojenna do „Razzias“, do pustoszenia zasiewów i uprowadzania trzód. Z dzikimi ludami nie można nawet inaczej prowadzić wojny.

W razie konieczności, może wódz przymusowo rekwirować żywność dla ludzi i koni, za pośrednictwem oddziałów wojskowych, wraz z oficerami i odpowiednimi urzędnikami, którym czynność tę z ufnością powierzyć można; natomiast każda kradzież lub rabunek przez pojedynczego żołnierza na kwaterze lub podczas marszu popełnione, bywają surowo karane. Jest to środek zapobieżenia rabunkom i w ślad za temże idącemu brakowi karności. Najlepiej jednak zawsze odpowiada celowi systematyczna troskliwość rządu i wodza o regularne, na zapasach oparte zaopatrzenie wojska. W drugim dopiero rzędzie stoi zao-

patrzenie w kraju nieprzyjacielskim za zapłatą lub przekazami; w ostatnim zaś rzędzie i tylko wyjątkowo, rekwizycya przymusowa, bez wynagrodzenia, przez rekwirenta.

## §. 48.

### P r a w o   Ł u p u.

Według dzisiejszego prawa narodów, można uważać za regułę, że robienie zdobyczy (praeda bellica, butin) nie jest dozwolone w wojnie lądowej, a jeżeli postęp oświaty nie ma być tylko złudzeniem, to i w wojnie morskiej powinno być szanowane mienie prywatne nieprzyjaciela. Wyjątki od tej zasady w wojnie lądowej stanowią: majątek ruchomy — gdyż tylko majątek ruchomy można zdobyć, majątek będący własnością nieprzyjacielskiego państwa, broń i rynsztunek żołnierzy, w końcu pozwolenie zrabowania szturmem wziętej miejscowości.

Jeżeli jedno państwo jest dłużnem drugiemu pewną sumę pieniężną, natenczas, może wprowadzić na czas wojny przerwać wypłatę procentów i umorzenia, zobowiązanie jednak pozostaje w mocy. Zawieszenie zaś wypłat względem wierzycieli prywatnych, będących nieprzyjacielskimi poddanymi, o ile w ogóle jest dopuszczalne może nastąpić co najwięcej jako środek repressyi, jak to Fryderyk II król pruski uczynił z angielskimi wierzycielami tak zwanego szląskiego długu państwowego, w austriackiej wojnie o sukcesyą, gdy pruskie okręta handlowe przez angielskich korsarzy pochwyczone zostały.

Zdobyte działa, zapasy broni itd. przypadają państwu, broń zaś jednostki jednostec zwycięzkiej, atoli zegarki, kosztowności u cywilizowanych żołnierzy nie należą do łupów, chociażby przy umarłych były znalezione, gdyż dziedzice są tylko niewiadomi i ponieważ w ślad zatem idzie rabowanie przez maroderów, te hyeny pobojuwisk.

Rabowanie miejsc szturmem wziętych już się teraz nie dozwala, obiecywać rabunek dla zachęty do waleczności, jest rzeczą niehonorową, niegodną oświeconych żołnierzy, którzy swoje życie narażają na niebezpieczeństwo dla ojczyzny, a nie dla łupów, nie dla rabowania ludzi niewinnych. Twierdzenie, że żołnierza nie

można od tego powstrzymać, daje tylko złe świadectwo o kar-  
ności w wojsku.

Jeżeli i o ile zresztą robienie zdobyczy jest jeszcze dozwo-  
lonem, o tyle do nabycia własności wymaga się posiadania przez  
24 godzin, tak, że przed tym czasem odbite łupy, przypadają od-  
bierającemu. Podobnie ma się rzecz z łupami morskimi. Wzięcie  
łupów na morzu, poczytuje się za dokonane, zdolne do nadania  
tytułu własności, jeżeli takowe zostały uprowadzone w bez-  
pieczne miejsce, n. p. na wody lub do floty łupieżcy

#### §. 48 (a).

#### Prawo do rzeczy nieprzyjacielskich w wojnie morskiej.

Wojna morska jest przedewszystkiem skierowaną do znisz-  
czenia handlu przeciwnika, ponieważ handel wzbogaca, a bo-  
gactwo podnosi siłę odporną i zaczepną nieprzyjaciela. Własności  
nieprzyjacielskiej na morzu nie tylko się nie oszczędza, lecz prze-  
ciwnie jest ona głównym przedmiotem napaści i zawłaszczenia, i  
uważa się za dobrą zdobycz bez względu na to, czy została do-  
konaną przez okręt wojenny. czy też przez upoważnione do tego  
jednostki prywatne (armateurs, croiseurs, privateers, Kapern).  
Okręty kupieckie, uzbrojone tylko celem własnej obrony przeciw  
napaści, nie mają do tego prawa. Nawet obcym poddanym  
udziela się nierzadko upoważnienie do korsarstwa. Państwa neu-  
tralne atoli naruszają neutralność, jeżeli swym poddanym dozwala-  
ją przyjmować patenty korsarskie. Nawet wojska lądowe, mogą  
przy zdobyciu portu brać łupy morskie, co do których ogranicze-  
nia istniejące na wojnie lądowej miejsca nie mają. Państwa neu-  
tralne dopuszczają do swych portów zabór, dokonany na nieprzy-  
jaciela tylko przez okręty krążące (państwowe), a nie przez kor-  
sarzy, mogą jednak niedopuszczyć żadnych zaborów tj. ani nawet  
neutralnych, z powodu przemytnictwa wojennego (kontrabandy  
wojennej) lub też na blokowanych miejscach schwytyanych okrę-  
tów, z wyjątkiem chyba tylko groźnego dla nich niebezpieczeń-  
stwa. Barbarzyńskie prawo zdobyczy morskiej jest nawet pełnem  
sprzeczności. Ono rozciąga się tylko na pływające dobro nie-  
przyjaciela, nie dotyczy zaś rzeczy jeszcze nienaladowanych lub  
też już wyladowanych. Chronią je doki i składy miast nadmor-  
skich, jakoteż neutralna flaga (*le pavillon couvre la cargaison*).



Czołna i sprzęty rybackie należy zawsze poczytywać za neutralne, chyba że użyte zostały w celach nieprzyjacielskich. Również okrętów użytych w celach naukowych, w celach czynienia odkryć, nie powinno się ani napadać ani grabić.

Sąd zaborczy (do spraw zaborczych, t. j. w sprawach zdobyczy morskiej) albo admirałski rozstrzyga o prawidłowości zaboru (zdobyczy), i dopiero orzeczeniem tegoż Sądu zostaje zdobywcy formalnie przyznana własność zdobyczy, i to albo w stosunku jaki ustawa danego państwa dla rozdziału okupu między szeregowców i oficerów na okrętach wojennych ustanawia, albo w całości, jak korsarzom.

Też same ustawy stanowią, czy zdobywca może dać zezwolenie aby okręt nieprzyjacielski za zapłatą okupu mógł dalej płynąć do pewnego miejsca i w przeciągu pewnego czasu, bez dalszej przeszkody ze strony okrętów państwowych (krążących) lub korsarskich tej samej narodowości. Jeżeli tak okupiony okręt spotka jaka klęska elementarna, to mimo to zapłacić musi okup, lub też już zapłaconego napowrót żądać nie może. Jeżeli zdobywca zostawie przez przeciwnika razem z kontraktem okupu schwytanym, natenczas gaśnie obowiązek uiszczenia okupu.

Dla spraw zaborczych właściwymi są tylko umyślne Trybunały państwa, do którego okręt krążący należy, lub które upoważnienie do korsarstwa udzieliło, wyjątkowo także państwo neutralne, jeżeli zdobycz została uskutecznioną, na jego terytorium, albo przez okręta tamże uzbrojone, w obu zatem wypadkach z naruszeniem prawa neutralności. Konsulom i posłom dyplomatycznym strony walczącej, państwo neutralne nie dozwala u siebie żadnego sądownictwa zaborczego, co najwięcej mogą prowadzić śledztwo wstępne, jeżeli porty strony walczącej są zbyt odległe od miejsca zaboru, rozstrzygnięcie należy jednak zawsze do sądu zaborczego państwa zaborcy (zdobywcy).

Postępowanie przed sądami zaborczymi jest nader krótkie. Tak zwane postępowanie reklamacyjne służy właścicielowi okrętu tylko wtedy, jeżeli prowadzić będzie dowód, że to nie jest okręt nieprzyjacielski lub że to jest okręt okupiony.

Z reguły, przeznaczeniem tego postępowania jest skonstatowanie, że okręt jest własnością nieprzyjaciela i że zabór dokonany został we właściwym czasie t. j. po wybuchu wojny i dla tego się należy zdobywcy.

## §. 49.

## Umowy wojenne (conventions de guerre).

Umowy wojenne bywają zawierane między stronami wojującymi podczas wojny, najdłużej na czas trwania takowej, ze względu na nią i w jej celach, wszelako bez zamiaru ukończenia wojny. Umowy wojenne są albo ogólne, na cały czas trwania wojny zawierane, jak umowy względem uregulowania ruchu pocztowego, względem parlamentarzy, jeńców wojennych, neutralności pewnych miejsc lub przedmiotów i t. d.; albo szczególne, szczególnych przedmiotów dotyczące i chwilowo lub okolicznościowo zawierane, n. p. kapitulacye, zawieszenia broni. Umowy wojenne muszą być ściśle dotrzymywane, gdyż słowo, nawet nieprzyjacielowi dane, jest nienaruszalne. Im szerszego znaczenia nabiera zwyczaj wojenny pod wpływem wyższej oświaty, tem liczniejszemi stają się umowy wojenne. My podniesiemy tu tylko niektóre ważniejsze.

Parlamentarze są to wysłańcy przeciwnika w towarzystwie dobosza lub trębacza, którzy po danym znaku, przednim posterunkom swe listy oddają i w celu przeprowadzenia poleconych im rokowań o rozmowę upraszają. Parlamentarza można nie przyjąć, lecz po nieprzyjacielsku z nim postępować można dopiero wtedy, gdy mimo wezwania się nie oddali. Jeżeli parlamentarz zostanie przyjętym, natenczas prowadzi się go bezbronnego, a nawet w razie potrzeby z zawiązanemi oczyma, do głównej kwatery i tak samo z powrotem, gdzie mu przy ostatnim posterunku zawiązkę z oczu się zdejmują i broń oddaje. W wojnie morskiej wywieszają okręty parlamentarskie białą flagę, (podobnie jak miejsca oblężone chcące się układać) muszą jednak oczekiwać odpowiedzi na zewnętrznem stanowisku okrętów i zostaną wpuszczone do portu dopiero wtedy, gdy parlamentarz zostanie przyjętym. Miejsce oblężone, jak właśnie wspomniano, wywiesza białą chorągiew i daje zwyczajnie znak na bębnie (Chamade), na co oblegający bębniem odpowiada.

Napadnięte wojsko, chcąc się poddać, rzuca broń; poddający się okręt ściga swą flagę a zakłada natomiast białą. Kroki nieprzyjacielskie przeciw poddającemu się, dalszej walki zrzekającemu się przeciwnikowi, są wielkiem naruszeniem prawa narodów.

Zapewnienie bezpieczeństwa t. z. *Sauvegarde*, zabezpiecza osoby i rzeczy przeciwnika przeciw pogwałceniu, i może być albo żywe tj. jeden lub więcej dla pewności może być dodanych żołnierzy, albo martwe polegające na listach lub innych piśmieniowych poleceniach. Miejscowość lub osoba, otrzymująca *sauvegarde* *salva guardia*, musi za nią zapłacić, a żywą otrzymać. Takie żywe *sauvegardy* są nietykalne, i jeżeli miejsce ich pobytu zajmie przeciwnik, powinny być z bronią i ładunkiem do swoich odesłane. Ta sama nietykalność należy się także tak zw. ruchomym *sauvegardom*, które kapitulującą załogę lub uwolnionych jeńców wojennych do domu odprowadzają.

Kapitulacye celem warunkowego lub bezwarunkowego poddania oblężonych miejsc, otoczonych korpusów wojskowych, zawierają się zwyczajnie na skutek wezwania do poddania się, do zaniechania oporu daremnego, bez nadziei odsieczy. Warunki kapitulacyi układa się z reguły na piśmie, a dotyczą one losu załogi, mieszkańców miasta, chorych i t. d. Najczęściej dodaje się zastrzeżenie, że odchodzące wojsko nie będzie walczyło przeciw drugiej stronie w ciągu wojny, ale nie w całej przyszłości, gdyż to by się sprzeciwiało obowiązkom względem ojczyzny.

Zawieszenie broni ma na celu albo przerwę w walce (*suspension d'armes*) na kilka godzin, n. p. dla pogrzebania trupów, dla rokowań względem poddania się itd., albo zaprzestania kroków nieprzyjacielskich na czas dłuższy (rozejm, *armistice*). Zawarcie ogólnego, cały teatr wojny obejmującego i drogę do zawarcia pokoju torującego zawieszenia broni (*trêve*), leży tylko w mocy panującego, podczas gdy zwyczajne umowy wojenne, zawierają w miarę potrzeb wojskowi dowódcy w zakresie swego działania. Zawieszenie broni na lata czyli rozejmy (*trêves à longues années*) zawierali niegdyś Turcy, którzy będąc według swych przekonań religijnych obowiązani do ustawicznej walki z niewiernymi, nie mogli z nimi zawierać wieczystego pokoju. Od pokoju belgradzkiego (1739) z Austryą, takie długoletnie rozejmy, będące właściwie formą pokoju, już się więcej nie zawierają.

Podczas zawieszenia broni przerywają się wrogie czynności, i nie może być nic przedsięwziętem, co by nieprzyjacielowi bez zawieszenia broni szkodziło lub szkodzić mogło. Tak n. p. przy obwarowaniu miejsca wewnątrz mogą być uskutecznione naprawy, natomiast na obwarowaniach zewnętrznych żadnych robót przedsiębrać nie należy, ani też ściągać posiłki w kierunku otwartym



na ogień nieprzyjacielski. Zaopatrzenie w żywność obleżonego miejsca podczas zawieszenia broni, reguluje się według trwania tegoż i w stosunku do ilości mieszkańców. Jeżeli nieprzyjaciel chce obleżoną miejscowość, częstokroć z liczną ludnością, zmusić głodem do poddania się, natenczas nie zawiera żadnego zawieszenia broni, gdyż i tak bez uregulowania zaopatrzenia w żywność, przy ciągłym odcieciu dowozu, byłoby zawieszenie broni już z góry tylko pozorem.

Jeżeli w umowie nie zastrzeżono terminu rozpoczęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich, to takowe należy przynajmniej naprzód zapowiedzieć.

Umowa wojenna zawarta z nieprzyjacielem przez wojskowego dowódcę w granicach jego upoważnienia, wiąże prawnie i nie potrzebuje do swej ważności (ratyfikacyi) zatwierdzenia panującego, jako naczelnego wodza. Jeżeli umowa taka nie zostanie wykonaną, dopełnioną, natenczas strona przeciwna również nie potrzebuje jej dotrzymać, nawet jeżeli stan sprawy tymczasem się zmienił. Czas ma tu istotne, zasadnicze znaczenie. Jeżeli w międzyczasie coś się zdarzy, co wykonanie takiej umowy czyni niemożliwym, natenczas takowa uważa się za niebyłą i nieważną, lub też może być w nowych rokowaniach zmienioną. Przykładów dostarczają: umowa w klasztorze Seven w 7-letniej wojnie (1757), między księciem Richelieu a księciem Cumberland zawarta; r. 1800 umowa w El-Arisch w Egipcie między Francuzami i Anglikami; umowa w Dreźnie r. 1813 między austriackim generałem artylerji hr. Klenau a francuskim marszałkiem St. Cyr.

Jako środki zapewniające dopełnienie umów wojennych, służą zwyczajne środki umocowania umów, jak: zakładnicy, zastaw ręczny, opuszczenie pewnych miejscowości i t. d.

## ROZDZIAŁ II.

### O neutralności.

#### §. 50.

#### *Prawa i obowiązki państw neutralnych.*

Neutralnem w wojnie (a neutra parte, medius in bello) jest to państwo, które nie bierze żadnego udziału w krokach nieprzyjacielskich stron walczących. Neutralność jest albo dobrowolną, naturalną, a tej używa każde państwo, które nie

jest obowiązane do wzięcia udziału w wojnie, bądź to w skutek umowy (alianсів, związków), bądź też jako członek federacji państw lub unii realnej; albo też neutralność jest umowną (obowiązkową, gwarantowaną) do której się państwo zobowiązuje, lub też która mu w drodze umowy zostaje zapewnioną. Praktyczne przykłady przedstawiają: Szwajcarya, Belgia, Luxemburg, wyspy jońskie, Kraków w latach 1815 – 1846, księstwa nadduńskie. Gwarantowana neutralność Szwajcaryi, rozciąga się także nawet na północną Sabaudyą, a to w tym celu, ażeby była zupełną i osłaniała jezioro Genewskie, a jako prawo rzeczowe, przywiązane do ziemi, była też w tej rozciągłości uwzględniana w wojnie w latach 1870 i 1871, mimo połączenia Sabaudyi z Francją (1860).

Neutralność może być także od samychże stron wojujących wyraźnie lub milcząco przyznana pewnym miejscowościom, t. z. teatr wojny może być faktycznie zmniejszony, wojna zlokalizowana, albo też może być ona udzielona pewnym oznaczonym przedmiotom, n. p. wyż wspomnianym narzędziom rybackim, które do utrzymania życia nadbrzeżnych mieszkańców są niezbędne. Ona może w obustronnym i ogólnie ludzkim interesie rozciągać swe opiekuńcze dłonie nad szpitalami, chorymi i rannymi, jak to się stało przez konwencyę genewską, o której również już wyżej nadmieniono. Nawet morza można raz na zawsze zamknąć dla okrętów wojennych, zneutralizować je, jak brzmi nowo utworzony wyraz techniczny. Tak właśnie chciał Paryski kongres w r. 1856 postąpić sobie z morzem czarnym, dlatego nałożył na Rosyę służebność, ograniczenie co do liczby jej własnych okrętów wojennych, aż ona w r. 1870 zrzuciła z siebie ten upokarzający ciężar.

Tutaj atoli jest tylko mowa o neutralnych państwach, jako takich, i o ich zachowaniu się w wojnie.

Mówią także o zupełnej neutralności, która polega na całkowitem wstrzymaniu się od udziału w wojnie, i o niezupełnej, ograniczonej, która ma na tem polegać, że jeżeli już przed wybuchem wojny zobowiązano się do udzielenia częściowej pomocy wojennej, oznaczonej według ilości i jakości, np. do dostarczenia oddziału wojsk z 10000 ludzi, lub jeżeli nawet podczas wojny jedno państwo łączy się z innym, jednak tylko dla obrony przed obcym napadem, mimo to ma się ono uważać i być traktowanym jako neutralne. Natomiast zauważyć należy, że kto naszemu

nieprzyjacielowi jakiegokolwiekbądź pomocy udziela, ten jego zdolność odporu powiększa, a zatem nieprzyjaźnie przeciw nam postępuje, od naszej względności przeto, od względów roztropności, a nie od naszego zobowiązania się zależy, czy z nim mamy postępować jak z neutralnym. Uprawnieni jesteśmy bez wątpienia do przeciwnego postępowania, możemy przeto bez wahania przemieścić wojnę na jego terytoryum. Niemniej względ, że państwo obu stronom wojującym używa jednakowych dogodności, n. p. pozwala werbować wojsko na swem terytoryum, uzbrajać okręty wojenne, maszerować przez toż terytoryum — nie daje się pogodzić ze ścisłym pojęciem neutralności, gdyż to są przygotowania czyli akty wojenne, które jako takie i dlatego że są takimi, nie są dopuszczalne na terytoryum neutralnem, gdyż dalej rzekoma równość jest tylko pozorną, ponieważ w danym wypadku zawsze przecież tylko jedna strona może z tego zrobić użytek, lub większą odnieść korzyść.

Przez zbrojną neutralność rozumie się prawo i dążenie jednego lub kilku połączonych państw, do bronienia w razie potrzeby z bronią w ręku praw neutralności, przeciw nadużyciom i napaściom stron wojujących. Nazwa ta pochodzi z czasów obu wypadków zbrojnej neutralności, którą w latach 1780 i 1800 zawarły państwa nadbrzeżne nad morzem bałtyckiem, pod naczelnictwem Rossyi, z kilku innymi państwami (Austrią, Neapolem, Portugalią i t. d.) przeciw prześladowaniu i niepokojeniu neutralnego handlu morskiego, przez strony walczące.

Warunki, pod którymi państwo może żądać uszanowania swej neutralności są: Niedozwolenie nieprzyjających działań na terytoryum neutralnem; powtórne, zaniechanie faworyzowania jednej ze stron walczących, w celu wzmocnienia jej środków odpornych i zaczepnych.

Odnosnie do pierwszego warunku, winien neutralny nie pozwalać, ażeby jedna ze stron wojujących przeciw drugiej przedsiębrała lub kontynuowała na neutralnem terytoryum jakiegokolwiek bezpośredni akt nieprzyjacielski. Jeżeli nie może temu przeszkodzić, to musi to przynajmniej zganić i zwrócić zdobycz zrobioną na swoim terytoryum, właścicielowi. Żadna ze stron wojennych, nie może na neutralnem terytoryum wykonywać sądownictwa w sprawie zdobyczy morskiej (*Prisengerichtsbareit*), natomiast może je wykonywać samo państwo neutralne, jak o tem powyżej



wspomnieliśmy, jeżeli zdobycz zabrano na jego terytorium morskiem, a zatem bezprawnie.

Według drugiej reguły, nie powinno państwo neutralne stawić do dyspozycji dla strony wojnę prowadzącej, ani oddziałów wojsk, ani okrętów, ani środków pieniężnych, również nie powinno ustępować na nieprzyjacielskie przedsięwzięcia żadnych placów broni lub stacji okrętowych. Dawniej uważano za dozwolone wynajmowanie oddziałów wojsk stronie wojującej, — frymarchenie duszami, — a to nawet bez zawarcia przed wojną przymierza (aljansu). Hesyjczycy w północnej Ameryce podczas wojny o niepodległość. Podobne, hańbiące ludzkość umowy, dzisiejsze konstytucyjne ustawy czynią niemożliwymi. Nadto żadna strona wojująca, nie byłaby obowiązana występować inaczej przeciw podobnemu liverantowi wojsk, jak według własnego interesu politycznego.

Szczególnym sposobem uważano kapitulacye szwajcarskich kantonów z Francją, Hiszpanią, państwem kościelnem, Neapolem, za dopuszczalne pomimo neutralności związku, uznanej od r. 1648. Ustawa z 12 września 1848 wypowiada po wszystkie czasy: Nie wolno zawierać żadnych kapitulacyi wojskowych z państwami zagranicznymi. Emigrowanie Szwajcarów, ich — od wieków nie do wykorzenia, ze wzrostem ludności wciąż wzmagający się pęd do wstępowania w obcą służbę wojskową, szuka i znajduje swe zaspokojenie także i bez kapitulacyi wojskowych. Za działanie pojedynczych poddanych nie jest państwo odpowiedzialne. Również nie jest neutralny obowiązany, ani też nie potrzebuje on wzbraniać swym poddanym handlu, nawet przedmiotami do prowadzenia wojny potrzebami, jak bronią, amunicją, okrętami wojennymi, ale mówimy tu o handlu jako takim, bez zamiaru niesienia pomocy wojennej, zwłaszcza, gdy strona wojująca sama zakupuje podobne przedmioty na terytorium neutralnem.

Co więcej, nawet dowóz podobnych przedmiotów przez poddanego państwa neutralnego, nie ściaga na takowe odpowiedzialności, natomiast na tego, kto ryzykuje handel i jego skutki, może go bowiem nieprzyjaciół pochwycić i postąpić sobie z nim według prawa wojennego, jak ze swym nieprzyjacielem lub wspierającym swego przeciwnika. Z drugiej jednak strony, państwo neutralne ma prawo wzbronić swym poddanym handlu z jedną

lub ze wszystkimi stronami wojującymi, w ogóle lub też pewnego oznaczonego handlu, jeżeli tego polityka państwowa wymaga.

Atoli również ma ono obowiązek, wzbronić na terytorium neutralnem werbunków dla stron wojujących, tłumnego zgromadzania takich zwerbowanych, zdobyczy, wznoszenia magazynów broni i t. d. dla stron wojujących, również uzbrajania okrętów wojennych dla prowadzących wojnę, niemniej odpływu okrętów z takim przeznaczeniem, choćby zaopatrzenie w broń, załogę i zupełne uzbrojenie miało nastąpić dopiero na pełnym morzu, lub na obcym terytorium. Samo się przez się rozumie, że państwo neutralne samo nie może uskuteczniać żadnych dostaw wzmiankowanego rodzaju, ponieważ w przeciwnym razie przestaje właśnie być neutralnem. Odnosne prawo w tej mierze wydało prawodawstwo amerykańskie już w r. 1794 — zrewidowano je w r. 1818. W niem uznano za przestępstwo: w obrębie jurysdykcji Stanów Zjednoczonych uzbrajać okręt dla obcego mocarstwa, prowadzącego wojnę z innym narodem, z którym Stany Zjednoczone żyją w pokoju, lub przygotowywać wojskową ekspedycję do terytorium takiegoż narodu, w tym celu werbować oddziały lądowe lub majków, albo brać udział w korsarskiem przedsięwzięciu.

W takim wypadku, okręt może być skonfiskowanym, a prezydent Stanów Zjednoczonych jest upoważniony do wydalenia z użyciem siły, z terytorium tychże Stanów okrętu, który według prawa narodów lub umów, nie ma prawa przebywać na terytorium Stanów Zjednoczonych.

Przykład Stanów Zjednoczonych znalazł wkrótce potem (1819) naśladownictwo w sławnym t. z. *foreign enlistement bill* (*acte d'enrôlement étranger*) t. j. „w akcie mającym na celu przeszkodzenie werbunkom lub wzywaniom brytyjskich poddanych do obcej służby, dalej uzbrojeniu i zaopatrywaniu w załogę okrętów na cele wojenne, bez zezwolenia J. Król. Mości“. Te czynności uznane są za karygodne także wtedy, jeżeliby je przedsięwzięto dla „kolonii lub prowincyi mających władzę rządzenia się“.

Gdy w skutek północno-amerykańskiej wojny domowej, między Stanami Zjednoczonymi a Anglią wyłoniła się groźnie kwestya Alabamy, nazwana tak od „Alabamy“ statku korsarskiego południowych Stanów, który w Anglii przysposobiono, wydano w Anglii 3 sierpnia 1870 nowy akt uzupełniający, który zakazuje:

1 budowy, sprzedaży, uzbrajania lub przysposabiania okrętów, które mają działać nieprzyjaźnie przeciw jednej ze stron wojujących (walczących) lub też wstąpić w ich służbę;

2. przysposabiania okrętów korsarskich i przyjmowania patentów korsarskich;

3. sprzedaży w angielskich portach okrętów zabranych.

4. wstępowania do obcej służby lądowej lub morskiej.

5. bezpośredniego dostarczania żywności, węgla kamiennego, amunicji dla floty lub okrętów wojennych stron w wojnie będących. Fabrykacja i transport broni i amunicji dla stron wojujących są dozwolone, ale na ryzyko działającej jednostki.

Gdy wreszcie dla ocenienia pretensyi Stanów Zjednoczonych o wynagrodzenie za spustoszenia wyrządzone przez statki korsarskie południowych państw, w portach angielskich zbudowane lub uzbrojone, obydwie państwa zapisały się na sąd polubowny, zgodziły się poprzednio, ażeby za podstawę przyjąć t. z. trzy reguły Waschington'skie (umowa z 8 maja 1871), jakkolwiek Anglia dodała, że reguły te w owym czasie nie były jeszcze powszechnie uznane przez prawo narodów.

Neutralny rząd jest obowiązany :

1. dolożyć wszelkich starań, ażeby w obrębie własnej jurysdykcyi przeszkodzić zaopatrzeniu lub uzbrojeniu każdego okrętu, o którym słusznie przypuścić można, że ma przeznaczenie krażyć lub działać nieprzyjaźnie przeciw państwu, z którym rząd zostaje w pokoju ; i dolożyć takich starań, ażeby przeszkodzić oddalaniu się z obrębu własnej jurysdykcyi jakiegokolwiek okrętu, który jest przeznaczony do krażenia, lub do działań nieprzyjacielskich.

2. nie dozwolić żadnej ze stron wojujących, ażeby z jego portów lub wód czyniła sobie podstawę do wojskowych operacyi, lub też posługiwała się takowymi, celem pomnożenia lub odnowienia wojskowych zapasów, uzbrojenia, albo też zaciągów wojska;

3. użyć wszelkich potrzebnych starań (due diligence) we własnych portach i wodach, odnośnie do wszystkich osób w obrębie własnej jurysdykcyi, ażeby przeszkodzić wszelkiemu naruszeniu wyżej wspomnianych zobowiązań i obowiązków.

W lecie r. 1872 zebrał się sąd polubowny w Genewie, a odrzuciwszy pretensye północnej Ameryki odnoszące się do wynagrodzenia nawet szkód pośrednich nie dających się obliczyć,



jako przesadzone i nieuzasadnione, wydał dnia 15 września 1872 wyrok, którym Anglię zasądono na zapłacenie Stanom Zjednoczonym sumy 15,500.000 dolarów w złocie. Ten właśnie wyrok, który zapobiegł straszliwej wojnie, jest bardzo ważnym precedensem na przyszłość. Co się tyczy staranności państwa neutralnego, oświadczył sąd polubowny, że takowa winna być zastosowaną do niebezpieczeństw, które zagrażają jednej ze stron wojujących w skutek zaniedbania obowiązków neutralności.

### §. 50. (α)

#### Dalszy ciąg nauki o prawach i obowiązkach państw neutralnych.

Prawom państw neutralnych odpowiadają obowiązki stron wojujących, które te prawa muszą uwzględniać, a obowiązki neutralnych państw odpowiadają wymaganiom, jakie strony wojujące mają prawo względem nich stawiać. Jako konsekwencye zdań wypowiedzianych w poprzednim paragrafie, niech posłużą następujące uwagi.

Neutralne państwa nie mogą skutecznie pożytecznie na wyraźne cele wojenne. Do pożyczek wojennych, których w neutralnym kraju nie powinno się rozpisywać, nie mogą wedle naszego zdania przyczyniać się poddani państwa neutralnego za wiedzą swego rządu. Inaczej rzecz się ma, jeżeli fabrykanci broni lub budowniczowie okrętów *animocommerciandi* nie troszcząc się wcale o osobę ani też o narodowość kupca, nie znając ich wcale i nie mając obowiązku znać ich, we własnym kraju swój towar sprzedają. Jak w wielu wypadkach, tak i tutaj ma zastosowanie zasada: *Qui bene distinguit, bene docet*.

Natomiast nie można nigdy i nigdzie zakazać składek stron neutralnych na rannych; chociażby tylko na rannych jednej strony. Uczucie bowiem ludzkości; podobnie jak symbol jej, krzyż genewski, ochrania zarówno rannych obu stron bez różnicy, nawet pod tym samym dachem.

Uciekających żołnierzy lub oddziały może neutralne państwo przyjmować, lecz tylko jako jednostki a nie jako taktyczne związki. Musi ono ich rozbroić i oddalić od granic, czyli internować. Broń, kasę, amunicję i t. d. można *jure retentionis* zatrzymać na opędzenie kosztów utrzymania. Zgromadzanie

niedobitków i organizowanie ich do walki nie jest dozwolone. Nie są oni jeńcami wojennymi; ażeby ująć losu niewoli wojennej, udali się pod ochronę państwa neutralnego. Atoli nie mogą terytorium neutralnego państwa czynić podstawą nowych operacji, co więcej, dopóki trwa walka nie mogą powracać do swej ojczyzny lub do swych oddziałów na polu wojny. Nawet ranni pozostają w kraju neutralnym aż do ukończenia wojny, chyba że są kalekami, lub leczenie ich jest długotrwałe, albo też następuje wymiana za żołnierzy przeciwnika. Internowanie jest więc konieczne, ponieważ w przeciwnym razie refugjum byłoby tylko przemarszem, chociaż bez broni. Jeżeli kolej idzie między dwoma końcowymi punktami przez terytorium neutralne i nieprzyjacielskie, natenczas mogą jednostki nieuzbrojone n. p. rekruci, przemarszować do swych oddziałów; tłumnie byłoby to niedopuszczalnym. Liczba i okoliczności wywierają tu wpływ decydujący. Również i jeńców wojennych nie można transportować przez neutralne terytorium.

Okręty wojenne, mogą według dzisiejszego prawa narodów, płynąć wzdłuż wybrzeża neutralnego, lecz naturalnie nie mogą podejmować żadnego działania nieprzyjacielskiego na neutralnym obszarze morskim. Żadna potyczka ani też zabór okrętów nie może tam nastąpić, nawet w dalszym toku rozpoczętego działania, dum fernet actio, jak powiada Byrkershook. Oczywiście granice są tu często, zwłaszcza w gorące akcyi, niedostrzegalne. Wtedy też nie ma i winy.

Zdobycze poczynione na neutralnym obszarze morskiem należy wydać. Neutralnemu państwu wolno nieprzyjacielskie okręty wojenne i zdobycze dopuszczać do swych portów, lub nie, to ostatnie zawsze z wyjątkiem wypadku koniecznej potrzeby, którą nawet nieprzyjaciół przeciwko nieprzyjacielowi w takim nieszczęściu uwzględnia.

Wpuszczenie do portów neutralnych, zależy zwyczajnie od pewnych warunków, jako to: oznaczona niezbyt wielka liczba, oznaczony przeciąg czasu, zakaz wypływania naprzeciw statków nieprzyjacielskich, gdy je sygnalizowano, lub gdy w porcie neutralnym równocześnie stoją na kotwicy statki obu stron wojujących, zakaz wypływania jednego po drugim przed upływem 24 godzin. Podczas pobytu w neutralnym porcie, nie można ścigać żadnych posiłków, ani też werbować majtków. Przedewszystkiem nie można popełniać żadnych nieprzyjacielskich czynów

przeciwko okrętom przeciwnika, które w tym samym porcie się znajdują.

Czy może państwo neutralne kupować zdobycz, lub też zezwalać na jej sprzedaż u siebie? Oczywiście ani jedno ani drugie, jeżeli zdobycz uskutecznił na jego terytorium, a zatem nieważnie. Jeżeli okręt nieprzyjacielski skazano, natenczas może go każdy nabywać w drodze licytacji, a więc także i państwo neutralne, ponieważ nawet ziomek skazanego może na tej drodze nabywać własność prywatną, na podstawie wyroku sądu dla spraw zaborczych (*Prisengericht*), a zatem z tytułu prawa publicznego. Niedozwolenie sprzedaży ze strony państwa neutralnego, nie rozumie się samo przez się; według naszego zdania, ono jest możliwe, może przeto tylko w skutek umowy stać się obowiązującym.

Założenie formalnego składu przedmiotów zdobyczy morskiej na neutralnym obszarze, byłoby znów niezgodne z obowiązkami neutralności, gdyby się stało za wiedzą panującego. I odnośnie do wypełniania obowiązków, istnieje pewna miara między „za wiele“ a „za mało“, możnaby powiedzieć, pewna *aequitas* naprzeciwko powinności ścisłej, minimalnej. *Est modus in rebus*. Tłumne nagromadzanie zdobyczy morskich na neutralnym obszarze, jak na wielkim na nie targu, jest wspieraniem strony walczącej, chociaż nie w ścisłym, dosłownym znaczeniu, to jednak ze stanowiska słuszności, ze względu na jego skutki. Jeżeli na zdobytych okrętach, które wpływają do portów neutralnych, stają się wolnymi. Na neutralnym terytorium nie ma żadnej niewoli wojennej, ani lądowej ani morskiej.

Jeżeli zresztą mówiliśmy powyżej o dozwolonym zakupie zdobyczy, to rozumie się samo przez się, że z góry przypuszczamy: 1) że chodzi tylko o zdobycz t. j. o ruchome przedmioty; 2) że ta zdobycz przeszła już na własność zdobywcy według zasad prawa narodów, które roztrząsaliśmy powyżej, w nauce o zdobyczy. W przeciwnym wypadku, zakupno zdobyczy jest tak samo prawnie niemożliwe, jak zakupno zaborów terytoryalnych przed zawarciem pokoju.

Z drugiej strony, nie wolno też stronom wojującym przedsiębrać na neutralnym terytorium działań nieprzyjacielskiej natury, ani też chwycić dobra neutralnego na terytorium strony walczącej, t. j. przyjaciela państwa neutralnego. Nawet rzekome prawo embarga z koniecznej potrzeby odnośnie do okrętów neu-



tralnych, w celu użycia ich do transportu oddziałów wojskowych, lub zużytkowania tego co się na niej znajduje, zboża i t. p. do wyżywienia żołnierzy, nie może się ostać; nie ma bowiem prawa przeciwko prawu, a wyłączeniu musiałby się poddać tylko poddany, obcy zaś, co najwyżej i tylko wyłącznie co do dobra nieruchomego. Możliwe wynagrodzenie, które nadto nigdy nie mogłoby się rozciągać na *lucrum cessans*, zysk utracony, lecz mogłoby tylko pokryć właściwą szkodę dającą się pozytywnie wykazać, *damnum emergens*, nie znosi krzywdy, jaką jest pogwałcenie praw.

### §. 51.

#### Handel państw neutralnych, w szczególności na morzu i jego ograniczenia.

W zasadzie wolnym jest handel państw neutralnych pomiędzy sobą, wolnym także ich handel ze stronami wojującymi, a w skutek tego, do ich wybrzeży i portów mogą neutralne okręty przy pływać bez przeszkody. Wzbronionym jest im jedynie ze stanowiska prawa narodów handel kontrabandą wojenną, t. j. przedmiotów podpadających pod to pojęcie, powtórę, bez różnicy przedmiotów handlu, wzbronionym jest wszelki handel skierowany do miejsc blokowanych.

Kontrabandą wojenną (*contra bannum*) zowią się te przedmioty, które wprost, bezpośrednio, jak broń, amunicja i t. d., mogą być użyte do prowadzenia wojny. Również węgle kamienne, bawełna strzelnicza, saletra i siarka, maszyny parowe okrętowe w całości lub rozłożone na części składowe, konie, muły, uniformy, bywają zaliczane do bezpośredniej t. j. do właściwej kontrabandy wojennej. Nie jest zakazany handel tak zwaną pośrednią kontrabandą, t. j. przedmiotami, które, jak surowe żelazo, budulec okrętowy i inne materyały, muszą wprzód uleść przerobieniu lub przekształceniu dla celów wojskowych, ażeby do nich służyć mogły, niemniej jak handel t. z. przy-padkową kontrabandą (*contrebande accidentelle*), to znaczy przedmiotami, które, chociaż bezpośrednio nie służą do obrony lub do natarcia, przecież stronom wojującym niezbędnie są potrzebne, jak zboże i pieniądze. Gdy dowóz zboża do oznaczonego miejsca jest wzbronionym, natenczas można mu przeszkodzić, jeżeli, o ile to miejsce jest blokowane, lecz tylko dla tego, ponie-

waż z takim miejscem nie wolno prowadzić żadnego handlu, a tem samem i handlu zbożem.

Blokowane miejsca są takie, nad któremi od strony lądowej tak się panuje, lub też które od strony morskiej w ten sposób zamknięto przez dostateczną ilość okrętów stojących na kotwicy dość blisko siebie (*vaisseaux stationnés et assez proches*), że wpływanie i wypływanie jest połączone z niebezpieczeństwem. Blokadę jakiegoś miejsca należy neutralnemu państwu należycie oznajmić, a prawo zatrzymywania okrętów neutralnych, łamiących blokadę i konfiskowania ich bez względu na ich ładunek, rozpoczyna się dopiero od chwili notyfikacji. Atoli nie wystarczy tutaj notyfikacja jedynie dyplomatyczna, ogólna, lecz fakt blokady musi być specyjalnie intymowany każdemu oddzielnie zbliżającemu się okrętowi neutralnemu, przez komendanta eskadry blokacyjnej lub pod jego powagą, a intymację tę należy zaciągnąć do dziennika okrętowego. Państwa neutralne winny zważać tylko na rzeczywistą, istotną blokadę oznaczonych, imiennie wskazanych miejsc lub części wybrzeży, bynajmniej zaś na blokadę na papierze (*blocus sur papier*), ani na blokadę całych przestrzeni nadbrzeżnych lub krajów, których największymi flotami nie można zamknąć. Jak tylko blokada ustaje faktycznie, jakakolwiekby była przyczyna tego, czy eskadra blokacyjna zaprzestaje blokady zmuszona przez barzę, lub przymoc nieprzyjaciela, lub z powodu zmienionego zamiaru, może każdy neutralny wjeżdżać do miejsca już nieblokowanego z jakimikolwiek towarami, wyjąwszy kontrabandą. Pretensya Anglików posuwała się prawie tak daleko, iż domagali się oni konfiskaty każdego okrętu, któryby żeglował w kierunku ku miejscu poprzednio blokowanemu, przed odwołaniem dyplomatycznej notyfikacji, chociażby blokada faktycznie już nie istniała, jeżeli tylko na okręcie o tem nie wiedziano.

Ażeby się przekonać, czy okręty neutralne nie wiozą na pokładzie kontrabandy, wykonywują strony walczące prawo rewizyi. Jeżeli neutralnemu okrętowi handlowemu, lub większej liczbie okrętów, towarzyszy (konwojuje je) okręt wojenny, natenczas wystarcza zapewnienie komendanta konwoju, że one nie wiozą żadnej kontrabandy, dane pod słowem honoru, t. j. według jego najlepszej wiedzy i sumienia. Jeżeli nie mają konwoju, natenczas wysyła okręt krążący albo korsarski, który je spotyka, wystosowawszy poprzednio wezwanie (*semonce, coup de semonce*),

ażeby się zbliżyły, szalupę z kilku ludźmi na pokład, ażeby przeszukali papiery okrętowe (*papiers de bord*). Najważniejsze papiery okrętowe są: spis załogi okrętowej (*rôle d'équipage*, *Equipagenrolle*); list budowniczy o wybudowaniu okrętu (*Bielbrief*), inne dokumenty służące do wykazania nabycia własności; konosementy (*ceduły morskie*) i *Charte partie* czyli listy towarowe i ładunkowe, w końcu urzędowe potwierdzenie wszystkich tych dat i papierów. Z papierów okrętowych musi być widoczną narodowość okrętu i jego załogi, istota i przeznaczenie ładunku.

Jeżeli papiery są w porządku, żadnej kontrabandy wojennej na okręcie nie znaleziono, wtedy może okręt dalej żeglować. W przeciwnym razie, lub jeżeli okręt chce uciec, jeżeli papiery rzucano do morza, jeżeli na pokładzie są podwójne papiery, należy przedsięwziąć właściwe przeszukanie (*recherches*, *right of search*) pojedynczych składów, pak z towarami i t. d. Jeżeli znaleziono kontrabandę, to albo ładuje się ją na okręt przytrzymujący, a neutralnemu pozwala się na dalszą żeglugę, lub też jeżeli okręt wyłącznie albo po największej części wyladowany jest kontrabandą, wiedzie się ją wraz z okrętem do portu strony wojującej przed sąd do spraw zaborezych. Ten bada fakt, słucha świadków z pośród osady okrętowej, sprawdza dokumenty i wydaje wyrok. Jeżeli okręt neutralny uwolniono, natenczas przytrzymujący, a właściwie państwo, które za niego musi odpowiadać, płaci kosztą procesu, a nadto i wynagrodzenie szkód, jeżeli je przez użycie przemocy zrażdżono. Jeżeli okręt skazano, ponosi kosztą jego właściciel; jeżeli go tylko częściowo skazano, natenczas obie strony (t. j. przytrzymujący i przytrzymany) ponoszą przypadające na nich kosztą, które kompensują się nawzajem. Kto dopiero później przedkłada dowody, które nie były na pokładzie w czasie przytrzymania, ten płaci wszystkie kosztą, chociażby nawet uwolniono go w skutek tych *noviter reperta et allegata*, a to dla tego, ponieważ przytrzymującego o nie winić nie można, a zatrzymanie nie byłoby nastąpiło, gdyby te dokumenty były się znajdowały na pokładzie we właściwym czasie.

Wielkie pytanie sporne, czy własność nieprzyjacielska na pokładzie okrętów neutralnych jest wolna, czy flaga zabezpiecza towar (*le pavillon couvre la cargaison*), rozstrzygnęły obecnie państwa neutralne jak najwyraźniej na korzyść neutralnej flagi, a to w przeciwieństwie do prawodawstwa morskiego wieków średnich (*Consolato del mare*, zbiór zwyczajów morskich na morzu



śródziemnem, mający wielką sławę i praktyczne znaczenie), w przeciwieństwie do stałej praktyki, potężnej na morzu władczyni — Anglii. Natomiast bynajmniej nie przypada nieprzyjacielowi własność państwa neutralnego znajdująca się na pokładzie jego przeciwnika. Nie można w ten sposób rozumować, ponieważ neutralna flaga zabezpiecza własność nieprzyjacielską, a więc w wypadku przeciwnym obowiązuje przeciwna zasada. Albowiem neutralna własność jest jako taka (z powodu tej swojej cechy) wolną wszędzie, gdziekolwiek się znajduje, oczywiście z wyjątkiem kontrabandy. W średnich wiekach rozstrzygała jakość towaru, teraz jakość neutralności, przeto 1. neutralnej bandery, 2. neutralnego towaru. Ta jakość ochrania *tam* własność nieprzyjacielską na neutralnym pokładzie, *tu* na nieprzyjacielskim pokładzie neutralny towar.

Przemoc i zuchwalstwo Anglików sięgały tak dalece, że przy początku wojny siedmioletniej ustanowili tak zwaną regułę wojenną z r. 1756, według której państwa neutralne nie mogły także i w wojnie prowadzić wzbronionego im zwyczajnie w czasie pokoju handlu od jednego miejsca nadbrzeżnego do drugiego, lub z koloniami obcych państw. Handel Francyi, w szczególności handel z koloniami, monopolistycznie zresztą zastrzeżony macierzystemu krajowi, musiał się udać pod ochronę neutralnych państw, gdy go trójzab brytyjski wszędzie prześladował i niepokoił. Duńczycy, Szwedzi i inne państwa neutralne, przywoziły Francuzom towary kolonialne z Indyi Zachodnich, budulec okrętowy z morza bałtyckiego i t. d. Oto klucz do objaśnienia reguły wojennej z r. 1756, bezzasadnej zupełnie według prawa narodów.

Dopiero zwolna zasady państw neutralnych dostąpiły większego uznania. Pełny wyraz swój znalazły one w obu wypadkach zainaugurowanej przez Rosyją zbrojnej neutralności z r. 1780 i 1800. Po nagłej śmierci Pawła I, który, dla Anglii nieprzyjazny, za przykładem matki swej Katarzyny II, (choć ona wcale nie była nieprzyjazną a nawet sądziła, że działa według życzenia Anglii) stanął był na czele państw neutralnych, zdolali wprowadzić Anglicy od jego następcy, Alexandra I, w Petersburgskiej konwencji morskiej z 17 czerwca 1801, pozyskać istotne koncesyje, przede wszystkim zaniechanie zasady, że bandera zabezpiecza towar, następnie nie mniej ważną koncesyją, że prawo blokady można wykonywać także za pomocą okrętów tylko krążących a nie stale stojących na kotwicy. Atoli już w r. 1807 uznał Ale-

xander I, obecnie przyjaciel i sprzymierzeniec Napoleona I, konwencję morską za rozwiązana, a zasady zbrojnej neutralności jako jedynie i na zawsze obowiązujące. Około tego czasu, stworzył Napoleon swój system zamknięcia kontynentu, ażeby na Anglików uderzyć w sam nerw ich potęgi, w ich handel i przemysł, odciać im odbyt do Europy, stojącej pod przemożnymi jego rozkazami. Dekretami z Berlina i Medyolanu (1806, 1807) uznał on wyspy angielskie jako znajdujące się w stanie blokady, wszelki handel z Anglią lub jej wyrobami za zakazany: Każdy okręt poddający się rewizyi angielskiej, zawijający tylko do Anglii, traci przez to swą narodowość, i podlega konfiskacie.

Wszelako obydwie mocarstwa: Francya i Anglia, były zmuszone zezwolić wyjątkowo na pewien oznaczony, krajowi nieodbycie potrzebny handel, za specyalnem pozwoleniem, za pomocą t. z. licencyi, którą własnym poddanym udzielano; Anglia mianowicie w głodowym r. 1809 zezwoliła na przywóz obcego zboża, Francya, która zarazem sprzedawała licencye jako źródło finansowe, za wysokimi opłatami, na wywóz swoich wyrobów, win, oliwy itd. Srożeniu się Napoleona, na morzu przecież prawie bezsilnemu, jego środkiem przymusowym przeciwko znajdującym się na kontynencie osobom i majątkom Anglików, przeciwstawiali ciż jeszcze daleko skuteczniejsze środki przeciw Francyi i jej sprzymierzeńcom. Jeden wielki rezultat osiągnął Napoleon I przez to, że północno-amerykanie w skutek przymusowych dekretów Anglików, które także handel Stanów Zjednoczonych dotkliwie dotknęły, wydali Anglii wojnę, która z wielką sławą przez nich prowadzona, dopiero w r. 1814 pokojem w Gandawie się zakończyła. Tymczasem runął Napoleon, a z nim i zamknięcie kontynentu. Skutki jego pozostały: przedewszystkiem zachęta do wielkich zakładów przemysłowych na kontynencie. Również zasady państw neutralnych stawały się co raz skuteczniejszymi, łagodząc nawet brytyjską praktykę.

Uroczysty wyraz otrzymały te zasady w deklaracyi z dnia 16. kwietnia 1856, wydanej przez te mocarstwa, które podpisały traktat paryski w d. 30 marca 1856:

1. Korsarstwo znosi się na zawsze.
2. Neutralna flaga zabezpiecza towary nieprzyjacielskie, wyjąwszy kontrabandę wojenną.
3. Towar neutralny, z wyjątkiem kontrabandy wojennej, nie może być zabrany na nieprzyjacielskim statku.

4. Ażeby blokada była obowiązująca, musi być rzeczywistą, t. j. musi być utrzymywaną przez siłę, która może w rzeczywistości przeszkodzić przystępowi do nieprzyjacielskiego wybrzeża.

Bez wątpienia, pozostawia ta deklaracya praw morskich niejedno do życzenia. O specjalnej intymacyi blokady, o okrętach konwojowanych, o staniu na kotwicy i bliskości okrętów blokujących, o sędzie do spraw zaborezych i rodzaju jego judykatury, nie wspomniano ani jednym choćby najdrobniejszym słówkiem. Tymczasem cieszymy się tem, co osiągnięto, zwłaszcza że Anglia przystała na to, chociaż z kwaśno-słodką miną. Główną rzeczą atoli — a nie można tego dość często powtarzać — jest i pozostanie postulat czasu: ochrona własności nieprzyjacielskiej także i w wojnie morskiej.

### ROZDZIAŁ III.

## Zakończenie wojny.

### §. 52.

#### *Postliminium. Pokój.*

Zakończenie wojny następuje:

1. przez rzeczywiste wszechstronne zaniechanie kroków nieprzyjacielskich, i przywrócenie dawniejszych przyjaźnych stosunków ;

2. przez bezwarunkowe podbicie strony, która przegrała w wojnie ;

3. przez zawarcie formalnego pokoju.

Pierwszy sposób zakończenia wojny, rzadko ma miejsce sam tylko, bez równoczesnego albo przynajmniej późniejszego pokoju. Podbicie zaś, może mieć za skutek całkowite podporządkowanie państwa zwyciężonego pod zwyciężające, a więc wcielenie z nierównymi albo równymi prawami aż do unii realnej, jaką było połączenie się Szwecyi z Norwegią w pokoju zawartym w Kiel w roku 1814, albo też związek czyli federacyą państw. Pobicie więc może nastąpić w rozmaitych stopniach i odmianach. Jak długo wojna nie jest zakończona, co z reguły dzieje się uroczyście i formalnie przez zawarcie pokoju, zajęcie terytorium nieprzyjaciel-



skiego daje tylko prawo faktycznego używania jego zasobów, lecz wcale nie nadaje ani prawa własności, ani jakiegokolwiek zwierzchnictwa nad drugim państwem. Dopiero gdy zwycięzca oświadcza zamiar trwałego posiadania i odpowiednio temuż zamiarowi także rządy wykonywa, nie prowizorycznie w celach wojennych, lecz jako panujący, gdy państwem, czy to dla siebie, oddzielnie, czy to do swojego wcieleniem, rządzi, gdy zajmuje się jego administracją, nadaje mu ustawy, rozpisuje podatki i wojsko ściga, dopiero wtenczas zaczyna się właściwa uzurpacja (Zwischenherrschaft). Skoro jednak prawowity panujący, po pomyślniej w szczęściu oręża zmianie, rychlej czy później wraca w posiadanie kraju, posiadanie i własność, posiadanie i prawo wnet na nowo łączą się w jego osobie, a on zobowiązany jest do uznania tylko tych aktów uzurpatora, które zostały zdziałane bez naruszenia ustaw i konstytucyi. Może on n. p. dawną konstytucją, dawne ustawy, zniesione przez uzurpatora, na nowo w życie wprowadzić, lecz nie wolno mu unieważnić, cokolwiek było rozporządzeniem zgodnie z ustawami, albo co musi się uważać za zdziałane na korzyść państwa. Nie może n. p. odwołać sprzedaży dóbr kameralnych, jaką nakazał był uzurpator. Cena kupna wpłynęła przecież do skarbu, za tem przemawia przynajmniej domniewanie, *praesumptio juris et de iure*. Gdyby chciano znosić, uważać za niebyłe, wszystkie akty rządu uzurpatorskiego, doszłoby się do wniosku nie do wykonania, że i akty prywatno-prawne, darowizny, kontrakty wszelkiego rodzaju, zawarte pod panowaniem ustawy wydanej przez uzurpatora, są nieważne, że wszystkie dzieci w tym czasie urodzone, a pochodzące z małżeństw zawartych według księgi ustaw uzurpatora, są nieprawe.

Państwo, którego prawowity panujący wypędzony, wyparty, chwilowo utracił panowanie, nie przestało istnieć. Nawet rzucone ciężary, jak n. p. służebności, włożone na państwo przez uzurpatora na rzecz trzeciego państwa, bez przyzwolenia uprawnionego państwa zniesione być nie mogą, jak z drugiej strony korzyści i prawa, przez uzurpatora na mocy umowy dla państwa nabyte, jemu pozostają. Władca prawowity może, jak to z powyższego już samo z siebie wynika, jeżeli zostanie przywrócony i skoro rządy obejmie, ścigać zaległości podatków z czasów uzurpacyi, przeciwnie nie wolno mu żądać jeszcze raz podatków podczas teje już pobranych.

Prawo władcy prawowitego powrócenia do panowania którego był czasowo pozbawiony, a mocą oręża bądź skutkiem zrządzenia się ze strony uzurpatora, bądź to odzyskanego, jak w ogóle prawo do przywrócenia własności swojej na rzeczach straconych przez wojnę i znowu uzyskanych, nazywa się prawem powrotu, *ius postliminii*.

Niektórzy wątpią, czy państwo, które wyzwala się z pod obcego jarzma nie własną siłą, n. p. przez powstanie, albo działalnością wygnanych, żyjących za granicą (*fuorusciti* w walce stronnictw dawnej Florencyi), lecz przez obce państwo, z niem może nawet nie sprzymierzone, czy takie państwo może rościć sobie prawo do *postliminium*, t. j. do przywrócenia dawniejszej swej udzielnosci. Ale nie znaczyłoby to przecież wyswobodzić państwa, gdyby nie chciano wrócić mu dawniejszej jego samodzielności, lecz nowemu go tylko poddać panowaniu. Gdyby przeciwnie państwo to było się poddało zdobywcy bez dalszego oporu, gdyby mu się było poddało zupełnie i bezwarunkowo, wtedy nie mogłoby się uskarżać, gdyby było traktowane, jako poddany obecnie zwyciężonego zdobywcy.

Takiego *postliminium* osób, jakie istniało u starożytnych, zwłaszcza u Rzymian, u nas nie ma. Od tych ostatnich pochodzi także nazwa *postliminium*. Rzymianie jeńców wojennych zamieniali na niewolników i konsekwentnie z tem uznawali, że Rzymianin, który w czasie wojny padł w ręce nieprzyjaciół, stawał się niewolnikiem. Przy powrocie z niewoli wojennej, stawał się na mocy fikcji prawnej — przestępując próg ojczyzny, *limen* — na nowo, jakby znowu odżył, wolnym człowiekiem, odzyskując obywatelstwo. Według dzisiejszego prawa międzynarodowego, jeńiec wojenny nie staje się niewolnikiem; może on, jak każdy nieobecny, ustanowić pełnomocników do załatwienia spraw swoich w ojczyźnie, albo też mianują ich dla niego władze krajowe.

Nieruchomości, a w zasadzie, wyjąwszy rzadkie bardzo wypadki, i ruchomości, własność prywatną stanowiących, w wojnie lądowej nieprzyjacielowi przywłaszczają sobie nie wolno. Jeżeli to czyni wbrew prawu międzynarodowemu, to dla właściciela wraca z odzyskanem posiadaniem także prawo własności w pełnej rozciągłości. Wyjątek ma tylko miejsce co do zdobyczy, która już przeszła na własność nieprzyjaciela, a przedewszystkiem i w największym zakresie, co do zdobyczy na wojnie morskiej. Zawarcie pokoju wreszcie, jako zwykły sposób zakończenia

wojny, przychodzi do skutku w następstwie negocyacji pokojowych, które toczą się albo między samemi tylko stronami wojnę prowadzącymi, albo też za pośrednictwem państw trzecich. Państwa sprzymierzone w celu prowadzenia wojny, solidarnie i z całą swoją siłą zbrojną, nie mogą każde samo dla siebie zawierać pokoju osobnego, lecz są zobowiązane do wspólnej walki, albo do wspólnych negocyacji pokojowych. Wspomnę tu tylko o pokoju osobno ze strony Prus z Francją zawartym, w Bazylei w roku 1795.

Preliminaryami nazywamy tymczasowy układ stron, mający na celu zagodzenie i załatwienie głównych punktów sporu; wykonanie zaś i bliższe w szczegółach określenie tego układu, pozostawia się ostatecznemu pokojowi. Pokój preliminary obowiązuje tak samo jak ostateczny, i ma za bezpośredni skutek ustanie wszelkich kroków nieprzyjacielskich, które z zasady wstrzymuje się już na mocy ogólnego zawieszenia broni, poprzedzającego zwykle preliminarya. Zdobycze uczynione w czasie między podpisaniem a powszechną publikacją pokoju preliminarynego albo ostatecznego (co może się stać n. p. w okolicach oddalonych), muszą być wydane ich właścicielom.

Negocyacje pokojowe prowadzą się ustnie albo na piśmie, przy większej ilości stron na kongresach, przez upoważnione do tego jednostki, o czem spisuje się dokładny protokół (*procès verbal*, *protocole*). Sam akt pokojowy jest w tym razie właściwie wyciągiem, podaniem istotnych postanowień negocyacji pokojowych. Jeżeli miejsce kongresu znajduje się na terytorium nieprzyjacielskiem albo w pobliżu jego, to miejsce to wraz z okolicą ogłasza się za neutralne. Pośrednik (*médiateur*) zajmuje pierwsze czyli honorowe miejsce, i wszystkie piśmienne komunikacje przechodzą przez jego ręce.

Podstawą pokoju jest albo posiadanie stron obu przed wojną (*status quo ante bellum*, *le statu-quo avant la guerre*), albo stan posiadania w czasie zawarcia pokoju (*uti possidetis*); z reguły jednak nie jest nią żadne z dwojga, lecz nowe oznaczenie tego, co każda strona ma otrzymać a co odstąpić, bez względu na dawniejszy albo obecny stan posiadania. Jeżeli się już raz zgodzono co do tej podstawy, to obraduje się dalej aż do z obopólnego zadowolenia i do załatwienia wszystkich innych, mniej ważnych punktów, przyczem oczywiście zawsze miarodawczem bę-



dzie to, dla której ze stron skutki wojny bardziej pomyślnie wypadły.

Co się tyczy formy dokumentu pokojowego, to zaczyna się on zwykle od wezwania Trójcy świętej. W roku 1856 brzmiał ów początek dokumentu po raz pierwszy: W imię Boga wszechmogącego; było to wtedy, gdy i Turcyą przyjęto do t. z. koncertu europejskiego. Dokument pokojowy dzieli się, jak wszystkie traktaty, na artykuły, będące albo ogólnemi albo szczególnemi, jawnemi albo tajnemi, które to ostatnie nie dopuszczają jawności najważniejszych postanowień politycznych, jużto na zawsze, jużto na pewien przeciąg czasu. Dawniejsze traktaty, jeśli są w sprzeczności z nowszemi, lub też z niemi pogodzić się nie dadzą, należy uważać za zgasłe, skoro traktat pokojowy wyraźnie ich nie wznawia lub też na nie się nie odwołuje. Artykuły zresztą osobno ogłoszone (*Separatartikel*) i umowy dodatkowe (*annexes*) przyłączone do dokumentu pokojowego, należy uważać za integralne części składowe dokumentu pokojowego, i tak je traktować, jak gdyby do niego dosłownie wciągnięte były. Trzecie państwa, zwłaszcza takie, które w wojnie brały udział dając posiłki, są pokojem objęte, (*compris*). inne mogą przystąpić do niego (*accéder au traité*), jako współuprawnione albo jako poręczyciele pokoju (*Friedensgaranten*, *acéder au traité*). Przystąpienie to oświadcza się osobnym dokumentem przyjęcia (*Acceptationsurkunde*).

Pokój kończy wojnę; z tej samej przyczyny, która spowodowała była wojnę w ten sposób zakończoną, nowa wojna wznieconą być nie może, lecz może być wznieconą, gdyby się te same powody do zażaleń powtórzyły, które ją już raz wywołały. Byłoby wtedy nowe naruszenie prawa, a z niem nowy powód do wojny. Traktatem pokojowym zrzekają się strony swych dawnych żądań, przez pokój wyraźnie zagodzonych, nie zaś tych, które w pokoju nie zostały uwzględnione. Tylko ogólne zrzeczenie się wszystkich żądań, jakkolwiekby nazwę mających, zdoła odciąć wszelki powód do nowej walki. To zrzeczenie się nazywają *amnestyą* (niepamięć, z greckiego), *klauzulą amnestyi* czyli zapomnienia, którą należy odróżnić od owej *amnestyi*, udzielanej dawniejszym albo nowo nabytym obywatelom państwa, którzy bezpośrednio albo pośrednio brali udział w krokach nieprzyjacielskich strony przeciwnej.

Pokój zawarty, musi po podpisaniu go, i po wymianie ratyfikacyi, dokładnie być wykonanym. Ogólne prawidła o tłumaczeniu i zabezpieczeniu umów, mają swoje zastosowanie także i do traktatów pokojowych. Do wykonania pojedynczych postanowień pokoju, mogą się okazać potrzebnymi dodatkowe układy, n. p. przy regulacyach granic, likwidacyach kontrybucyi i t. d., które to prace zwykło się oddawać osobno do tego mianowanym komisjom.

Nowe spory następują się częstokroć, jak o tem uczy historia, przy wykonaniu pokoju; mogą one być przyczyną nowych wojen, jeżeli dobrowolne porozumienie się nie nastąpi. Zazwyczaj w samym dokumencie pokojowym oznacza się już termin i sposób wykonania pokoju, n. p. oddanie terytoryów bez dalszej tychże zmiany, t. j. w tym stanie, w którym się znajdują obecnie, i t. p., chcąc przez to zapobiedz takim niebezpiecznym wątpliwościom i sporom.

---

## DODATEK.

### Zasady prawa o poselstwach dyplomatycznych.

#### §. 53.

#### *Pojęcie posła dyplomatycznego i prawa o poselstwach dyplomatycznych.*

Posłowie dyplomatyczni (Gesandte), t. j. osoby posyłane jako pełnomocnicy jednego państwa do drugiego, bądź to celem prowadzenia negocyacji, bądźto z grzeczności między państwami używanej, są najpierwszymi organami prawa międzynarodowego i najważniejszymi pośrednikami w stosunkach międzynarodowych. Ogół praw państwom w tej mierze służących, zowie się prawem poselskiem. Od początku wieku szesnastego, odkąd stosunki między wszystkimi państwami cywilizowanymi stawały się coraz to serdeczniejszymi, poselstwa stały się stałymi i trwałymi, podczas gdy w starożytności i w wiekach średnich, były one tylko przemijającymi i ustawały wraz z wykonaniem sprawy im poruczonej.

Czynnem prawem poselskiem, nazywamy prawo wysyłania posłów, prawo zaś przyjmowania tychże, zowie się prawem poselskiem biernem. Prawo do wysyłania i przyjmowania posłów służy tylko panującemu, który państwo także na zewnątrz reprezentuje i niem kieruje; a w Rzeczachpospolitych służy prawo czasowo lub dożywotnio wybranemu zwierzchnikowi państwa, naczelnikowi władzy wykonawczej. Tylko udzielne, i to zupełnie udzielne państwa i federacye państw, mogą wykonywać czynne i bierne prawo poselskie; państwa zaś pół udzielne, które, jak to z ich pojęcia



wynika, posiadają tylko wewnętrzną udzielność, nie zaś udzielność w znaczeniu międzynarodowym, jakoteż państwa stojące pod opieką państw innych i państwa lenne, wykonywują to prawo tylko za zezwoleniem patrona lub pana lennego (Suzerän). Fakt większej albo mniejszej zawisłości takich państw pól udzielnych jest często miarodawczym. Tak n. p. b. księstwa naddunajskie, posyłały w najnowszych czasach swych agentów do niektórych państw europejskich, którzy przecież nie mieli stanowczo określonego charakteru dyplomatycznego.

Jak długo istniała iońska republika wysp siedmiu, t. j. aż do roku 1863, w którym połączoną została z królestwem greckiem, reprezentowaną była na zewnątrz przez Anglię. Jeżeli panujący jest małoletnim, albo w inny sposób czasowo nie wykonuje swoich praw rządowych, tymczasowy zarządca państwa czyli Regent, mianuje i przyjmuje posłów. Wreszcie i namiestnik, np. w dalekiej kolonii, ale tylko za zezwoleniem panującego, czyli z delegacyi, posłów mianować może.

Żadne państwo nie jest zobowiązanem do posyłania lub przyjmowania posłów, chyba gdy idzie o załatwienie sporu w drodze pokojowej, o porozumienie się, do którego dojść nie można, jak tylko przez osobiste wyjaśnienia.

W zasadzie, państwa żyjące w międzynarodowych stosunkach posyłają sobie nawzajem posłów, a przyjęcie posła zawiera milczące uznanie czynnego prawa poselskiego państwa, które on reprezentuje, i ma za skutek wysłanie również do niego posła.

#### §. 54.

### O różnych klasach i nazwach posłów dyplomatycznych.

Rozróżniają najprzód posłów ceremonialnych i negocyacyjnych (Ceremonial- und Geschäftsgesandte). Pierwszych wysyła się z powodu pewnych uroczystości, dla powinszowania z powodu wstąpienia na tron, dla wyrażenia współubolewania z powodu wypadku śmierci w rodzinie panującego i t. p., ostatnich zaś do właściwych negocyacji.

Kongres wiedeński z r. 1815 ustalił trzy klasy posłów. Do pierwszej należą ambasadory (ambassadeurs, od Ambacht, Ambt, Amt; Botschafter), nuncjusze i legaci papiescy; do drugiej posłowie (Gesandte) w ścisłym, technicznym znaczeniu (envoyés

extraordinaires et ministres plénipotentiaires), internuncjusze papieczy, wreszcie cesarski internuncjusz austriacki w Konstantynopolu; do trzeciej sprawujący interesa (Geschäftsträger), tak zwani chargés d'affaires. Kongres akwizgrański z r. 1818 zaprowadził jeszcze trzecią klasę, między posłami a sprawującymi interesa, tak zwanych ministrów rezydentów (Minister-Residenten). W ten sposób więc, pojedyncze państwa liczą cztery klasy posłów, z pomiędzy których, dla ministrów rezydentów miejsce jest w trzeciej, a dla sprawujących interesa w czwartej klasie. W każdej pojedynczej klasie, zachowuje się względem posłów tenże sam ceremoniał etykiety, (Ceremoniel), t. j. zbiór zewnętrznych oznak uszanowania, należnych im z prawa, w osobistych urzędowych stosunkach. W każdej klasie, ustanawia się porządek posłów według daty urzędowego uwiadomienia o ich przybyciu na miejsce przeznaczenia. Charakter reprezentacyjny we właściwym tego słowa znaczeniu, służy posłom wszystkich klas, jako zastępcom panujących. Sprawujący interesa, mają nierzadko poruczone sobie równie ważne albo nawet jeszcze ważniejsze sprawy, niż ambasadorowie. W myśl dzisiejszego pozytywnego prawa międzynarodowego i ze względu na etykietę, ma poseł pierwszej klasy przedewszystkiem i w najwyższym stopniu charakter reprezentacyjny i ma się mu oddawać najwyższą cześć, po jego panującym.

Rozróżnienie na posłów zwyczajnych i nadzwyczajnych dzisiaj jest bez znaczenia, gdyż tytuł „nadzwyczajny“ daje się w zasadzie każdemu posłowi pierwszej i drugiej klasy, ostatniemu prócz tego jeszcze i tytuł ministra pełnomocnego (bevollmächtigter Minister). Od posłów należy jednak odróżnić: najprzód deputowanych (deputirte), których wysyła prowincya albo miasto, do własnego, albo w czasie wojny i do obcego panującego lub jego generałów; komisarzy (Commissarien), których rząd wyznacza celem regulacyi pewnych spraw, n. p. dla regulacyi granic, dla interesów handlowych, nie nadając im jednak charakteru dyplomatycznego; wreszcie tajnych agentów, którzy przybywają do kraju bez wiedzy rządu, a których można nawet ukarać, a z drugiej strony agentów poufnych (confidentielle Agenten), którzy choć do rządu przysłani, jednak z powodu pewnych okoliczności, tymczasowo w charakterze dyplomatycznym występować albo nie chcą, albo im tego czynić nie wolno.

Osobami dyplomatycznymi nie są również konsulowie, posyłani do obcych państw, miejsc handlowych i portów dla nadzorowania interesów handlowych, dla opieki nad żeglarzami i handlującymi, opatrzeni w tak zwane pisma prowizyi (Provizionsschreiben) swojego rządu, obejmujący swój urząd za zezwoleniem (exequatur) obcego rządu. Mimo iż są osobami z charakterem publicznym, uposażonemi w pojedyncze przywileje i stojącemi pod opieką prawa międzynarodowego, konsulowie przecież nie są niczem innem, jak tylko handlowymi agentami państw, bez względu na to, czy nazywają się (według rozciągłości swego okręgu urzędowego i ilości uprawnień) konsulami generalnymi, czy konsulami, wicekonsulami lub konsulami honorowymi (Honorar-Consuln). W każdym razie, urzędowe stanowisko konsułów z powołania (Berufsconsuln, consules missi) jest daleko wyższe i ważniejsze, aniżeli stanowisko tych konsułów, których wybiera się w mniej ważnych punktach z liczby kupców tamże osiadłych (consules electi, consuls marchands). Tylko w krajach Porty otomańskiej, w Marokko, u Barbaresków, a teraz w ogóle w państwach niechrześcijańskich, konsulowie posiadają przywileje prawdziwych osób dyplomatycznych, mają charakter dyplomatyczny i są nawet uposażeni w daleko szersze niż ich koledzy w państwach chrześcijańskich przywileje, oparte na traktatach (tak zwanych kapitulacyach), gdyż w celu ochrony rodaków przed samowolą i barbarzyństwem ludów wschodnich, służy im nawet obszerna jurydykeya w sprawach cywilnych, a po części i karnych. W Egipcie utworzono w najnowszym czasie dla próby na lat pięć trybunały mieszane, złożone z sędziów europejskich i krajowych, których jednak wartość dopiero wypróbować należy.

## §. 55.

### Wybór posłów co do klasy, osoby i liczby.

Prawo posyłania posłów pierwszej klasy według dzisiejszego prawa (narodów), tylko równym sobie przyznają państwa używające honorów królewskich, a więc cesarze, królowie, papież, wielcy książęta, dawniej Kurfürst Hessen-Kasselski, i większe republiki, do których wlicza się Szwajcaryą. Ale dla wielkich kosztów ich utrzymania, dla często bardzo uciążliwej etykiety względem nich, nierzadko nawet wielkie mocarstwa posyłają sobie wzajemnie



tylko posłów drugiej klasy. Bez wątpienia zresztą i państwa nie używające honorów królewskich, jeżeli chcą pozwolić sobie zbytku, mogą posyłać i przyjmować między sobą posłów klasy pierwszej. W ogóle, panuje co do tego zasada wzajemności.

Jedno państwo może, zwłaszcza na kongresy, posyłać kilku posłów. Z drugiej strony może również jeden i ten sam poseł być uwierzytelnionym od swojego rządu przy kilku, np. mniejszych dworach, jak też przeciwnie kilka takich dworów razem nierzadko posyła jednego i tego samego posła do dworu większego.

Każdemu jednak państwu wolno także nie przyjąć osoby dla niego nie miłej (*persona ingrata*) jako posła drugiego państwa, aczkolwiek nie bez podania powodów. Stąd z przezorności płynący zwyczaj, uwiadomiania naprzód drugiego dworu o nazwisku i klasie rangi przeznaczonego posła, aby uniknąć w danym razie wcale nie milego nieprzyjęcia go.

W szczególności większe państwa z powodu rozlicznych stąd wyniknąć mogących trudności, nie zwykły przyjmować własnych poddanych jako posłów państw drugih. Częstość pozwala się własnym poddanym przyjmować urząd konsula w ojczyźnie, mianowicie w imieniu i z upoważnienia obcych rządów. Przy tej jednak sposobności zauważyć należy, że ważnych urzędów tego rodzaju nie należałoby nigdy powierzać za granicą obcym poddanym, niepłatnym, a ograniczonym jedynie do pobierania należnych im opłat, ludziom więc, którym brak potężnego czynnika wewnętrznej miłości ojczyzny, którzy nadto jako handlujący więcej dbają o swe własne interesa, niżeli o interesa handlu i żeglugi państw obcych, które z niemi nawet w danym razie mogą kolidować.

#### §. 56.

### Orszak poselski.

Orszak poselski ogarnia personel urzędowy, składający się z urzędników poselstwa jako takich, familią i służbę posła.

Do urzędników poselstwa należą: młodzi ludzie, rozpoczynający swoją karierę i praktykę dyplomatyczną jako *atta chés* lub *commis* dyplomatyczni; t. z. kawalerowie poselstwa (*gentilshommes d' ambassade*), dodawani posłom pierwszej klasy, zwłaszcza przy poselstwach ceremonialnych, dla podwyższenia blasku; przedewszystkiem zaś sekretarze poselstwa, ambasady, albo legacyjni, którzy otrzymują nieraz także tytuł honorowy

radców legacyjnych. Sekretarze poselstwa, którzy są przy boku nuncyuszów papieskich, mają tytuł audytorów (uditori). Ci sekretarze, mianowani przez państwo, mają być pomocnymi posłami we wszystkich sprawach i zastępują go w jego nieobecności, w tym wypadku zazwyczaj w charakterze „sprawujących interesu”. Od nich należy ściśle odróżnić prywatnych sekretarzy posła. Pierwszych mianuje państwo, niemniej jak i wszystkich innych urzędników poselstwa, mianowicie dyrektora kancelaryi, kancelarza, tłumaczy, kapelanów poselstwa (aumôniers) i kuryerów do przewożenia depesz przeznaczonych. Kuryerzy w szczególności, których można poznać po zewnętrznych oznakach (tak zwani Schildcouriere, couriers à écusson), albo zorganizowani w sposób wojskowy jak feldjegrzy w Rosyi, mają prawo do najspiesniejszego przewozu pocztą, ich pakunki poselskie wolne są od rewizyi urzędu cłowego, a osoba ich jest nietykalną. Często używa się też do przewozu depesz: wojskowych urzędników publicznych, nawet podróźnych, do których można mieć zaufanie.

W rodzinie posła, żona jego najwydatniejszą zajmuje stanowisko; używa ona, zwłaszcza żona ambasadora, wielkich hono-  
rów przy przyjęciu na dworze, przy uroczystych obchodach.

Służba posła dzieli się na wyższą służbę — mundurową (rządca domu itd.), t. j. noszącą uniform i na noszącą liberyą (Livrée), do której należy służba niższa, lokaje, woźnice i t. d.

## §. 57.

### Papiery potrzebne posłowi do objęcia jego urzędu.

Posel otrzymuje przedewszystkiem dla wylegitymowania się przy obcym dworze, list wierzytelny (lettres de créance), t. j. pismo od panującego do panującego, wyrażające w krótkości cel poselstwa, nazwisko i klasę rangi posła, polecenie go życzliwości panującego z prośbą, aby dał zupełną wiarę słowom jego w imieniu posyłającego wypowiedzianym. Posłowie pierwszej i drugiej klasy oddają swe listy wierzytelne panującemu, posłowie zaś klasy trzeciej ministrowi spraw zagranicznych, przy którym z reguły są uwierzytelnieni, chociaż ich i sam panujący w tym celu nierzadko przyjmuje. List wierzytelny jest napisany albo w uroczystym stylu kancelaryjnym, albo w prostej formie pisma gabinetowego. Okazuje się go naprzód ministrowi spraw zewnętr-

nych, i to w oryginale, jeżeli jest otwarty lub sporządzony pod tak zwaną lotną pieczęcią (unter fliegendem Siegel), w przeciwnym razie w kopii, i dopiero gdy nie można w nim dostrzedz ani uchybienia etykiecie, ani żadnej innej przeszkody, może oryginał być panującemu oddany.

Jeżeli poseł jest uwierzytelniony przez kilku panujących, albo przy tym samym ale w rozmaitych charakterach, to ma on kilka listów wierzytelnych. — Nie rzadko daje mu się też listy polecające do książąt domu panującego, albo do innych osób znakomitszych.

Pełnomocnictwo posła, który w stosunku do swojego panującego jest urzędnikiem, w stosunku do obcego zaś mandataryuszem, może być nieograniczone albo ograniczone, t. j. odnosić się może bądź do wszystkich spraw, bądź do pewnej tylko sprawy dokładnie oznaczonej. W gruncie rzeczy pełnomocnictwo zawiera się już w liście wierzytelnym, lecz wystawia się go oprócz tego jeszcze osobno. Posłowie na kongresy wysłani otrzymują tylko pełnomocnictwa, służące im zarazem jako uwierzytelnienie; muszą one być zbadane i sprawdzone, zanim poseł weźmie udział w obradach kongresu.

Posel otrzymuje dalej jeszcze jako wskazówkę swojego postępowania instrukcyę, która może być ogólną albo szczególną, jawną (ostensible) albo co się najczęściej zdarza, tajną. W obec obcego panującego ma znaczenie pełnomocnictwo i instrukcyja jawna, jeżeli takowa jest daną; za przekroczenie instrukcyi tajnej odpowiada poseł tylko swojemu pełnomocodawcy.

W końcu potrzebuje poseł paszportów od własnego i obcego panującego, potem także od panujących tych krajów, przez które przejeżdżać musi, aby dostać się na miejsce przeznaczenia.

Nie jest koniecznem, aby poseł podczas takiego przejazdu używał przywilejów z prawa międzynarodowego mu służących, i owszem, nie wahano się nawet wstrzymywać i więzić posłów posyłanych przez rząd nieprzyjacielski do trzeciego państwa. Udzielenie paszportu przez panującego, do którego poseł się udaje, zawiera niemniej mileczące przyjęcie tegoż posła.

## §. 58.

### O czynnościach posła.

Właściwe czynności posła, pomijając jego funkcyje etykiety, odnoszą się do czynności kancelaryjnych, do prowadzenia



negocyaeyj z obcym rządem, i do zdawania sprawy własnemu rządowi. Do pierwszego rodzaju czynności należy: układanie, przeglądanie i wygotowywanie wszelkiego rodzaju robót piśmiennych, prowadzenie dziennika poselstwa, nadzór nad registraturą i archiwem, bronienie przywilejów poselskich, i czuwanie nad ich nietykalnością, udzielanie paszportów albo widymacyj tychże rodakom i obcym, udającym się do ojczyzny posła, wystawianie pierwszym certyfikatów, w końcu legalizacya dokumentów, mających mieć skutki prawne w ojeźźnie posła.

Negocyaeye z obcym rządem rzadko prowadzą się między posłem a panującym, z reguły, ustnie albo na piśmie z ministrem spraw zagranicznych, albo z innymi do tego przeznaczonymi komisarzami. Negocyaeye ustne stwierdza się często przez tak zwane noty słowne (*Verbalnoten*, *aide-mémoire*, *aperçu de conversation*); piśmienne prowadzi się w formie not pamiętników (*Memoirenf* i t. p., zazwyczaj wszakże w formie not; na kongresach spisują się protokoły.

Negocyaeye mogą dotyczyć albo interesów państwowych, albo też spraw rodaków posła, których obrona na obcym terytorjum należy do pierwszych jego obowiązków. W ważnych wypadkach, które dotyczą wszystkich posłów przy obcym dworze, np. przy naruszeniu ich przywilejów, występują oni wspólnie, solidarnie, jako ciało dyplomatyczne, a w jego imieniu przemawia najwyższy rangą i w służbie najstarszy.

Sprawozdania, które poseł przedkłada swojemu rządowi, są albo peryodyczne, odchodzące regularnie w pewnych odstępach czasu, albo też nadzwyczajne, przesyłane w szczególnie ważnych zdarzeniach, dla uwiadomienia dworu o ich zajściu, i dla uzyskania wskazówki do dalszego w tej mierze postępowania. Ambasadorowie weneccy, mianowani na trzy lata, musieli oprócz zwykłych urzędowych sprawozdań przedkładać przy końcu misyi ogólne sprawozdanie. Są to owe słynne „*relazioni degli ambasciatori veneti*“ w archiwach Wenecyi, tworzące bogaty zasób do historyi ubiegłych wieków.

Korespondencya z własnym rządem, prowadzi się pismem tajemnem w szyfrach, celem ukrycia jej treści przed niepowołanymi, i z powodu że się poczie, mimo wszelkich zapewnień tajemnicy listów, nie zawsze dowierza. Dla ułożenia takich depesz szyfrowanych i dla zrozumienia nadchodzących, otrzymuje poseł klucz podwójny, jeden do szyfrowania, drugi do deszyfrowania,

Szyfry są to umówione znaki, według klucza mające być pisane albo czytane, litery w charakterystycznym zestawieniu albo też cyfry, lub w końcu cyfry pomieszane z literami. Dla większego bezpieczeństwa zmienia się szyfry od czasu do czasu.

Językiem negocyacyj dyplomatycznych jest po największej części język francuzki, bardzo do tego odpowiedni przez swoją jasność, precyzją i wielkie rozpowszechnienie. Każde państwo może jednakowoż posługiwać się własnym albo jakimkolwiek bądź językiem, lecz musi, jeżeli chce być zrozumianem, załączyć przekład. Jeżeli się używa języka obcego, to czyni się to często, jak to się stało w akcie kongresu wiedeńskiego z 9. czerwca 1815, w artykule 120, ze względu na użycie języka francuskiego, z zastrzeżeniem, że to nie ma uwłaczać prawu posługiwania się nadal swoim własnym językiem. (*L'emploi de la langue française ne tirera point á conséquence pour l' avenir.*)

#### §. 59.

### Prawa i przywileje posłów.

Prawa te są albo przypadkowe, nieistotne, do których na leży prawo etykiety, albo istotne, wypływające z ich urzędu, z ich reprezentacyjnego charakteru.

#### §. 60.

### 1. O prawach etykiety.

Ceremoniał posłów, tj. zbiór praw zapewniających im uszanowanie i zewnętrzne odznaczenie, choć różny w szczegółach we dług postanowień i zwyczajów rozmaitych dworów, w głównych jednak punktach rozwinął się jednolicie, a to skutkiem zasady wzajemności, zwłaszcza od kongresu westfalskiego (1648) i wielkich późniejszych zebrań dyplomatów w Nymwegen (1679), Ryswiku (1697), Utrechcie (1713) i t. d. Regulamin kongresu wiedeńskiego (1815) o randze agentów dyplomatycznych, stanowi, iż względem wszystkich posłów tej samej klasy, będących przy tym samym dworze, należy przestrzegać tegoż samego ceremoniału.

Posłowie pierwszej i drugiej klasy otrzymują tytuł „*Excellency*“, posłowie zaś trzeciej klasy tylko wtedy, gdy są od większych państw wysłani do państw mniejszych. Żądać wszakże mogą tego tytułu ściśle wzięwszy tylko posłowie klasy pierwszej, posłowie

zaś drugiej klasy jedynie wtedy, gdy mają tytuł ten już oprócz tego, tj. w innym charakterze, niż w poselskim, np. w Austrii jako rzeczywisci tajni radcy (wirkliche geheime Rätke) zazwyczaj jednak otrzymują go wszyscy z grzeczności.

Posłowie pierwszej klasy mają prawo do ustawienia w swej recepcyjnej sali tronu z baldachimem (dais od słowa „discus“, tablica zawieszona ponad czemś); do przywiązywania koniom swoim kutasów (fiocchi) i jechania w sześć koni przy uroczystych obchodach, do powitania z wojskowemi honorami itd. Posłowie klasy pierwszej wręczają swoje listy wierzytelne panującemu na publicznej audyencji. W tym celu uroczyście przywiezieni, udają się wraz z swym orszakiem wielkimi wschodami (escalier des ambassadeurs) do sali tronowej. Otrzymawszy wezwanie od panującego, który posła przyjmuje w obecności książąt domu panującego i ministrów, ambasador nakrywa głowę i odczytuje siedząc mowę wstępną, poczem oddaje list wierzytelny. Na mowę wstępną odpowiada panujący, albo ktoś inny w jego imieniu.

Następnie oddala się ambasador z zwykłemi formalnościami, i udaje się do małżonki panującego tudzież do innych członków rodziny panującej, i miewa do nich krótkie przemowy.

Mniej uroczyście i tylko na audyencyach prywatnych, odbywa się przyjęcie posłów klas niższych. Niekiedy panujący udziela także podarki posłom, jeżeli przyjmowanie takowych nie jest im zabronione, jak np. posłom Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Odrębnym w niektórych szczegółach jest ceremoniał przyjęcia u dworu papieżkiego i u sułtana. Co do tego ostatniego należy zauważyć, że poseł pierwszą wizytę składa zawsze wielkiemu wezyrowi, a dopiero potem bywa przyjmowanym przez sułtana. Ceremoniału, jaki istnieje w ogóle, albo na pojedynczych dworach, trzymać się też należy ze względu na sposób i kolejne następstwo wizyt wstępnych, jakie poseł po oddaniu swojego listu wierzytelnego (przez który to akt wstępuje dopiero formalnie na swoje stanowisko dyplomatyczne i w prawa z niem połączone) ma złożyć posłom innych państw u tegoż dworu uwierzytelnionym, ministrom i wysokim dygnitarzom; jako też ze względu na wzajemne wizyty, jakie poseł ze swej strony otrzymuje. Posłowie pierwszej klasy, otrzymują, po uwiadomieniu o swoim przybyciu innych posłów i po formalnem swoim uwierzytelnieniu, pierwszą



wizytę od wszystkich posłów, a mianowicie posłowie klas niższych mają uzyskać wyznaczenie godziny, w której zjawić się mają. Wizyty te oddaje się w tym samym porządku, w jakim zostały złożone, ambasadorom osobiście, posłom zaś klas niższych, przez oddanie karty. Posłowie klasy drugiej i trzeciej składają wszystkim posłom pierwszą wizytę, ambasadorom w godzinie im przez nich naprzód wyznaczonej, posłowie zaś drugiej klasy posłom trzeciej, przez oddanie karty. Ambasadorowie oddają wizytę przez oddanie karty, sprawujący zaś interesa po największej części osobiście. Co do rangi albo pierwszeństwa (*précédence*, *préséance*) przy osobistem spotkaniu się posłów, a mianowicie przy uroczystych, ceremonialnych obchodach, samo się przez się rozumie, pierwsza klasa posłów ma pierwszeństwo przed drugą, a druga przed trzecią. Między posłami tej samej klasy, rozstrzyga, bez względu na tytuł posła „nadzwyczajnego“ albo na stosunki familijne dworów, jedynie tylko data urzędowej notyfikacji o przybyciu na miejsce uwierzytelnienia. Jednakowoż na dworach katolickich (i w republikach) pierwszeństwo pozostawia się zazwyczaj posłowi papieskiemu. Posłowie pierwszej klasy nie chcą ustępować jak tylko książętom z domu panującego, bynajmniej nie obcym książętom, zajmującym w systemie państw niższą rangę od ich mandantów, w Rzymie nie ustępują nawet kardynałom. Legatów, kardynałów, nie mianuje się stałymi ambasadorami, ponieważ nie chcą oni ustępować pierwszeństwa nawet książętom z domu panującego. Pierwszeństwo przed innemi osobami niedyplomatycznymi, przed urzędnikami publicznymi i t. d. stosuje się według zwyczaju albo według ustaw tegoż państwa obcego. Przy wizytach we własnym domu (oczywiście jest tu tylko mowa o wizytach etykietałnych, nie zaś o prywatnych) ustępuje poseł gościowi w równej randze pierwszeństwa (*Vorhand*, *main d' honneur*), ale nie gościom rangi niższej.

Zdarzały się i zdarzają, choć dziś rzadziej niż dawniej, spory o pierwszeństwo między posłami, przyczem często uwzględnia się nie tylko klasę ich rangi, ale także potęgę i znaczenie polityczne ich panujących. Spory te jednak nie powinny przybierać charakteru obrażającego obce państwo, i zawsze należy szanować stan posiadania, tj. dotychczasowe posiadanie pewnych praw honorowych, za nim kwestya samego prawa w drodze porozumienia się stron załatwioną zostanie.

Aby wyjść z podobnych nieporozumień lub im zapobiedz, zwykły się państwa chwycić rozmaitych sposobów (*expédients*). Przytoczymy z nich niektóre.

Ogłasza się wszystkie miejsca za równe, posłowie siadają bez oznaczonego porządku, albo w porządku alfabetycznym nazwisk swych państw. Zjawiają się na przemian, albo nie zjawiają się wcale, aby uniknąć kolizyj; odwzajemniają się tj. odpowiadają tym samym sposobem traktowania; protestują albo zjawiają się z zastrzeżeniem, iż w zjawieniu się nie leży ustąpienie albo zrzeczenie się prawa, i t. d.

Przy podpisывaniu traktatów, oznacza się w tekście rangę według porządku podpisujących, tak że najwyżej położony najprzód podpisuje. i tak dalej inni. Między podpisami, za pierwszy uważa się podpis umieszczony w górze z lewej strony czytelnika (a z prawej strony tarczy herbowej [*blason*]); po nim bezpośrednio następuje podpis położony na czele szeregu lub kolumny strony prawej, za trzeci uważa się podpis następujący po pierwszym w lewej kolumnie i t. d. Celem usunięcia w tym względzie sporów o rangę, przestrzegają tak zwanego alternatu, tj. każde państwo wymienia siebie na pierwszym miejscu w egzemplarzu dokumentu umowy sporządzonym w jego kancelaryi. Jeżeli spisuje się tylko jeden egzemplarz, wtedy według regulaminu kongresu wiedeńskiego z 19. marca 1815 o randze agentów dyplomatycznych, rozstrzyga między państwami, trzymającymi się alternaty, los o porządku podpisów.

Przy siadaniu uważa się miejsce naprzeciwko wchodu za pierwsze, miejsce na prawo od owego za drugie, miejsce lewe za trzecie i t. d. Stół okrągły bez odznaczenia miejsca honorowego, służy tu jako środek zaradczy, w razie pojawienia się sporów o rangę.

Przy pochodach należy rozróżnić między porządkiem wertykalnym, tj. postępowaniem jednego za drugim, a porządkiem lateralnym postępowania jednego obok drugiego. Jeżeli liczba jest nieparzysta, to miejsce znajdujące się po środku, jest miejscem honorowym, a inne miejsca są tem celniejsze, „o ile są na prawo albo na lewo od niego położone. W innych razach, tj. przy liczbie parzystej, miejscem drugim jest w porządku wertykalnym najskrajniejsze miejsce z tyłu, a w porządku lateralnym miejsce z prawej strony, bezpośrednio zaś rozpoczynające pochód, lub obok niego położone, jest miejscem pierwszym. Są jednak pod

tym względem bardzo różne zwyczaje. Na jednym dworze najznakomitszy rozpoczyna szereg w porządku wertykalnym, na innym znów jest on ostatni w szeregu.

## § 61.

### O istotnych prawach i przywilejach posłów dyplomatycznych.

Dwa główne są prawa posłów: prawo nietykalności i prawo zakrajowości (eksterytoryalności).

Osoba posła jest świętą i nietykalną. Zasada ta uznana była już w starożytności przez Greków i Rzymian. W wiekach średnich szanowani byli zarówno heroldowie jak i parlamentarze w czasie wojny. Kto znieważa posła, ten dopuszcza się czynu podwójnie, a nawet potrójnie karygodnego. Najprzód bowiem w osobie posła znieważa człowieka, następnie znieważa cudzoziemca, mającego prawo żądania szczególniejszej opieki ze strony państwa, w którym się znajduje, nakoniec obraza przedstawiciela obcego panującego, godność i majestat panującego, równie jak i państwa.

Ponieważ karygodność każdego czynu wzrasta wraz z jego zakresem i intensywnością, przeto, każdy, kto się dopuszcza obrazy obcego posła, staje się winnym ciężkiego naruszenia prawa. Nietykalność posła, bez czego cały cel poselstwa już w zasadzie byłby chybionym, rozpoczyna się podobnie jak i inne tegoż przywileje z chwilą, gdy poseł wstępuje w granice obcego państwa; kończy się zaś w chwili, gdy je opuszcza. Nawet w razie wybuchu wojny nietykalność posła jest szanowaną i zapewniony mu jest swobodny odjazd wraz z całym orszakiem. Do końca zeszłego wieku jedyny wyjątek w tym względzie stanowiła Turcja, która posłów państw w wojnie z nią zostających pod pozorem ochrony przed zemstą pospólstwa, w rzeczywistości zaś, aby mieć w swym ręku żyjących zakładników do siedmiu wień zamykała. Opiekę nad poddanymi swego państwa powierza poseł, w razie swego odwołania, lub w razie wyjazdu z powodu wybuchu wojny, poselstwu państwa neutralnego i z jego państwem zaprzyjaźnionego.

Prawo zakrajowości (exterytoryalności) w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, polega na niezawisłości posła od obcej władzy państwowej, w ścisłejszem znaczeniu, jest ono wy-



jęciem go z pod sądownictwa obcego państwa. W najściślejszem zaś znaczeniu uwalnia ono posła od sądownictwa karnego tegoż państwa. Każdy poseł uważanym jest jakoby się znajdował poza (extra) terytoryum obcego państwa, a więc jakoby przebywał ciągle w swej własnej ojczyźnie. Jego zamieszkanie prawne (*domicilium juris*) znajduje się w jego ojczyźnie. Zupełna niezależność posła od wpływu obcego sądownictwa jest przedewszystkiem konieczną, jeżeli poseł jako prawdziwy reprezentant niezawisłego i udzielnego monarchy, ma mieć swobodę ruchu i jako taki ma móżdź działać.

Exterytoryalność posła odnosi się do jego osoby, domu mieszkalnego, ekwipaży, ruchomości i całego orszaku. Istota exterytoryalności pozostaje też sama dla posłów klas wszelkich. Pojęciowe z niej płynące prawa, bywają przez traktaty lub zwyczaje na różnych dworach mniej lub więcej dokładnie określone.

## §. 62.

### O exterytoryalności sądowej.

Posel nie podlega ani ustawom ani sądownictwu obcego państwa. Co się tyczy przepisów policyjnych, wydanych w interesie publicznego porządku i bezpieczeństwa posel jak i cały jego orszak, są obowiązani takowych przestrzegać.

Co się tyczy sądownictwa cywilnego w sprawach spornych, to poseł tylko sądom własnego kraju jest podległy i tylko przed nie może być zapozwany. Nawet dobrowolnie obcemu sądownictwu poseł nie może się poddać, gdyż nie idzie tu o jakieś prawo prywatne, wykonanie któregoby od woli jednostki zależało, lecz o publiczny międzynarodowy przywilej, którego poseł bez zezwolenia swego panującego zrzekać się nie może. Kto już przedtem był poddanym państwa, do którego w poselstwie został przysłany, ten przez zanominowanie go posłem obcego monarchy, przez to samo dotychczasowego stosunku poddańczego nie zrywa, owszem, taki poseł do przyjęcia nominacyi potrzebuje nawet zezwolenia swego panującego, ale zezwolenie na przyjęcie takiej nominacyi, której koniecznem następstwem jest exterytoryalność, pociąga milcząco nieodzownie za sobą (w braku wyraźnych przeciwnych zastrzeżeń) czasowe i częściowe zawieszenie stosunku poddańczego. Z powodu wielkich niedogodności, jakie z takiego podwójnego stosunku wynikać muszą, większe państwa rzadko udzielają

swoim poddanym podobnego zezwolenia, albo wprost wzbraniają tymże przyjmowania obcych posad poselskich przy dworach własnych monarchów. Samo nawet przyjęcie takiej posady w trzecim państwie, na pierwszy rzut oka nieszkodliwe, w danym jednak razie mogące spowodować kolidację, najwłaściwiej powinno być wzbronionem, w każdym zaś razie zabronionem być powinno przynajmniej tak długo, dokąd na dworze C, uwierzytelniony poseł państwa B, jest poddanym państwa A, albo uważanem być powinno za zrzeczenie się dotychczasowego poddaństwa.

Nie potrzeba zresztą żadnego na to dowodu, że prawo zakrajowości w sprawach cywilnych dotyczy tylko posła jako pozwanego. Jako powód musi on przestrzegać procesualnej zasady, że powód musi wynaleźć forum pozwanego (*actor sequitur forum rei*) i skargę przeciw pozwanemu wnieść przed kompetentnego dla niego sędziego, nigdy bowiem pozwany nie może być pozbawionym prawa być sądzonym przez sąd dla niego właściwy.

Z tego wynika, że jeżeli na zasadzie postępowania sądowego i z powodu łączności z przedmiotem pierwszej skargi, pozwanemu służy skarga wzajemna (*reconventio*), to poseł przed tenż sam sąd, przed który wyniósł swą skargę, jako przed forum *reconventionis*, zapozwany być musi. Jest to tylko przez ustawę przewidziane następstwo skargi, od którego żaden powód a więc i poseł zwolnić się nie może.

W Austrii trybunał marszałkowski jest uprzywilejowaną instancją dla członków domu panującego, którzy nie są panującymi, dla pewnych wysoko położonych osobistości, jak n. p. Ks. Wasa etc. i dla dyplomatycznych reprezentantów państw zagranicznych, jako pozwanych. Nie znaczy to, aby sąd ten był dla posłów i ich orszaku instancją przymusową, ale wstępując na terytorjum austriackie, wiedzą ci dyplomaci jaką on kompetencję posiada, wiedzą, że długi szereg lat już istnieje, że przez wszystkie państwa jest znanym i uznanym i dla tego wszyscy w dobrze zrozumianym interesie poddają się mu, gdyż przez to sprawy idą prędzej i bardziej niż innemu zaufać mu można.

Niektórzy pisarze utrzymują, że poseł nawet wtedy, gdy jako powód w procesie występuje, potrzebuje zezwolenia swojego panującego. Naszem zdaniem koniecznem to nie jest, wszelako monarcha bez wątpienia domagać się tego ma prawo, a nawet gdy tego nie czyni, gdy prawo i instrukcyje o tem milczą, dobrze

zrobi poseł, — jeżeli przed wyniesieniem skargi pozwolenia od swego panującego zarządu.

Posel z powodu długów nie może być więziony; — jego ruchomy majątek nie może być zajęty, chyba że takowy posiada w innym charakterze, jako kupiec fabrykant i t. p.

Nie zgadza się ze stanowiskiem posła, więcej jeszcze niż rzeczywistego konsula z powołania, prowadzenie interesów kupieckich i handlowych. Nielicują one z godnością i powagą reprezentanta państwa i prowadzą do licznych kolizyj i trudności.

Dobra nieruchome które poseł w obcym państwie posiada, podlegają naturalnie jurysdykcji rzeczowej tegoż państwa. W tym względzie poseł jak każdy forense (forain) ma być uważany. Dom mieszkalny posła (Hotel) będący własnością jego państwa, jak n. p. Palazzo di Venezia w Rzymie, który należy do Austrii, jest pod każdym względem exterytoryalny i nawet od kwaterunku wojskowego wolny. Jeżeli zaś, jak to się najczęściej zdarza, mieszkanie posła jest najętym, to i wtedy wojsko w niem umieszczone być nie może, lecz właściciel tego domu musi dać rządowi odpowiedni ekwiwalent w pieniądzu (relutum), lub wojsko gdzieindziej umieścić. Posłowie mają także prawo umieszczenia herbu swego panującego nad bramą domu. Z tego prawa częściej jeszcze robią konsulowie użytek, a to w tym celu, ażeby z daleka nadpływający żeglarze ich narodowości, dom konsula łatwo odnaleźć mogli.

Posel nie podlega także sądownictwu niespornemu (juridiction non contentieuse, volontaire), tego kraju w którym przebywa. — On może się n. p. posługiwać notaryuszem, jeżeli to jest pozostawionem woli każdego, żadną miarą jednak nie wtedy, gdy współdziałanie notaryusza lub sędziego przy niektórych aktach sądownictwa niespornego (techniczny austriacki termin *Adeliges Richteramt*) jest obowiązkiem.

Nad swym orszakiem poseł wtedy tylko wykonywa sądownictwo, jeżeli do tego przez swego panującego jest upoważniony i zawezwany. Upoważnienie takie udzielaniem bywa obecnie tylko ze względu na sprawy sądownictwa dobrowolnego (niespornego). Od członków swego orszaku może poseł testamenta przyjmować, a nawet jeżeli prawa jego kraju na to zezwalają, także i od innych krajowców, którzy do jego orszaku nie należą. Jeżeli obcy trybunał żąda od niego odebrania zeznania (Deposition) od osoby do jego orszaku należącej, wtedy albo udziela on jej zezwolenie



stawienia się w tym celu przed sądem, albo sam odbiera od nie zeznanie w swej poselskiej kancelaryi, a spisany przy tem protokół przesyła sądowi, przez pośrednictwo ministerstwa spraw zagranicznych.

To wszystko co o sądownictwie cywilnem powiedzianem było, odnosi się do familji i do orszaku posła. Jednakowoż słudzy niżsi, którzy są miejscowymi poddanymi, podlegają również miejscowemu sądownictwu cywilnemu.

### §. 62 (a).

#### **O wyłączeniu posła z pod jurysdykcyi karnej obcego państwa.**

Posel jest wolnym od sądownictwa karnego obcego państwa; nie jest jednak równie jak i osoby jego orszaku uprawnionym dopuszczać się bezkarnie jakichkolwiek występków przeciw poddanym państwa w którym przybywa, albo przeciwko samemu państwu. Wyjęcie to z pod sądownictwa karnego, jest koniecznością wynikającą z istoty prawa międzynarodowego, gdyż jeżeliby posel takiemu sądownictwu podlegał, łatwo mu by być mogła imputowaną jakąkolwiek zbrodnia, jedynie w tym celu, ażeby znaleźć uzasadniony powód do wywarcia na nim jakiegoś gwałtu, do wywołania przestraschu, lub też do zabrania jego papierów.

Pięknie powiedział Montesquieu w swoim Duchu praw (II. I. 26): Ambasadorowie są żywem słowem panującego, który ich wysyła, a to słowo powinno być wolne. Mogą często niepodobać się; można by im często przypisywać zbrodnie, gdyby za zbrodnie ulegali karze.

Wyjęcie to jednak musi mieć na względzie także dobro państwa i jego poddanych, nie jest ono żadnym listem żelaznym, służącym do obejścia zbrodni, a pojęcie exterytoryalności nie jest jednoznaczne z pojęciem bezkarności. Jeżeli się posel dopuszcza jakiegoś lekkiego nie wywołującego publicznego zgorszenia, przestępstwa, to takowe, albo puszcza się płazem, albo też daje się poufnie ostrzeżenie posłowi — lub wreszcie, wysyła się zażalenie do jego panującego.

Jeżeli posel stanie się winnym przestępstwa, względem osoby prywatnej, wtedy on zostaje wezwanym o opuszczenie państwa, a jego panujący, o przykładne ukaranie winnego, co nie może być odmówionem bez obrazy państwa, którego poddanych prawa

zostały przez przestępstwo naruszone. Jeżeli zaś poseł tak dalece o swoich obowiązkach i stanowisku międzynarodowem zapomina, że, czy to z wiadomością swojego rządu, czy też bez takowej, spiskuje przeciw bezpieczeństwu i konstytucyi tego państwa, przy którym jest uwierzytelniony, słowem dopuszcza się zbrodni przeciwko niemu, wtedy, nie wyłączając koniecznej obrony, którą aż do zabicia posła posunąć można, przedsięwzięte być mogą wszelkie środki przeciwko takiemu działaniu posła służące. Sądzić go jednak obce państwo nie ma prawa, — może go uwięzić, nawet z użyciem gwałtu, a jeżeli to jest konieczne, i inaczej uczynić się nie da, wydalić go za granicę.

Jego panujący ukarze go, jeżeli zaś tego nie uczyni, stanie się z nim współwinnym zamachu na obce państwo. W wyżej przytoczonym dziele Montesquieu tak dalej mówi: „jeżeli nadużywają swego charakteru poselskiego, pozbawia się ich go wydalając ich z kraju, mogą być nawet oskarżeni przed swym panującym, który przez to staje się ich sędzią lub ich współnikiem“. Spór ztąd wynikły nie może toczyć się przed sądem zwykłym, lecz tylko w drodze międzynarodowego procesu — przez wojnę rozstrzygniętym być musi, jeśli obrażone państwo tyle ma siły ile prawa, w obronie swej dobrej sprawy.

Ciekawe wypadki tego rodzaju znajdują się w Martensa: „*Causes célèbres du droit des gens*“ — drugie wydanie, Lipsk 1858, a mianowicie w I. tomie spiszek hiszpańskiego posła Bedmara przeciwko Wenecyi 1618, i hiszpańskiego posła Cellamare przeciw rejentowi Francyi r. 1718. To samo dzieło podaje wielką liczbę obelg, na jakie posłowie na obcych dworach i republikach narażeni byli, i wszystkie stąd wynikające pertraktacje i działania.

Osoby do orszaku poselskiego należące, skoro staną się winnemi jakiegś zbrodni, lub przestępstwa zostają natychmiast, zwłaszcza jeżeli to są urzędnicy poselstwa, do swojej ojczyzny odesłani. Sług niższych oddaje zwykle poseł do ukarania miejscowej władzy, oddaliwszy ich przedtem ze służby. Czy zbrodnia dokonana została w samym gmachu poselstwa, czy też zewnątrz tegoż, to nie ma żadnego znaczenia. Posłowi, wyjąwszy w razie lekkich przewinień lub przekroczeń, nie służy w państwach chrześcijańskich żadne sądownictwo karne nad członkami jego orszaku, tem mniej wykonywanie wyroku karnego w domu poselstwa.

Nawet panującym w obcych państwach, podobne prawo nie służy. Dom mieszkalny posła wolny jest od wszelkiej rewizyi, tak sądowej jak policyjnej, jak nie mniej każdej innej urzędowej, n. p. ze strony miejscowego urzędu celnego. Nie może być jednak, jak to w średnich wiekach było, cała ta część miasta w której położony był mieszkalny dom posła, w skutek t. z. *quartier-freiheit*, azyłem dla zbrodniarzy, ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości. Azyle służące niegdyś kościołom, klasztorom, domom poselskim, są już dziś tylko wspomnieniem historycznem, — są one niezgodne z pojęciem nowoczesnego państwa prawnego, i zresztą w obec wszelkich gwarancyi bezstronnego wymiaru prawa, nawet zbyteczne.

Zbrodniarza, któryby się schronił do pałacu poselskiego, winien poseł na żądanie władzy, wydać ścigającym go sługom sprawiedliwości. W podobnym wypadku, obstawia się dom mieszkalny posła strażą, aby ucieczce zbrodniarza przeszkodzić, i służy prawo, w razie odmowy wydania go, pozyskać go siłą i uwięzić, wszystko to jednak z zachowaniem należnych względów, dla osoby posła, jego mieszkania i jego papierów. Przy tej sposobności zauważyć należy, że posłowie nie są uprawnieni, osobom, które do ich orszaku nie należą, wydawać listy żelazne w jakimkolwiek celu, n. p. dla pobytu w rezydencji, do prowadzenia jakiegoś rzemiosła, gdyż to wszystko byłoby już targnięciem się ich na prawa władz miejscowych. Nawet prawo opieki, którego w krajach tureckich zagraniczni posłowie i konsulowie zwykli byli używać nie muzułmańskim poddanym (*Rajah*) zostało w nowszych czasach ograniczone tylko do osób w służbie poselstwa lub konsulatu zostających, — w zasadzie jednak zostało zniesionem, ponieważ było zawsze źródłem licznych nadużyć.

### §. 63.

#### O uwolnieniu posłów dyplomatycznych od ponoszenia opłat.

Od czasu kiedy poselstwa przekształciły się na stałe, ustał dawniejszy zwyczaj utrzymywania posłów przez państwa przy którychbyli oni akredytowanymi. Poseł wolnym jest od czysto osobistych danin, jak n. p. od pogłównego; następnie od podatków odnoszących się do przedmiotów, które służą, bądź to do jego osobistego,



bądź też do użytku jego orszaku, a więc również od opłaty cel od towarów, które właśnie w tym celu z zagranicy sprowadzone zostały, i wreszcie od krajowego podatku spożywczego. Z powodu licznych nadużyć jakie z tą wolnością cłową i podatkową połączone były, została ona w wielu państwach zniesiona, a posłom przyznawano, albo odszkodowanie w ryczałtowej sumie, albo też dozwolano im do pewnego terminu po ich przybyciu na miejsce przeznaczenia, dowozić bez opłaty przedmioty do pewnej wartości, potrzebne do pierwszego ich urządzenia (*objets et frais de premier établissement*). Po upływie tego czasu, towary przez posła sprowadzone, z wyjątkiem depesz, zazwyczaj przez własnych kurjerów otrzymywanych, i specjalnych poselskich pakietów, mogą ulegać rewizji w urzędzie celnym, nie zaś w domu poselstwa.

Oplaty od tych ruchomości które do osobistego użytku posła służą, nie są opłacane; uiszczają się zaś natomiast podatki od nieruchomości, wyjąwszy, jak to zauważono wyżej, z domu poselstwa będącego własnością jego rządu. Jeżeli poseł wspólnie z innymi swoimi kolegami bądź to wyraźnie, bądź też drogą zwyczajową nie jest uwolniony od opłaty należności za używanie dróg, mostów, przewozów, to takowe musi ponosić, gdyż one nie są niczem innym, jak tylko ekwiwalentem za kosztą naprawy i utrzymania, tudzież za używanie takowych.

Ściśle wzięwszy, nie można dopatrzeć się tytułu prawnego, z mocy którego posłowie jak im to w Austrii przyznane zostało, żądają uwolnienia od należności gminnych, — należałoby bowiem twierdzić, że poseł ma prawo żądać, ażeby gmina darmo mu brukowała ulice, takowe oświetlała i czyściła, i inne rozmaite wydatki dla dobra i pożytku wszystkich mieszkańców miasta ponosiła. Na ten cel istnieją podatki gminne, które zazwyczaj w formie dodatków do podatków (*centimes additionels*, *zinskreuzern*) pobierane bywają. — odnośnie do domów miejskich ciężary rzeczowe, które właściciele domów opłacają, i które starają się odzyskać w wyższym czynszu przez zagranicznego posła opłaconym. Trudno jest tedy umotywować pod względem prawnym, zwolnienie posła od powyższych opłat, a i w praktyce jest ono po największej części tylko pozornem.

Jeżeli zachodzi wątpliwość co do obowiązku ponoszenia pewnych opłat lub podatków, wtedy zazwyczaj poseł składa daną kwotę do miejscowej kasy ubogich.

W trzeciem państwie, w którym poseł tylko chwilowo się zatrzymuje, gdy n. p. w miejscu kąpielowem, ze szczególnej uprzejmości bywa on także niekiedy od ponoszenia opłat zwolnionym.

Stosownie do dzisiejszych międzynarodowych zwyczajów, tudzież we wspólnym interesie państw wszystkich, prawa nietykalności i exterytoryalności pod względem sądowym, bywają przyznawane osobom uznanym za posłów, które się znajdują w przejeździe, — lub czasowo w jakimś trzecim państwie przebywają. Rozumie się samo przez się, że posłowie, którzy przy państwie związkowem są uwierzytelnieni, używają swych praw w całej pełni i w każdym pojedyńczem państwie do związku należącym.

#### §. 64.

### Prawo odprawiania prywatnie nabożeństwa

Co się tyczy wykonywania ćwiczeń religijnych i służby Bożej, rozróżnia pokój westfalski (1648); stopień najwyższy, *exercitium publicum*, stopień niższy, *exercitium privatum*, jak u niekatolików od czasu Józefa II. stosownie do zasad patentu tolerancyjnego, w końcu najmniej uprzywilejowana, *devotio domestica*, nabożeństwo domowe, ćwiczenia religijne, w więcej lub mniej licznej rodzinie. Gdy religii posła nie służy ani *exercitium privatum*, ani *publicum*, tam ma on prawo do *devotio domestica* t. j. do wykonywania religijnych praktyk w gronie swego orszaku, ma więc prawo mieć w tym celu kaplicę i swojego duchownego (Caplan, Jalmużnik, aumônier), który jako prawdziwy duszpasterz i kapelan poselstwa, zarazem posiada prawa proboszcza według wyznania, i takowe wykonywa. Parafialne te czynności: chrzty, śluby i t. d., powinien on wykonywać dla członków poselstwa i jego orszaku w kaplicy, a udział w nich brać mogą także i krajowcy posła w miejscu jego misyi się znajdujący, na co milcząco cywilizowane państwa zezwalają. Żona posła, jeżeli jest innego wyznania jak jej mąż, nie posiada ani *exercitium publicum*, ani *privatum*, nie ma prawa do utrzymywania własnej kaplicy.

#### §. 65.

### O zakończeniu poselstwa.

Czynności poselskie gasną z dwóch przyczyn: — albo same przez się w skutek pewnych okoliczności, albo też w skutek formalnego odwołania posła.

Pierwsze ma miejsce wtedy, gdy poseł powierzoną mu czynność spełnił, a mandat jego tylko do niej specjalnie się odnosił, gdy upłynął z góry określony dla poselstwa termin. Tak n. p., jak to już wyżej wspomnieliśmy, posłowie Wenecy zawsze tylko na 3 lata byli mianowani. Nareszcie gasną czynności posła w skutek abdykacyi lub śmierci panującego który go wysłał, lub przy którym pełnił swą misyą. W ostatnim wypadku pozostają zazwyczaj posłowie na swoich stanowiskach, otrzymują tylko nowe listy uwierzytelniające, tak że właściwie tylko chwilowa przerwa (suspension) z zatrzymaniem pełnomocnictwa, nie zaś właściwe zgaśnięcie poselstwa ma miejsce. Jeżeli posłowi przyznana zostanie tylko wyższa ranga, albo odwrotnie, co zresztą rzadko ma miejsce, poseł bez uchybienia jego godności, dla względów politycznych do niższej zostaje przeniesiony klasy, — poselstwo nie gaśnie, tylko zmienia się należna mu etykieta. Można tylko co najwięcej powiedzieć, że poseł przestał należeć do tej lub owej klasy, pierwszej lub drugiej, ale posłem mimo to zostaje zawsze w najobszerniejszem i ogólnem tego słowa znaczeniu, i pozostaje jako poseł przy tym samym dworze.

Poselstwo może następnie ustać w skutek odwołania posła. To może nastąpić, gdy poseł albo został powołany do innej czynności, n. p. został mianowany ministrem spraw zagranicznych, — albo gdy z czynności posła monarcha jego nie jest zadowolony, następnie gdy poseł z jakiegobądź powodów sam żądał odwołania go, — gdy między oboma państwami stosunki stały się naprężonemi, lub wynikła pewna między niemi kolizja, gdy obcy monarcha domaga się odwołania posła z powodu, iż tenże narusza międzynarodowe traktaty lub ich nadużywa; wreszcie ma miejsce odwołanie jako środek retorsyi, lub w razie grożącego wybuchu wojny między odnośnemi państwami.

Z wyjątkiem ostatnich dwóch wypadków, poseł odwołany otrzymuje listy odwołujące (lettres de rappel) z których doręczeniem poselstwo się kończy, podobnie jak z wręczeniem kredytywy się rozpoczyna. Listy odwołujące są w podobnej formie zredegagowane jak i uwierzytelniające: zawierają one w krótkości powody odwołania posła, i zapewnienie niezmienniej przyjaźni.

Poseł na publicznej lub prywatnej audyencji, doręcza te listy, a w mowie pożegnalnej dziękuje za okazaną mu życzliwość i otrzymuje na to pismo do swego panującego, w odpowiedzi na listy odwołujące, t. z. rekredytywę, w której potwierdzonem jest



otrzymanie takowych. Dodaną zazwyczaj bywa pochwała dla posła, z prośbą o zaufanie w przyjaźne usposobienie piszącego, którego tych uczuć polecił on posłowi być tłumaczem.

## §. 66.

### Ś m i e r ć p o s ł a .

*Mors ultima linea rerum est.*

Z nią ustają wszystkie godności, a także godności i czynności posła.

Zmarłemu posłowi należy się przedewszystkiem przyzwoity pogrzeb. Gdyby religia jego w państwie, w którym on umarł, nie mogła być publicznie wyznawaną, pogrzebanie zwłok winno nastąpić na cmentarzu innych wyznań, chociażby z zaniechaniem wszelkich form odróżniających. Jeżeliby zwłoki zmarłego posła, w celu pogrzebania, do jego ojczyzny przewiezione być miały, to na stacyach po drodze należitości pobierane być nie powinny.

Opieczętowanie papierów i rzeczy zmarłego i spisanie inwentarza następuje przez Sekretarza poselstwa, lub innego w pobliżu się znajdującego posła, lub także przez urzędnika poselskiego tego samego co zmarły państwa, albo przez poselstwo w przyjaźni będącego państwa. Dopiero w braku tych wszystkich osób wyż wymienione czynności załatwiają wyjątkowo władze obcego państwa, ale ta ich tylko pomocnicza i rzadko zdarzająca się interwencya, nie może mieć znaczenia aktu juryzdykcyjnego.

Spadek zmarłego posła uważanym jest jakoby był otwartym w jego prawnem zamieszkaniu, tj. w jego ojczyźnie i z tego powodu według jej ustaw prawa testamentowych, lub beztestamentowych spadkobierców są oceniane. Tylko do dóbr nieruchomości w obcym państwie położonych, mogą być ewentualnie stosowane ustawy tegoż państwa; jeżeli więc np. do posiadania takowych, ustawy miejscowe wymagają pewnych warunków, których spadkobiercy posła nie przedstawiają, wtedy muszą oni zbyć spadkowe dobra uprawnionym o ich posiadania. Jeżeli zmarły był poddanym państwa, w którym misyę sprawował, wtedy z jego śmiercią powraca sama przez się juryzdykcyja jego panującego, względem pozostałego po nim spadku.

Wszelki po zmarłym posle pozostały majątek, który zostaje zagranicą zabranym, nie ulega żadnemu podatkowi, żadnym pra-

wom spuścizny, żadnemu w ogóle, pod jakimibądź nazwami zmniejszeniu.

Rodzina zmarłego posła według ścisłego prawa, traci ze śmiercią tegoż wszelkie prawa poselskie, nie wyłączając nawet prawa niezawisłości od obcego sądownictwa. Według dzisiejszego wszakże zwyczaju, służą jej te prawa w każdym razie, aż do wyjazdu do ojezyny. Do tego odjazdu może być, dla uniknienia niepotrzebnej zwłoki, stały termin wyznaczony, po upływie którego wdowa, dzieci i służba zmarłego posła ulegają sądownictwu obcego państwa, tak jakby to miało miejsce wtedy, gdyby te osoby stałe w tem państwie zamieszkały, lub też przyjęły jego poddaństwo. Rozumie się zresztą samo przez się, że jak długo wdowie posła lub jego orszakowi służy prawo exterytoryalności, nie może być żądane uwięzienie jej za długi przez nią zaciągnięte za życia męża, ani też na jej rzeczy nie może być areszt nałożony.

## Zakończenie.

### §. 67.

Dyplomacyą w szerszem tego słowa znaczeniu. nazywamy umiejętność o zewnętrznych stosunkach państw. Nazwa ta pochodzi stąd, że wszystkie te stosunki polegają najwięcej na traktatach, dokumentach, dyplomach. W tem pojęciu byłoby prawo międzynarodowe tylko częścią umiejętności dyplomatycznej, równie jak dyplomatyczna historia państw, t. j. historia wzajemnych stosunków państw między sobą i t. d.

Zazwyczaj jednak dziś rozumiemy przez dyplomacyą jako naukę, rzecz o prawach poselskich, więc tylko część prawa międzynarodowego, oczywiście część jedną z najważniejszych, ponieważ międzynarodowe stosunki głównie za pośrednictwem posłów są prowadzone i utrzymywane. Że dyplomacyę nie należy mieszać z dyplomatyką, t. j. sztuką odczytywania i wyjaśniania starych dokumentów, to nie wymaga bliższych wyjaśnień.

Ale i dyplomacyę za sztukę uważać można, o ile oznacza ona zdolność i umiejętność, trafne zrozumienie wzajemnych stosunków między państwami, zużytkowane dla dobra państwa.

Dyplomacya uważana ze stanowiska teoretycznego jako umiejętność, tudzież ze stanowiska praktycznego jako sztuka, wzajemnie się uzupełniają, wspierają i przenikają.

Sama tylko Rutyna nie stwarza jeszcze tak samo wielkich dyplomatów, jak i wielkich ludzi, w jakiegokolwiek dziedzinie.

Dyletantyzm szkodliwy sam przez się, stać się może nieszczęściem nieuniknioną klęską dla państwa, gdy mu kierownictwo zewnętrznych jego interesów, t. j. jego losów, jego przyszłości poruczonem zostanie. Pamiętajmy słynne słowa Goethego: „Die kunst bleibt kunst“. Nawet największy talent, może w zakresie faktów skomplikowanej natury pobiłdzić, jeśli mu brak



jest wszelkich studyów, wszelkiego przygotowania. Jeżeli w każdym kierunku życia społecznego potrzebnem jest fachowe i umiejętne wykształcenie, jeżeli ani lekarz, ani żołnierz, ani górnik, istnieć bez niego nie może, czyż miałby jeden tylko dyplomata, w którego rękę spoczywa pomyślność lub niedola milionów, obchodzić się bez wszelkiego przygotowawczego wykształcenia i móżdż od razu in medias res wchodzić.

Wiemy wprawdzie, że szkoła życia najlepszą jest nauczycielką. Niezawodnie. — Ale czyż może taki komunał, który jako taki, sam w sobie wszystkiego i niczego nie dowodzi, stwierdzić zarazem zbyteczność umiejętnego wykształcenia dla tych, którzy się zawodowi dyplomatycznemu poświęcają?

Wielcy mężowie stanu, których nazwiska historya na swoich zapisala kartach, jako to: Dossat, de Torcy, Sir William Temple, Trautmannsdorf, Kaunitz i inni byli to mężowie głęboko z nauką prawa międzynarodowego obznajomieni, jak niemniej z treścią traktatów, wreszcie zarówno z wewnętrzną jak i z zewnętrzną historyą negocjacyj. Potrzeba tylko rzucić okiem na ich pamiętniki, te najważniejsze przyczynki do współczesnej historyi, aby się o tem przekonać. Przypisują bądź to Talleyrandowi, bądź też Chateaubriandowi zdanie, jakoby czasy dyplomacyi już minęły, a nastaly czasy konsulów. Ziarno prawdy leży w tem zapatrywaniu. Znaczenie konsulów, a przedewszystkiem konsulów z powołania mamy tu na myśli, musi się niewątpliwie wzmaczać dziś właśnie, gdy mnożą się nieustannie stosunki handlowe państw wszystkich, gdy wielka wymiana świata i takież targowiska nie są czczemi tylko wyrazami, gdy, polityka więcej niż kiedykolwiek przez materyalne interesa jest opanowaną i kierowaną. Ale z tego wynika tylko, że dziś dyplomaci winni szczególną zwracać uwagę także i na sprawy przemysłu i handlu, a nadto, że i w tych rzeczach powinni się starać o nabycie gruntownych i rozległych wiadomości. Stwierdzić raczej należy, że skoro fachowy konsul, tylko z grona należyście wykształconych, teoretycznie i praktycznie, fachowo uzdolnionych mężów, wybranym być może, to wymagania te w wyższym jeszcze stopniu do dyplomatycznych reprezentantów państw zastosowane być mogą, a nawet zastosowane być powinny.

Nauka sama bez orzeźwiającego ją ducha i bez szkoły doświadczeń, nie stworzy jeszcze żadnego dyplomaty, ale z drgniej strony samo życie, jak to trafnie Heffter w swem dziele: „euro-

päisches Völkerrecht der Gegenwart“ powiada, nawet w wyższej sferze tylko figuranta wytworzy.

Od każdego przeto prawdziwego dyplomaty należy wymagać przejścia się przedewszystkiem zasadami prawa w ogóle, gruntownej znajomości prawa międzynarodowego, konstytucyi państw i historii świata, a wreszcie znajomości sił państwowych i potrzebnych wiadomości lingwistycznych.



# SPIS RZECZY.

## WSTĘP.

### Uzasadnienie pojęcia prawa narodów.

	Str.
§. 1. . . . .	7
§. 1 (a). Przeciwnicy prawa narodów. . . . .	10
§. 2. Źródła i nauka prawa narodów . . . . .	12
§. 3. Sposób traktowania prawa narodów . . . . .	14
§. 4. Rzut oka na historią prawa narodów i prac nauko- wych jemu poświęconych . . . . .	15
§. 5. Podział prawa narodów . . . . .	19

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

### Prawo pokoju.

#### ROZDZIAŁ I.

#### Prawo osobowe.

§. 6. O podmiotach prawa narodów . . . . .	21
--	----

#### ODDZIAŁ I.

§. 7. Państwa jako podmioty prawa narodów . . . . .	22
§. 8. Ogólne prawa państw, jako członków międzynaro- dowego związku . . . . .	25
§. 8 (a). Zasadnicze prawa państw . . . . .	26
§. 9. O kolizyi ustaw i praw państw różnych. . . . .	29

#### Międzynarodowe prawo prywatne.

§. 10. 1. O prawie cudzoziemców w ogóle . . . . .	29
§. 11. 2. Zastosowanie władzy sądowej państwa do cudzo- ziemców . . . . .	31
§. 12. 3. Sądownictwo karne względem cudzoziemców . . . . .	33
§. 13. O służebnościach państwowych (serwitutach) . . . . .	34
§. 14. O prawie interwencyi . . . . .	35

#### ODDZIAŁ II.

§. 15. Panujący, jako podmioty prawa narodów, ich osobiste i rodzinne stosunki. . . . .	38
§. 16. Rodzina panującego . . . . .	40
§. 17. Utrata udzielnosci . . . . .	42



## ROZDZIAŁ II.

**Prawo rzeczowe.**

	Str.
§. 18. . . . .	43
§. 18 (a). Zawłaszczenie (okupacja). Granice państwa . . . . .	45
§. 19. Prawo rozporządzania własnością państwa . . . . .	46
§. 20. Utrata własności państwowej . . . . .	47
§. 21. O morzu i jego własności . . . . .	48
§. 21 (a). O ceremoniale morskim . . . . .	49
§. 22. O rzekach . . . . .	51
§. 22 (a). O żegludze na Dunaju . . . . .	52
§. 23. O okrętach i prawie żeglugi . . . . .	53

## ROZDZIAŁ III.

**Prawo obligacyjne czyli zobowiązania państw.**

§. 24. W szczególności o traktatach międzynarodowych . . . . .	56
§. 25. O istotnych warunkach ważności traktatów . . . . .	57
§. 26. O dopuszczalności przedmiotu umów . . . . .	58
§. 27. O zdolności stron kontraktujących do działań prawnych . . . . .	60
§. 27 (a). O ratyfikacji i o sponsjach . . . . .	62
§. 28. O wolności woli stron kontraktujących . . . . .	64
§. 29. Zawarcie i forma umów państwowych . . . . .	65
§. 30. Rodzaje traktatów i podział takowych . . . . .	67
§. 31. O przymierzach i aljansach . . . . .	69
§. 32. O konfederacjach . . . . .	70
§. 33. O skutkach umów . . . . .	71
§. 34. O interpretacji umów . . . . .	73
§. 35. Sposoby umocnienia umów . . . . .	73
§. 35 (a). W szczególności o gwarancji jako sposobie wzmocnienia umów państwowych . . . . .	75
§. 36. Zgaśnięcie obowiązków umownych . . . . .	77
§. 36 (a). O niedotrzymaniu zobowiązań . . . . .	78
§. 36 (b). O zobowiązaniach międzynarodowych bez umowy . . . . .	78

## CZĘŚĆ DRUGA.

**Prawo wojny.**

## ROZDZIAŁ I.

§. 37. O środkach załatwienia sporów międzynarodowych . . . . .	80
§. 37 (a). W szczególności o pośrednictwie . . . . .	83
§. 38. Środki gwałtowne, nie stanowiące wojny . . . . .	34

§. 39. Pojęcie i podział wojny . . . . .	89
§. 39 (a). Podział wojny . . . . .	91
§. 40. Strony walczące (belligérants) . . . . .	94
§. 41. Prawa wojny. Sposób wojowania Konieczność wojenna.	96
§. 42. Rozpoczęcie wojny . . . . .	98
§. 43. Prawne następstwa rozpoczęcia wojny . . . . .	100
§. 44. Podmioty stanu wojny . . . . .	101
§. 45. O dozwolonych środkach prowadzenia wojny . . . . .	105
§. 45 (a) W szczególności o podstępie na wojnie . . . . .	107
§. 46. Bliższe szczegóły o traktowaniu nieprzyjacielskich osób . . . . .	108
§. 46 (a). O niewoli wojennej . . . . .	110
§. 46 (b). Dodatek: O konwencyi Genewskiej . . . . .	112
§. 47. Postępowanie z rzeczami nieprzyjaciela . . . . .	114
§. 48. Prawo łupu . . . . .	117
§. 48 (a). Prawo do rzeczy nieprzyjacielskich w czasie wojny morskiej . . . . .	118
§. 49. O umowach wojennych (conventions de guerre) . . . . .	120

## ROZDZIAŁ II.

## O n e u t r a l n o ś c i .

§. 50. Prawa i obowiązki państw neutralnych . . . . .	122
§. 50 (a). Ciąg dalszy nauki o prawach i obowiązkach państw neutralnych . . . . .	128
§. 51. O handlu państw neutralnych, w szczególności na morzu. Ograniczenia tegoż handlu . . . . .	131

## ROZDZIAŁ III.

## Z a k o ń c z e n i e w o j n y .

§. 52. Postliminium. Pokój. . . . .	136
-------------------------------------	-----

## D O D A T E K .

## Zasady prawa o poselstwach dyplomatycznych

§. 53. Pojęcie posła dyplomatycznego i prawa poselskiego . . . . .	142
§. 54. O różnych klasach i nazwach posłów . . . . .	143
§. 55. Wybór posłów co do klasy, osoby i liczby . . . . .	145
§. 56. Orszak poselski . . . . .	146
§. 57. Papiery potrzebne posłowi do objęcia jego urzędu . . . . .	147
§. 58. O czynnościach posła . . . . .	148

	Str.
§. 59. O prawach i przywilejach posła . . . . .	150
§. 60. 1. O prawach etykiety . . . . .	150
§. 61. 2. O istotnych prawach i przywilejach posła . . . . .	154
§. 62. O zakrajowości pod względem sądowym . . . . .	155
§. 62 (a). O wyjęciu posła z pod jurysdykcji karnej obcego państwa . . . . .	158
§. 63. O uwolnieniu posła od ponoszenia opłat . . . . .	160
§. 64. Prawo odprawiania prywatnie nabożeństwa . . . . .	162
§. 65. O zakończeniu poselstwa . . . . .	162
§. 66. O śmierci posła . . . . .	164
§. 67. Zakończenie . . . . .	166





# ALFABETYCZNY SPIS PRZEDMIOTÓW.

(Liczby oznaczają paragrafy.)

<b>A</b> ccessio . . . . .	18 (a)	Broń zabroniona . . . . .	45
Admiralskie sądy (sądy do praw zaborczych) . . . . .	51	Brukselskie konferencye . . . . .	41
Agenci tajemni zob. Tajemni agenci.		<b>C</b> hamade . . . . .	49
Agnacyjna sukcesya . . . . .	15	Chargés d'affaires . . . . .	54
Alabama . . . . .	37, 50	Cartele . . . . .	12
Aljanse . . . . .	31	Casus foederis . . . . .	30
Aljanse zaczepne . . . . .	30	Ceremoniał morski . . . . .	21(a)
Alternat przy podpisywaniu traktatów . . . . .	60	Cesarstwo indyjskie . . . . .	8
Ambasador . . . . .	54	Cesarstwo niemieckie . . . . .	7
Amnestya . . . . .	52	Cieśniny morskie . . . . .	21
Analogia . . . . .	34	Cła . . . . .	63
Arbiter . . . . .	37	Cła dyferencyjne . . . . .	23
Arbitratio . . . . .	37	Cło na Sundzie . . . . .	21
Armistices . . . . .	49	Codex juris gentium . . . . .	2
Artykuły pokojowe . . . . .	52	Commis zob. Attaché	
Arystokracya . . . . .	7	Czynności posła . . . . .	58
Asyl . . . . .	62(a)	<b>D</b> ardanelle . . . . .	13, 8 (a)
Attaché . . . . .	56	Deklaracya państw morskich	51
Audyencya . . . . .	60	Demokracya . . . . .	7
Audytor . . . . .	56	Despotyzm . . . . .	7
Autonomia . . . . .	8(a)	Dezterter . . . . .	46
Alluvio . . . . .	18(a)	Dodatknie służebności . . . . .	13
Avulsio . . . . .	18(a)	Dogmatyka prawa narodów	3
<b>B</b> alony . . . . .	45(a)	Doktryna Monrøe . . . . .	31
Bierne służebności . . . . .	13	Dominium eminens . . . . .	18
Blocus pacifique . . . . .	38	Double intelligence . . . . .	45(a)
Blokada . . . . .	51	Droit de détraction . . . . .	10
Blokowane miejsca . . . . .	51	Droit d'aubaine . . . . .	10
Błąd . . . . .	27(a)	Dyplomacya . . . . .	67
Botchaften zob. Ambasador.		Dzikie hordy . . . . .	39 (a), 45
Bombardowanie . . . . .	47	<b>E</b> mbargo . . . . .	38
Bona officia . . . . .	37(a)	Envoyés . . . . .	54
Bosfor . . . . .	3, 8(a)	Etykieta dyplomatyczna . . . . .	60
		Excellencya . . . . .	60

## VI

Egzekucya zob. wykonanie.		Jus albinagii . . . . .	10
Expropriatio zob. Dominium eminens.		Jus gentium . . . . .	1, 4
Exterritoryalność . . . . .	15, 61, 62	Jus avocandi . . . . .	42
Exterritoryalność posłów 61, 62		<b>K</b> aper . . . . .	44
Exterritoryalność panujących		Kapitulacye . . . . .	49
15, 17		Kapitulacya szwajcarskich	
Extradycya . . . . .	12	kantonów z Francją . . . . .	50
Exequator . . . . .	54	Kolizye praw . . . . .	9
		Kolonie . . . . .	18
<b>F</b> ilozofia prawa narodów . . . . .	3	Kombattanci . . . . .	44
Flaga . . . . .	51	Koncert państw europejskich . . . . .	4
Foreign enlistement bill . . . . .	50	Konferencya . . . . .	32
Forense . . . . .	10	Kongres wiedeński . . . . .	4
		Konieczność wojenna . . . . .	41
<b>G</b> eschäftsträger . . . . .	54	Konkordaty . . . . .	24
Gesandte . . . . .	53	Konsul . . . . .	54
Gesandtschaftscavaliere . . . . .	56	Kontrybucya . . . . .	47
Granice państw . . . . .	18(a)	Kontrabanda . . . . .	51
Gwarancya . . . . .	35(a)	Konwencye wojenne . . . . .	49
		Konwencya genewska . . . . .	46(a)
<b>H</b> andel niewolnikami . . . . .	8(a)	Konwencya petersburska . . . . .	45
Handel państw neutralnych . . . . .	50	Konwój . . . . .	51
Handlowe traktaty . . . . .	30	Korsarz . . . . .	7, 10
Haverel . . . . .	23	Królewskie honory . . . . .	8
Herby panujących na domach		Kuryerzy . . . . .	56
posłów . . . . .	62		
Herby zob. tytuły.		<b>L</b> aesio enormis . . . . .	26
Hierarchia państw . . . . .	8	Landsturm . . . . .	44
Historja prawa narodów . . . . .	4	Ładowa i morska wojna . . . . .	39(a)
Honneurs royaux . . . . .	8	Legacyjni radcy . . . . .	56
Hugo Grotius . . . . .	4	Legaci papieżcy . . . . .	54
		Lennictwo . . . . .	7
<b>I</b> nstrukcye dla posłów . . . . .	57	Lettre de marque . . . . .	44
Intercessio . . . . .	26	Lettre de rappel . . . . .	65
Internuncyusz papieżcy . . . . .	54	Lettre de créance . . . . .	57
Interpretacya . . . . .	34	Licencye . . . . .	51
Interwencya . . . . .	14	List żelazny . . . . .	63
Jeńcy wojenni . . . . .	46(a)	Listy odwołujące zob. Lettre de rappel.	
Język dyplomatyczny . . . . .	58	Litterae inhibitoriae . . . . .	42
Jura singulorum . . . . .	32	Litterae avocatoriae . . . . .	42
Jurysdykcy karna względem		Loi de guerre . . . . .	41
posłów . . . . .	12		
Jurysdykcy karna względem		<b>Ł</b> orzysko rzek . . . . .	18(a)
cudzoziemców . . . . .	11		
Jurysdykcy posłów . . . . .	62(a)	<b>M</b> anifesty wojenne . . . . .	42
Jus feciale . . . . .	4	Mare clausum . . . . .	21

Maruderzy . . . . .	45(a)	Panujący, ich rodzina . . .	16
Mémoire . . . . .	58	Państwo związkowe . . .	7
Miasta otwarte . . . . .	47	Państwo, pojęcie . . .	1
Miejsce honorowe . . . . .	60	Państwo opiekuńcze . . .	7
Międzynarod. związek prawny	1	Państwa jako subjekty pra-	
Międzynarodowe prawo pry-		wa narodów . . . . .	7
watne . . . . .	1, 10	Państwa, ich powstawanie	
Minister-Rezydent . . . . .	54	i upadek . . . . .	7
Minister-Pełnomocny . . . . .	54	Papiery okrętowe . . . . .	51
Monarchia . . . . .	7	Parlamentarz . . . . .	49
Morskie prawo narodów . . .	8(a)	Pasporty . . . . .	58
Morze . . . . .	21	Pełnomocny minister . . .	54
Moser J. J. . . . .	4	Petersburska konferencja	
		morska . . . . .	51
Nauka prawa . . . . .	2	Pierwszeństwo posłów . . .	60
Neutralność . . . . .	50	Piraci . . . . .	23
Nietykalność posła . . . . .	61	Pisma wierzytelne . . . . .	57
Niewalczący . . . . .	46	Początek wojny . . . . .	42
Noty . . . . .	58	Poddani państw jako kon-	
Noty słowne . . . . .	58	sulowie państw obcych	54
Novatio . . . . .	35(a)	Poddani czasowi . . . . .	10
Nuncyusz . . . . .	54	Poddaństwo, jego nabycie	10
		Podpisywanie traktatów . .	60
Oderwanie . . . . .	18(a)	Podstęp . . . . .	28
Oddziały ochotnicze . . . . .	44	Podstęp wojenny . . . . .	45(a)
Odwolanie posła . . . . .	65	Pojedynek . . . . .	37
Odwolujące pisma . . . . .	42	Pokój stanowczy . . . . .	52
Oberhofmarschallamt . . . . .	62	Pokój oliwski . . . . .	4
Ocean . . . . .	23	Pokój Westfalski . . . . .	4
Ochlokracya . . . . .	7	Pokój oddzielny . . . . .	30, 40
Oplaty za żegluge . . . . .	22	Pokój oddzielny w Bazylei	52
Oplaty gminne . . . . .	63	Policja rzeczna . . . . .	22
Okręty wojenne . . . . .	51	Pollicitatio . . . . .	29
Okręt . . . . .	23	Pomoc własna . . . . .	39(a)
Okręty krążące . . . . .	48(a)	Pomoc wojenna . . . . .	40
Okup łupu . . . . .	48(a)	Półdzielne państwo 15, 27,	53
Okup jeńców . . . . .	46(a)	Posel . . . . .	53
Okkupacya . . . . .	18(a)	Posel sprawujący interesa	54
Oligarchia . . . . .	7	Poselstwo etykietalne . . .	54
Oliwski pokój . . . . .	4	Postępowanie reklamacyjne	48(a)
Orszak poselski . . . . .	56	Postliminium . . . . .	52
		Pośrednictwo . . . . .	37(a)
Pan lenniczy . . . . .	27, 7, 26	Pożyczki na cele wojenne	50(a)
Panujący na wojnie . . . . .	46(a)	Praetor peregrinus . . . . .	1
Panujący jako podmiot pra-		Prawo poselskie . . . . .	53
wa narod. . . . .	15	Prawo pobrzeżne . . . . .	23
Panujący i ich prywatne		Prawo do bytu . . . . .	8(a)
stosunki . . . . .	16	Prawo morskie . . . . .	23



Prawo wojny . . . . .	27	Rewanż . . . . .	28
Prawo żeglugi . . . . .	23	Rewizya . . . . .	51
Prawo rzeczowe . . . . .	18	Rodzina zmarłego posła . .	66
Prawo spadkowe . . . . .	15	Rozbójnik morski . . . . .	23
Prawo wojny . . . . .	41	Równość rodu panujących .	16
Prawo narodów, pojęcie . .	1	Równość państw . . . . .	8
Prawo narodów, podział . .	5	Równowaga polityczna . . .	8(a)
Prawo łupu . . . . .	48(a)	Rzeki . . . . .	22
Prawne następstwo tronu . .	15	Sauvegarde . . . . .	49
Preliminarny pokój . . . . .	52	Sąd polubowny . . . . .	37
Preliminarya . . . . .	52	Sąd do अप्रार zaborczych .	48(a), 51
Protestacye . . . . .	33	Schild-Courier . . . . .	56
Protokół . . . . .	58	Sekretarze poselstw . . . .	53
Prywatne nabożeństwo posłów	64	Sędzia polubowny . . . . .	37
Przeciwnicy prawa narodów	1(a)	Służba posłów . . . . .	56
Przedawnienie . . . . .	18, 13	Służebności . . . . .	13
Przedmiot umów . . . . .	26	Śmierć posła . . . . .	66
Przesiedlne . . . . .	10	Skrytobójstwo . . . . .	45
Przewodniczący w sądzie po-		Skutki wypowiedzenia wojny	43
lubownym . . . . .	37	Skutki umowy . . . . .	33
Przyjacielskie usługi . . .	37(a)	Spadek po pośle dyploma-	
Przymierza odporne . . . .	30	tycznym . . . . .	66
Przymierza zaczepno-odporne	30	Sponsye . . . . .	27(a)
Przymus . . . . .	27(a)	Sposób prowadzenia wojny	41
Przymulenie . . . . .	18(a)	Sprawozdania posłów . . .	57
Przyrost zob. Accessio.		Sprzedaż łupu . . . . .	50(a)
Przysięga . . . . .	35	Sprzymierzeni w wojnie . .	40
Przystąpienie do traktatu .	26	Stan natury . . . . .	4
Przytułek . . . . .	62(a)	Statek parlamentarny . . .	49
Przywileje posłów . . . . .	69	Status quo ante bellum . .	52
Publiczna i prywatna wojna	39(a)	Stosunki wzajemne państw	8(a)
Punktaeye . . . . .	29	Stosunek prawny . . . . .	1
<b>R</b> anga posłów . . . . .	60	Strony walczące . . . . .	40
Ratyfikacye . . . . .	27(a)	Sukcesya mieszana . . . . .	7
Ratunkowe prawo . . . . .	23	Subditi foranei . . . . .	10
Regencya . . . . .	16	Sujets mixtes . . . . .	10
Reguły Waszyngtońskie . .	50	Subjekty prawa wojny . . .	44
Reguły wojenne Liebera . .	41	Subjekty prawa narodów . .	6
Rekwizycye . . . . .	47	Superarbiter . . . . .	37
Rekwizycyjne pisma . . . .	1	Świadczenia naturalne . . .	47
Republika . . . . .	7	Świadomość prawna . . . .	2
Reprezentacyjny charakter		System państw europejskich	4
posłów . . . . .	54	Szkoła historyczna . . . . .	4
Repressalja . . . . .	38	Szpieg . . . . .	45(a)
Retorsye . . . . .	38	Szwajcarskie kantony . . .	50
Reversalia de observando		Szyfry . . . . .	58
reciproco . . . . .	10		

<b>T</b> ajemne pismo . . . . .	50	Wydawanie do obcego państwa . . . . .	12
Tajemni agenci . . . . .	54	Wyjęcie posłów z pod jurysdykcji obcego państwa . . . . .	63
Traktaty państw . . . . .	24	Wykonanie wyroków . . . . .	11
Traktaty . . . . .	29	Wymiar sprawiedliwości niespornej . . . . .	11
Traktaty co do neutralności . . . . .	49	Wypędzanie obcych poddanych . . . . .	42
Traktaty międzynarodowe . . . . .	24	Wypowiedzenie wojny . . . . .	42
Traktaty obowiązujące na wojnie . . . . .	43	Wyroki . . . . .	11
Traktaty jako źródła prawa narodów . . . . .	2	Wyrok sądu polubownego . . . . .	37
Trójcesarskie przymierze . . . . .	31	Wzajemność . . . . .	10
Trybunał marszałkowski . . . . .	62	Wzmocnienie umów . . . . .	35
Tureya . . . . .	14	Wznowienie traktatów . . . . .	36
<b>U</b> ditori . . . . .	56	<b>Z</b> aczepna wojna . . . . .	39(a)
Udzielność . . . . .	1, 15	Zamknięcie kontynentu . . . . .	51
Umowy wojenne . . . . .	49	Zakładnik . . . . .	35
Unia realna i osobista . . . . .	7	Zakończenie poselstwa . . . . .	65
Uniwersalne panowanie . . . . .	8(a)	Zakrajowość . . . . .	15, 61, 62
Upoważnienie posła . . . . .	57	Zarządca państwa . . . . .	16
Ustawa jako źródło praw . . . . .	2	Zasadnicze prawa państw . . . . .	8(a)
Usucapio . . . . .	13, 18	Zastaw . . . . .	35
Uti possidetis . . . . .	52	Zatrucie niedozwolone na wojnie . . . . .	45
Utrata udzielności . . . . .	17	Zawarcie pokoju . . . . .	52
Uwalnianie jeńców na słowo . . . . .	46(a)	Zawieszenie broni . . . . .	49
Uwolnienie posła od podatków . . . . .	63	Zbieg zob. dezterter.	
Uznanie panującego . . . . .	15	Zbiegli żołnierze na neutralnem terytorjum . . . . .	50(a)
Uznanie państwa . . . . .	8(a)	Zdobycie . . . . .	52
Uzurpacya . . . . .	52	Zdobycz morska . . . . .	48
<b>W</b> ażność stosunku prawnego podług jakiego ocenia się prawa . . . . .	1	Zdolność stron . . . . .	27
Wizyty posłów . . . . .	60	Zdolność osobista . . . . .	10
Władza sądowa państwa . . . . .	11	Zgaśnięcie zobowiązań . . . . .	36
Własność . . . . .	45	Zobowiązania bezumowne . . . . .	36(b)
Własność prywatna w wojnie morskiej . . . . .	47	Zobowiązania państw trzecich . . . . .	26
Wojna obronna . . . . .	39(a)	Związek państw . . . . .	7, 31, 32
Wojna domowa . . . . .	39(a)	Związek celny . . . . .	30
Wojna . . . . .	39	Związki zob. aljanse.	
Wojna, podział . . . . .	39	Zwierzchnictwo terytorjalne . . . . .	8(a)
Wojna morska . . . . .	39(a)	Zwyczaj . . . . .	2
Wolne porty . . . . .	21	Żegluga po Dunaju . . . . .	22(a)
Wolność woli stron . . . . .	28	Źródła prawa narodów . . . . .	2
Współwłasność . . . . .	18		

